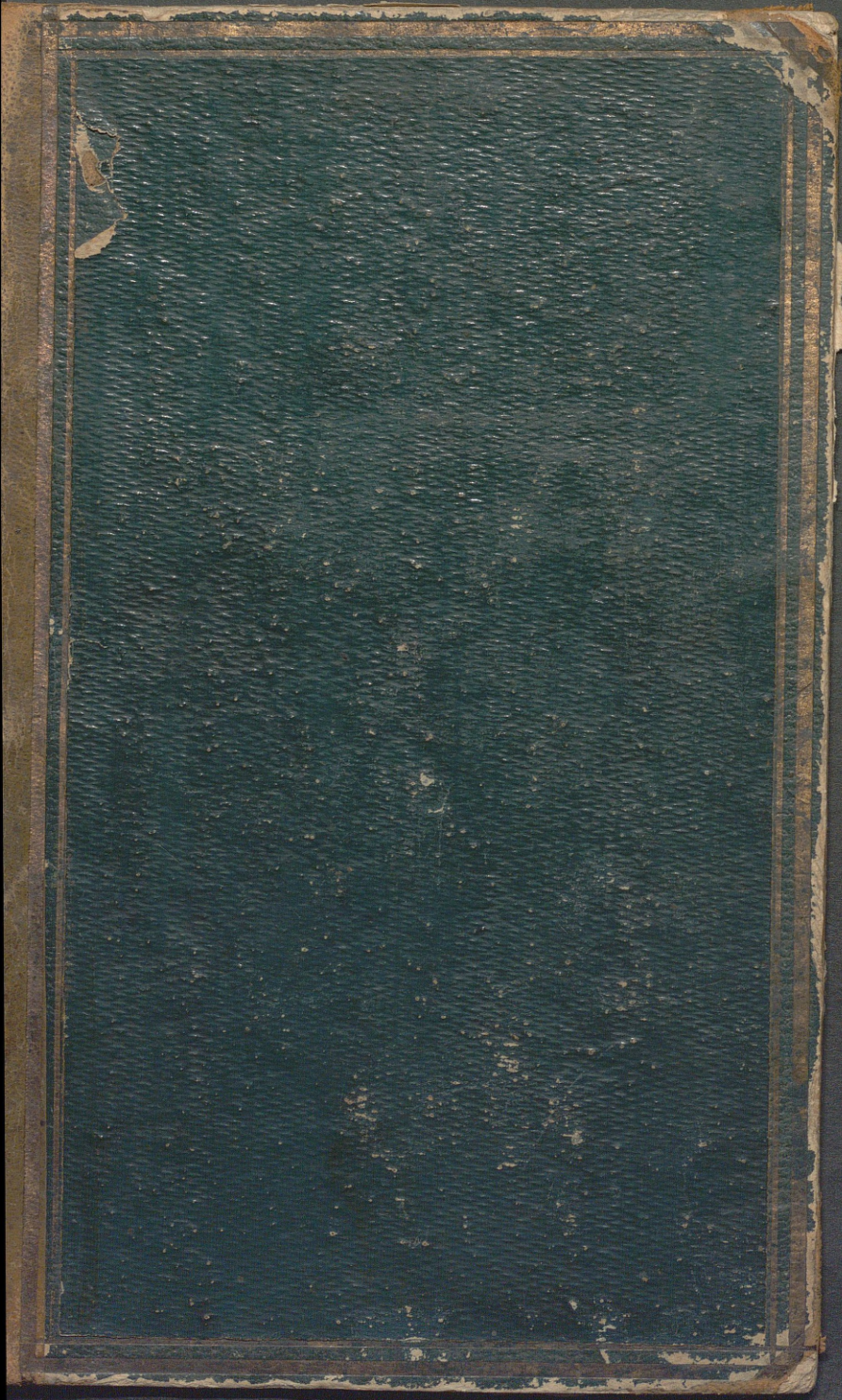
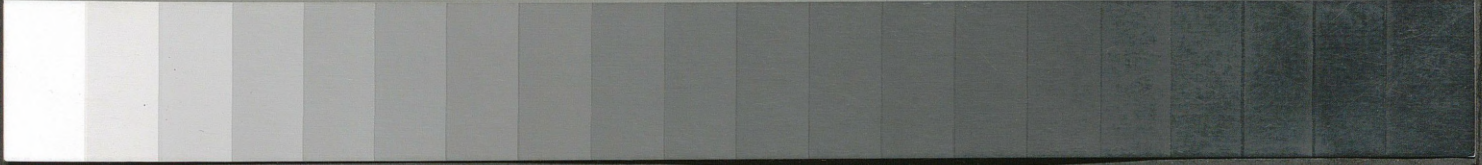


Grey Scale #13

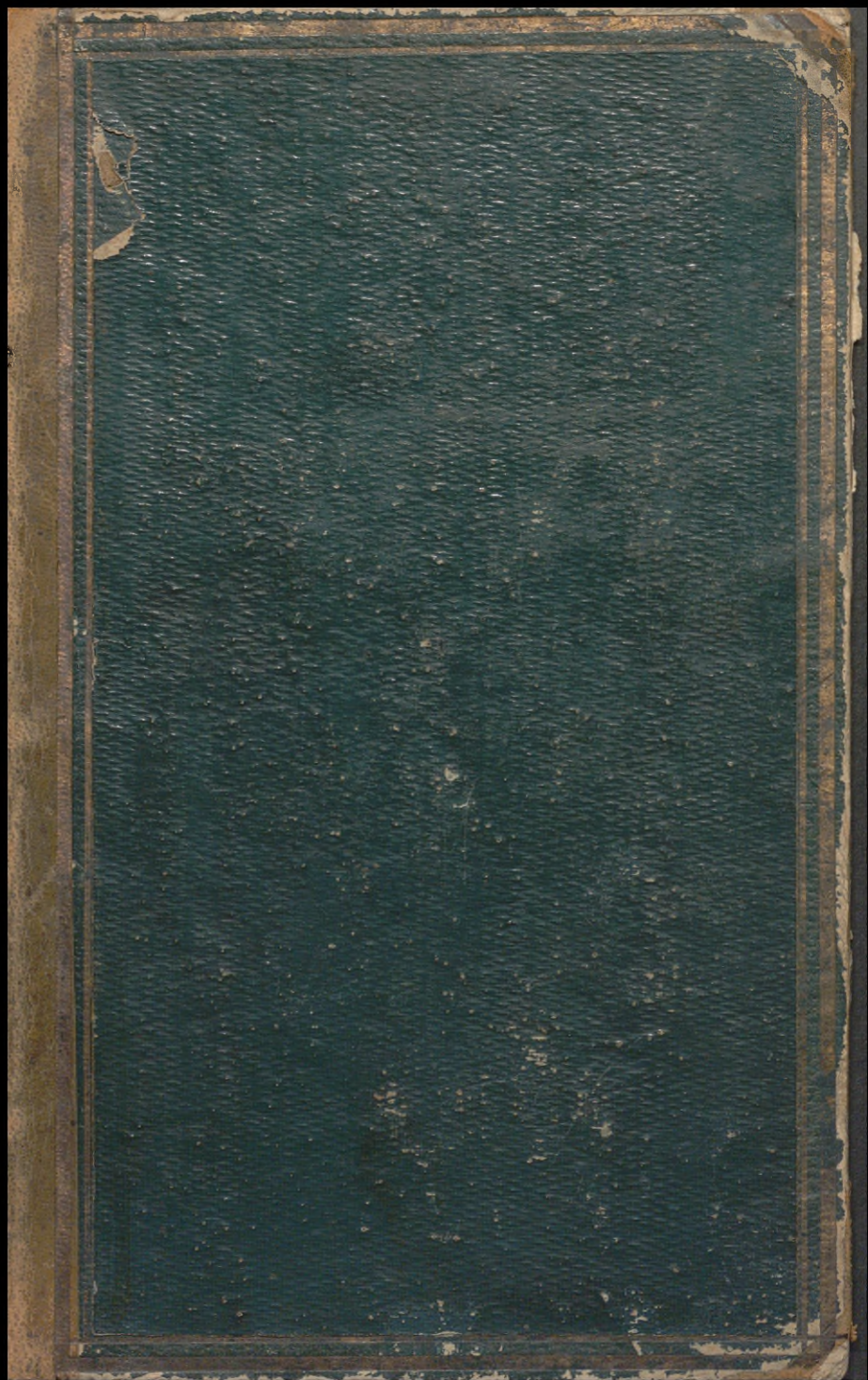


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





*J. Chorazewicz*

**ŻYCIA**  
**SŁAWNYCH POLAKÓW.**



WYDANIE NOWE

**JANA NEP. BOBROWICZA.**

TOM I.

---

W LIPSKU,  
U BREITKOPF & HAERTEL.

1837.

*[Faint handwritten text]*

---

Za pozwoleniem Cenzury.

---

**HISTORYA**

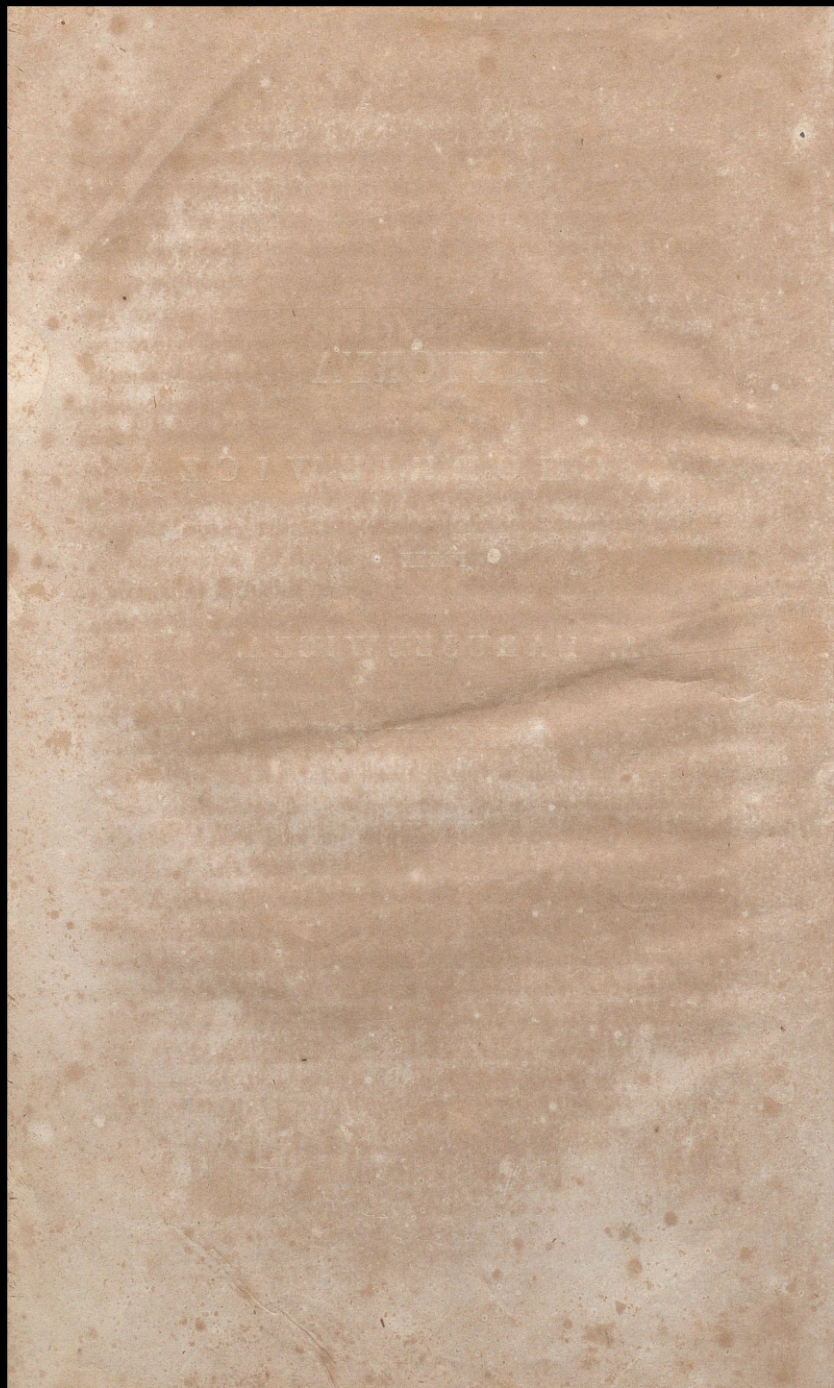
**J. R. CHODKIEWICZA**

PRZEZ

**A. NARUSZEWICZA.**

**TOM PIERWSZY.**

---



**HISTORYA**  
**J. K. CHODKIEWICZA**

WOJEWODY WILEŃSKIEGO  
HETMANA WIELKIEGO W. RS. LIT.

PRZEZ

**A. NARUSZEWICZA.**

WYDANIE NOWE

**JANA NEP. BOBROWICZA.**

**TOM I.**

**Z POPIERSIEM CHODKIEWICZA.**

---

**W LIPSKU,**  
**U BREITROPF & HAERTEL.**  
**1857.**

93/438/6 : 92/ Chodkiewicz (K.)



DO  
NAJJAŚNIEJSZEGO PANA  
STANISŁAWA AUGUSTA,  
KRÓLA POLSKIEGO  
WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO.

---

NAJJAŚNIEJSZY KRÓLU!

**H**istorya *Chodkiewicza*, którą, jak wszystkie inne prace moje składam u tronu W. K. Mei, wzięła początek w domu jego pańskim. Gdyś W. K. Mość zgromadzenie, czwartkowem nazwane, chciał mieć przy boku i pod okiem swoim, a tam w rozmowach wpadła raz materya o Plutarchu, okazałeś Najjaśniejszy Królu, życzenie swoje, ażeby kto z nas przedsięwziął napisać życia niektórych zacnych Polaków. Już W. K. Mość i dawniej żądałeś tego usilnie. Kochając sławę krwi i narodu Polskiego, a chcąc obecnym poddanym ukazać, jak chwalebni byli ich ojcowie, ozdobiłeś wielką część zamku starożytnemi portretami, kazałeś ułożyć zbiór szacowny kopersztychów tychże poprzedników i rodaków swoich, zleciwszy mi, ażebym życia ich krótko przydał. Żądanie W. K. Mości wskrzesiło w nas ochotę uczynienia zadosyć woli monarchy.

Poważany od współziomków, szacowany od uczonych, pracujący wiernie na usługach W. K. Mości i ojczyzny, Michał Wandalin Mniszech sekretarz wielki Litewski podał model w życiu Kazimierza Wielkiego, jacy być mają królowie, i jak o nich pisać należy. Już i wielkie Tarnowskiego, Zamojskiego, i Ossolińskiego cienie, znalazły miły wspominek spraw niegdyś swoich, poważnym piórem Księdza Franciszka Bohomolca; a waleczna Czarnieckiego dusza uczuła słodycz, gdy na tłoczającym jej zwłoki posepnym grobowcu, uwite z dzieł i przewag szlchetnych wieńce składać począł, sam kwitnący wiekiem książe Kazimierz Sapięha generał artylerji Litewskiej.

Gdy wiek obecny, dumą, nieszczerością, miękkością i pieniactwem od lat kilkudziesiąt skażony, *aetas parentum pejor avis*, niedaje nam wiele żyjących wzorów do cnót obywatelskich, szukać ich należało w przysutych mogiłami kościach. Może się to na co kiedy przyda. A jak po barbarzyńskich na wspaniałości Rzymskiej legowiskach, zasypany grubiaństwem smak i przemysł dźwigać się począł z odkopywania starożytnej rzeźby, malowideł i innych misterynych dowcipu ludzkiego tworów; tak może i wydobyć z ziemi przedkowie nasi, owi to senatorowie mądrzy, wodzowie waleczni, ministrowie czynni, duchowni przykładni, rzekłszy nam *quantum mutatus ab illo*, przywróć naród do cnoty

staropolskiej. Umarli mogą prawdę mówić bez bojaźni: żyjąca jej słuchać bez urazy.

Była ta myśl W. K. Mości dla postawienia kiedykolwiek narodu na stopniu dawniej sławy mocy i poważenia: a jeżeli nie teraz korzystać, przynajmniej przysposobionym go zostawić, tym czasem choć dobrą nadzieją uwieńczyć włos pod koroną trudami publicznymi ubielony. Była i druga, aby wprawować nas powoli do ochoty pisania historii narodowej, zamiast płonnych i mało użytecznych ramot; a po odniesionej niejako z lekkiego szermu chlubie, zachęcić pióra do walnej rozprawy.

Ja sobie na ów czas obrałem *Chodkiewicza*, nie wiedząc jeszcze, żem miał być do roboty dożywotniej przeznaczony. Gdy onę teraz z należytą panu powolnością dzwigam, nie zdało mi się, ażeby i ta bohaterza Polskiego historia, znaczną część panowania Zygmunta III. zabierająca, a odemnie przed kilką laty napisana, została w niepamięci. Miło jest, Najjaśniejszy Królu, płynącemu na wielkim statku, przesiąść się czasem na drobną łódkę: miło w ciągłej a jednostajnej pracy, uchyleniem się od niej do mniejszego dzieła, w różności znajdować rozrywkę. Naprawki, przydatki, drukowanie, były dla mnie zabawką, tem mniej podobno naganie podległa, że i ta historia osoby jednej, jako z publicznych źródeł wynikająca, będzie dla mnie, lub dla kogo innego nie ladajakiem wsparciem, gdy

po obiezanym spraw kilkowiecznych pod Piastami i Jagellami zakręgu, zastanowi się zdyszałe pióro u tronu Wazów.

Znajdziesz W. K. Mość w tej historii przykłady rzetelne męztwa i dzielności hetmańskiej, ale razem znajdziesz cnoty obywatelskiej, i winnej monarsze z wdzięcznością powolności. Błogosławił Bóg temu wodzowi we wszystkich jego wojennych trudach, bo króla kochał, zdrowia za niego nie żałował, przeciwników jego potężnie gromił; a na koniec, choć najwyższemi od niego obdarzony w honorze i majątku upominkami, nie poszedł na ubocz pochlebnej fortuny, ale stojąc zawsze przy ojczyźnie i majestacie, w pracy publicznej samo życie na Chocimiu położył. Daj Boże W. K. Mości takich senatorów i ministrów, jaki był Chodkiewicz: a to przeczacne narodu czoło, któreś W. K. Mość całe ręką swoją przy boku swoim na strażnicy rzezypospolitej postawił, wierną radą, czystą miłością, dzielną pomocą w obowiązkach swoich iściło się. Tego życzy uprzejmie.

WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI

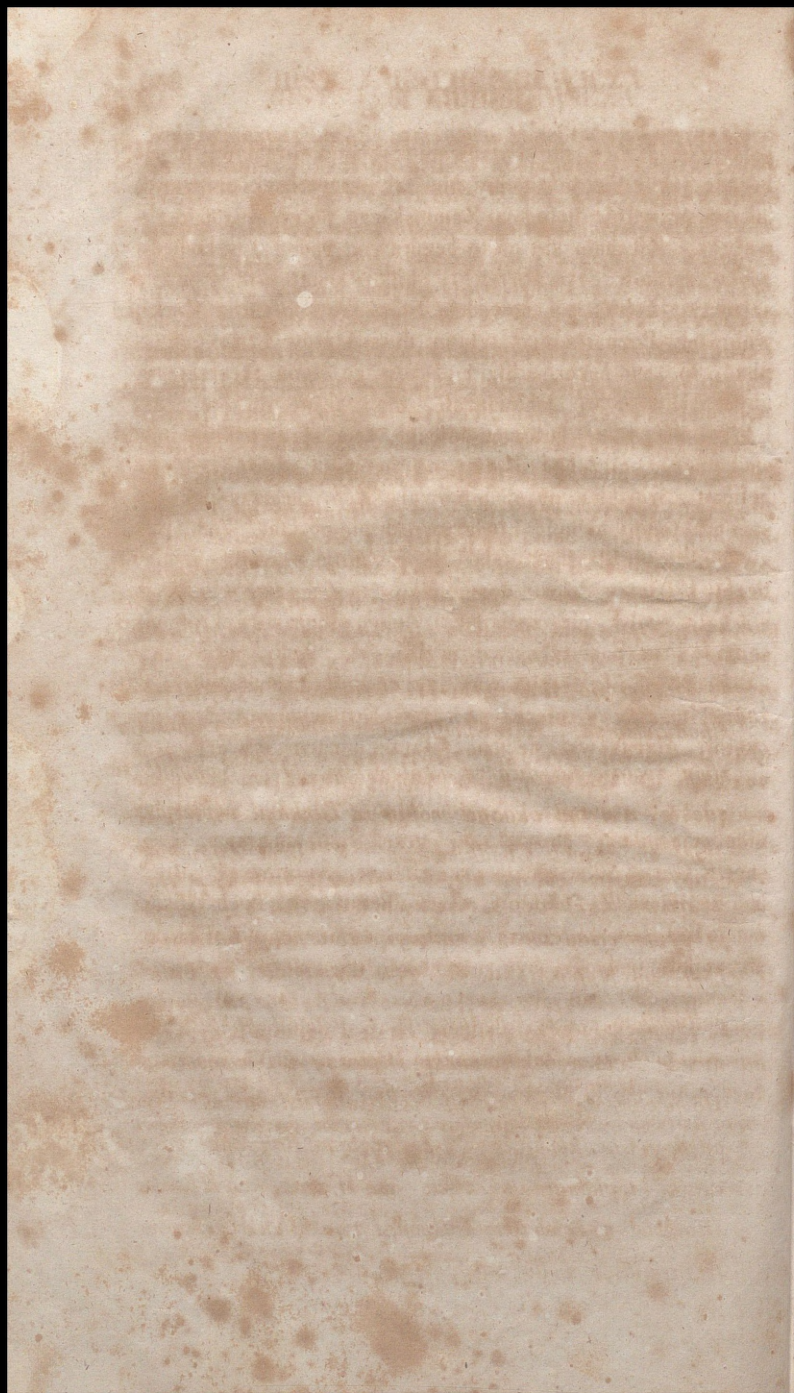
PANA MOJEGO MIŁOŚCIWEGO

sługa i poddany

A. N. B. K. S.

K S I Ę G A I.

---



# T R E Ś Ć

## KSIEGI I.

---

*I. Wstęp do Historji. II. Urodzenie i pierwsze lata Chodkiewicza. III. Chodkiewicz zwiedziwszy obce państwa zostaje na dworze królewskim. IV. Swywole Kozackie, a z tąd okazyja wojny z Turkami i pierwszych dzieł wojennych Chodkiewicza. V. Król Zygmunt poślubia sobie pierwszą Austryaczkę Annę. Chodkiewicz ją przeprowadza od granicy. Rozruchy Kozackie pod hersztem Nalewajką przez Żółkiewskiego i Chodkiewicza potłumione. VI. Chodkiewicz w wojsku kardynała Andrzeja Batorego przeciwko Wołoszy i Niemcom. VII. Domowe wojny z okazyi zamęścia księżniczki Słuckiej między Chodkiewiczami i Książętami Radziwiłłami. Początki trybunału burzliwe w Wilnie. XIII. Wojna Wołoska z Michałem hospodarem. Chodkiewicz w niej się znajduje i do zwycięstwa dopomaga. XVII. Król*

daje mu buławę polną. Prywatne życie jego w pokoju, dziełom rycerskim poświęcone. XVIII. Początek wojen o Inflanty. Różne losy tej prowincyi od jej pierwiastków, pod kawalerami mieczowemi. Moskiewskie i Szwedzkie do niej wpływania. Chodkiewiczów w złaczeniu jej z Litwą i z koroną prace. XXXI. Przyczyny wyniesienia Zygmunta królewicza Szwedzkiego na tron Polski po Stefanie. Król zwleka przywrócenie Estonji. Buntownicze zamysły Karola księcia Sudermanji stryja królewskiego, względem wydarcia mu korony Szwedzkiej. XXXII. Zbyteczna ufność Zygmunta w Szwedach, a opieszałość w gaszeniu tlejącej rebelji osłabia tron jego. XXXIII. Zygmunt żąda od rzeczypospolitej posilków przeciwko stryjowskim uzurpacyom. Wojna ze Szwedami przez prywatnych Polaków w Inflantach zapalona. XXXV. Wyprawa Zamojskiego Hetmana W. Koronnego do Inflant. Chodkiewicz hetman polny Litewski w niej się znajduje.

---

# HISTORIA

J. K. CHODKIEWICZA.

KSIEGA I.

W S T Ę P.

I. Panowanie Zygmunta III. jest jednym z tych w narodzie naszym, które bądź długością swoją, bądź znakomitością pomyślnych i niefortunnych przypadków, stały się kiedy sławnymi w dziejach ojczystych. Królując ten monarcha w Polsce przez obranie od wolnego ludu, w Szwecyi prawem dziedzictwa, a w Moskwie w osobie wyniesionego na tron syna, uczynił berło Polskie tak czynnem, że w przeciągu więcej jak czterdziestu lat, nigdy sobie rzeczpospolita od domowych i zagranicznych rewolucyi niespozczęła. Burzliwe po śmierci walecznego Stefana bezkrólewie, Wołoskie, Kozackie i Tatarskie rozruchy, rokoszowe bunty, wojny ze Szwedami, Moskwą, i Turkami straszne, a prawie jedna z drugiej wynikające, różne nakoniec traktaty i negocyacye z postronnemi koronami, były ciąglem ogniwem panowania pierwszego Wazy, następcy przez matkę Katarzynę Jagiellonów, tyłą dobrodziejstwami w tej ojczyźnie pamiętnych i zasłużonych. Lecz jeźli opatrność rozliczne, i częstokroć przykre dla kraju zdarzała trafia, za teźże łaskawem zrządzeniem widziała w sobie Polska, niewyrodzona jeszcze ze starożytnej cnoty; zdolnych do dźwignania siebie mężów, radą, hojnością i

orężem. Ubiegały się do jej ratunku wysokie domy, między którymi nie ustępował żadnemu Chodkiewiczowski. Krew jego wzięwszy pierwiastki w tych samych źródłach, z których księstwo Litewskie wypłynęło, wydawała w każdym wieku, lecz mianowicie od złączenia się w jedno ciało obu narodów, zaenych zawsze w pokoju obywatelów, a w polu dzielnych wojowników.

### ROK 1560.

II. Z tego domu urodzony Jan Karol Chodkiewicz, którego życie pisać przedsiębierzem, miał ojca Jana kasztelana Wileńskiego i gubernatora Inflant. Matka jego była Krystyna Zborowska wojewodzanka Krakowska, herbu *Jastrzębiec*. Urodził się, ile się zdaje z powieści wiadomych nam dziejopisów w roku 1560. ponieważ Piasecki z Kobierczyckim spółcześni jego, dają mu lat życia, coś więcej, nad sześćdziesiąt<sup>1)</sup>. Śmierć jego zaszła w roku 1621. dwudziestego czwartego Września, rok urodzenia i mniemanie nasze potwierdza. Skoro doszedł wieku zdolnego do przyjęcia nauk, wysłał go ojciec z bratem starszym Alexandrem, który był potem wojewodą Trockim, do akademii Wileńskiej jezuickiej, świeżo na ów czas przez Walerjana Protasowicza, herbu *Drzewicza*, biskupa Wileńskiego ufundowanej, którą król Stefan przywilejami, równemi Krakowskiej, za radą i staraniem tegoż Jana Chodkiewicza nadał<sup>2)</sup>. W tym nowym muz narodowych siedlisku wziął młody Chodkiewicz znakomite we wszystkich nauk rodzajach, jakie na ów czas z pożytkiem kwitnęły, początki. Wybór nauczycielów ze Włoch, Hiszpanji i Francyi sprowadzonych; wyścigi tychże z uczonemi dyssydentami, a usilność zalecenia się narodowi, przy początkach

1) *Aetas viri supra sexagesimum annum processit*. Kobierczycki na kar. 816. *Erat sexagenarius*. Piasecki 409. *Qui ab adolescentia ultra sexagesimum annum continenti militia et felicitatem et gloriam auvit*. Kobierczycki 715.

2) Niesiecki w Tomie I. na karcie 274. Sulikowski. *Com. rer. Pol.* na karcie 124.

osady swojej w Polsce, uczyniły tę akademią sławną i pożyteczną. Żywość dowcipu, miłość honoru w krótcie mu były do znacznych postępów zachętem i pobudką. Jakoż wydała się jawnie ta jego niepróżno w szkołach przez lat kilka łożona praca, kiedy między rówieśnikami wieku i nauk swoich, żadnemu w znajomości języków, historii, krasomowstwa i geometryi prymu wzięść przed sobą nie dał<sup>1)</sup>. W innych nauki, jako słodka spokojnego życia ponęta, tępią powoli i osłabiają marsowy umysł, wrażając w duszy powabem swoim miłość pokoju i osobności; w Chodkiewiczu pokazała Pallas, że jest razem umiejętność i wojen boginią. Sama twarz do rycerskich ułożona czynów<sup>2)</sup>, oczy bystre, wewnętrznych częstokroć świadki niepochybne skłonności, okazywały w nim zawczasu przyszłego żołnierza i hetmana. Łaskawej grunt natury, zaostrzały niekiedy choleryczne, z żądzy sławy i przodkowania zapędy<sup>3)</sup>; tak dalece, że w szkolnych utarczkach, uniesionemu często nad zamiar uwagi, Lesiewski jezuita nauczyciel jego, oczy kazał zasłaniać<sup>4)</sup>. Oddawszy zabawom uczonym czas należyty, wychodził obyczajem szkół staroświeckich chwalebny, w pole z inną młodzieżą, gdzie walki zwodząc mniej obraźliwą bronią, nabywając zręczności, sypiąc szanę, dobywając mniemanych zamków, pokazywał z dzieciństwa, jaki mu plac życia przyszłe losy wymierzały<sup>5)</sup>. Poznał to dobrze wielki ów uczonych i rycerskich ludzi badacz Stefan Batory, król nieśmiertelnej pamięci godny: gdy albowiem jadąc na Moskiewską wojnę i dobywanie Połocka, przejeżdżał przez Wilno<sup>6)</sup>; a Chodkiewicz go z innemi rówieśnikami imieniem akademji witał, zważywszy piękną w nim przytomność, głos

1) Niesiecki tamże 278.

2) *Vultus primo aspectu austerus, sed majestatis plenus, alti animi et ipsius Martis index.* Sobieski bell. Choc. w księ. II. 173.

3) *Soepius in affectibus moderandis praeuult se impotentem iroce vehementius deditus.* Sobieski 143.

4) Niesiecki tamże. Jączyński w MS. Bib. Król.

5) Birkowski dominikan w kazaniu pogrzebowem.

6) Działo się to w Czerwcu roku 1579. Piasecki na karcie 6. Miał na ówczas Chodkiewicz lat 18.

mężki i jesta poważne, pamiętne o nim wyrzekł słowa „zaiste ten będzie wielkim żołnierzem<sup>1)</sup>.”

### ROK 1579. — 1587. — 1590.

III. Usprawiedliwił zdanie o sobie królewskie Chodkiewicz, kiedy tegoż roku po zaszłej śmierci ojcowskiej we Lwowie, a zakończonych krajowych naukach, udawszy się do obcych narodów, pierwsze młodości lata zaraz do dzieł rycerskich przyspasabiać począł. Był ten starodawny zwyczaj w Polsce, że majątniejsi rodzice wysyłali dzieci swoje, albo do dworów zagranicznych monarchów, albo na służbę wojskową, żeby się tym sposobem do poznania cywilnego i żołnierskiego rządu u obcych zwyczając, polor z pożytkiem do ojczyzny przynosili. Objeżdżając Chodkiewicz Włochy, Niderlandy, Hiszpanią, Francją, Niemcy, Anglią, Luzytanią, znajdował się na wielu potyczkach, któremi na ów czas zaburzona oderwaniem się od Hiszpanji Hollandya, a domowemi niesnaskami Francya, Europę uzbijała. Idąc za przykładem ojca swojego Jana<sup>2)</sup>, domownika niegdys

1) Jakub Hazyusz jezuita w kazaniu pogrzebowem. Jakub Sobieski kraj. kor. w mowie na pogrzebie Chodkiewicza z MS. bib. Zału. No. 329. 411.

2) Znajduje się w archiwum Jana Mikołaja Chodkiewicza terazniejszego starosty generalnego Zmudzkiego list oryginalny Karola V. cesarza, w którym pisząc do Hieronima kasztelana Trockiego i razem starosty Zmudzkiego, wielkie synowi jego Janowi daje pochwały. Rładniemy ten list całkiem, dla pobudki naszym młodym Polakom, jak się mają w cudzych krajach sprawować.

#### CAROLUS DIVINA FAVENTE CLEMENTIA ROMANORUM IMPERATOR AUGUSTUS.

*Spectabilis et Magnifice sincere nobis dilecte. Cum certiores facti essemus, serenissimum principem dominum Sigismundum Augustum, Regem Poloniae, magnum ducem Lithvaniae, fratrem et affinem nostrum charissimum, filium tuum spectabilem et magnificum, fidelem sincere nobis dilectum Joannem Hieronimum Chodkiewicz, aliquandiu inter proceres ac nobiles familiares aulae nostrae versatum, in regnum Poloniae revocasse Nos, etsi obdicti Joannis Hieronimi Chodkiewicz singularem morum ac vitae honestatem et integritatem, virtutis studium, plurimasque alias heroicas ingenii dotes, nobis haud vulgariter perspectas atque comprobatas. Ac insuper grata ac fidelia in nos, sacrum Romanum imperium, ac inclitam Domum nostram Burgundiae, officia ac obsequia, quae no-*

Karola V. cesarza, sprzyjał synowi jego Filipowi II. królowi Hiszpańskiemu. Najmilszą jego było zabawą, obcować ze sławnymi wieku swojego wodzami, księciem Alby, Alexandrem Farnezym księciem Parmeńskim, Maurycem z Nassawu, wodzem Hollenderskich prowincyi; u których

*bis in eadem Aula nostra, utroque pacis et belli tempore, presertim vero in novissima expeditione nostra, contra nostrum et sacri imperii hostem Regem Gallorum (cui quidem expeditioni non inter fuit solum, quin etiam castra nostra continue armatus secutus, suae ingenuae virtutis, ac infracti impertervitique animi, haud vulgare specimen prebuit) sincera fide, diligentia atque integritate, omnimoda vero nostra, et omnium procerum nostrorum satisfactione, ac magna suae virtutis laude, praestitit, eundemque non minori studio ac cura deinceps quoque nobis exhibiturum fuisse, plene persuasum habemus, si diutius nobiscum versari commodo sibi fuisset. Foret autem nobis ejus presentia in aula nostra longe gratissima, si id rationes suae, et obedientiae studium, quod erga suam serenitatem profiteretur, ferre possent. Nolumus tamen illi, quem eo potissimum consilio a sua serenitate revocatum esse arbitramur, ut eandem reipublicae gubernaculis adhibeat, illique ea munda decernat, quae sua singularis virtus et industria mereri visa fuerit, hac in re ullo pacto morae esse. Quin potius eidem, quem ad altiora quoque promotum ex animo cupimus, ea quidem conditione, ut quando ex serenitatis suae voluntate, et re sua, fuerit, illi semper ad aulam nostram aditus et receptus pateat, discedendi copiam gratiose fecimus. Et id quidem eo libentius, cum perspexerimus illum hoc brevi tempore, quo in aula nostra versatus est, se omnium moribus et ingeniis ita accomodasse, quod haud vulgares fructus inde referre videatur. Quod sane serenitatem suam teque magno suae serenitatis et regni sui, tuoque commodo et honore, cognituros esse non dubitamus. Scribimus igitur ad suam serenitatem, ac ab eadem etiam atque etiam petimus, ut eundem filium tuum commendatum habere velit. Nec dubitamus serenitatem suam, ut quam utrique vestrum omni favore et gratia jam antea inprimis propensam esse cognovimus, nostrae quoque commendationis rationem esse habituram. Id quod et tibi his nostris literis, in testimonium praefati filii tui in aula nostra actae vitae, significare volumus. Quo tibi eo melius constare possit, quam spei nostrae de ipso conceptae, magna virtutis, industriae, et ingenii sui gloria satisfecerit, et gratissima nostra licentia a nobis discedat. Quod superest, nos ad quaevis benevolentiae atque gratiae munera erga te, ac filium tuum, quem, prout affectus paternus te docebit, filiique certe virtus ac pietas meretur, commendatum habebis, promptos omni tempore fore pollicemur. Datum in oppido nostro Bruxelensi, ducatus Brabantiae, die XVIII. mensis Septembris, Anno Domini millesimo, quingentesimo, quinquagesimo quinto, imperii nostri trigesimo quinto.*

CAROLUS.

Na zapisie — Spectabili sincere nobis dilecto Hieronimo Chodkiewicz de Skłów, Castelano Trocensi, Capitaneo generali Samogitiae, Plotelen. Wilkowis. et Telsen. Praefecto.

sobie na wielki szacunek zasłużył<sup>1)</sup>). We Włoskich podróżach najwięcej zabawiał się w Malcie, smakując sobie bardziej w drobnym, lecz na ów czas rycerskim kraju, niżeli w innych rokosznej tej ziemi prowincjach i miastach<sup>2)</sup>). Za powrotem do ojczyzny zostawał na dworze Zygmunta III.<sup>3)</sup> nowo obranego króla po śmierci Stefana Batorego, który lubo dla pokrewieństwa Chodkiewiczów ze Zborowskiemi, domem sobie przeciwnym, mógł być im nieco niechętny; jednak jako pan sprawiedliwy, a ludzi rycerskich kochający, Alexandrowi Chodkiewiczowi pospółu z bratem jego Janem Karolem, za wielkie zasługi ojca ich Jana, dobra Świsłocz nazwane, przywilejem nadał<sup>4)</sup>). Podobnej użył sprawiedliwości i Zygmunt III. kiedy szacując w Karolu piękne do wojny przymioty, niepamiętny także na to, że dom jego z przyczyny tegoż związku ze Zborowskiemi, przychylniejszemi Maxymilianowi, przeciwnym mu był na elekcji<sup>5)</sup>); podczastwem go Litewskiem obdarzył.

IV. Otworzyła się w krótkce Chodkiewiczowi sposobna pora do okazania miłości ku ojczyźnie a przysługi królowi. Kozacy, lud na Zaporozu z rozmaitego gatunku hultajstwa i zbiegów osiadły<sup>6)</sup>), a od króla Stefana do dzieł wojen-

1) Niesiecki tamże.

2) Starowski w mowie Łacińskiej na pogrzebie Chodkiewicza.

3) Jakub Sobieski w mowie pogrzebowej.

4) *Vol. Leg. II.* na karcie 1023.—1124. pod rokiem 1581.

5) Piasecki 72.

6) Samo położenie krajów, które się od Rijowa po obu stronach Dniepra aż ku ujściom tej rzeki rozciągają, niedozwalało nigdy, aby tam siedzący ludzie uformowali z siebie jaki naród pewny, trwały, bezpieczny i polerowny. Przed Erą Chrześcijańską siedzieli tam błędne, przemijające hordy Scytów i Sarmatów bez domów i porządku, gotowe zawsze do wędrówki. W drugim wieku po Chrystusie opanowali go przybysze z Germanji Gotowie, równi Scytom barbarzyńcy. Napłynęli potem z Azji Hunnowie, i Gotów rozproszyli. Hunnów z różnych narodów dzikich złożonych, i po krótkiem panowaniu rozsypanych od swoichże pobratymców, zastąpili znowu około Dniepra Ostrogoci. Nawała Słowianów z za Wołgi i Donu zniosła w przeciągu czasu ową z Gockich i Huńskich niedobitków mieszaninę. Słowianie poczeli się pierwsi w szóstym wieku formować w narody trwalsze, w Sarmacyi Europejskiej, w Germanji i w Pannonji Rzymskiej; lecz i ci nigdy nie byli u Dniepra spokojni. Widziała ta rzeka nowe dzieje z Azji przechodnie, i około siebie opadające, nim się

nych rządnie wprawiony, nieprzestawał nigdy mimo surowe zakazy i kary od rzeczypospolitej postanowione, wybiegać na morze czarne, łupiąc Tureckie dzierzawy. Zachodziły ustawiczne skargi, i wzajemne Turków w granice Polskie, przez Tatarskie zagony, napadania. Takową swywolą Kozaków rozgniewany Amurat sultan, że się tym sposobem łamały traktaty między Polską, a domem Ottomańskim od dawniejszych królów Polskich z sultanami uczynione, mianowicie za króla Stefana<sup>1)</sup>, wojnę rzeczypospolitej w roku 1589. wypowiedział. Na zaspokojenie Porty, wyznaczony posłem Paweł Uchański wojewoda Płocki. Przewlekła się jego wyprawa dla niedbalstwa podskarbiego, który mu wcześniej ze skarbu pieniędzy nieadał. Uchański też złamawszy nogę około Lwowa ledwo dla słabości w Grudniu do Sylistryi, a potem do Carogrodu przybył:

---

dalej ku Dunajowi zaciekały. Prześli ją Awarowie; dalej Hunnogurowie, czyli Węgrzy terazniejsi: po nich Pieczyngowie, około X. wieku, i całą Ukrainę po obu stronach Dniepru osiedli. Wojny zbliżających się ku czarnemu morzu od północy Rusinów, tudzież Greków, Bulgarów, Węgrów, Polaków, Pieczyngów, Kumanów aż do trzynastego wieku: nakoniec straszne Tatarów i częste do Europy wylewy, uczyniły kraj ten żyzny pustym, dzikim, drapieżnym, jako pewnych nigdy obywatelów niemający. Napełniali go tylko od wieków sami zbiegowie i bultaje, uykając się w stępy i na wyspy od ścigającej sprawiedliwości, albo pewniejszego, w opuszczonych od społeczności miejscach, łotrowania. Dytmar biskup Mersburski, Sas urodzeniem, który kronikę swoją zakończył i umarł w roku 1019. pisząc o wyprawie do Rijowa Bolesława Chrobrego w roku 1017. powiada wyraźnie, że za jego czasów kraje te Ukraińskie były tylko ze zbiegów i łotrów. Słowa jego są na końcu księgi ósmej. „*In magna hac civitate (Rijovia) que istius regni (Russorum) caput est, plus quam quadringentae habentur ecclesiae et mercatus VIII. populi autem ignota manus, quae sicut omnis haec Provincia fugitivorum robore servorum huc undique confluentium, et maxime a velocibus Danais (Grecis) multumque nocentibus Petineis (Piecyngi) haecenus consistebat et alios vincebat.*“ Wpojone od tyłu wieków błędne, a dla żyźności kraju przyrodzone, próżniackie życie w przypadkowych tych mieszkańcach, przechodząc z ojców do synów, stawało się zawsze podejrzanem i niebezpiecznem dla pogranicznych Rusinów, Turków, a mianowicie dla Polaków, jako panów tej części ziemi. Co było powodem Królowi Stefanowi, że chcąc z tej rabowniczej tłuszczy uczynić pewną i pożyteczną dla kraju milicją, pewne Kozakom prawa przepisał, urzędników postanowił, i dobra nadał. Obacz Piaseckiego pod panowaniem tego Króla.

1) Obacz Reusnera *in epistolis Turcarum.*

gdzie w krótkim czasie przed zaczęciem negocyacji umarł<sup>1)</sup>. Gotowali się Turcy na wojnę. Przybył w roku 1590. do Warszawy na sejm<sup>2)</sup> Mikołaj Ciżewski, podczaszy Chełmski, sekretarz poselstwa, i toż samo ustnie na sejmie opowiedział<sup>3)</sup>. Było to srogie niebezpieczeństwo, mianowicie w tlejących jeszcze domowych niezgodach, między partją królewską a przyjaciółami Maksymiliana, który mimo uczynioną w Będzynie transakcyą, po swoim z aresztu Krasnostawskiego uwolnieniu, tytułu królewskiego nie składał. Baszowie Tureccy, dla większego postrachu, dawali tylko sześćdziesiąt dni czasu Polakom, w przeciągu których, albo wypłacić mieli 300,000 talerów, za szkody od Kozaków poczynione, albo przyjąć sektę Mahometańską: inaczej odkazywali się dumnie, że cały kraj koronny końskimi kopytami zdepczą: a tym czasem rzeczy zmarłego posła zapieczętowali, posławszy z Tefterderem, czyli podskarzim, do domu jego sto janczarów<sup>4)</sup>. Nagła trwoga, oczewistym świadectwem Ciżewskiego potwierdzona, wyciągała ratunku. Na poparcie długiej i nieuchronnej, jako się zdawało, wojny, potrzeba było ruszyć wszystkich sił Rzeczypospolitej. Prócz zwyczajnych poborów, nakazano pogłównne powszechnie<sup>5)</sup>, z zaleceniem podskarzim, ażeby na kredyt publiczny zaciągnęli w koronie milion, a w Litwie 500,000 złotych<sup>6)</sup>. Takowa uchwała sprawiła srogie szemrania: powstały wynurzone do prywatnych uraz i zemsty nowe powody. Nieprzyjaciele królewscy i Zamojskiego hetmana, który jego elekcyi był przywódcą, niestychanym dotąd w narodzie czynienia sposobem, przywiedli Karnkowskiego prymasa, że się poważył prywatną władzą zwołać sejmiki Wielko-

1) Heidenstein 288.

2) *Vol. Leg. II.* Ten sejm zaczął się 8. Marca. Piasecki na kar. 94.

3) Heidenstein 289.

4) Heidenstein na karcie 289.

5) *Praeter consuetam collectam agrariam et censum novum in singula regnicolarum capita pro conditione cujusque aestimandum.* Piasecki 94.

6) Obacz konstytucye pod rok. 1590.

polskie w *Role*<sup>1)</sup> na skassowanie sejmowej ustawy o poborze; jakby się te summy nie tak na ratunek ojczyzny, jak na prywatne hetmana Zamojskiego potrzeby, nakazywały<sup>2)</sup>. Zjechało się na tę bezprawną radę, a szkodliwą epokę spisków prywatnych<sup>3)</sup>, kilku senatorów i wiele szlachty, którzy za powodem Stanisława hrabi z Gorki, wojewody Poznańskiego, głowy dyssydentów i Maxymilianistów<sup>4)</sup>, pod pozorem ulgi ciężarów ze stanu rycerskiego, aby sobie szlachtę zobowiązali, niewczesne na ów czas, i bez umocowanej prawem powagi, lecz sprawiedliwe i dla spokojności potrzebne ustawy na hetmana napisali: Żeby hetman z wojskiem granic pilnował. Żeby podczas elekcji i sam przytomny nie był, i ludzi swoich nie posyłał. Żeby wezwany, przyjeżdżał jako szlachcic prywatny, bez żołnierzy, w liczbie tylko trzydziestu domowników. Żeby bez woli króla i senatu wojsk nie zaciągał. Żeby podczas bezkrólewia senatowi na posłuszeństwo przysięgał. Żeby posłów cudzoziemskich nie przyjmował, ale do króla i senatu odsyłał: żadnej umowy z nieprzyjaciółami bez wiedzy tychże nie czynił. Karnkowski prymas, starzec gorliwy o wiarę, lecz chlubny, i zdania swojego nie mający, zazdrościł szczęścia i kredytu hetmanowi. Na ten koniec złączył się z jego nieprzyjaciółami, po większej części różnowiercami, chcąc sam z Gorką w narodzie przewodzić, poniżywszy potrzebną na ówczas Zygmuntovi władzę hetmańską. Niemyślił podobno Karnkowski o nowym królu, lecz Gorce, dla większej stronników powagi, był potrzebny, jako pierwszy senator i biskup. Przestępstwo prymasa, który zażywał dostojności prymacyalnej na obalenie uchwał sejmowych, i spokojności publicznej, tak poruszyło stronę katolicką; że wielu rozciągając winę na stan świecko duchowny, życzyli sobie,

---

1) Heidensztein na kar. 290.

2) Piasecki 94.

3) *Detestabili exemplo praeter morem*. Piasecki 95.

4) Tak nazywano tych, którzy Austryakom sprzyjali, i dawniej Maxymiliana arcyksięcia obrali królem przeciwko Zygmuntovi III.

aby na katedrach biskupich mnichów raczej osadzać<sup>1)</sup>. Tak gdy się rzeczy mieszały, a czas do przygotowania się na Turki zwlekał, czyniono po kraju prywatne tylko zaciągi<sup>2)</sup>. Chodkiewicz niechcąc się dać innym uprzedzić, gdy ojczyzna z własnych dochodów rychło wsparcia mieć nie mogła dla prywatnych zajściów, własnym kosztem piękny poczet ludzi rycerskich gotował<sup>3)</sup>. Nie przyszło jednak do wojny. Jan Zamojski sekretarz królewski wysłany do Carogrodu, zaprzyjaźniwszy się z posłem Angielskim, użył jego pomocy w naklonieniu Turków do pokoju. Przełożył Anglik Synanowi baszy, najgłówniejszemu Polaków i Chrześcijan nieprzyjacielowi, że Polacy są sprzymierzeńcy jego królowej: że handel Angielski wojną Polaków z Turkami osłabiony, pociągnąłby do odpowiedzi portę temu narodowi. Że królowa Angielska potrafi Hiszpanów przeciwko Turkom uzbroić, jeżeli się do pokoju nie przychylią. Takowe uwagi wzięte na dywan: oraz złożenie z urzędu Synana baszy, były powodem Amuratowi, że za rabunki kozackie, i za spalenie miast Tehiny, Kozłowa i Benkowa, przyjął w podarunku od Zamojskiego sto kilkadziesiąt sobolów, zapomniawszy na podaną dawniej od baszów sumę.

### ROK 1592. — 1596. 1597.

V. Spokojny Zygmunt ze strony Tureckiej, chcąc urażonych konkurencją do tronu Austryaków ugłaskać, a związkim krwi z potężnym w Europie domem, mniej się malkontentów krajowych lękać, przedsięwziął wkroczyć

1) Piasecki 95. Karnkowski zamyślał z Gorką sam tylko narodem rządzić. Piasecki o nim powiada na karcie 95. że ten chlubny prałat, osobliwie gdy sobie podpił, mówił do Gorki: *nos duo eligemus regem, dum in futurum erit eligendus*. Pogodził się on potem z Zamojskim na początku sejmu 1591. bojąc się, aby jego ustaw Kolskich publicznym wyrokiem nie zkasowano, i woląc, aby się one milczeniem zatarły. Nie uszedł jednak napotem censury i wymówek, że takie zgorzenie w rzeczypospolitej uczynił. Tarnowski podkanclerzy, przyjaciel jego powiadał mu: że i stem fundacyi takich, jaką w Kaliszu jezuitom uczynił, szkody ojczyźnie nie nagrodzi.

2) Heidensztejn. Piasecki tamże.

3) Czarliński w kazaniu pogrzebowem.

w małżeństwo z Anną Austryaczką, córką arcyksięcia Karola na Gracu. Zajechał w drodze przybywającej z Niemiec arcyksiężniczce Chodkiewicz, i z liczną nader a stojaną rotą dworską do Krakowa jej assistował<sup>1</sup>). Nie długo jednak, jakom niedawno mówił, trwała spokojność między Kozakami. Ugaszony przed sześcią laty wojny Tureckiej pożar, z przyczyny najazdów tych ludzi, na samych Polaków wybuchnął. Symon Nalewajko kozak, przyuczony do łupieztwa państw Ottomańskich, nie mogąc dla ostrych kar i zakazów rozpościerać swych rozbojów w kraju sąsiedzkim, wypadł w Rijowszczyznę i na Ruś białą<sup>2</sup>); a z kupą zbrojnych łotrzyków wsie i dwory szlacheckie szeroko pustoszył. Po uczynionych kilkokrotnych upominaniach zloczyńców owych, aby dobrowolnie broń złożywszy, do domów się wrócili, gdy zamiast poprawy upór się w nich natężył, ruszył wojsko koronne hetman polny, Stanisław Żółkiewski, oddawszy pod rząd półk swój Chodkiewiczowi, już na ów czas Staroście Żmudzkiemu, które krzesło Zygmunt III. po śmierci Jerzego imiennika onemu ofiarował<sup>3</sup>). Zwiedziono wiele potyczek różnym szczęścia losem, mianowicie pod Białęcerkwią, gdzie wielu zacnych mężów z wojska Żółkiewskiego poległo. Nakoniec ścigany Nalewajko, i w ciasne miejsca, z kąd mu się trudno było wydobyć, wprowadzony, dostał się pod Łubniami w ręce hetmanowi: z kąd zaprowadzony do Warszawy, po długich bezseniem męczarniach, głowę stracił<sup>4</sup>). Te Chodkiewiczza pomysły dla ojezyny powodzenia pomnożyły się domową radością. Żona jego Zofia Mielecka, wojewodzanka Podolska, córka owego hetmana, który pod Połockiem szczęśliwie z królem Stefanem wojska Moskiewskie znosił, a

1) Czarliński tamże. Wjechała królowa do Krakowa 26. Maja, a koronowana 30.

2) Rękopism Ks. Radziwiłła kanc. W. L. świadczy, że to hultajstwo było w Olyce i około Wilna, w MS. bibl. Zał.

3) Czarliński w kazaniu pogrzeb.

4) Rękopism Alberta Ks. Radziwiłła R. W. L. w Bibl. Zał.

wdowa po Siemionie Olelkowiczu księżęciu Sluckim<sup>1)</sup>, syna mu Hieronima Chryzostoma na świat wydała<sup>2)</sup>.

### ROK 1599.

VI. Chciwy z przyrodzenia sławy wojennej umysł znalazł w krótkim czasie sposobną okoliczność, do pokazania walecznego serca w obcym kraju. Przed czterma laty, uczynił cesarz Rudolf przymierze przeciwko Turkom z Zygmuntem Batorem, synowcem króla Stefana, księciem Siedmigródzkim, do którego przymierza, ażeby go tym bardziej pociągnął, krewną mu swoją, Maryą Krystynę, córkę Karola arcyksięcia na Gracu, a siostrę rodzoną królowej Polskiej Anny, w małżeństwo oddał. Wiedział podobno cesarz, iż z małżeństwa tego żadne nie wyniknie potomstwo, i że Siedmigródzka ziemia, domowi Austryackiemu, ze ślubnych związków zawsze korzystał umięjącemu, może się w dziedzictwo dostać. Jakoż uczynione były ślubne umowy z tym warunkiem, ażeby Siedmigródzkie księstwo w niedostatku płci męskiej z tego małżeństwa, na dom Austryacki spadało. Niesprawiedliwy zaiste obowiązek, z pokrzywdzeniem drugich Batorych, prawdziwych dziedziców, a uwłoczeniem powagi stanów Siedmigródzkich, które sobie książąt z rodowitej krwi narodowej obierało<sup>3)</sup>. Nagrodzone oszukanie niedołęznego pana, ofiarowaniem mu tytułu *Najjaśniejszego*, tudzież *księcia państwa Rzymskiego*, oraz obietnicą orderu *złotego runa* od króla Hi-

1) Ten ostatni książę z domu książąt Litewskich Olelkowiczów, umarł w roku 1592. Pogrzeb jego odprawił się w kościele Lubelskim 29. Kwietnia 1593. na którym miał kazanie Symon Wysocki jezuita i przypisał one księżnie wdowie 1593. 20. Czerwea.

2) Umarł ten Hieronim roku 1613. dnia 2. Lipca, jako to poznać z kazania Andrzeja Grądzkiego Bernardyna, mianego w Kretyndze na pogrzebie Zofji matki jego roku 1619. dnia 4. Lipca. Tenże Hieronim za świadectwem Niesieckiego w Tom. I. umarł w roku 16. wieku swego: co potwierdza Starowolski w mowie łacińskiej na pogrzebie hetmana ojca jego: *Hieronimus gnatus fatorum saevitia quindecim-nalis adhuc ereptus*. Musiał zatem ten Hieronim urodzić się w roku 1597.

3) Piasecki 153. i w dalszych.

szpańskiego Filipa. Niedługo potem <sup>1)</sup> zniewolony Zygmunt Batory różnemi cesarza namowami, ustąpił dziedzictwa swego Austryakom, które posłowie cesarscy, imieniem pana swego objęli, z wielkiem nieukontentowaniem Batorych i stanów Siedmigródzkich, że ich przeciwko wszelkiemu prawu poddawano poniewolnie obcemu narodowi. Sam Zygmunt odesławszy niepłodną żonę, udał się do Szląska, na życie niby spokojne, gdzie mu Rudolf dożywotniem prawem Raciborz z Opolem puścił. Nie długo jednak tam się bawił: bo widząc się być oszukany, ujechał tajemnie do Polski: gdzie od Zamojskiego hetmana, szwagra swego w nadziei ukrzepiony, powrócił do Siedmigrodu, i na sejmie Klagenfurtkim, po uczynionem odwołaniu uczynionej bezprawnie Austryakom cessyi, przed stanami zgromadzonemi, znowu od nich przysięgę wierności odebrał. Rudolf cesarz, który już był oddał Siedmigródzkie księstwo arcyksiążęciu Maksymilianowi, widząc tę w Zygmuncie odmianę, umyślił orężem odzyskać, co bezprawnie nabył. Wysłany do Siedmigrodu generał Basta, namówiony Michał wojewoda Wołoski, aby spólnemi siłami Batorych wyganiali. Niestateczny Zygmunt w przedsięwzięciach; ponieważ raz chciał się opierać cesarskim, drugi raz obietnicami Wiedeńskimi ugłaskany, że mu prócz Raciborza i Opolą, księstwo Trebnickie w Morawie z podwojoną roczną pensją dane będzie, znowu z Rudolfem traktować myślił. Nakoniec za naleganiem stanów i familji, niewiedząc co miał czynić, udał się przez Polskę do Warmji, gdzie stryjecznemu bratu swojemu Andrzejowi Batoremu, kardynałowi i biskupowi Warmińskiemu, cessją księstwa swego uczynił <sup>2)</sup>. Kardynał, niedługo bawiąc, zebrawszy co mógł ludzi od przyjaciół, udał się do Siedmigrodu. W liczbie tych współwojowników znajdował się Chodkiewicz, który mu na tę wojnę z rotą swoją towarzyszył <sup>3)</sup>. Zniósł wojsko kardynała Batorego Michał

1) Roku 1598. Piasecki 196.

2) Piasecki 205.

3) *Adiit fortes in acie Hungaros, et infractos bellorum assidua mole Germanos.* Starowolski w mowie na pogrzeb. — Młodości kwiat

wojewoda Wołoski, złączony z Jerzym Bastą generałem cesarskim, zdradą Germanika Malaspiny, dawniej nuncjusza papieżkiego w Polsce, który przez sekretne namowy z Michałem, wydał na sztych kardynała, w nadzieję, że go za pomocą cesarską kapelusze kardynalski nie minie<sup>1)</sup>, co go potem omyliło. Po zamordowaniu tegoż prałata<sup>2)</sup>, powrócił Chodkiewicz do ojczyzny, żalony, że rady jego nie słuchano, ażeby z tymże Wołoszynem, szczęśliwszą potem wojnę prowadził.

### ROK 1600.

VII. Wszakże, nim do tego przyszło, wszczęta domowa niezgoda, między Krzysztofem księciem Radziwiłłem, wojewodą Wileńskim, a stryjem Jana Karola, Hieronimem kasztelanem Wileńskim o zamęście Zofji Olelkowiczówny księżniczki Słuckiej, wprawiła go w szkodliwą i niebezpieczną dla ojczyzny robotę<sup>3)</sup>. Ten straszny rozruch, wzięwszy dawniej początek między wielkimi domami Radziwiłłów i Chodkiewiczów, z prywatnych, a zwyczajnych w narodzie naszym, o kredyt i przemoc emulacyi, skutkiem

---

w Węgrzech, Multaniech, Wołoszech wstępniemi bojami zdobił. Jakub Hazyusz w kaz. pogrzeb: wyliczacli będziemy ręczne z nieprzyjacielem potykanie się bohatera tego, któremi się po krajach Węgierskich z Batorym, po Multańskich z Zamojskim wstawil. Czarliński w kazaniu pogrzeb.

1) *Germanicus Malaspina episcopus S. Severi, nuncius apostolicus, eodem munere nuper in Polonia, non sine nota vafri perfunctus (in cuius nomen luserunt Poloni tali joco. Nusquam erit bona spina, licet mittatur de Roma) qui ea occasione favore imperatoris, et per eum dignitatem cardinalitiam promereri cupiens, nihil non egit, quo cardinalem Andream subplantaret.* Piasecki 205.

2) Uciekający z pogromu w towarzystwie 7. Polaków kardynał, dośćigniony od żołnierzy Wołoszyna i ścięty. Głowa wetknięta na kopię zawieszona do obozu. Michał ją złożyć na misę rozkazał, i do nuncjusza posłał, *munus fere tantae fraudis architecto dignissimum.* Nuncyusz rozkazał odmalować i cesarzowi malowidło darował. Piasecki 206.

3) To opisanie znajduje się w MS. Bib. Zał. Nro. 225. kar. 567. pod tytułem. „Tragedya, albo początek upadku znacznego w księstwie Litewskim.“ Autorem pisma tego był Krzysztof Zenowicz wojewoda Brzeski Litewski, który temu, jako sam pisze, był przytomny, i wchodził w ugodę domów poróżnionych.

i rzeczą samą wybuchnął w Wilnie roku 1600. dnia 6. Lutego. Od sześciu lat, nim się to stało Jerzy Chodkiewicz starosta Żmudzki, złączony z domem Radziwiłłowskim przez żonę Zofią, wojewodzanekę Nowogrodzką, miał w opiece księżniczkę Słucką, jako jej stryj, będąc sam także z Olelkowiczowny urodzonym<sup>1)</sup>. Krzysztof książę Radziwiłł wojewoda Wileński, mając starszego syna Janusza, sławnego potem podniesionym rokoszem na króla Zygmunta III. urodzonego z Katarzyny księżniczki Ostrogskiej, wojewodzanki Kijowskiej, zaczął się starać jeszcze w roku 1594. dla niego o tę Olelkowiczownę, u opiekuna a szwagra swojego Jerzego Chodkiewicza<sup>2)</sup>. Obiecał Chodkiewicz, i wzajemne postanowienia pismami sobie w pewnych kondycyach warowali, to jest. „Że gdy księżniczka dorośnie lat, i sama „zechce iść za księżcia Janusza, tedy za niego opiekun „starosta Żmudzki koniecznie ją ma wydać.“ Do tego zapisu starosta Żmudzki brata swego rodzonego Hieronima, napotem kasztelana Wileńskiego, za pieczętarza przy innych osobach użył. Więc że to postanowienie za obowiązkiem było, po zaszłej śmierci Jerzego starosty Żmudzkiego, w rok potem w Brzostowicy zmarłego<sup>3)</sup> spadła opieka księżniczki prawem natury na brata rodzonego Hieronima; który znowu przed pogrzebem braterskim, tamże w Brzostowicy z księciem Radziwiłłem wojewodą Wileńskim dawniejsze umowy dokładniejszymi słowy z obowiązkiem potwierdził, przydając te wyrazy „że nie za przymuszeniem, ale dobro- „wolnie księżniczka Zofia za księcia Janusza wydana bę-

1) Rozumiem, iż ta Olelkowiczowna była siostra księcia Symona, ojca Jerzego Olelkowicza, z którego się urodziła Zofia Juriewna Olelkowiczowna, o którą ta zachodziła sprzeczka. Był zatem ten Jerzy Chodkiewicz stryjem Zofji.

2) Mikołaj Radziwiłł wojew. Now. brat rodzony Krzysztofa wojewody Wil. miał dwie córki. Zofia była za tym Jerzym Chodkiewiczem, starostą Żmudzkim, a Katarzyna za Mikołajem Naruszewiczem kasztelanem Żmudzkiem wdowcem po Marynie księżniczce Zbarazkiej starościance Pińskiej i Sokalskiej.

3) Znajduje się kazanie Ks. Jana Branta jezuitę na pogrzebie tego Jerzego Chodkiewicza starosty Żmudzkiego, miane w Brzostowicy 30. Października roku 1595. wydrukowane w Wilnie i przypisane Hieronimowi bratu jego roku 1596. 16. Lutego, w bibl. Zał.

„dzie, w roku wieku szesnastym, szóstego dnia Lutego, „w Wilnie w kamienicy Jana Karola Chodkiewicza sta- „rosty Żmudzkiego 1).“

VIII. Nim czas do wykonania tej umowy zamierzony przyszedł, książę Radziwiłł wojewoda Wileński mając w dziale od książąt Ostrogskich po żonie swojej dobra *Kopyś* pod Orszą zdawna summą obciążone od króla Zygmunta Augusta, a w domu Chodkiewiczów zastawą w pięciu tysiącach złotych będące, począł tych dóbr prawem na Chodkiewiczach dochodzić, onych serca jątrzyć, szukać przyczyn do sprzeczek i rozerwania przyjaźni. Widząc Chodkiewiczowie, Alexander i Jan Karol takowe księcia Radziwiłła ku domowi swojemu postępkę, zjechawszy się do Hieronima kasztelana Wileńskiego, przywiedli go perswazyami do dania sobie obligu, pod wielkimi zarękami i zakładami, że bez ich rady i wspólnego zezwolenia nie wyda księżniczki *Sluckiej* za księcia *Janusza*. Rychło potem ciż Chodkiewiczowie, Alexander i Jan Karol samego stryja swego *Hieronima* poczęli w ziemstwie Nowogrodzkim pozywać do linji powinowactwa księżniczki *Sluckiej*, że będąc bliską powinowatą księcia *Janusza*, według praw kościelnych i Litewskich nie mogła być onemu poślubiona. Przypozwali też i samego księcia wojewodę Wileńskiego, do przysłuchania linji bliskości powinowactwa syna jego z księżniczką *Slucką* 2): gdzie dla tej sprawy nigdy, albo rzadko kiedy roki ziemskie aż do tego terminu ślubnego niedochodziły. Wzajemnie wojewoda Wileński, mając w obligu od Hieronima Chodkiewicza wyrażoną kondycyą: „Iż on żadnych zmów potajemnych na „przeszkodę czynić niema, pod zakładem sta tysięcy kóp

1) To pismo znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 225. Tytuł jego taki: „Zapis od Jm. P. Wileńskiego Chodkiewicza księciu Jmć P. wojewodzie Wileńskiemu o ślub księżny *Sluckiej* z synem księciem *Januszem* dany.“ Działo się w Brzostowicy roku 1595. 31. dnia Lipca z podpisami i pieczęciami Andrzeja Jundziła Marszałka Króla Jmci, Piotra Strabowskiego starosty Trzejeńskiego — Jana Tryzny — Alexandra księcia Hołowczyńskiego.

2) Książę *Janusz* urodził się z Katarzyny księżniczki Ostrogskiej, której ojciec *Konstantyn Bazyli* wojewoda *Rijowski* miał matkę *Aleksandrę Olelkowiczównę*. *Niesiecki* T. III. na karcie 514.

„Litewskich“ zapozwał go do trybunału Wileńskiego roku 1599. sądzącego się pod laską Jerzego księcia Radziwiłła; który trybunał zaraz Chodkiewicza na oddanie summy rzezczonej skazał; a gdy on oddawać nie chciał, już się na banicyą zanosilo. Ten wojewody postępek dał pochop za-palczywyszym między domami nieprzyjaźniom, i niepojedna-nym długo urazom. Okazowano niechęć księciu Januszowi, bywającemu u księżniczki; nakoniec mu do niej, a nawet posłańcom i listom jego wstępu zabroniono.

IX. Widząc wojewoda Wileński, jakim torem rzeczy idą, uprosił co najprzedniejszych, osób dwanaście z senatu Koronnego i Litewskiego, ażeby za ich wstawieniem się Chodkiewicz kasztelan Wileński nie bronił księciu Januszowi wstępu do domu, oraz i dalszego przyszłej małżonce swojej zasługiwania się. Odprawił ich kasztelan obojętnemi słowami „że to czas i miejsce okaże, jako się według obo-„wiązków i postanowienia swojego ma sprawić.“ Zaczym gdy się nic pewnego nie stanowiło, a co dalej tym silniej-sza wrzała niezgoda, za zbliżeniem się terminu, poczęły się obie strony na wzajemne uzbierać gwałty. Naprzód, rokiem przedtym spisywali sobie krajowe i obce żołnierstwo: trzymali przy boku liczniejsze poczty, sposobili przyjaciół: a gdy się czas przybliżał, ujrzało Wilno, jak niegdyś Troja o Helenę, broń i wojska pogotowiu. Wojewoda Wileński mając z urzędu zachowanie, jako hetman wielki Litewski; wszystkie przedniejsze z domów szlacheckich ludzie przez prośby i listy zprowadził. Trzech książąt Ostrogskich, kasztelan Krakowski, wojewodowie Kijowski i Wołyński, każdy do sześciuset koni, a siedmset hajduków zciągnęli. Abramowicz wojewoda Smoleński pięćdziesiąt koni, Miko-laj Naruszewicz kasztelan Żmudzki, szwagier wojewody sto koni i sto hajduków przystawili. Zamojski kanclerz i hetman koronny dwieście konnych przebranego ludu z Podola przysłał, dawszy im rotmistrza Piotra Zboryńskiego. Książę Kurlandzki dwieście rajtarów posłał. Książę Jerzy Radziwiłł starosta Mózyrski bratanek, sto huzarów, haj-duków i kozaków stawił. Prócz tego słudzy wojewodzinsey,

każdy według przemogi swojej ludzi przystawując, do sześciu tysięcy wojsko Radziwiłłowskie podnieśli. Z przeciwnej strony Chodkiewiczowie z przyjaciółmi swemi, jazdy tysiąc sześćset, a piechoty sześćset ludzi, zbrojnego i walcznego w dobrym porządku, wojska, pod sprawą Jana Karola Chodkiewicza starosty Żmudzkiego, czwartego dnia Lutego do Wilna przywieśli, mając przy sobie 24. dział ze śmigownicami. Wjechawszy do swej kamienicy Jan Karol Chodkiewicz, rozporządził żołnierzy, a działa na sposo-  
bne miejsca zatoczone poukrywał.

X. Tegoż dnia wojewoda Wileński książę Radziwiłł wysłał do kasztelana Wileńskiego Chodkiewicza i księżniczki Słuckiej czterech przyjaciół; których lubo kasztelan grzecznie przyjął, księżniczki jednak widzieć onym niepozwolił. Kilka dniami przedtem przybyli od króla czterej senatorowie dla uspokojenia tej sprawy; Melchior książę Gedrojc biskup Żmudzki, Zawisza wojewoda Witebski, Dorohostajski marszałek wielki Litewski, Zawisza podskarbi wielki Litewski, mając do każdego z urażonych nietylko listy królewskie, ale i słowny rozkaz, aby żadnych rozruchów w Rzeczypospolitej nie czyniąc, prawem raczej, albo zdaniem przyjacielskiem spory swoje prywatne zakończyli. Przyjąwszy obie strony upewnienie królewskie z pochwałą i podziękowaniem, przekładała każda swe krzywdy, żądze i przyczyny gwałtowniejszych postępów pośrednikom. Dokładali oni wszelkich sposobów do uczynienia zgody, nimby termin naznaczony nastąpił. Jakoż dnia piątego Lutego przynieśli do wojewody od Chodkiewiczów podane na piśmie kondycye. „Aby wojewoda wszystkie obligi i zapisy wrócił, „i one przed urzędem skasował; aby wszystkie prawne „zaciągi i przezyski opuścił, i onych więcej nie popierał, „a sprawę tę na sejmie na przyjaciół zobopólne spuścił; „aby książę Janusz przy obecności kasztelana u księżniczki „bywał; a jak się od papieża dyspensa w powinowactwie „otrzyma, księżniczka zaś sama dobrowolnie pozwoli, tedy „na ów czas będzie wydana za ksiąźęcia Janusza.“ Nie-  
chciał żadną miarą pozwolić wojewoda Wileński z synem

swoim na te kondycye; lecz przez te same pośredniki odpowiedział Chodkiewiczom. „Że jeźliby kasztelan ro-  
 „zumiął mieć jaką w osobie swojej od niego urazę, a zo-  
 „bopólni przyjaciele upatrzeć to mogli, tedy według zdania  
 „przyjacielskiego, jak być może najuroczyściej, z ochroną  
 „osoby i familji swojej, chętnie go przejedna. Co jeźliby  
 „chciał do jakich słusznych, a dawno wprzód podanych  
 „kondycyi względem swych utrat i zaciągów pod ten czas,  
 „jakie dźwignienie swych majątności, i poratowanie uczy-  
 „nić, tedy on z wielką chęcią, co będzie słusznego po-  
 „dejmie się, chcąc własną majątnością do tego się przy-  
 „łożyć. Dla większego też upewnienia, chciałby użyć  
 „księcia wojewody Kijowskiego ojca żony swojej<sup>1)</sup>, oraz  
 „księcia kasztelana Krakowskiego szwagra, aby się za  
 „niego ręczyli dla wykonania tych kondycyi, na które skoro  
 „stanie pozwolenie, zaraz ma nastąpić akt weselny z księ-  
 „żniczką.“

XI. Te dwie kondycye wskazane były od wojewody przez pośredników, od których podana mu była wzajemnie ceduła z tym dokładem. „Lż oni też ze strony swojej,  
 „jako od króla zesłani, podają mu to pismo, niewiadome  
 „jeszcze przeciwnej stronie, żądając od niego rezolucyi,  
 „ażeby z nią potem do kasztelana Wileńskiego poszli.“  
 Rzecz ceduły taka: „Aby ta sprawa zupełnie była zawie-  
 „szona do sejmu: aby dzień był naznaczony i miejsce na  
 „sejmie, na którym z obu stron liczba przyjaciół nazna-  
 „czona być ma, do roztrząśnienia krzyw, spraw prawnych  
 „i pretensyi, dla zaspokojenia onych w czasie zamierzo-  
 „nym. Co gdyby naznaczeni przyjaciele w tym czasie  
 „zgody uczynić nie mogli, tedy te wszystkie sprawy J. K.  
 „Mość, jako superarbiter, w przytomności tychże przyja-  
 „ciół, na tydzień przed skończonym sejmem ostatecznie  
 „decydować będzie, i na tej decyzji oboja strona ma prze-  
 „stać; a tym czasem złożywszy broń, spokojnie się roz-

1) Książę Krzysztof Radziwiłł wojewoda Wileński i hetman W. Lit. miał 4. żony. 1. Sobkownę 2. Księżniczkę Ostrogską, 3. Tęczyńską 4. Księżniczkę Ostrogską siostrę rodzoną pierwszej.

„jechać mają, żadnej krzywdy sobie nieczyniąc. Nim zaś sejm nastąpi, kasztelan Wileński żadnej obietnicy nikomu nie uczyni względem księżniczki Słuckiej, do której książęciu Januszowi wolny wstęp być powinien.“ Przechytlawszy cedulę wojewoda, odpowiedział: „Iż mógłby na kilka punktów pozwolić, lecz nie na wszystkie, to jest: ażeby się miał zdawać w sprawie swojej na sejmie, albo na przyjaciół, albo na króla.“ Z tą odpowiedzią poszli pośrednicy do kasztelana: lecz ten na żaden z podanych punktów pozwolić niechciał. Za nadejściem zatym dnia szóstego Lutego, jako terminu wydania księżniczki, wojewoda Wileński prosił swoich i przyjacielskich ludzi, aby się wszyscy mieli do broni. Co gdy się stało, nastąpiła rada, jeżeli całe to wojsko, czyli część tylko jaka onego ruszyć miała; ponieważ rzecz zdała się niepodobna, aby na szturmowanie do jednej kamienicy, tak wielkiej gromady użyć można było. Po różnych sprzeczkach, gdy już południe dobrze minęło, zgodzili się na to Radziwiłłowscy, aby wysłać do kasztelana kilku przyjaciół, z oznajmieniem terminu i z pytaniem, jeżeli według danego oblięu chce księżniczkę Słucką wydać za księcia Janusza? Użyci do tego poselstwa Krzysztof Zenowicz wojewoda Brzeski<sup>1)</sup>, Lew Sapieha kanclerz wielki Litewski<sup>2)</sup>, Staszewski pisarz Lwowski, i Krasicki.

1) Ta sprawa, jakom wyżej położył, opisana jest od samego Zenowicza, co znać ze słów jego: „gdzie mnie Krzysztofa Zenowicza wojewodę Brzeskiego posłali.“

2) Wspomina toż samo Lew Sapieha, hetman napotem wielki Litewski, i wojewoda Wileński w odpisie swoim do księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana poln. który mu miał za złe, że go do wielkiej buławy uprzedził. Wylicza świadczone od siebie dobrodziejstwa: „A zaż mało było mego usługowania Wmci i życzliwości, acz umarłych w takim razie niezwykłym wspominać, jeno iżś W. Ks. M. wspomniał, nieboszczykowi panu bratu W. Ks. M. gdym mu do ożenienia z księżną Słucką dopomógł: gdym po rokoku Królowi Jmci rekonyliował, gdym go z nieboszczykiem panem Chodkiewiczem panem Wileńskim, po śmierci księżnej Słuckiej małżonki onegoż, w zawieruchach i w wielkich trudnościach zniósł i pojednał: gdym mu państwo Wileńskie *ultro* u JRMci. zjednał? W. Ks. Mci zaż kto więcej w ożenieniu z siostrzanką moją laborował? o marszałkostwo dworne (pominawszy syna swojego) na W. Ks. M. prosił? kto bu-

XII. Gdy posłowie przybyli do kamienicy Chodkiewiczowskiej, naprzód nie rychło im otworzono: potem wyszedł przeciwko nim kasztelan Wileński z Jerzym Mniszchem wojewodą Sandomierskim, który do Wilna bez żadnych pocztów, jako przyjaciel przybył, i z Alexandrem Chodkiewiczem wojewodą Trockim. Niepozwolono im wchodzić na górę; lecz tylko wojewoda Trocki zaprowadził ich do małego przy ziemi sklepiku na rozmowę, gdzie wysłuchawszy kasztelan poselstwa, taką dał odpowiedź: „Iż gotów jest zadosyć uczynić obowiązkom swoim dnia namyślonego, i czeka księcia Janusza z przyjaciółmi. Że chce stawić księżniczkę przytomną i zdrową, nie przysuszając ją do żadnego poniewolnego ślubu, lecz jakiej Bóg serce sprawi ku księżęciu. Że gotów jest kończyć interes; a tym czasem pod przysięgą powiada, iż nie wie o woli księżniczki, ani się kiedy o to do dnia dzisiejszego u niej pytał.“ Chciał prócz tego kasztelan aby ci posłowie szli sami do księżniczki, pytając się względem ślubu i woli iśćcia za księcia Janusza; czego oni nie chcieli czynić, składając się, że do samych Chodkiewiczów, nie do księżniczki od wojewody w poselstwie byli wysłani. Odprawieni posłowie upewnili wojewodę, że widzieli we wszystkich gmachach na wierzchu kamienicy, po domach, kuchniach, stajniach wszędzie lud do boju przygotowany: działa jedne na przeciw wrót, drugie na ulicę, kędy mieli jechać ludzie Radziwiłłowscy, wyręchtowane; do tego po domach i około kamienicy pełno hakownic i śmigownic z ludem rozstawionych, wszystkich służaków i samych pannyń we zbrojach: owo zgoła większą gotowość do bitwy, niżeli do ślubu. A że już nadchodził wieczór, przeto znowu naradzano się co z tym czynić. Przystąpiły prósy i per-

---

„ławę mniejszą (ta mi sama jest i będzie mych ku W. Ks. Mci życzliwości świadkiem) z wielką moją trudnością uprosił? kto w trudnościach W. Ks. M z sławnej pamięci P. Chodkiewiczem hetmanem wielkim i Farensbkiem u Króla Jmci pracował? życzliwie przestrzegał, pilniej aby na ohydę W. Ks. M. niepodano zabiegał etc.“ Ten list datowany z Mohylowa 27. Aug. 1625. znajduje się w MS. bibli. Zału: Nro. 399.

swazye senatorów i przyjacielskie, za które wojewoda Wiłeński uprzejmie podziękowawszy, przez wzgląd na pokój w ojczyźnie, rozesał lud swój po gospodach. Wszakże, ażeby w czem prawności nie ubliżył, czekał aż do nocy z księciem Januszem i z woźnemi; zprowadził księdza ubranego na miejsce ślubowi przygotowane, oświadczając się woźnemi i stroną, że obligowi był gotów zadosyć czynić, i tak tę sprawę urzędownie zakończył. Taki wziął koniec dzień ów dla stolicy i księstwa Litewskiego niebezpieczny, jakiego potem szkodliwe przykłady, często toż samo miasto na zjazdach trybunalskich widziało z pogorszeniem. Trwały jeszcze te zajścia, lubo nie z taką okazałością, aż do ósmego dnia miesiąca Czerwca tegoż roku, kiedy stała zupełna w trybunale ugoda<sup>1)</sup>, a ślubny akt księcia Janusza z księżniczką Słucką, pierwszego dnia Października prywatnie w Brześciu Litewskim odprawiony, zupełnie te kłótnie zaspokoił. Została jednak pamięć niechęci w dalszym czasie między księciem Januszem, a Janem Karolem, o którym piszemy, jako się niżej powie.

XIII. Od popierania interesów familji swojej, oderwały tegoż roku Chodkiewicza głównejsze sprawy rzeczypospolitej, która wpadnieniem Szwedów do Inflant z północy zatrwożona, w równym się niebezpieczeństwie z południa od Wołochów ujrzała. Wołochy, kraj w starożytności znajomy pod imieniem Dacyi, państwom domu Austryackiego, Turkom i Polakom pograniczny, z dawnych lat był celem wszystkich sąsiadów, aby go sobie każdy z nich podbił. Lecz obyczajem zmienniczych, a kłótliwych wewnątrz narodów, między trzema ogromnemi mocarstwami położony, raz tym, drugi raz owym poddawał się, jako go rozliczne okoliczności, a mianowicie domowe między hospodarami niezgody, tudzież obcej polityki sprężyny nastrajały. Za zbliżeniem się do Europy Turków, ażeby ta Azyatycka barbarzyńców powódź szerzej państw chrześcijańskich nie-

---

1) Ta ugoda pod jaikemi warunkami stała, widzieć w rękopiśmie tymże na kar. 571.

zagarnęła; mieli to zawsze Polacy na oku, aby Wołoszczyznę za mur niejakiś i przedział zostawiwszy między sobą i Turkami, w czasie zamieszania, krajów swoich w hołdowniczej dziedzinie bronili. Jakoż starali się zawsze o to, aby Wołochom albo sami, lub z sułtanem pospołu dawali gospodarów, do czego starożytne prawo mieli<sup>1)</sup>. Od tego czasu, kiedy Stefan wojewoda Wołoski od brata młodszego Piotra, za pomocą Węgrów z dziedzictwa wyzuty; udał się do Kazimierza Wielkiego, ostatniego króla z domu Piastów, i państwo mu swoje w hołd ofiarował, następujący gospodarowie powielekroć na potem, takowąż królom Polskim wierności przysięgę wykonywali<sup>2)</sup>. W przeciągu tej podległości, wrodzona narodom pomnożenia potęgi swojej chciwość, osobliwie gdy na czele swoim mają walecznych przywódców, była nieraz powodem Wołochom, do wybicia się z nieprzykrego posłuszeństwa tych panów, albo raczej przyjaciół, którym dobrowolnie, dla bezpieczeństwa czuwającej na siebie Niemców i Turków potęgi, poddali się<sup>3)</sup>. Dał tego dowód za Jana Olbrachta Stefan, poraziwszy niezmierną klęską wojsko Polskie w Bukowinie: dali inni z następców jego, kiedy przyzywając na pomoc Tureckiej nawet siły, w ufności chytrej pogańskiej, a ich samych niszczącej polityki, w granice koronne, szeroko plądrując, zabiegali. Takowym niepodległości duchem tchnąc Michał wojewoda Wołoski, obietnicami i pieniędzmi Niemieckimi złudzony, przedsięwziął z Polską, niepożyteczną krajowi,

---

1) Obacz Kromera edycyi Warszawskiej pod rokiem 1359.

2) Za panowania, Władysława Jagiella czterech książąt jeden po drugim: Piotr roku 1382. Roman 1393. Stefan 1395. Alexander 1407. za Kazimierza Jagiellończyka: Piotr w roku 1448. Stefan roku 1475. za Olbrachta: tenże Stefan roku 1499. Pisma różne, poddania się gospodarów Wołoskich Królom Polskim, obacz *in Codice Diplomatico regni Poloniae* w Tomie I. na końcu, wydanym przez Księdza Macieja Dogiela S. P.

3) Wiadomo z historyków, jako nieraz Zygmunt cesarz i razem Król Węgierski, z domu Luxemburezyk, a po nim inni cesarze z domu Austryackiego aż do terażniejszych wieków, posiadłszy Węgry i Siedmigród, Wołoską ziemię do państw swoich przyłączyć zyczyli. Wiadomo także, jak wiele razy Turcy chcieli ją posiéść, co i uczynili, dla niezgód i nieporządku naszego.

a obelżywą imieniowi swojemu wojnę, z tej mniemanej przyczyny, iż Polska Zygmuntovi księciu Siedmigródzkiemu, które mu księstwo cesarz, chcąc go w lidze z sobą przeciwko Batorym trzymać, chytrze obiecywał<sup>1)</sup>, posilki dawała.

XIV. Obrany Michał od cesarza Rudolfa za instrument przeciwko Turkom, państwo Węgierskie wojującym, oraz przeciwko Polakom i Batorym, za ich pomocą prawo swoje do księstwa Siedmigródzkiego utrzymującym, gdy mu się w obu wyprawach z pomocą cesarską poszczęściło; człowiek niewdzięczny i wiarołomny Zygmuntovi Batoremu<sup>2)</sup>, a Turkom jako partyzant cesarza tajemnie nienawistny, ściągnął na siebie gniew Turków i rzeczypospolitej. Jakoż gdy ten Michał pospołu z cesarskimi, bronią Batorym do odzyskania dziedzictwa przeszkadza, a pod pozorem wojny z Turkami, wojsko na rzeczpospolitą pieniędzmi cesarskimi spisuje, tym czasem Symeon Mohyla, brat Hieremiego Mohyla hospodara Multańskiego, za pomocą Polaków i Turków Wołoską ziemię najechał<sup>3)</sup>. Wyszedł Michał z wojskiem zwyciężkiem przeciwko Symeonowi, i z całej go Wołoszczyzny wyгнаł. Wyrzucony Symeon zebrał znowu znaczne siły za wsparciem brata swego; lecz go Michał zbiwszy wstępny bojem i aż do Multan zagnawszy, postanowił Hieremiego z państwa wyzuć, i one sobie prawem wojny przywłaszczyć. Udały mu się naprzód zamysły: albowiem w krótkim czasie rozproszył wojsko Multańskie, a niemając dalszego odporu, całą tę prowincyą opanował: Soczawę, zamek najmocniejszy, poddaniem się onego zwycięzcy, dostał; tak dalece, że Hieremi aż ku granicy Polskiej, i do ostatniej twierdzy Chocimia, z życiem i skarbami uciekać musiał. Sprawie-

1) Życie Zam. przez Heidensteina po polsku, na karcie 283.

2) *Michael Moldaviae ceterioris palatinus qui et antea in clientela Sigismundi Transilvaniae principis fuerat, et cardinali juramento etiam se obstrinxerat, quod satis certo constat, pecunia cesarea exercitum paraverat, et quasi contra Turcam eum circa se habebat.* Heidenstein na karcie 346.

3) Piasecki na karcie 207.

dliwość ratować kazala poprzysiężnego holdownika, a potrzeba i niebezpieczeństwo gwałtu dalszego bronić. Albowiem gruchnęło wszędzie, za zbliżeniem się Michała, iż się pospólstwo obrzędu greckiego, lud gruby, fanatyczny, a liczny nader na Podolu i Rusi, dla ustawicznych z unitami kłótni, i uciemiężenia od nierostropnej gorliwości<sup>1)</sup>, odgrażało, jakoby się z Michałem jednowiercem swoim gotowe złączyć było. Niemniejsza i ztąd zachodziła bojaźń, że Michał obszerniejszego panowania chciwy, od cesarza wspierany, u Turków szacowny, Borysa cara Moskiewskiego, dla spólności religji a nienawiści ku Polsce, przyjaźni pewny<sup>2)</sup>, nadto różnemi zwycięztwami zhardziały, nie o najechaniu tylko jednej i drugiej prowincyi, ale, jako się z wielu znaków pokazywało, o koronie Polskiej i zakłóceniu całego królestwa zamyślać począł<sup>3)</sup>. Jakoż łatwo było na ów czas kraj zamącić, tlejącą ku Zygmuntowi nieufnością, z przyczyny jego przychylności ku Austryakom, i różnością religji rozerwany, a w Szwedzką wojnę poniewolnie, jako się niżej powie, wplątany.

XV. Na zabezpieczenie temu złemu zebrał król Zygmunt stany na sejm do Warszawy w roku 1600. w miesiącu Marcu, gdzie zamiast rady, powstały zwyczajne kłótnie, zabiegi i nieufności. Duchowni ubiegali się o szafunek biskupstw, po śmierci zaszłej w Rzymie kardynała Jerzego księcia Radziwiłła Wileńskiego i Hieronima Rozrażewskiego Kujawskiego, wakujących<sup>4)</sup>. Przyjaciele Michała, na których

1) Piasecki pod rokiem 1600.

2) *Imperator uterque amicum sibi quam hostem esse maluit. — Magnum Moschoviae ducem eodem religionis schismate conjunctum rebus suis favere sciebat.* Heidenzstein 350.

3) Piasecki tamże. — *Regna caepit et imperia spirare — non contentus Moldavia; fines regni ingressus Michaelis miles duce Baba Novako Pocutiam igne ferroque vastabat.* Heidenzst. 352. — *Fortunae successu inflatus, non solum de Transilvania, Valachia, Moldavia, quae provinciae cunctae nobilissimum regnum facerent, cogitare, sed Poloniam ipsam maximasquae res agitare caeperat.* Hejd. in vita Zam. MS. bibl. Zał. które życie wytłomaczył i wydał J. Ks. Fr. Bohomolec Konsyl. J. K. Mci.

4) Piasecki pod r. 1600.

mu w samej narodowej radzie niezbywało, wchodzili tajemnie w zamysły jego, starając się o nieskuteczność wojennej wyprawy i uchylenie tego zamachu<sup>1)</sup>. Inni nie pozwalali na żadne podatki z bojaźni, ażeby one na Szwedzką wojnę od króla Zygmunta nie były zażyte<sup>2)</sup>. Rozszedł się zatem sejm próżno na samych poswarkach. Pozbawiona od początku ustawy swojej, zdolnego zapasu na podejmowanie nagłych wojen Rzeczpospolita, albo uchwalając w tenczas tylko na sejmach pobory, częstokroć zawodne i nieskuteczne na zaciąg żołnierzy, kiedy wychodzić w pole trzeba było, została bez pomocy<sup>3)</sup>. Prywatni ojczyzny miłośnicy, z własnych dochodów i dwornemi zaciągami najczęściej ją ratowali, formując z ludzi swoich znaczne półki, i onemi martwe częstokroć siły Rzeczypospolitej ożywiając. Duch wojenny, duch miłości honoru, i matki powszechnej, acz przy domowych zatargach, nie ostygł był jeszcze przeciwko nieprzyjacielowi, a hasło szwankującej ojczyzny wiązało w jeden łańcuch te serca, które prywatne rozrywały zawiści i emulacye. Widząc Zamojski hetman, iż stany o sobie nie myślą, wzięwszy od króla zlecenie, ażeby nieprzyjaciela uprzedził, póki by on głębiej w granice koronne nie wkroczył i sił niezmocnił, spisał za pożyczoną, jakiej mógł dostać, na imie Rzeczypospolitej summę, poczet żołnierzy: ściągnął Kozaków i kwarciane wojsko<sup>4)</sup>: a większe jeszcze siły od ochotników i przyjaciół, którzy na pomoc z ludźmi swoich zaciągów przybyli, odebrał. Stawili się tam Gabriel i Andrzej Tęczyńscy, Adam Sieniawski cześnik koronny, Krzysztof książę Zbarski, Konstanty książę Wiśniowiecki, dwóch Daniło-

1) Heidensztejn w życiu Zamojskiego.

2) Piasecki pod roku 1600.

3) *Lubiński in bello civili. — In posterum certa reipublicae defendendae ratio constituenda, ut sine comitiorum interventu periculis obviam iri possit. Nam cum certos hostes habeamus, praesidium quoque certum et expeditum in promptu ut haberemus.* Słowa uniwersału Króla Zygmunta III. na sejm 1600. który się znajduje w MS. biblioteki Załus. Nro. 405.

4) Piasecki tamże. — Heidensztejn w życiu Zam.

wiczów, Jan Potocki starosta Kamieniecki, Zygmunt Kazanowski, Mikołaj Struś, Jan Drohojowski referendarz koronny, Stanisław Żółkiewski hetman polny koronny, a między nimi dwaj Chodkiewiczowie bracia rodzeni, Alexander<sup>1)</sup> z naszym Janem Karolem, już na ów czas starostą Zmudzkiem, który na tę wojnę z własnym ludem przybył<sup>2)</sup>.

XVI. Z takim wojskiem ruszywszy się Zamojski ku granicom Multańskim, gdy usłyszał, że na odgłos przyjścia jego Michał odstąpił od oblężenia Chocimia, i wgląb Multańskiej ziemi udał się; przebył u Kłobrodki rzekę Dniestr brodem. Potem ciągnąc prosto Bukowiną, przez trudne do przebycia, a tym samym mniej spodziewane nieprzyjacielowi bezdroża, opanował w podróży Soczawę, zamek Wołoszynami osadzony, przeszedł rzekę Seret, i aż na granicach Wołoskich dognał Michała. Stało wojsko nieprzyjacielskie nad Telezyną rzeką błotnistą, a dla wysokich i urwanych brzegów niedostępną: gdzie zaś łatwiejsze do przebrnięcia podaly się miejsca, wszystkie Michał mocnymi strażami obwarował. Zamojski przeglądając położenie kraju, postrzegł równinę, rzeką ową, a pagórkami i winnicami naksztalt teatrum opasaną. Z tych jeden pagórek działami osadziwszy, odradził piechotę Michała od straży przeprawy rzecznej; a wysławszy na około górami ku dalszemu brzegowi, nie strzeżonemu od Wołochów, kilka półków jazdy; z tyłu nieprzyjaciela ogarnął. Nim się zaczęła bitwa, Chodkiewicz stojąc na czele swojego półku, nalegał na Zamojskiego, ażeby go pospołu z Adamem Sieniawskim na elierę wypuścił<sup>3)</sup>. Lecz względny hetman na

1) Został wejewodą Trockim r. 1605. 15. Lutego pod czas sejmu. MS. bibl. Zał. Nro. 322.

2) Piasecki. — *Ex Litvania quoque duo fratres Chodkiewiczii adervant, et unus eorum Carolus, maximi imperatoris nomen adeptus.* MS. pisany od Alberta Ks. Radziwiłła Kanc. W. L. z bibli. Zał. in 4to Nro. 2018. — Starowolski w mowie pogrzeb. — Został w roku 1600. starostą Zmudzkiem. Kojalowicz w MS. herbów Polskich pod tytułem *Gryff*.

3) Elierami, czyli Halierami nazywano najprzedniejszą jazdę, wybraną z całego wojska, która na wrażenie trwogi, a na znak większego

dalsze ojczyzny w osobie jego nadzieje, nie pozwolił tego, mówiąc słowami wielkiego Scypiona: „wołę jednego ze „swoich rzeczypospolitej zachować, niżeli przez jego stratę, „z tysiąca nieprzyjaciół zwycięztwa nabyć.“ Kochał albowiem Chodkiewicza z Sieniawskim; przeto obu przy sobie zatrzymał<sup>1)</sup>. Za poskoczeniem naszych, wstrzymali mężnie pierwszy zapęd Wołochowie: atoli nie mogąc dalej podolać kawaleryi, pokrzepionej ludem posiłkowym Jana Karola Chodkiewicza<sup>2)</sup>, któremu Piotr Łaszcz starosta Lityński z Waclawem Bekieszem Węgrzynem przywodzili, widząc pomieszane szyki, poczęli uchodzić<sup>3)</sup>. Nie czekając Michał ostatniej swojej klęski, ucieczką z pogromu ratował się. Nie kazał go ścigać Zamojski, względny na zasadzki: lecz tylko zegnawszy go z placu, obóz ze wszelkim sprzętem wojskowym zabrał. Wojsko nieprzyjacielskie z Wołochów, Siedmigródzianów i Serbów złożone: a do 60,000. wynoszące, straciło na placu 1000. zabitych: wielu żywcem pojmano: wielu się rozsypało: wielu nazajutrz do obozu hetmańskiego z oświadczeniem posłuszeństwa przybyło. Trzeciego dnia po tej bitwie, pierwsi z bojarów Wołoskich przyjechawszy, królowi, rzeczypospolitej i Symeonowi gospodarowi, nie dawno od Michała wygnanemu, a przez Zamojskiego przywróconemu wiarę poprzysięgli. Multanie też zaszedszy w drodze u Soczawy, powtórna Hieronimu Mohile gospodarowi swemu przysięgą, poddaństwo stwierdzili. Michał nadziei królowania pełny, obietnicą całej Wołoszczyzny i Siedmigródzkiej ziemi od Austryaków złudzony, oboje straciwszy, wkrótce potem z rozkazu Generała cesarskiego Basty, gdy nowe rzeczy knował, przez nasłanych ludzi zamordowany<sup>4)</sup>.

o sobie rozumienia, czerwonymi bindami, czyli należkami pierś na ukos z barków przepasywała. Piasecki na karcie 298. w spomina to imię Helierów. Birkowski w kazań. pogrzeb. Chodkiewicza.

1) Kazanie na pogrzeb Adama Sieniawskiego podczaszego kor. miane w Brzeżanach 21. Paździer. 1619. od Stan. a Jesu Rarm. bogo, druk. w Zamościu 1620.

2) Heidensztein *rer. Pol. edit. Franco.* na karcie 360.

3) Działo się 20. Paździer. 1600.

4) Piasecki.

XVII. Po zakończonej wyprawie Wołoskiej, i przywróceniu Mohilów do swoich dzierżaw, wrócił się Chodkiewicz do ojczyzny. Król Zygmunt, nagradzając mu prace i koszta złożone na tę wojnę, ogłosił go hetmanem polnym Litewskim; starostwami Wielońskim i Luboszańskim nadał. Liczył na ów czas Chodkiewicz lat wieku swego 39. kiedy buławę odebrał. Wiek to był zaiste na ów czas, co do lat, tak przeważnemu urzędowi nierówny<sup>1)</sup>; jednak dojrzałość umysłu, i nabyte od lat prawie dziecinnych w rzeczach wojennych doświadczenie, zdolnym go do piastowania uczyniło. W uspokojonym na czas niejaki kraju ażeby chęć Chodkiewicza do przyszłych prac wojskowych, zależeniem pola nie tępiała; cokolwiek mu czasu od publicznych, jako senatorowi, i domowych interesów zbywało, to wszystko ustawicznym ćwiczeniom rycerskim poświęcał. Wiedział on dobrze, że szczęśliwe hetmańskiej władzy sprawowanie nie od samego tylko męztwa i siły, lecz razem od nabywania coraz większej znajomości sztuki wojennej zależało. Najmilszą zatem było jego zabawą, szukać nieprzyjaciela, ścigać go i atakować nawet na papierze. Ztąd owa pilność w czytaniu ksiąg żołnierskich, w rysunkach figur bojowych, okopów, szturmów i szyków wynajdowaniu<sup>2)</sup>. Rozmyślanie potrzebuje ćwiczenia: tamto duszę do wynalazków, to ciało do ich wykonania sposobi. Niedosyć miał nasz Chodkiewicz umieć; chciał nadto być zdolnym żołnierzem i wodzem, już to do pierścienia go-

1) *Preter aetatem exercituum* Sobieski *Bell. Chot.* w. k. II. 137. Za Króla Zygmunta, Lew Sapieha mając lat siedmdziesiąt z okładem, Zólkiewski sześćdziesiąt, wzięł buławę wielką.

2) Znajduje się w bibl. Zał. między rękopismami *Taktyka polska*, pięknie na wielkim papierze regałowym napisana czernidłem i rubryką *in majori folio*. Tytuł tej księgi, „o postępkach wojennych.“ To dzieło Maciej Straubicz z niemieckiego wytłomaczył, a Albrycht margrabia Brandeburski Zygmuntowi Augustowi roku 1555. 10. Augusta dedykował z podpisem *poddanego*. Dostało się zaś po śmierci naszego Chodkiewicza, który na niem imię swoje ręką własną napisał, *ex libris Joannis Caroli Chodkiewicz*, do biblioteki Sobieskich, a potem do Króla Jana trzeciego. —

*Architecturæ militaris erat peritus, et geometricarum dimensionum non ignarus.* *Sob. bell. Chot.* 142.

niąc, już z dział do celu bijąc, już okopy sypiąc. Bywało i to często, że zgromadziwszy poddanych, szturmować im do siebie, i mocą dobywać kazał. Godna zaiste szlachetnej duszy zabawka, różna od wieku naszego próżniackich, a umysł miękczących rozrywek. Spraw jego, w pokoju samym walecznych, świadkami są zostawione po dobrach dziedzicznych warowne gmachy. Bychów na Białej Rusi wałem i twierdzami na koło sztucznie otoczony; Lachowicki w Nowogrodzkim województwie zamek należyście w obrony wojenne opatrzony, liczne po innych dobrach cekaury, działami wybornemi i bronią rozliczną napelnione<sup>1)</sup>. W takich, jakom wyżej mówił, ćwiczeniach rycerskich, gdy raz koń zapędzony pod nim się polknął, szwankowawszy z niego, goleń sobie złamał<sup>2)</sup>, z którego przypadku dobrze jeszcze niezleczony, ledwo się w Inflantach Szwedzka zaburzyła wojna, zaraz się do obozu wyprawił, i odtąd już prawie, aż do zgonu życia, przez lat dwadzieścia z pola nie zchodził. Lecz nim do dzieł jego w Inflantach przyjdziemy, dla oświecenia onych, nie będzie bez pożytku powiedzieć nieco o stanie tej prowincyi, jak się dawniej rządziła, jak za staraniem Jana Chodkiewicza, ojca Karola, z rzecząpospolitą złączyła się<sup>3)</sup>, i co za przyczyny rościli sobie Szwedzi z Moskalami do niej, nim tych ostatnich Zamojski, a Szwedów nasz Chodkiewicz zupełnie z tamtąd wyrzucił.

XVIII. Inflantska ziemia, jako ją Niemcy w języku swoim nazywają *Liefland*, leży na północ Litwy, od wschodu państwem Moskiewskiem, od północy wybrzeżem Finlandskiem, od zachodu morzem Bałtyckiem, a od południa Litwą i Żmudzią otoczona. Mieszkańcy jej starożytni wywodzą swój początek od tychże samych narodów Sarmackich, które

1) Sobieski *Bel. Chot. Lib.* II. na karc. 138. — 139.

2) Jakub Hazyusz w kazaniu pogrzebow. *Niesiecki* Tom I.

3) Pisma publiczne za Zygmunta Augusta, dotyczące się Inflant, pod administracją Jana Chodkiewicza kasztelana Wileń: znajdują się w Tom. V. *Cod. diplomatic. regni Poloniae* przez Księdza Macieja Dogiela SP.

niegdyś obszerne w Europie kraje posiadały<sup>1)</sup>. Przed wnie-  
sieniem wiary Chrześcijańskiej, żyli Inflantczykowie w bał-  
wochwalstwie, szczęśliwi przynajmniej z tej przyczyny, że  
wolnie żyjąc pod prawami ojczystemi, nie znali obcych ludzi,  
którzy im razem z handlem i obyczajnością, wojny i zni-  
szczenie, a z ogłaskaniem dzikości, jarzmo niewolnicze  
wespół przynieśli. Około roku 1158. przybywszy do nich  
kupcy z Niemiec, mianowicie z miasta Lubeki, dla szu-  
kania zysku handlowego<sup>2)</sup>, przy ujściach Dźwiny rzeki  
siedlisko sobie założyli. Nieostrożność Inflantczyków w po-  
zwalaniu Niemcom pierwszego, i tak niebezpiecznego dla  
swych wolności kroku, jawnie się pokazała. W krótkce  
ci przybyszowie z okazałej przyczyny rozszerzania Chrze-  
ścijaństwa, pomnożywszy się w ludzie i w bogactwa, zbu-  
dowali miasto Rygę i murem je obwiedli. W postępie czasu,  
ustanowieni od biskupa tamecznego Alberta kawalerowie  
mieczowi, nakształt owych w Palestynie zakonów żołnier-  
skich, jakoby na powszechną obronę Inflant, przeciwko  
Litwie i Rusinom, do kraju owego wpadającym. Atoli ci  
obroncy i towarzysze stali się ciężkimi panami oszukanych  
pozorem społeczeństwa rodaków; kiedy pobudowawszy na  
miejscach zdolnych warowne zamki, i złączywszy się z  
Pruskiemi Krzyżakami, panowanie Niemcom swoim i sobie  
utwierdzili. Mistrzowie tej duchownej kawalerji, całą tę  
wolną prowincją do posłuszeństwa przywiedli: starożytnych  
mieszkańców plemie prawie do szczytu wygubili, wpro-  
wadzając liczne z Niemiec osady, krzewiąc swój naród,  
nadając mu prawem dziedzicznym bogatsze włości, a ludzi  
krajowych szczytek, w chłopstwo niewolnicze obracając<sup>3)</sup>.  
Tym sposobem opanowawszy Niemcy ziemię Inflantską,  
wprowadzili do niej rząd niezgodny i kłótlivy. Ducho-

1) Kromer w R. I. Hist. Pol. Piasecki.

2) *Gens in hac provincia aliquando inmanis et barbara, Germanorum commercio ad humanitatem exulta, qui non contenti terris, in quibus geniti erant, cum opum cupiditate emenso oceanum in hanc provinciam delati sunt.* Oderborn w życiu Iwana Wasilewicza.

3) Piasecki.

wieństwo świeckie, które dało początek z wprowadzeniem wiary, wprowadzeniu razem na jej obronę mnichów mieczowych i krzyżowych z wielą osadnikami Niemieckimi, chciało mieć najwyższe panowanie. Krzyżacy, lubo z powołania zakonnicy, ale zbrojni i mocniejsi, wsparci do tego pozorem wylewania krwi za wiarę i liczniejszymi osadnikami, nie chcieli dawać duchowieństwu pierwszeństwa. Ztąd powstały owe ustawiczne między nimi zatargi, kto miał więcej dziedziczyć; ztąd szukania protekcyi za granicą, częstemi papieżów, jako najwyższych duchowieństwa rządzców, a cesarzów, jako głów narodu Niemieckiego, mniemanych zaś zwierzchnych panów całego świata, ustawami i poselstwami uspakajane <sup>1)</sup>. Przemogło jednak prawo orężne: stanęło nakoniec na tym, że Krzyżacy z mistrzami swojemi naprzód połowę, potem dwie części Inflant otrzymali. Duchownym, których głową był arcybiskup Ryski, pan tego miasta, trzecia część dostała się.

XIX. Trwał przecie rząd takowy w Inflantach więcej niżeli trzysta lat, póki go wszczęta w Niemczech około roku 1517. odmiana religji, zawsze narodom fatalna, i w przypadki płodna, pod hasłem Marcina Lutra do reszty zakłóciwszy, nowej narodowi postaci nie dała. Niejakiś Sas z Wittemberga, uczyniwszy się z kusznierza Apostołem, począł w roku 1527. na prywatnych schadzkiach, w mieście biskupiem Derpcie <sup>2)</sup> wrazać w gminne umysły, na cudze chciwe, lekkowierne, a do odmian zawsze skore, jak wiele mają katolicy w wierze swojej zdrożności, przeciwnych podaniu pierwiastkowego kościoła. Bogactwa duchownych nieuków, próżnowanie majątnych mnichów, żywot bezżeński osławiony, znalazły w sobie liczne powaby u pospólstwa, i w samej starszyźnie. Rozpoczęły się zatem łupieżce kościołów i klasztorów; między któremi nie przepuszczono nawet Ruskim cerkwiom, w Rydze, Derpcie i w Rewlu <sup>3)</sup> od Ruśniaków tam

1) Obacz *Corpus diplomaticum regni Pol.* Ks. Dogiela pod Inflantami.

2) Tilmanus Bredenbach *in Bell. Liv.* na karcie 217.

3) Bredenbach tamże.

handlujących i zamieszkałych dawniej zbudowanym. Ogarnął ten fanatyczny pożar wszystkie stany. Nie wyszło lat 30. kiedy Luterska reforma po całych Inflantach rozszerzyła się tym łacniej, że w Niemczech, gniazdzie pierwiastkowem początek wzięła. Sami Krzyżacy radzi byli tej stanu mniejszego odmianie. Zależeli długim pokojem<sup>1)</sup> zgnuśniali i opaśli, łącno się do niej przychylali: a zasmakowawszy sobie w swobodniejszym, niżeli w klasztorach życiu; brali żony, dobra zakonne na swoje i potomstwa swego dziedzictwo obracali. Do tego wiarołomstwa nie było im na wstępie poczęści świeckie duchowieństwo, tąż niemiecką nauką napojone, mając na czele arcybiskupa Ryskiego Wilhelma, ze krwi książąt Brandeburskich, który choć w leciech podeszły, żonę pojął<sup>2)</sup>. Lecz jako wszelka nowość, nim zupełnie górę weźmie, znajduje przeciwników; tak i ta odmiana religji znalazła naprzód w duchowieństwie, jednych z pobożnej gorliwości, drugich z prywaty. Jednym chodziło o utrzymanie starożytnej religji, drugim, aby świecki stan, i wymniszeni krzyżacy dóbr kościelnych temże prawem drapieżstwa, jak swoich zakonnych, nie rozebrali. Z tej przyczyny powstały różne domowe niesnaski, nieufności, mianowicie między głowami rozerwanego różnowiedstwem już narodu, arcybiskupem Ryskim i wielkim mistrzem Firsztembergiem. Arcybiskup z początku przy najmniej na oko katolik, karząc Ryżanów swoich<sup>3)</sup> o pozyczynione krzywdy kościołom, klasztorom i kapitule, nakazał miastu wyliczyć pewną summę pieniężną. Firsztemberg jawniej przychylny fakcyi Luterskiej, duchownym nieprzyjazny, w nadziei, że Rygę z innemi dobrami biskupiami sobie przywłaszczy, bronił Ryżanów. Chcąc interes prywatny pozorem dobra publicznego ukryć, nakazał sejm narodowy w Wendzie: oskarżył na nim arcybiskupa, o ta-

---

1) Zawartym od roku 1500. na lat 50. od mistrza Plettemberga z Moskalami.

2) Piasecki na karcie 49.

3) Bredenbach na karcie 225. — Gwagnin na karcie 419. — Kojalowicz 429.

jemne z królem Polskim Zygmuntem Augustem bratem jego ciotecznym, oraz z Albertem księciem Pruskim bratem rodzonym, znowy; jakoby ten prałat Kurlandją Albertowi, a Inflanty Polakom poddać zamysłał<sup>1)</sup>. Potęga Wielkiego mistrza zrobiła mu łacono mocniejszą partyą ze świeckich i duchownych nawet<sup>2)</sup>, iż na tym sejmie postanowiono ściagać obronną ręką arcybiskupa. Jakoż w krótcie potem zajechał mu gwałtownie arcybiskupstwo Firszttemberg<sup>3)</sup>, a samego obległszy w zamku Kokenhauzie, przymusił do podania się; gdzie, po uczynionych rozmaitych zniewagach, w więzieniu osadził. Urażony tak gwałtownym postępkami mistrza król Zygmunt August, za uczynioną krzywdę bratu i klientowi swemu, był albowiem król Polski prokuratorem arcybiskupstwa<sup>4)</sup> wojnę mistrzowi z jego stronnikami wypowiedział. Wszakże nim przyszło do potyczki, stanął pokój i przymierze pod Pozwołem z uchwaloną spólną obroną przeciwko Moskwie<sup>5)</sup>.

XX. Zakłóconym domowemi niezgodami, wycieńczonym z pieniędzy na wojenne wydatki, i opłatę Polakom za łożone koszta na tę wojnę, Inflantezykom<sup>6)</sup>, przychodziła już pora, aby czyhającego zdławna na swoje opanowanie nieprzyjaciela w domu ujrzeli. Wypadły stan z klub stażożytnego rządu, po odmianie praw fundamentalnych, zostając bez pewnej zwierzchności, podzielony na różne fakcye, chcące korzystać z zamieszania na wsparcie pry-

1) Strykowski — Kojalowicz.

2) Bredenbach 225.

3) Kojalowicz 2. na karcie 430. Neugebauer 595. — Straubicz na karcie 15. *atque simul cum episcopatu in eorum potestate redactus est.*

4) *August. Pol. regis archiepiscopatus protectoris — cum aliquem se rex archiepiscopi protectorem prosteretur.* Neugebauer. 504.— 597. *Sigis, Augusti pro necessitudine sanguinis, atque pro officio protectoris, qua de causa archiepiscopatus et ecclesia Rigensis ei commendata est.* Straubicz na kar. 15.—30. *Qui paulo ante ab omnibus Rigensis diaecesis defensor fuit appellatus Oderborn in vita Basilidis.*

5) *Corpus Diplom.*

6) Bredenbach 225.

watnych majątków, nie mógł stać długo, aby z tej okazji obcy sąsiedzi korzyści nie szukali. Pierwszy z nich był sławny ów Iwan Wasilewicz car Moskiewski, świeżemi niedawno nad Tatarami zwycięstwami dumny, a nowym w Europie nabytkiem panowanie swoje pomnożyć chcący<sup>1</sup>). Od roku 1500. kiedy Inflantczycy, pod wielkim mistrzem Walterem Plettenbergiem, który pierwszy daną Krzyżakom summą pieniężną, z pod mistrza Pruskiego władzy wyłączył się; kiedy mówie, Inflantczycy pamiętną z Moskalami pod Pskowem wygrali bitwę, trwał pokój uchwalony między temi narodami aż do roku 1550. Nieśmiało go łamać Iwan, będąc sam wojną z Tatarami i Szwedami zatrudniony, aby sobie nowych nieprzyjaciół nie pomnożył, dosyć mając na tym, że się sami Inflantczycy psując, ułaniali mu na czas przyszły sposoby do prędszego ich za wojowania. Przeczuwali oni wprawdzie bliskie niebezpieczeństwo, mianowicie biskup Derpski Jodok a Reck; przeto w roku 1550. wielkim kosztem wyprawivszy poselstwo do Iwana, otrzymali przedłużenie tego pokoju do lat pięciu, pod kondycjami, aby zburzone od Lutrow cerkwie naprawione zostały, a Derpczanie należąca, jak Moskwa pretendowała, carom daninę, o której niżej powiemy, wypłacali. Wyprawione drugie poselstwo w pięć lat od mistrza Wielkiego Firsztemberga i Hermana biskupa Derpskiego, znowu na trzy lata przyniosło potrzebny pokój. Lecz w tym przeciagu czasu, ani się na wojnę gotowano, ani kondycje, lubo uciążliwe, jak pierwej tak i potem dla uludzenia nieprzyjaciela, nie były zachowane<sup>2</sup>). Perswadowano sobie sprawiedliwie, lubo niewcześnie, że Inflanty nigdy Rusakom hołdu nie płacili<sup>3</sup>); a co gorzej, że tą

1) *Astrachanii atque Casanenses Basilidis titulos auxere, qui se statim Tatarorum imperatorem salutare jussit — Potentiae suae magis magisque confusus, de bello Livonico cogitare caepit, ut oceano ultimisque terris finiret imperium. Oderborn in vita Basilidis.*

2) *Interea nihil eorum, quae postulata et pacta erant praestant Livones. Bredenbach 229.*

3) *Ad haec Teutonii respondent: se ex majorum rationibus et computo bene subductis deprehendere, nullum tributum Moscho debere. Tenze na karcie 230.*

obietnicą na czas potrzebną, Iwana na potem uludzić będzie można<sup>1)</sup>). Owszem Inflantczykowie, za powodem mistrza i złą jego radą, aby gotowym żołnierzem podejrzania jakiego Iwanowi nie uczynili, że na niego wojsko trzymają, rozpuścili sześć chorągwi Niemców, które na wojnę przeciwko Zygmuntowi, z okazji kłótni między mistrzem i arcybiskupem, zaciągnęli<sup>2)</sup>).

XXI. Uwolniony od wojny ze Szwedami Iwan, i traktatem w pokoju ubezpieczony, nie widząc w Inflantach wojska i zgody, oraz bojąc się, aby się ten naród sprzymierzony przeciwko niemu z Polską pod Pozwolem, koronie nie dostał, wkroczył na początku roku 1558. z potężnem wojskiem do prowincyi Derpskiej, gdzie dostawszy wiele miast i zamków, z niewymowną srogością mistrza Firsztemberga w Felinie, a Hermana biskupa Derpskiego z całym duchowieństwem w niewolę zabrał. Poprzedziło wprawdzie to wtargnienie, posłane do mistrza obwieszczenie: wszakże mocarzom panowania chciwym, i w siły wojenne zaufanym, nie trudno o przyczyny do podbicia kłótliwego, a przyległością i bogactwami wielce przydatnego narodu. Inflantczykowie Niemcy, lud przemyślny, w pięknem nadmorskiem położeniu, w mężów rycerskich z powołania Krzyżackiego obfity, czynił nadzieję Iwanowi, że przyłączeniem tej ziemi do krajów swoich, pomnoży wojsko dobrymi officerami, a handel, rolnictwo i rękodziela dzielnością nowych poddanych. Jakoż widziemy i w naszych czasach, jakie pożytki Moskwa, z tego przeznacnego narodu, co się tycze wojskowego i cywilnego stanu, odbierać w potomkach dawnych Inflantczyków nieprzestawa. Ogłosił zatem Iwan: „że Derpczanie niedotrzymali przymierzów w da-

1) *Habebat id temporis episcopus Derpatensis cancellarium Luteranis dogmatibus impense faventem, qui et postea anno 1558. expugnata civitate Derpatensi, Habseliae in carcerem conjectus, tandem ut facinorosus ignominiosa morte vitam clausit. Is episcopo suadet, ut secure, quod petebatur subsignaret, ac postea spem Moschorum eluderet. Livones esse ejus roboris et potentiae, ut Moschovius princeps haud facile eos bello esset appetiturus.* Bredenbach 228.

2) Tenże tamże.

„wniejszych latach zawartych, względem naprawy cerkwi „Ruskich w Rydze, Rewlu i Derpcie zburzonych od „Lutów<sup>1)</sup>: że kupcom Moskiewskim wolnego handlu i zamiany broni, prochów, pancernów, tudzież innych potrzeb wojennych zabraniali. Że biskup Derpski należącą od „wielu lat daninę, a wynoszącą do 50. tysięcy talarów „niewyplacił, jako się sam opisał<sup>2)</sup>.” W tych swoich do biskupa Derpskiego pretensjach, gdy się Iwan do mistrza Inflantskiego odwoływał; po długich w starożytnych pismach szperaniach, znaleziono w dziejach Derpskich, że przed niepomnym czasem, kiedy ziemia Pskowska, wolna jeszcze na ówczas i carom niepodległa, nic w sobie prócz lasów, a pustyń nie miała, krajowe chłopstwo z Neichusu, za dozwoleństwem sąsiedzkich Rusinów, miało w ich lasach pszczelniki, i każdego roku po 6. groszy Inflantskich ich starostom płaciło. Atoli w przeciagu lat dalszych, po zabudowaniu od Rusinów pustyń owych i wyciętych z lasami barciach płaca owa ustała; tak dalece, że tej daniny ani ojciec Wasil, ani dziad tego Iwana Iwan, od Inflantezyków upominali się, ani Inflantezycy onej wyplacali<sup>3)</sup>. Lecz łącno było temu wynaleźć zatarte wickami przyczyny, który ścieląc sobie prawo do osad Niemieckich, wielce pożytecznych w Inflantach i Prusiech, zasięgał czasów Ruryka księcia i fundatora państwa Ruskiego, jakoby on w tych krajach panował<sup>4)</sup>; a co dawniejsza, odwoływał się do dziejów Oktawiana Augusta cesarza Rzymskiego, że pochodząc od brata jego rodzzonego Prusa, dziedzicznym prawem po nim na księstwo nawet Pruskie powinien był nastąpić<sup>5)</sup>.

1) *Historia Bell. Liv. Tilmanni Bredenbahii in collect. Rerum Mosch.* na karcie 218.

2) Neugebauer *Hist. Pol.* na karcie 498. List Iwana cytowany od Bredenbacha na karcie 216.

3) *Genealogia magni Moschoviae ducis* w księdze pod tytułem *Rev. Moschoviticar. auctores varii in unum corpus nunc primum conjuncti.*

4) Kojalowicz w Części 2. na karcie 444.

5) List Króla Stefana do Iwana w MS. Królewskim Stanisł. Augu. Heidensztejn *in commentario bel. Mosch.* Piotr Oderborn. *vita Basilidis.*

XXII. Moskiewska w Inflantach przemoc, a srogie zniszczenie obywatelów, dały pochop Szwedom do korzystania z ostatków nieszczęśliwego kraju. Największe ich były usiłowania, w dostaniu miast i zamków nadmorskich w Estonji, jako najbogatszych i handlownych, w których liczbie że się znajdował Rewal, postanowili szukać sposobów do opanowania tej prowincyi i miasta. Jan książę Finlandyi, syn drugi Gustawa Wazy, a ojciec Zygmunta III. króla napotem Polskiego, starał się potajemnie o część jaką zakłóconych Inflant. Zdarzyła mu się sposobna pora, kiedy Inflantczykowie, niemogąc sami podolać potężnemu Iwanowi, wysyłali różne poselstwa do książąt Niemieckich, krwią i językiem do siebie należących, prosząc o ratunek. Nie była atoli myśl narodu Inflantskiego, ażeby się częściami pogranicznym książętom poddawał, chcąc ocalić swoją niepodległość, i kraje starożytne. Do tego zawarte świeżo wieczne przymierze z Polską przeciwko Moskwie, i zjednoczenie się z nią niejako w jeden naród, i pod jedną głową<sup>1)</sup>, niedozwalało żadnego rozerwania: lecz tylko w nagłym od Moskwy uciemieniu, prosił u Szwedów o pieniężne posiłki, które żadnego nad nim nie gruntowały panowania. Wszakże Szwedzi chcieli za pieniądze i kraj i wolność kupić; a wyzwalając z pod Moskwy, sami jarzmo na Inflanty włożyć. Przeszkadzał tym zamierzeniom, świeżo od Gustawa zawarty z Iwanem traktat pokoju na lat czterdzieści<sup>2)</sup>, a bojaźń sprzymierzonych Polaków: przeto czego jawnie czynić nieśmieli, zostających w ostatniej prawie potrzebie Inflantczyków tajemnymi fortelami sposobili. Nowy mistrz Inflantski Gothard Kietler, obrany na miejsce Firsztemberga, pojmanego od Moskwy, niemogąc się spodziewać tak rychło posiłków od Polski, zakłóconej różnością religji, a najwalniesze kraju potrzeby od sejmu do sejmu zawsze odkładającej; ponieważ Moskwa najbardziej od

1) *Faedus perpetuum obtinuit — Magister Livoniae cum universa provincia regis imperium deinceps agnoscit.* Rojałowicz w części 2. 433.

2) Roku 1557. *Loccenius Hist. Lib. VI. p. 361.*

Estonji nalegała, zmówiwszy się z Rewlanami, wysłał do pomienionego Jana, prosząc o pieniądze, żołnierzy i żywność; za co mu pewne dzierżawy oddać w zakład obiecywał. Jan, człowiek jeszcze nie wystalego wieku, a pomnożenia swojego księstwa Finlandzkiego chciwy<sup>1)</sup>, przyjął to poselstwo z ochotą, mając nadzieję, że z tej okoliczności część Inflant będzie mógł zagarnąć. Nie podołało się to ojcu jego Gustawowi, który za świadectwem historyka Szwedzkiego, ukazał ztąd bądź chytre, bądź szczerze nieukontentowanie, oraz mocno syna od tego odwozcił przedsięwzięcia, dając przyczyny: „Że gdyby się „Ketlerowi i Rewalczykom, dały od Szwedów posiłki, za „obiecowaną od nich zastawę, mogłoby ztąd wyniknąć nie- „bezpieczeństwo urazy, i nowej wojny z Moskwą, jako „za zgwałcenie zawartego przymierza. Że tym postępkiem „ściągnęłaby Szwecya na siebie nieprzyjaciół, cesarza, i „królów Polskiego z Duńskim, którzy sobie prawo jakoweś „do Inflant rościli. Że gdyby Szwedzi część jaką Inflant „posiedli, wolałby nieprzyjaciel widzieć ją w mocy samego „djabła, niżeli pod Szwedzkim panowaniem. Do tego ofiarowana zastawa możeby ani kapitałowi, ani prowizyi „summy równą nie była. Lepiej więc trzymać i zachować dane od Boga krainy, niżeli cudzych żądać; a nadzieją i chciwością rzeczy niepewnych, na pewne nie- „bezpieczeństwo podawać się<sup>2)</sup>.”

XXIII. Nieprzestawali jednak Rewalczykowie z mistrzem Kellerem udawać się do Szwecyi o posiłek przeciwko Moskwie, która z niewymownem okrucieństwem plądrując po Estonji, aż pod samo miasto Rewal zabiegała. Wysłał powtórnie Ketler do Jana księcia Finlandyi, a potem do samego Gustawa króla, prosząc o wsparcie, mianowicie pieniężne<sup>3)</sup> na zaciągnięcie wojska. Rewalczykowie ofiarowali mu pewne zamki i kraje, przydając, że się od ce-

1) *Juvenis et cupidus potentiae. Loccenius Libro VI. 362.*

2) *Locenius Hist. Suec. w księ. VI. na karcie 361. 362.*

3) *De ope presertim pecuniaria contra Russum. Tenże na kar. 364.*

sarza, Polaków i książąt Niemieckich wkrótce posiłków spodziewali. Gustaw chytry, ubolewając niby nad ich nieszczęściem, odpowiedział obojętnie: „Że miał trudność „w dawaniu im pomocy, aby tym sposobem nie nadwerę- „żył pokoju z Moskwą, i do nowej wojny powodu nie dał: „że posiłków od cesarza i książąt Niemieckich, zabawnych „wojną Turecką, próżno się spodziewali: że od Polaków „i Litwy nie powinni mieć wielkiej nadziei, będąc od nich „próżnemi tylko ludzeni obietnicami. Jeżeli jednak zamek „Rewalski z niektórymi twierdzami Inflantskimi zechcą mu „pod pewnemi warunkami puścić w zastawę, nie będzie „dalekim od ich posiłkowania, któreby i onym pożytek, i „jemu honor uczyniło.“ Na tę Gustawa propozycją odpowiedzieli posłowie: iż nie mogą w tej mierze myśli swojej i swojego narodu zupełnie wynurzyć, nie mając na to zlecenia: biorą to jednak do przelżenia stanom<sup>1)</sup>, od których zgromadzenia i zezwolenia zgodnego, interes tak wielkiej wagi prawnie mógł być zakończony. Chcieli Szwedzi koniecznie Estonji być panami, i prawo do niej dobrowolnem niby poddaniem się ubezpieczyć, przeto puszczała na czas dalszy skutek swych zamysłów, aby Inflantcykowie radzi nieradzi, dla uciemnienia od Moskwy, na to pozwolili. Lecz Kietler, nie chcąc kraju rozrywać i poddawać częściami pod absolutne panowanie, kiedy go mógł w całości wolnie i z wolnemi Polakami złączyć, a sam od nich dziedzictwem prowincją jaką otrzymać, mając na to przykład Pruskich Krzyżaków, i Brandeburczyka, postanowił odtąd mocno trzymać się króla Polskiego i rzeczypospolitej. W rzeczy samej najpożyteczniejsza i najprędsza zdawała mu się ta liga, którą same stany Inflantskie, zebrane w Rydze pochwalily<sup>2)</sup>; lubo niektórzy z nich, uwiedzeni spólnością rodu, stroju i języka Niemieckiego, a najbardziej religji Luterskiej, do Szwedów i Duńczyków nakłaniać się zdawali<sup>3)</sup>. Lecz jako Szwedzi z Duńczykami pragnęli z klęsek

1) *Loccenius* w księ. VI. na karcie 364. 365.

2) *Hylzen* w *Histor. Inffa.* na karcie 98. — 99.

3) *Hylzen* 99.

Inflantskich korzystać, tak Inflantezykowie od innych książąt Niemieckich niemogąc pewnej mieć pomocy, lubo do Auszpurga na sejm Rzeski wysłali Jerzego Sieberga; wszyscy do unji z Polską, i pod panowanie króla Zygmunta Augusta, pómniąc na przymierze z nim uczynione, udali się<sup>1)</sup>. Król Zygmunt August wyrozumiawszy z panów koronnych w Krakowie, że się oni niechęcią mieszać w obcą wojnę, radził Ketlerowi udać się do Wilna, na sejm Litewski, gdzie jeszcze jako pan i dziedzic zupełnie panował. Tam nadawszy szlachtę hojniejszymi wolnościami i przywilejami, zachęcił tem dobrodziejstwem, że chętnie zezwoliła, aby król, jako książę Litewski, wziął Inflant obronę, przymierze z niemi uczynił, a na wydatki wojenne pewną summę pieniędzy uchwaliła. Uczynione zatym sławne owe przymierze, i fundament innych napotem zaszyłych, w przytomności najwyższego mistrza Ketlera, oraz posłów z różnych stanów Inflantskich<sup>2)</sup>, za staraniem Mikołaja księcia Radzidziwiłła wojewody Wileńskiego, i zaprzysiężone przed sekretarzami królewskimi, Gabrielem Narkuskim kanonikiem Wileńskim, i Mikołajem Naruszewiczem starostą Markowskim<sup>3)</sup>. Potem wysłani od króla Jan Chodkiewicz stryj, tudzież inni półkownicy i rotmistrze, ażeby ustąpione od mistrza i stanów zamki i miasta w zastawie, za uchwalone od Litewskiego zjazdu na wspólną przeciwko Moskwie wojnę pieniądze odebrawszy, Litewskim żołnierzem osadzili. Wysłany nadto do Iwana Marcin Wołodkowiez z oznajmieniem, jako Inflanty dobrowolnie, z powszechnem mistrza i wszystkich stanów zezwoleniem złączyły się z wielkiem księstwem Litewskim<sup>4)</sup>; ażeby Iwan poprzestał wojny w tym kraju, którego król, równie już jako i Litwy sa-

1) *Ex recenti federis memoria.* Rojałowicz 435.

2) Roku 1559. 31. Sierp. *Variorum statuum Livoniae legati consenserunt, ut Livonia in fidem et clientelam Sigismundi Aug. uti magni Litvaniae ducis, transiret.* Rojałowicz 436.

3) Rojałowicz 437. — Hylzen na karcie 100.

4) *Livonia sua sponte magistro et omnium ordinum consensu sub imperium Sigismundi Augusti concessit.* Rojałowicz 438.

mej, bronić wziął na się obowiązek. Niepomagały nie wysyłane pokilkakroć napotem poselstwa. Moskwa nieustępowała z Inflant: musiano jej wojnę wypowiedzieć, o której różnych losach tak w Inflantach, jako i w Litwie, oraz o utracie z tej okoliczności Połocka, z innemi Białoruskiemi krajami, aż do śmierci Zygmunta Augusta, tudzież o ponowionionych po wiele razy przymierzach Litwy i Korony z Inflantami, odsyłając czytelnika do historyków narodowych<sup>1)</sup>, wracam się do Szwedów, z którymi nasz Chodkiewicz tyle w Inflantach dokazywał.

XXIV. Gdy tedy księstwo Litewskie, złączone z Inflantami, hojnem krwi rozlaniem, a utratą starożytnych swoich dzierżaw na Białej Rusi z tej przyczyny, wydrzeć od Moskwy zupełnie też kraje usiłuje; Eryk król Szwedzki, syn i następca na tron Gustawa, czego ojciec jego bądź niechciał, bądź na czas sposobniejszy odkładał, garnął do siebie Inflanty tajemnymi pratykami i obietnicami<sup>2)</sup>. Na początku panowania swego myślał zaraz o korzystaniu z Inflantskich nieszczęśliwości, i o przyłączeniu całej tej prowincyi; a na ten koniec złożywszy sejm w Arbodie, podał stanom, jakimby sposobem przedsięwzięcia swoje wykonał<sup>3)</sup>. Lecz Kettler z arcybiskupem Ryskim zawiódł starania i nadzieje Eryka, spodziewającego się, że będąc spólnej z niemi wiary, narodu i języka, chętniej się do Szwecyi przyłączą. Nie tak myślał Kettler o wierze, jak o udzielnem dla domu swojego księstwie, mając świeży przykład przed oczema, co się z Prusakami stało. Uważał nadto, że bliższe z Polakami, a morzem nieprzedzielone sąsiedztwo pewniejszą mu pomoc obiecywało. Arcybiskup też Ryski, jako krewny i świeżo obowiązany królowi, oraz pewniejszy od niego ubezpieczenia dzierżaw

1) Obacz Kojalowicza, Hylzena, Gwagnina, Strykowskiego, Neugebawera i innych.

2) *Rex Sueciae Ericus quibusdam clandestinis practicis et promissis sibi Livoniam adherere studuit.* Straubicz Deser. Livo. Lib. V. na karcie 17.

3) *Habitis Abrogae Comitii, cum ordinibus Sueciae egit de Livoniae subjectione tentanda.* Loccenius VII. 372.

swoich, wolał trzymać się mocniejszego, bliższego i zpokrewnionego sąsiada. Z tej przyczyny powziął zazdrość do Polaków Eryk, a gniew do Kellera; tak dalece, że go za większego nad samych Moskalów miał nieprzyjaciela, jako się świadczył przed posłem Zygmunta Augusta, gdy go przez posła swojego do przymierza przeciwko Moskwie w Sztokolmie zapraszał<sup>1)</sup>. Nie mogąc zatem Eryk mieć całych Inflant, chciał oderwać przynajmniej Estonią, dla uformowania prawa do reszty. Mówił wyżej, iż Rewlanie, trapieni najwięcej od Moskiewskiego oręża, wysłali z Kietlerem poselstwo naprzód do Jana księcia Finlandyi, potem do samego króla Gustawa, prosząc o posiłki pieniężne; i że się królowi Szwedzkemu oświadczyli, że bez dozwolenia stanów puścić w zastawę miasta swego mocy nie mieli. Sprawiedliwa ich była odpowiedź: ponieważ miasto Rewal zawsze mistrzowie Inflantscy z zakonem swoim mieli pod swoją jurysdykcyą; a biskup, lubo w niem była katedra, żadnego tam prawa niemiał<sup>2)</sup>. Po wstąpieniu Eryka na państwo, wysłali Rewlanie powtórne do niego poselstwo prosząc, jako i pierwiej, o wsparcie tylko pieniężne. Nie dał im Eryk żądanej summy, odpowiadając: że tego nie uczyni: lecz jeżeli się pod jego obronę poddadzą, tedy nie dla chciwości rozszerzenia państwa, które ma dosyć obszerne, lecz dla litości chrześcijańskiej, i ażeby w bliskim sąsiedztwie niebezpiecznej Moskwy nie miał, gdyby ona tego zamku dostała, weźmie ich pod swoją protekcyą, a dawne ich przywileje i wolności w całości zostawi<sup>3)</sup>. Udawał przy tym: że cesarz Ferdynand, zatrudniony wojną Turecką, jemu opiekę Inflant polecił<sup>4)</sup>; że Kietler wszelkie o nich staranie złożył<sup>5)</sup>; że inaczej

1) Loccen. IV. na kar. 374.

2) Gwagnia 413. — *Habet praeterea magister ordinis oppida complura, videlicet Revaliam — Revaliensis quoque episcopus arcas aliquas sibi subjectas habebat, sed nullum in civitatem et rempublicam imperium.* Bredenbach *in Bell. Liv.* w przedmowie.

3) Neugebauer 603.

4) Loccenius 376.

5) *Codex Dipl. Regn. Pol. in subject. Revaliensi* pod rok. 1061,

wolni, a w swojej wierze i swobodach bezpieczni być nie mogą, chyba kiedy się Szwedzkiej koronie poddadzą.

XXV. Złudzeni obietnicami Szwedzkiemi Rewlanie, zapomniawszy na przymierze Polskie, tak uroczyście w Wilnie uchwalone i przyjęte, tudzież na uczynioną roku przeszłego przysięgę wierności wielkiemu mistrzowi, zniósłszy się tylko ze szlachtą bliską Harryi i Wiryi, poddali się królom Szwedzkim<sup>1)</sup>. Wszystkie pobudki Eryka w przyłączeniu do siebie Rewlanów, to jest pędzność ich posilkowania, i upewnienie pokoju z Moskwą, zlecenie cesarskie, niechęć i opieszałość Polaków, były płonne i niesprawiedliwe. Szwedzi traktatem z Moskwą od Augusta uczynionym związani, niemogli się w Inflantskie interesa wdawać bez naruszenia onego<sup>2)</sup>. Owszem gdy Eryk, wziąwszy pod protekcją Rewlanów, chciał zawarty z Iwanem od ojca swego Gustawa pokój utwierdzić, i tychże w niego włożyć; rozgniewany Iwan, że mu do traktatu nieżądane od Gustawa kondycye wkładano, ledwo do dwóch lat na zawieszenie broni pozwolił<sup>3)</sup>. Cesarskie Szwedzkiemu królowi obrony Infant zlecenie, nie miało żadnego podobieństwa do prawdy, kiedy jeszcze przed Ferdynandem Karol V. cesarz, brat jego zatrudniony innemi wojnami, uciekających się do siebie w uciskach Moskiewskich Inflantezyków do króla Polskiego po ratunek odesłał<sup>4)</sup>. Niemogli też

1) *Revalienses re cum nobilitate vicina et civibus communicata, magistro Livoniae juramentum fidelitatis anno superiore praestitum renunciantes, Succorum regi, qui paulo ante patri Gustavo successerat, se subjecerunt.* Neugeb. 603. — *Revalienses cum equestri ordine Harriae et Viriae Erici imperio se subjecerunt.* Loccenius 374.

2) *Si enim submitterentur auxilia Revaliensibus, periculum fore offensae et novi belli magni ducis Moschoviae, tamquam per violatum per hoc pacis faedus.* Słowa są Gustawa cytowane od Locceniusza na karcie 362.

3) *Pacem cum Moscho a patre Gustavo factam, et hactenus porro fideliter servatam firmari, et Revalienses ea comprehendi satagebat. Caeterum cum Revaliam ab Erico in patrocinium admissam, et novas conditiones, quas Gustavus non desiderabat, paci adjungi Moschus indigne feret, vix biennii induciis conventum est.* Locceni. 374. — 3 5.

4) *Hac vero tempestate Livoniam premente, Carolus V. caesar aliis bellis intricalus Livones opem tanto terrarum intervallo im-*

Szwedzi, morzem przedzieleni, tak rychłych Rewlowi dać posiłków, jak Polacy, którzy na fundamencie uczynionego przymierza, tak i w tem mieście, jako się niżej powie, jak i w innych okolicznych, których Moskwa jeszcze niedobyła, mieli swoje garnizony. A co się tycze przywilejów wolności wiary, te im zupełnie, jako wszystkim innym stanom Inflantskim, od króla Zygmunta przy poddaniu się w Wilnie, a potem w innych następujących okolicznościach były zostawione i pozwolone<sup>1)</sup>. Względem zaś niechęci ku Polakom, nie mogli, ani sarkali nigdy na nich Inflantcykowie, którzy się bez przymusu i dobrowolnie z księstwem Litewskiem sprzymierzyli, i równemi zupełnie obywatelami zostali. Podobniejsza do prawdy, że jako potem za Zygmunta III. Karol Sudermański całe Inflanty, tak ten Eryk znalazłszy w mieście ludzi niespokojnych, pretextem odmiany religji, fatalnej na ów czas w Europie i w samej Polsce tylu zamieszków matki, Estończyków chciał teraz oderwać. Cóżkolwiek bądź, przemówiwszy Eryk Rewlanów z Estonią, i uczyniwszy ich królowi Polskiemu z wielkim mistrzem krzywoprzysięzcami, wysłał do nich trzech senatorów, Jana Pepersack, Jana Schmedeman i Jana Bellholdt; przez których dawne ich swobody i przywileje potwierdził; pieniądze, żywność, wiele amunicyi posłał; handel z Moskalami i nawigacyą z Narwy, która dawniej była składem kupców, do Rewla obrócił; a schwytawszy 30. statków z Lubeki i innych miast, które ciągnęły do Narwy, towary ich skonfiskował<sup>2)</sup>. To uczyniwszy, przełożył nad wojskiem Kłaudyusza Christierson de Ammina, komendanta niegdyś Wiburskiego; Wawrzyńcowi Flemingowi, a po nim Swantonowi Sture Rewal pod rząd oddał; aby

---

*plorantes, ad quaerenda apud vicinum Poloniae regem auxilia remiserat.* Kojałowicz na karcie 451. — 452. Obacz Dogiela w przemowie *Cod. Dipl.* w T. V.

1) *Universis et singulis sua jura et praerogativae sacrae, in integro conserventur.* Kojałowicz 437. List Króla Zygmunta Augusta do Jana Chodkiewicza w sprawie Rewlanów: w MS. Chodkiewicza star. Żmudz.

2) Loccenius 374.

pozyskawszy sobie obywatelskie serca, zamku i prowincyi od Polaków bronil; owszem na wszystkie okazyje miał oko otwarte, jakby więcej jeszcze kraju w Inflantach opanował<sup>1)</sup>. Miał na ówczas z ramienia króla Polskiego komendę w Rewlu Kasper Oldenbrok<sup>2)</sup> z niewielką ludzi garstką, niebojąc się zdrady od tych, którym król Polski warowaną traktatami dawał obronę. Lecz Rewalczykowie za nadejściem Szwedów w kilka tysięcy, rotę królewską wypędziwszy, przyjęli do zamku Eryka, i onego przez knechty swoje do miasta wprowadzili<sup>3)</sup>. Dopomógł do tego wzięcia niewdzięczny zmiennik, Krzysztof książę Meklemburski, z łaski królewskiej koadiutor arcybiskupstwa Rybskiego, który w krótkce od Polaków pojmany, i w zamku Zawskim pod strażą Jarzyny osadzony, siedział aż do roku 1569. póki go król za wstawieniem się książąt Niemieckich z niewoli nie wypuścił<sup>4)</sup>. W krótkce potem Szwedzi szerząc swoje zabory, prócz Rewla Padis, Habsal, Lehal, Pernawę i Weisensztein opanowali<sup>5)</sup>.

XXVI. Podala się niedługo okazyja, z której korzystając Eryk więcej jeszcze w Inflantach dzierżaw rzeczypospolitej pozabierał. Jan książę Finlandzki, brat rodzony Eryka, poślubiwszy sobie w Wilnie siostrę króla Zygmunta Augusta, Katarzynę Jagiellonkę, wrócił się do Finlandyi. Niemógł mu król Zygmunt wypłacić zaraz posagu, dla niedostatku w skarbie pieniędzy, ciężkimi z Moskwą wojnami, wypróznionym; owszem u samego Jana ośmdziesiąt tysięcy talarów uncyowych<sup>6)</sup>, albo jak inni mówią sto dwadzieścia cztery pożyczyl<sup>7)</sup>. Na fundamencie tego pożyczenia, pu-

1) *Atque occasione plura Livoniae, si possit occupandi, invigilaret.* Loccenius 375. — *Ericus rex non minus sibi, juris vindicabat, quam Polonus ad Livoniam defendendam, in qua jam partem possidebat.* Tenże tamże.

2) Loccenius 375.

3) Gwagnin 422.

4) Gwagnin — Piasecki.

5) Loccenius 375. Gwagnin 422.

6) Loccenius 378.

7) Neugebauer 607. *uncialium talarorum.*

ścił król pomienionemu Janowi w zastawie siedm zamków i starostw w Inflantach, Wejsensztein, Karchis, Trichat, Helmet, Ermis, Ruję i Bortwik. A że tegoż samego czasu król Zygmunt August przez posłów swoich, Franciszka Rusockiego kasztelana Nakielskiego, i Gabryela Grabowieckiego o przymierze na wojnę przeciwko Erykowi z królem Duńskim w Rostoku traktował<sup>1)</sup>; Eryk pod pretextem, jakoby brat jego spokrewniwszy się z domem Jagiellońskim, tajemnie z królem Polskim przeciwko niemu czynił zmowy, a raczej życząc sobie zabrać dane bratu w zastawę od króla zamki Inflantskie, samego pojmał, w więzieniu ściśle osadził, i dzierżawy jego zastawne opanował. Wszakże zatrudniony wojną Duńską, nie mógł zupełnie zabranej korzyści utrzymać, kiedy mu jedne miasta Moskwa, drugie Polacy odebrali. Wzięta Parnawa roku 1565. Mikołaj Talwosz znaczne nad Szwedami u wsi Kriempe odniosłszy zwycięztwo, aż do Rewla ich zagnał: Łukasz Bolko książę Świrski, Karchis i Helmet odzyskał. Została jednak część Estonji przy Eryku, aż do końca panowania jego, które w roku 1566. za popełnione niesprawiedliwości i tyraństwa więzieniem zakończył. Nieoddał jej ani Jan następca, jako niżej na swoim miejscu mówić będziemy; lubo za panowania brata swego Eryka był od niego użytym do króla Zygmunta Augusta, dla uczynienia pokoju; i sam w listach swoich oświadczył się, że król Eryk żadnego do prowincyi Inflantskiej niema prawa.

XXVII. Tym czasem, kiedy Moskwa, Szwedzi i Polacy Inflantskie wzajem sobie wydzielali kraje, dla trwałszego zjednoczenia sprzymierzonych pod Poswolem i w Wilnie, jakom wyżej namienił, narodów; ponawiały się te związki nowemi coraz przymierzami, i wzmiankowaniem w nich najuroczystszem całych Inflant do księztwa Litewskiego inkorporacyi. Stała trzecia unia w Marcu roku 1560. do której wszystkie stany Inflantskie, z arcybiskupem Ryskim, i całem jego duchowieństwem przystąpiły<sup>2)</sup>. Prócz

1) Gwagnin 422.

2) *Ut in foedera nuper Vilnae pacta facillius consentirent, atquo*

tego, arcybiskup zamki Marienhausen i Lenuart z przynależnościami swojemi królowi, za wojenne nakłady oddał, pod temi kondycjami: aby wszystkie z tych dzierżaw dochody szły na niego, aż do zgonu życia: aby naznaczony od tegoż prałata komendant przysięgą się obowiązał, że po zejściu jego nie komu innemu, jak tylko królowi Polskiemu, albo który z ramienia jego będzie naznaczony, one odda<sup>1)</sup>. Na czwartej w Wilnie roku 1561. 18. Listopada uchwalonej, postanowiono znieść tytuł mistrzowski, oddać Kietlerowi w dziedzictwo holdownicze księstwa Kurlandyi i Semigallji: a cokolwiek tylko za Dźwiną leży, z Estonią i biskupa Derpskiego majątnościami, to wszystko pod panowaniem króla i jego dziedziców wiecznym prawem zostać miało<sup>2)</sup>. To cwarde przymierze, przy złożeniu od Gottarda Kietlera insigniów mistrzowskich, to jest krzyża złotego z pieczęcią, i zachowaniu onych w skarbie Litewskim, podpisane było ręką królewską, a pieczęcią wielką Litewską zapieczętowane. Król gubernatorem Inflantskim kreował Grzegorza Chodkiewicza, kasztelana Trockiego, hetmana polnego Litewskiego, aby on tą prowincją rządził, i przeciwko nieprzyjacielowi bronił. Piąte przymierze uczynione na sejmie Grodzieńskim w r. 1566. na którym z obowiązków dawniejszych Inflanty znowu przyłączone do W. Ks. Lit. nim we trzy lata potem z koroną złączywszy się Instrument tej inkorporacyi na końcu miesiąca Grudnia od króla, trzydziestu sześciu senatorów, siedmiu marszałków, i czterech najwyższych pisarzów był podpisany. Kondycye te w nim zawierały się: że całe Inflanty<sup>3)</sup> przyłączone do W. Ks.

---

*publica omnium statuum auctoritate et sententia XVI. Cal. Martii ea confirmarent.* Kojalowicz 442.

1) Kojalowicz.

2) *Quidquid trans Dunam Livoniae esset, cum Estonia et Derpensis pontificis ditone, regi ejusque successoribus perpetuo jure cedent.* Kojal. 449. — *Rex Poloniae sumpsit totum tractum et omnem reliquam provinciam, tam ditonum et terrarum magistri, quam etiam archiepiscopi ultra Dunam fluvium. Quae omnia magister ordinis consilium et consensum regi Polonico cessit possidenda.* Straubicz in *Deser. Liv.* 35.

3) *Livonia omnis.* Kojalowicz 480.

Lit. temu tylko podlegać będą, kto prawnie ksiąźciem Litewskim zostanie: część prowincyi z tej strony Dźwiny, według dawniejszego przymierza, zostanie przy księciu Kurlandzkim, a część za Dźwiną na cztery powiaty podzielona, Ryski, Trejdeński, Wendeński i Dyneburski, na wzór innych prowincyi do księztwa Litewskiego przyłączona zostanie. Inflantom za Dźwiną nadał król za herb Gryfa białego, z mieczem w łapie prawej na czerwonym polu, mającego na piersiach litery początkowe imienia królewskiego S. A. pod koroną. Chciał król przez to uwiecznić pamięć swoją i Jana Chodkiewicza starosty Żmudzkiego, marszałka Litewskiego i administratora Inflant, ojca naszego hetmana. Tego albowiem sprawą i staraniem, ten ostatni traktat stanął, a Chodkiewicz w herbie swoim nosił gryfa, którego ojcu jego kasztelanowi Trockiemu, Karol V. cesarz, z tytułem hrabi państwa Rzymskiego na Szklowie i Myszy przedtem nadał. Od tego czasu aż do panowania króla Stefana, księztwo Litewskie prowincją Inflantską własnymi siłami przeciwko Moskwie przez lat kilkanaście broniło.

XXVIII. Burzliwe dwa bezkrólewia, jedno po śmierci króla Zygmunta Augusta w roku 1572. drugie po ujechaniu Henryka w roku 1574. zawiesiły na czas starania rzeczypospolitej o utrzymaniu sprzymierzonych Inflant w swojej całości. Trzymali dotąd część tej prowincyi Moskale, część Szwedzi z niesnasków Polskich korzystając. Król Stefan przy pierwszym na tron wstąpieniu, nie omieszkał zaraz czynić zabiegi, ażeby dziedzictwo rzeczypospolitej od obu tych sąsiadów do swojej właścicielki powróciło. Posłał do Iwana Stefana Grudzińskiego i Leona Bukowieckiego z listami, o zajmując o swoim wyniesieniu, oraz ofiarując ugodę, względem zaszłych za przodków swoich między Moskwą a księztwem Litewskim sporów, ażeby się bez krwi rozlania rzeczy po przyjacielsku z obu stron ułożyły<sup>1)</sup>. Z drugiej strony Jan król Szwedzki, szwagier króla Stefana nalegał u niego usilnie, ażeby oba spólną bronią przeciwko powsze-

1) Heidenstein *bell. Mosch.* na kar. 8.

Hist. J. R. Chodkiewicza. T. I.

chnemu nieprzyjacielowi walczyli, przymierze i towarzystwo swoje obiecując. Nie odmówił król Stefan przymierza; lecz zachowując sobie prawo do Estonji od Eryka opanowanej, wysłał do Szwecyi Jana Herburta kasztelana Sanockiego z podanemi propozycjami. „Ażeby król Szwedzki Rewal od-  
 „dał: ażeby cokolwiek z tej strony rzeki Narwy leży w In-  
 „flantach, to wszystko do korony Polskiej należało: inne zaś  
 „kraje za rzeką leżące, i Szwecyi przyległe, aż do oceanu  
 „północnego, spólną bronią w przyszły czas nabyte, pod  
 „samego króla Szwedzkiego panowanie dostały się<sup>1)</sup>.“ Nie  
 miał woli król Szwedzki oddać Polakom Rewla, przeto czy-  
 nił zwłoki, czekając zupełnej króla Stefana determinacyi, w  
 którą stronę wojsko przeciwko Iwanowi wyprowadzi: ponie-  
 waż w czasie samych z Polską negocyacyi, naprzód przez  
 Magnusa księcia Holsacyi, obiecawszy go uczynić królem In-  
 flantskim, potem własną osobą przybywszy do Inflant, wszy-  
 stkie garnizony Polskie z różnych zamków powyrzucił, i  
 prawie całą tę prowincyą, prócz Rygi i Rewla, opanował.  
 Król Stefan nie mogąc nic wskurać z Iwanem przez posel-  
 stwa, począł myśleć o wojnie. Jakoż zgromadziwszy po-  
 tężne wojsko, z Polaków, Litwy i Węgrów złożone, wy-  
 ciągnął do Wilna w roku 1579. w przedsięwzięciu dobywa-  
 nia Połocka. Chcąc zaś mieć pewność dokładną ze strony  
 Szwedzkiej, jako namawiany dawniej do przymierza, wy-  
 słał z Wilna Wawrzeńca Goślickiego<sup>2)</sup> do Króla Szwedzkie-  
 go, przez którego o swoim już ciągnienu na wojnę oznaj-  
 mował; oraz ażeby on także z granic swoich w Moskiewskie  
 państwo wtargnął, zachęcając, sposoby do spólnych czyn-  
 ności, i dawania sobie wzajemnych posiłków podawał. Odpo-  
 wiedział Król Szwedzki Goślickiemu, iż niepotrzebuje od za-  
 dnego rady, w którą stronę ma wojsko obrócić: że cokolwiek  
 i z którejkolwiek strony weźmie, to jego będzie. Jednak  
 Goślicki według danych sobie instrukcyi postępując, nalegał  
 na Szweda, aby do Inflant nie ciągnął, dla której prowincyi

1) Hejdensztejn 156. — Loccenius 418.

2) Proboszcza Krak. dziek. Płockiego, który był potem biskupem  
 Poznańskim: mąż uczony i wymowny.

jedynie odzyskania Król Stefan wojnę przedsięwziął, i która do niego sprawiedliwym prawem należała. Przydał nadto Goślicki, że Król prawa swego do niej nigdy nie odstąpi<sup>1)</sup>).

XXIX. Prawo królewskie do Inflant i do Estonji, tyłą przymierzami dawniej ubezpieczone, potwierdziła jeszcze w samej podróży Królewskiej na wojnę, zaszła inwestytura księcia Kurlandzkiego. Przybył do Wilna Gottard Ketler, prosząc o potwierdzenie hołdu. Król odłożył to do przyjazdu swego do Dzisny, miasteczka leżącego nad zejściem Dźwiny z rzeką tegoż nazwiska, aby się tym czasem z panami Koronnemi i Litewskimi w tej mierze naradził<sup>2)</sup>). Zasięgnąwszy zatem od przytomnych senatorów obojga narodów rady, a z innemi, którzy się nie znajdowali w Dziśnie, namówiwszy się przez listy, inwestyował Ketlera przez osobny instrument, dany mu w obozie 3. Sierpnia roku 1579. W tym instrumencie, prócz wyraźnego pokilkakroć wspomnienia, że się całe Inflanty rzeczypospolitej poddały, wyliczają się szczególnie wszystkie miasta i zamki, pod panowanie Polskie na króla Zygmunta Augusta od stanów Inflantskich oddane<sup>3)</sup>). Ustępuje nadto Ketler tego wszystkiego, cokolwiek Moskale trzymali w Estonji, i biskupstwie Derpskiem. A co się tycze ziem, miast i zamków zabranych przez Szwedów, obowiązuje się Król Stefan dolożyć starania, ażeby według przywileju Zygmunta Augusta, kiedy księstwo Estońskie z miastem Rewlem, bądź przez jaką sprawiedliwą tranzakcyą, a dla imienia Polskiego uczciwą, bądź innym jakim sposobem odzyskane zostanie, tedy księciu Kurlandzkiemu równa partya, czy to w dobrach, czy w pieniądzach będzie dana, po wróceniu od niego kosztów na to odzyskanie, w czasie swoimłożyć się mających<sup>4)</sup>). Tym czasem, gdy z jednej strony Król Stefan toczył wojnę szczęśliwie, już przez siebie, już przez swoje hetmany, jedynie dla odebrania zupełnego należących koronie swojej Inflant, z drugiej strony sama

1) Heidenszt. *bell. Mosch.* 157.

2) Heidenszt. *bell. Mosch.* 40.

3) *Codex diplom. reg. Pol.*

4) Instrment inwestytury.

Moskwa była klęskami przytarta, wysyłając do Króla różne poselstwa, naprzód mu niektóre tylko miasta i zamki, potem całej prowincyi Inflantskiej ustępowała 1): Szwedzi, iż tu użyję słów samego Stefana, *gdy Król sieci rozstawił, dziki w nich łowili.*

XXX. Po dobytciu Wielkołuków, Pontus de la Gardie, Francuz rodem, a hetman wojsk Szwedzkich, który miał za sobą córkę Jana Króla z pobocznego łoża, mimo dane słowo, iż Szwedzi żadnych zysków w Inflantach szukać nie będą, tylko w kraju Moskiewskim, mimo oświadczenia listowne króla Jana przed laty, iż korona Szwedzka żadnego prawa do Inflant nie ma 2), niektóre pograniczne Inflantskie zamki, ku morzu i wyspie Ozyłji leżące pozabierał. Wkrótce potem, gdy tenże Król Stefan bawił się około dobywania Pskowa, tenże Pontus podstąpiwszy pod Narwę, słabym nader garnizonem Moskiewskim opatrzoną, dobył miasta, i port ów sławny Królowi Polskiemu z rąk wydarł 3). Niedosyć na tem: dochodziły świeże do obozu królewskiego wiadomości, iż ciż Szwedzi oblegli Parnawę, Moskiewskim żołnierzem osadzoną, i zapraszali obywatelów Inflantskich, ażeby Króla Szwedzkiego panowanie przyjęli 4). Te postęпки dały okazyą Królowi Stefanowi, ażeby z Moskwą czymprędzej pokój uczynił, dla obrócenia napotem oręża na Szwedów. Jakoż w zawartym z Moskwą pokoju, warowała sobie rzeczpospolita całe Inflanty tak od Moskałów, jako i od Szwedów opanowane. Moskwa ustąpiła,

1) Heidenst. *bell. Mosch.*

2) *Stephanus eo minus ignorare regem Sueciae sciebat, quod superioribus temporibus cum frater ejus Ericus Revaliam occuparet, nullo in re id ab eo fieri propriis literis suis testatus fuisset. Heidenst. bell. Mosch. 191. — Mittit rex sub initium mensis Julii in Daniam Jacobum Ponetovium pincernam Lanciensem: per eum quae cum Sueco haclenus intercessissent, demonstrat. Quam nihil juris Suecus in Livoniam haberet, praeter multa alia, vel ipsius literis, Ericianis temporibus scriptis, quibus nullo jure ab Erico fratre suo Livoniam appeti ipse professus fuisset, doceri posse. Heidenst. rer. Polon. ab excessu Sigis. Aug. 211.*

3) Sulikowski *com. rer. Pol.* na kar. 136. — Heidenst. *in vita Zam.* po polsku przez Boh. 151.

4) Heidenst. *vita Zamojscii* po polsku na karcie 151.

cokolwiek tylko trzymała: upominali się Polacy ustąpienia Narwy, Weisensteinu, Rewla i innych zamków zabranych od Szwedów: lecz w tem największa zachodziła trudność. Moskiewscy posłowie stawali z tem, że tych miast i zamków nie miała już Moskwa pod swoją władzą, a zatem nic o nich stanąć nie mogła: Polacy tego przynajmniej chcieli, ażeby Moskwa dała zrzeczenie wszelkiego do nich prawa. Długo się posłowie zbraniali: widząc jednak, że rzeczpospolita gotowa była zerwać ugodę już prawie dokończoną, zezwolili nakoniec, i uroczyście przyznali, iż pomienione zamki, jako część Inflant, do królestwa Polskiego należały. Pontus wódz Szwedzki dowiedziawszy się o tym pokoju, odstąpił od oblężenia Parnawy; a wojsko swoje w innych fortecach Inflantskich rozłożył. Zamojski podówczas hetman, który ten pokój z Moskwą robił, i na imie rzeczypospolitej zamki od Moskalów odbierał, wysłał Leśniowolskiego dla objęcia Parnawy: wyznaczył Ernesta Weihera, z Michałem Ronarskim, aby się dopominali u Pontusa o oddanie zabranych fortec, mianowicie Weisenszteinu. Odpowiedział Pontus: iż tego uczynić niemógł bez woli dworu swojego; przyrzekł tylko, iż wyśle umyślnego w tej sprawie do Króla. Wysłał prócz tego Król Stefan posłów swoich, Dominika Alemanni kuchmistrza koronnego z Krzysztofem Warszewickim do Sztokolmu z podobną propozycją. Lecz Szwedzi, widząc, że się w Polsce na poparcie wojny nie zanosilo, z przyczyny niezgód domowych, i niepłatnego żołnierza, zwlekali zawsze ten interes. Zamyślał mocno Król Stefan o wojnie Szwedzkiej, gdyby śmierć jego, żałosna dla rzeczypospolitej, w roku 1586. zaszła, wszystkiego nie pomieszała.

XXXI. Po zejściu Króla Stefana, rozdzielone między Maxymilianem arcyksiążęciem Austryackim, a Zygmuntem królewiczem Szwedzkim zdania Polskie, po długich sprzeczkach złączyły się nakoniec na włożenie korony Szwedowi. Między innemi tego obrania przyczynami była i ta niepoślednia; iż Zygmunt syn jedynak Jana, a dziedzic korony, zostającą dotąd w ręku Szwedzkich Estonią przywróci rze-

czypospolitej. Warowała to sobie ona czując zawsze na swoje prawa, przez *pacta conventa*, podane do przysięgi nowo obranemu królowi. Lecz za życia ojcowskiego miał Zygmunt pozorne dosyć przyczyny, czynić zwłokę obietnicy swojej; że nie będąc jeszcze sam zupełnym panem, nie mógł nic przeciwko woli żyjącego ojca w interesach Szwedzkich rozporządzać. Po śmierci ojcowskiej, zaszłej w roku 1593. dnia 3. Maja, nalegali na niego Polacy, ażeby się uścił, będąc sam królem. Nie wzięło jednak to naleganie skutku, bądź dla zwłokliwej tego pana natury; bądź, że niedobrze jeszcze ugruntowane w Szwecyi panowanie jego, jako katolika, dotykać tak delikatnej materii rozrywaniem kraju Szwedzkiego niepozwalają<sup>1)</sup>. Wszakże nie biorący w tej mierze żadnej determinacyi Zygmunt, bojąc się z jednej strony Szwedów, aby ich oddaniem Estonji nie obraził; z drugiej nie chcąc Polakom w brew powiedzieć, że tego nie uczyni, i tylko ich obietnicami głaszcząc, obu narodom nie dogodził. Szwedzi nieufali mu nigdy, jako katolikowi i Królowi Polskiemu, paktami do ustąpienia obowiązany: Polacy pewni będąc, że mu kraj rodowity jest miłszym<sup>2)</sup>, mniemali, że ich łudzono: przeto i w blisko następującej wojnie, nie mając jeszcze na piśmie cessyi, która dopiero prawie zaszła w roku 1601.<sup>3)</sup> niechętnie mu dopomagali. Pokazała to wkrótce wynurzona na wierzch stryjowska ambicya, pozorami dobra publicznego okraszona. Karol

1) Wymawiał to Zygmuntowi Zamojski w mowie na sejmie roku 1605. w Warszawie 1. Lutego w te słowa: „Z strony Estonji, upominaliśmy się u W. R. Mei, abyś ją według swych pakt na koronacyi utwierdzonych do korony przyłączył, czego na ten czas W. R. Mość, zbraniałeś się, a to dla ś. p. ojca swojego Króla Jana, który na to pozwolić nie chciał. Po śmierci jego upominaliśmy się znowu u W. R. Mei, ale nie mogliśmy nigdy nic otrzymać, a to dla tego, że się W. R. Mć. wymawiał uspokojeniem tamtych rzeczy Szwedzkich, które *alias* dojść nie mogły. *Quod nos tulimus, non tam libenter, quam patienter.* A jakoż to z panem za pasy chodzić? atoli się Szwecya utraciła i Estonija: i jam też przytym pozbył był zasługi swojej Derptu.“ Z MS. bibl. Zatu. Nro. 322. na karcie 77.

2) *Suecis addictior semper.* — Piasecki.

3) *Anno demum 1601. datis eo nomine diplomatibus Provinciam eam pleno jure regno Poloniae attribuit.* Lub. *bell. civ.* 50. — Potwierdzenie tej cessyi obacz *Vol. Leg.* 11. 2599. pod tytułem, o Estonji.

książe Sudermański, brat rodzony Jana Króla Szwedzkiego, wychowany w religii luterskiej, po całej już Szwecyi panującej, chcąc koronę synowca na swoją głowę przenieść, szukał okazji, ażeby naród Szwedzki do swoich przychylił zamysłów i do wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntovi pobudził. Podawały się mu dwie popularne dosyć przyczyny: przywiązanie Zygmunta do religii katolickiej, oraz obietnice jego uczynione Polakom w przywróceniu im Estonji, którą Szwedzi za swoją mieli<sup>1)</sup>. Próżno on dumne zamysły swoje różnemi napotem potwarzami, trując serca poddanych Szwedów ku Zygmuntovi, pokrywał. Albowiem zaraz po śmierci Jana Króla, brata swego, czynił rozmaite w narodzie praktyki; z których pochodzące nieukontentowania pokazały się dosyć jawnie na samej koronacy; a po wyjeździe Zygmunta ze Szwecyi, srożej jeszcze wybuchnęły. Wymusiwszy na nim, pod najniegodniejszymi kondycjami gubernią królestwa pod niebytność w kraju, składał prywatną powagą sejmy, stanowił jakie chciał prawa, wprowadził do rady chłopstwo: które będąc mu powolne na wszystko, co tylko chciał, dla wytępienia szlachty sprzyjającej Królowi, chętnie dopomagało<sup>2)</sup>. Mówiąc poprawdzie: dał sam Zygmunt okazją do tego nieukontentowania, oświadczeniem niewczesnej żądzzy wprowadzenia katolików do Szwecyi, a okazywaniem wstrętu koronowania swego przez arcybiskupa Upsalskiego dyssydenta. Co lubo potem uczynił, jednak zostawił w Szwedach, mianowicie w stanie gminnym podejrzenie, i niedobrą o przyszłym panowaniu wrózkę.

XXXII. Przeczuwał to dobrze Zamojski, znając stan Szwecyi, ambicyą Karola stryja, gwałtowne Króla w rozszerzeniu katolicyzmu zamysły, i upór jego prawdziwie nieprzełamany, że Szwedzkie rozruchy, wszczęte po jego oddaleniu się do Polski, kiedykolwiek ją w długą i niebezpieczną wprawiają wojnę. Radził zatem usilnie na prywatnem

1) *Carolus cupiditate regni accensus, ex ea (Estoniae) occasione initium turbarum quaesivit.* Lub. *bell. civ.* na karcie 50. List Karola Sudermana do stanów rzeczypospolitej Pol. datowany z Orebo 20. Stycznia 1608. *Pontificis Romani religionem nobis obtrusistis.*

2) Heidensztejn w życiu Zam. 287.

Króla z senatorami zgromadzeniu, gdy on powtórnie zamyslał jechać do Szwecyi; ażeby nie ufając własnym rodakom jako katolik, i razem Król narodu spór wiodącego o Estonią, dobrze się orężem, przed drugim do Szwecyi wyjazdem ubezpieczył. Podawał sposoby nader rozumne do skutecznego przedsięwzięcia tej wyprawy, i zabezpieczenia dalszemu złemu. Żeby Król uczynił cessyą Estonji; czem sobie naród Polski do jak najusilniejszej pomocy i ufności zobowiąże: żeby z Polaków i Węgrów liczne wojsko zpiśał: Kozaków Nizowskich, lub Zaporoskich z Tatarami krajowemi zgromadził: Litewskie chorągwie ściągnął: a to całe wojsko pod sprawą Jana Karola Chodkiewicza od Litwy i od Moskwy do Inflant sprowadził; zkądby Szwedów burzących się na wodzy trzymał<sup>1)</sup>. Rostropna ta była rada Zamojskiego: ponieważ tym sposobem zabezpiezałoby się dalszym rozruchom Szwedzkim; a liczne Polskie i Litewskie wojska stojące w Inflantach, nie dopuściłyby potem Sudermanowi wstępu łącznego do tej prowincyi. Lecz wrodzona Zygmunтови opieszałość, nie dała skutku pożytecznemu dla spraw Szwedzkich i rzeczypospolitej zdaniu<sup>2)</sup>. Prócz tego Zygmunt w interesach Szwedzkich cały polegał na swoich Szwedach przybocznych, ludziach pochlebnych; którzy mu radzili, aby łagodniejszymi sposobami z poddanemi poczynał, a do reszty urażonych umysłów nie rozjątrzał. Niechciał też wewnętrznych w Szwecyi rozruchów zupełnie przed Polakami rozgłaszać, nieuważną delikatnością, aby powagi swojej, jakoby dziedzicznego państwa w klubach posłuszeństwa trzymać nie umiał, nie nadwężył. Odpowiadał zatem radzącym sobie większe bezpieczeństwo: że jedzie do swych dziedzicznych poddanych, że wojska przeciwko tym nie potrzebuje, których samą laskawością w posłuszeństwie utrzymać potrafi<sup>3)</sup>. A tak zamiast wodza Chodkiewicza z licznem koronnem i Litewskiem wojskiem, którem

1) *Posselius Megalopolitanus* w MS. bibli. Załus. 377.

2) *Sententia fuit Zamojsci gravissima et saluberrima, et ab omnibus senatoribus in privato consilio approbata. Sed ut mos semper tulit Regiae majestati in omnibus aliis negotiis, in hoc praecipue tam arduo, vix aliquem sortita est effectum.* Tenże na karcie 348.

3) Piasecki 188.

i Inflanty mógł ubezpieczyć, osadzeniem zamków przedniejszych, i zdala Szwedom swoim okazaniem broni być straszniejszym, wziął tylko z sobą tysiąc piechoty Węgierskiej, pod komendą Wacława Bekiesza, kilkaset piechoty Pruskiej pod Janem Weiherem i Hildebrandem Krejcem: a w towarzystwie liczego dworu, z niektórymi panami Polskimi w roku 1598. morzem z Gdańska do Szwecyi popłynął. Słaba to była nader wyprawa przeciwko Sudermanowi, który silniejszy już w cywilnym i wojskowym stanie, niosąc przed sobą obronę religji i całości państwa, dwa najszacowniejsze częstokroć u gminu, dumy i zemsty prywatnej bożyszcza, mógł łaćny dać odpór synowcowi. Pokazało się to jawnie w owej między nim, a Królem i Polakami pod Linkopą bitwie<sup>1)</sup>; po której Zygmunt mało co w kraju przygasiwszy domowy ogień, większą jeszcze u stryja i u narodu nienawiść na siebie, a wojnę na Polaków ściągnął.

XXXIII. Urażony Suderman na rzeczpospolitą, lubo mu jeszcze ona publiczną uchwałą wojny nie wypowiedziała, i z prywatnemi tylko zaciągami Król do Szwecyi jechał, czekał sposobnej do zemszczenia się pory. Pan absolutny prawie całej Szwecyi, wiedział dobrze o tem, że Estonia, nie mając żadnego od Polaków wsparcia, łaćno mu się w ręce dostać mogła. Albowiem obojętny jeszcze dotychczas Zygmunt, jeźli według zaprzysiężonych paktów miał powrócić rzeczypospolitej tę prowincyą, nie osadził Rewla garnizonem Polskim, bojąc się, aby go Polacy sobie nie przywłaszczyli<sup>2)</sup>, czyli nie chcąc jeszcze, jakom wyżej mówił, zupełnem tej prowincyi ustąpieniem, rozjątrzonego na siebie bitwą Linkopską narodu dalej jątrzyć. Wszelako trudno dotąd było Sudermanowi otwartą w Inflantach zaczynać wojnę, pókiiby interesów swoich w Szwecyi nie ubezpieczył. Miał po sobie znaczną partyą, złożoną z fanatyków o religią, z ludzi przedajnych, a mianowicie tych, których sobie hojnością i nadawaniem urzędów tak wojskowych, jak cywilnych, będąc

---

1) Piasecki 189. pod rokiem 1598.

2) Piasecki 191.

w niebytności Królewskiej regentem państwa, zobowiązał. Zostawała atoli znaczniejsza jeszcze ludzi pocziwych i wier-nych przy królu swoim strona: więc i tę, ażeby od niego odwiódł, bannicyami, składaniem z urzędów, okrucieństwem pod różnemi pretextami, a zawsze wiary i wolności Szwedzkiej, umniejszył, owszem i wytępił<sup>1)</sup>. Widząc Zygmunt, że stryjowi już tylko korony samej na głowie niedostawało, powstał dopiero z owego łaskawości letargu, a buntownego Sudermana bronią poskromić umyślił. Nie było innego sposobu, w zupełnem prawie dziedzicznych poddanych odpadnięniu, jako udać się do tych samych Polaków, których wprzód radami, aby dobrze zbrojny jechał do Szwecyi i Inflanty ubezpieczył, pogardził, czyli one mimo siebie puścił. Następował roku 1600. i sejm w Warszawie. Zalił się więc na nim przed zgromadzonemi stanami, na niesprawiedliwe sobie od stryja berła dziedzicznego wydzieranie, i o posilki prosił. Polacy, nie chcąc się mieszać w obcą sprawę, i zawartej zdawna ze Szwedami łamać przyjaźni, oświadczyli się Królowi, iż tego jawnie uczynić nie mogą; i tylko mu, jeżeli zechce z własnej szkatuły wojnę popierać<sup>2)</sup>, pomoc sprawiedliwą i przyzwoitą, jako Królowi swemu, dać obiecali. Nie wzięła skutku ta obustronna stanów rezolucya. Lubo albowiem rzeczpospolita, przez tę Królowi odpowiedź, rozumiała się być ubezpieczoną od otwartej wojny Szwedzkiej, musiała się w nią wplątać poniewolnie, za powodem prywatnych ludzi, którzy tym sposobem łaski i względy Królewskie chcąc pozyskać, bez wiedzy stanów starożytnie z królestwem Szwedzkim przymierza potargali<sup>3)</sup>. Zapalona ta wojna straszna o Inflanty, która się kolejną tłumiac i wybuchając, ledwie w sześćdziesiąt lat, za stratą tej prowincyi, traktatem Oliwskim w roku 1660. zakończyła się.

XXXIV. Opanowawszy Suderman całą Szwecyą odebraniem Kolmaru i Sztokolmu, miast garnizonami Zygmunta III. osadzonych, wszedł w roku 1600. z wojskiem do Estonji,

1) Heidensztein w życiu Zamojskiego. Piasecki 191. — 287.

2) Piasecki 221.

3) Piasecki 221.

i Rewal tudzież inne Estońskie miasta, które dotąd jeszcze miane były za podległe sprzecze, łatwo opanował. Stał na ów czas w Inflantach Jerzy Farensbach wojewoda Wendeński, wzięwszy rozkaz od rzeczypospolitej, ażeby tylko pilnował granic Inflant Polskich; ani oręża na obronę do- bywał, chybaby Suderman co nieprzyjacielskiego w niena- leżącym do Szwedzkiej korony kraju chciał poczynać. Wo- jewoda nie mając względu na dane rozkazy, dał pierwszy zaczepkę, z porady dworskich faworytów, kiedy wpadłszy do Estonji, częstemi podjazdami wojsko Sudermańskie traził, i Finlandczyków do buntu namawiał<sup>1)</sup>. Nie dosyć na tem: gdy Suderman wysłał do niego poselstwo, pytając się „jakim „to duchem czynił? i jeżeli Szwedzi od stanów rzeczypospo- „litej zachowania przymierza pokoju, czyli nieprzyjacielskich „czynności mieli się spodziewać?“ Farensbach, przeciwko prawu narodów, posła mu zatrzymał, i do Polski do Króla Zygmunta odesłał<sup>2)</sup>. Urażony tym postępkiem Suderman, tłumacząc sobie, że się to za wolą rzeczypospolitej, wojnę mu wypowiadającej stało, wpadł do Inflant Polskich, nimby się większe do nich ściągnęły posiłki: Parnawę z innemi obronnemi miastami opanował, zakładając plac wojenny w obcych dzierżawach, ażeby Estonią od siebie opanowaną ocalił. Wszakże jeżeli Farensbach dał okazyą tej wojnie, z prywatnej Królowi przysługi, ażeby tą iskierką naród Polski do niej pobudził; niemniejsza była wina w samym Sudermanie. Nie zaniechał on dawniej znaczniejszych w Inflantach obywatelów buntować przez listy, pod pozorem wolności religji, i uciemżenia Inflantczyków przez Pola- ków: wielu ze szlachty na swoją stronę przemówił, i do tajemnych fakeyi używał<sup>3)</sup>: z prostego gminu znaczne woj-

1) *Per Georgium Farenbachium palatinum Vendensem Finlandiam in arma sollicitavit (Sigismundus) fraude que regno Poloniae subdere conabatur. Sequentem aetatem Carolus ad recuperandam Estoniam destinavit, quam Farenbachius sollicitatis praefectorum animus, etiam privata vi et submisso milite in partes regni Poloniae pertractam interciperi conabatur. Joan. Widekindi hist. bell. Sueco Moschovitici Holm. 1672.*

2) Piasecki na kar. 221.

3) Heidensztejn w życiu Zam. po polsku 290.

sko sobie uformował. Owszem z taką już nadzieją, a pewnością opanowania całych Inflant, do tego kraju wchodził; że dając komendę nad wojskiem swoim Wilhelmowi księżciu z Nassawa, oddać mu pod rząd Inflanty, jako wieść niosła, obiecał. Wreszcie większa była przy tym wina, kto z prywatnej zaczepki, nie wiedząc o zdaniu rzeczpospolitej, cudze dziedzictwo najeżdżał; niżeli tego, kto swego broniąc, mógł jakie przeciwko prawu i sprawiedliwości błędy popełnić.

### ROK 1601.

XXXV. Ledwo się dał uprosić Zamojski, hetman i kanclerz koronny, wiekiem już i wojennymi trudami na siłach zwątlony<sup>1)</sup>, ażeby się podjął Inflantskiej przeciwko Sudermanowi wyprawy. Poznał ten zacny wódz i statysta trudność włożonego na siebie ciężaru, kiedy rzeczpospolita, klóćąc się na sejmach o prywatne tylko najwięcej sprawy, prowincyą tę bez należytego opatrzenia zdawna zostawiła. Po odzyskaniu jej orężem Króla Stefana, a jakimkolwiek cywilnem i żołnierskiem rozporządzeniu, zasłaniały ją od Moskwy na czas traktaty. Od Szwedów obawiano się mniej za życia Króla Jana, który przez wzgląd na syna Zygmunta pokój zachowywał. Bunt Sudermana miano z początku za osobistą przeciwko Zygmunтови sprawę, i interes jedynie Szwecyi tyżący się. Lecz gdy się królewskie w Szwecyi potrzeby połączyły z koronnemi, poczęto myśleć o ratunku Inflant, kiedy w nich wojenny ogień już mocno się zajął. Gotował Zygmunt walną wyprawę: sypano ze skarbu publicznego i z prywatnych szkatuł pieniądze, na spisanie żołnierów: ściągaly się z Wielkiej polski i Rusi wojska, a Szwedzi zamki już brali<sup>2)</sup>. Wszakże na pierwszy zaraz tej burzy odgłos, przybyli z Litwy Krzysztof książę Radziwiłł hetman wielki z synem Januszem podczaszym Litewskim, Dorohostajski marszałek wielki Litewski, oba mający tam dzierżawy, i nie daleko Kokenhauzu, starostwa księcia

1) Miał na ten czas lat 60. Piasecki 223. — Obacz życie jego, pisane po łacinie od Heidenszteina, tłumaczone od Ks. Bohomolca.

2) Piasecki 229.

Radziwiłła hetmana wielkiego, stanęli. Tam uwiadomieni o liczbie wojska Szwedzkiego, które złożone ze Szwedów, Holsatów, Inflantczyków i Estonów, wynosiło na dwadzieścia cztery tysiące<sup>1)</sup>, postanowili mieć się tymczasem na ostrożności, pókiiby większych z Litwy posiłków Jan Karol Chodkiewicz hetman polny nie przyprowadził. Wysłał jednak Radziwiłł hetman wielki w głąb Inflant Dębińskiego wojewodę Parnawskiego, z Leńkiem kasztelanem Derpskim, do których się Farensbach wojewoda Wendeński, z kilkaset wierniejszej niemieckiej piechoty i rajtarów, przyłączył<sup>2)</sup>. Ponieważ reszta tych odmieńców do Szwedów uszła, za namową niektórych rebellizantów Inflantskich, których Suderman, jakom wyżej mówił, miał wielu po sobie. Owszem podzielił Suderman to wojsko swoje na trzy części: najznaczniejszą z działami sam ku Derptowi prowadził: Maurycego Wrangela z wyborem piechoty i jazdy ku Wendzie wysłał: a Karolsonowi<sup>3)</sup> innych miast Inflantskich dobywać mocą, lub puszczaniem postrachów, rozkazał. Naprzód Dębiński z kolegami swemi, napadłszy Karolsona przy Karskusie, mocno przepłoszył: potem się pod Wendę, na opatrzenie miasta i zasłonę jego od Wrangla udawszy, a za podstąpieniem Szwedów pod miasto w liczbie siedmiu tysięcy, zwiódłszy z nimi bitwę, tak dobrze poraził, że z nich ledwo trzysta żywych uciekło<sup>4)</sup>. Ci zaś, których szabla niedosięła, pędzeni aż do rzeki Gawji, i na lody słabe nagnani,

1) Heidenstejn w życiu Zamojsk. po polsku 290.

2) Maciej Dębiński herbu *Rawicz* sławny wojownik za Królów Stefana i Zygmunta. Niesiecki go tytułuje wojewodą Inflantskim, starostą Rumborskim, na które sobie urzędy, łóżonemi w Inflantach wojennemi trudami, i wielą zwycięztwami zasłużył. Umarł roku 1610. w Krakowie, pochowany w kościele Ś. Trójcy. — Jerzy Farensbach, pierwszy wojewoda Wendeński, mąż wielkimi dziełami wojennemi znakomity za Królów Stefana i Zygmunta III. zabity kulą pod Felinem w roku 1604. Zamojski hetman W. R. napisał mu nadgrobek; a Daniel Hilchem życie jego. — Maciej Leniek herbu *Rawicz* z województwa Rawskiego. Niesiecki powiada, iż to jest dom ten sam co Rokickich, i że tylko Leńków przydomek nosił.

3) Był to syn jego z pobocznego łoża.

4) Działo się to w miesiącu Styczniu roku 1601. *Ex septem milibus via trecenti fuga evaserunt.* Heidenstejn: *rer. Pol.* 366. — Tenże w życiu Zam. po polsku 291.

potonęli. Zabrano chorągwi jedenaście: Wrangel z niedobitkami ledwo uciekł. Chwałę zwycięstwa tego Dębiński z Wincentym Wojną starostą Inturskim, rotmistrzem roty Janusza księcia Radziwiłła pod czaszego Litewskiego<sup>1)</sup>, Jerzym Tyszkiewiczem, Ludwikiem Weiherem, Wawrzeńcem Rudominą sekretarzem Królewskim, Farensbachem, Tyzenhauzem i Białozorem podzielił<sup>2)</sup>.

---

1) Ten to sam zacy Wojna dopomagał potem Chodkiewiczowi do sławnego zwycięstwa pod Kircholmem w roku 1605.

2) Życie Zam. Heidensztejn po polsku 291.

K S I Ę G A II.

---

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

[Faint, illegible text block]

PHILIP G. H.

[Faint, illegible text block]

[Faint, illegible text block]

# T R E Ś Ć

## KSIĘGI II.

---

*I. Różne bitwy Szwedów z Litwą, w których się znajduje Chodkiewicz. II. Bitwa pod Rokenhauzem: Janusz książę Radziwiłł z Chodkiewiczem środek w niej trzymają. Zwycięstwo nad Karolsonem synem Sudermana. Rokenhauz wzięty. III. Książę Radziwiłł hetman W. Lit. z Chodkiewiczem polnym, różne zamki w Inflantach odbierają. Ich prywatne zajścia. Radziwiłł porzuca Inflanty. Chodkiewicz z Farenbachem Rygi broni. IV. Król do Inflant z hetmanami koronnemi przybywa. Zamojski nad obojem wojskiem bierze komendę. Chodkiewicz mu do wszystkich zwycięstw dopomaga. Niesforność wojska. Król Chodkiewiczowi obronę Inflant poleca. V. Małe starania sejmowe o Inflantach w roku 1603. Chodkiewicz na tym sejmie gubernatorem Inflantznaczony. VI. Książę Sudermański królem Szwedzkim ogłoszony wchodzi do Inflant. Chodkiewicz pod Rewlem i Derptem bije Szwedów. Derpt miasto i zamek im odbiera. VII. Zwycięża Lindersona przy Weisenszteinie. Król mu po księciu Radziwile buławę wielką daje. VIII. Sejm*

niespokojny w roku 1605. Niechęci zaszle Narodu z Królem i Moskiewska rewolucya dają okazyją Szwedom do nowych praktyk przeciwko Polakom. IX. Karol Sudermański gotuje potężne wojsko dla wpadnienia do Inflant nieubezpieczonych i niedbale trzymany. X. Mansfeld general Szwedzki pod Dyamentem. Korespondencya jego z Biallozorem. XI. Próżne usiłowanie Mansfelda. Ryga obleżona; okoliczności tego obleżenia. XIII. Małość wojska Polskiego na obronę Inflant pod Chodkiewiczem: bunt żołnierski uśmierzony. XIV. Linderson ciągnie na pomoc Mansfeldowi. Chodkiewicz jego udział częściami niszczy. XV. Karol Sudermański łączy się z Lindersonem i oba ciągną pod Rygę. Niechęć Polakom bitwy wydać. XVI. Ryga obleżona powtórnie. Wierność Ryżanów ku Królowi. XVIII. Chodkiewicz zbliża się ku Rydze. Rada Szwedów względem przyszlęj bitwy. Krajewski towarzysz pojmany daje sprawę o małych siłach wojsk Polskich. XIX. Dziwactwa księcia Sudermańskiego. XX. Chodkiewicz obozuje pod Kircholmem. Szwedzi do niego ciągną: liczba ich wojska i uszykowanie. XXI. Książę Kurlandzki przybywa na pomoc Chodkiewiczowi. Szyk i liczba wojsk królewskich. XXII. Fortele Chodkiewicza w oszukaniu Szwedów. XXIII. Bitwa pod Kircholmem. XXV. Zwycięzca Chodkiewicz w Rydze rozporządzenia czyni: królowi oznajmuje. Odpis Królewski. XXVIII. Ludzkość Chodkiewicza ku zwyciężonym. XXIX. Honory mu czynione w kraju i za granicą.

---

# HISTORYA

J. K. CHODKIEWICZA.

KSIĘGA II.

*ROK 1601. — 1602.*

I. Tym czasem książę Sudermański, wzięwszy Derpt zdradą, ruszył do Wolmaru z dywizją swoją, zmocnioną artyleryą, i czwartego dnia Lutego miasto obległ. Trudno mu było dać odsiecz, dla małości piechoty, a niezmiernych śniegów. Uradzono ściągnąć się do Kokenhauzu, i tylko Dyamentu z Rygą bronić; zwłaszcza, że oba te zamki i starostwa, jedno do księcia Radziwiłła, drugie do Dorohostajskiego, jakom wyżej mówił, należały; a Stanisław Białozor podkomorzy Upicki nad ludźmi marszałkowskimi, Wojna nad Radziwiłłowskiemi miał komendę, których ludzi więcej było, niżeli Rzeczypospolitej. Dębiński wyciągnął do Bebali starostwa także swojego: gdzie go Inflanctzyk jakiś, zaprosiwszy na obiad, gdy się mniej zdrady w domu gościnnym spodziewał, Szwedom wydał<sup>1)</sup>. Suderman, korzystając z małości wojsk Litewskich, dobywszy Wolmaru, Rumborga, Kremen, Zygwolta i Trejdeny zamków, przystąpił do Kokenhauzu: część ludzi swoich pod Medemem Inflanctzykiem, i Hillonem Anglikiem posłał do nowego młyna dla przejęcia komunikacyi Ryżanów z Dyamentem. Wzięto szturmem miasto Kokenhauz: zamek tak mocno się bronił, że go Su-

1) Heidensztein rer. Pol. 367. w życiu Zam. 292.

derman odstąpiwszy, z częścią piechoty i jazdy do Wendy na sejm Inflantski odszedł. Korzystając z odejścia Sudermana książę Radziwiłł hetman wielki Litewski, wysłał Jana Sicińskiego pułkownika na opatrzenie zamku. Siciński przebywszy Dźwinę, idącego z żywnością i prochami Tyzenhauza zabił pod Stokmashoffen, i wozy mu pozabierał. Złączony potem z Januszem Radziwillem synem hetmańskim, który z sobą 500. jazdy, i coś piechoty przyprowadził, oba pod miasto, garnizonem Szwedzkim na 2000. ludzi wynoszącym, od Sudermana osadzone podstąpili. Nadszedł i Dorohostajski marszałek Litewski z pod Rygi z sześciuset ludzi swoich, pod sprawą Stanisława Białozora podkomorzego Upickiego. Sam hetman wielki Radziwiłł z resztą ludzi nie mógł się tak prędko przez Dźwinę, dla niedostatku promów i łodzi, przepawić. Podstąpił na odsiecz miastu Karolson, syn Sudermana, z sześcią tysięcy Szwedów; lecz go Litwa z klęską kilkuset ludzi odegnała; i ścigając uchodzącego trzy mile, aż po zamek Erle, za przywodem Chodkiewicza<sup>1)</sup>, Janusza księcia Radziwiłła, Eustachiego Tyszkiewicza, dwu Białozorów, Stanisława wyżej wspomnianego z synem Gabrielem starostą Nowomłyńskim, Othona Denhofa, Dorohostajskiego, Jundziła, i Sicińskiego poraziła. Utracili Szwedzi w tej potrzebie 600. ludzi, dwa działa i cały obóz<sup>2)</sup>.

II. To gdy się działo, przyciągnęła do obozu dywizya Chodkiewicza z ośmiuset ludzi, częścią własnego zaciągu, częścią z ochotników złożona<sup>3)</sup>. Karolson chcąc sławy poprawić, umyślił znowu swoim obleżonym od Litwy pod Kokenhauzem, dać powtórna odsiecz. Usłyszawszy o tem hetman Radziwiłł, wysłał Chodkiewicza, który się sam na to ofiarował<sup>4)</sup>, z synem Januszem, dawszy im część jazdy i piechoty, aby nieprzyjaciela spotykali. Chodkiewicz, uszedłszy milę, wysłał na wzwiady około 200. kozaków, od któ-

1) Był w bitwie pod Orlą. Rojałowicz w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

2) Heidenstein 368.

3) Tenże 396.

4) *Chodkiewiczum ultro se offerentem* Heidenstein 369.

rych zchwytywany niejakiś Freidem, upewnił go, że nieprzyjaciel stoi o trzy mile, i że za dzień, lub za dwa najprędzej przybędzie. Wrócił zatem Radziwiłł hetman Chodkiewicza z synem Januszem, dla mocniejszego spólnemi siłami liczniejszemu nieprzyjacielowi odporu: zwłaszcza gdy szpiegowie donieśli, i niejakiś Polak zbiegły z niewoli upewnił o następowaniu Karolsona, i że on na wstrzymanie zapędu jazdy Polskiej, prowadzi piechotę pomięszaną z konnemi, a z nią razem ostrogi i wozy na zasłonę. Wojsko Litewskie sprawione było o pół mili od obozu<sup>1)</sup>, przy wiosce spustoszonej proboszcza Kokenhauzkiego, na pięć części. Jedną składali ochotnicy: Chodkiewicz z księciem Januszem, którego mu hetman Radziwiłł dawał zawsze za rywala, środek trzymali<sup>2)</sup>: na prawem skrzydle z królewską jazdą stał Dorohostajski marszałek wielki Litewski: na lewem Strabowski kasztelan Parnawski ze strzelcami i działami polnemi: za niemi sam hetman wielki Radziwiłł z wyborem jazdy: na tyle część piechoty z większemi działami na wzgórku, aby się łącniej ze wszystkich stron na nieprzyjaciela ogień puszczał. Othona Denhofa z pięciuset piechoty i artyleryą ciężką przy mieście, a sto pięćdziesiąt Tatarów na straż obozu hetman zostawił. Szwedzi mieli piechoty 4000. a jazdy dwa tysiące<sup>3)</sup>. Karolson, ubiegłszy naprzód wieś ową pustą plebańską, i onę piechotą z działami osadziwszy, postawił połowę jazdy na lewej stronie tej wioski: resztę zaś piechoty z jazdą, nakształt półkłęży gęstym szykiem sprawił pod lasem, tym końcem, ażeby, jeżeli Litwa czoło mu złamie, z tyłu mógł na nią uderzyć. Piechota cała z działami ostrogiem była obwarowana<sup>4)</sup>. Herman Wrangel, Jerzy Kindener i Rosemberg prowadzili Niemców z Inllantczykami, w Derpcie, Wendzie i Parnawie zaciągnionemi: sam Karolson<sup>5)</sup> przywoził kon-

1) Działo się to w Czerwcu 1601. rano o godzinie siódmej. Heidenst. na karcie 369. Thuanus w Tom. III. na karcie 963. *sub horam septimam matulinam.*

2) Heidenst. w życiu Zam. 293.

3) Heidenst. tamże.

4) Heidenst. 369.

5) Thuanus w Tom. III. na karcie 963.

nym. Zaczęła się bitwa od lewego nieprzyjaciół skrzydła, które złożone z Niemców, i Inflanctyków wpadło pierwsze na Chodkiewicza z Radziwillem<sup>1)</sup> tak żwawie, że Litwa tył podawać, i dział odbiegać poczęła. Chodkiewicz widząc niebezpieczeństwo, zpiąwszy konia ostrogami: zatrzymał zbiegów owych, i pierwszy na hufce Inflantskie, mężnie mu kroku dotrzymujące, z usarzami natarł<sup>2)</sup>. Niemogąc wytrzymać impetowi jazdy naszej nieprzyjaciel, naprzód się mieszać w liniach, potem powoli tył podawać począł<sup>3)</sup>. Tym czasem Dorohostajski gęstym szykiem nacierał na Karolsona, który zostawiwszy na lewym skrzydle swoim piechotę i działa, z wyborem jazdy naszym z boku zachodził. Strabowski ze strony swojej szczęśliwie także prawe skrzydło łamał: a sam hetman Radziwilł, na utrzymujących jeszcze ostatki Szwedów nacierając, do końca ich z placu z wielką klęską zegnał. Legło w tej potrzebie Szwedów 2000. ze szlachty Infant-skiej 60.<sup>4)</sup>, zabrano 12. sztandarów, dział 33. Z wojska Litewskiego zginęło 80. było ranionych ciężko, którzy potem z ran poumierali 20.<sup>5)</sup>. Z znaczniejszych zabity Sokoliński staroście Uświacki. Ze Szwedzkiej strony wzięci w niewolę Jerzy Kindener, Rosemberg, Tomasz Berk, Wilhelm, Wirgand, Franciszek Warda, Herman Wrangel, Tyzenhauz i kilku Groenlandczyków<sup>6)</sup>. Trwała potyczka, od siódmej z rana aż do drugiej z południa. Wkrótce też i miasto Kokenhauz poddało się zwycięzcom, niemogąc dalej głodu wytrzymać.

III. Po tej wygranej, Chodkiewicz dobywszy Trejdenu i Zygwoltu, gdzie ledwo było 60. ludzi garnizonu Szwe-

1) *Chodkiewiczus cum pocillatore Radivilo sinistro lateri eorum se opponunt.* Thuanus Heidenzstein w Tom. III. 963.

2) *Carolus Chodkiewiczus inclinos suos cernens, admissis equis eos stitit, et ipse primus in Livones incubuit, qui fortiter impetum sustinere.* Thuanus tamże.

3) *Hastatorum impetum equitatus non ferens, primum tumultuari, post terga vertere lento gradu caepit.* Heidenzstein 369.

4) *Rojał. Fasti Radziwil. 69. — caesis duobus eorum millibus, praelio vicit. — Ab bis mille Suevi et Germani caesi sunt.* Thuanus. w Tom. III. na karcie 964.

5) Heidenzstein na karcie 339.

6) Thuanus w Tom. III. na karcie 964.

dzkiego, wrócił się do obozu hetmana wielkiego Radziwiłła, który tymczasem wyszedłszy z Kokenhauzu pod Wendę, miasto to, po dwudniowym oblężeniu, opanował<sup>1</sup>). Złączeni oba hetmani udali się pod Rumborg. Pomnożył wojsko Litewskie Fryderyk książę Kurlandzki kilkaset ludźmi: wszakże oblężeni nie tylko poddać się niechcieli, ale czyniąc z zamku potężne wycieczki, mocno ludzi hetmańskich psuli. Chodkiewicz z księciem Kurlandzkim prywatną powagą<sup>2</sup>), bez dołożenia się hetmana wielkiego, wysłali trębacza do garnizonu z perswazyą, aby się poddał: tego oblężeni przeciwko prawu narodów w zamku zatrzymali. Wskazał Radziwiłł do oblężonych, aby zatrzymanego trębacza wydali; co oni uczynili, wypuściwszy go z miasta z zawiązanymi oczyma. Niechętnie przyjął Radziwiłł ten Chodkiewicza, jako młodszego kolegi, postępek: i lubo miał sprawiedliwe w utrzymaniu prawa swojego i subordynacyi wojskowej przyczyny, pochodziło to jednak po części z okazji przeszłych obu tych zacnych domów emulacyi. Ta w narodzie naszym nieprzerodzona matka w szkody i niedbalstwa publiczne, to na ów czas sprawiła, że Rumborka oblężenie skutku nie wzięło<sup>3</sup>). Wiedząc Radziwiłł, że Zamojski, uproszony na tę wojnę od rzezypospolitej, jakom wyżej mówił, wkrótce nadciągnie; i że on jako hetman koronny nie da sobie wzięść ręki, udał się naprzód do Wendy, potem do Kokenhauzu, czekając tam na niego, aby mu dobrowolnie zdał komendę nad ludźmi Litewskimi. Niektórzy powiadają, że Radziwiłł był przymuszonym spieszyć do Litwy na trybunał, gdzie go przeciwnicy

1) Heidensztein 370. — Gdy hetman W. Rs. Lit. Radziwiłł siedł pod Wendę, Chodkiewicz Trejden i Zygwolt wziął od Szwedów. Kojał. w MS. o herbach pod tytułem *Griff*.

2) Tenże tamże.

3) *Post irritam obsidionem re inter Radzivilum, Chodkievicium et ipsum Curlandiae ducem per jurgia extracta.* Thuan. w Tom. III. na karcie 964. Radziwiłł wojewoda Wileński na tenczas hetman Litewski, w Inflantciech z panem Karolem Chodkiewiczem starostą Zmudzkiem na tenczas jak dwaj koci. — Słowa są Samuela Maszkiewicza w dyaryuszu jego żołnierskim, zaczętem w roku 1594. aż do roku 1621. Dyaryusz ten znajduje się w Bibl. J. K. Mei Stan. Aug. z którego te okoliczności i innych wiele, jako niżej obaczysz, wybrałem. Maszkiewicz był świadkiem tego oczewistym co pisał.

o znaczną jakąś pieniędzy summę pozwal, za powodem Chodkiewicza, emulacją domu swojego z domem Radziwiłłowskim utrzymującego. W czem atoli, prócz lekkiej we dwóch pisarzach wzmianki, dokładnej wiadomości powziąć nie mogliśmy<sup>1)</sup>. Tym czasem Chodkiewicz uwiadomiony, że Suderman już do ujścia Dźwiny rzeki z 64. okrętami przypłynął, udał się pod Rygę ze swojemi ludźmi. Zaufane też w dzielności wodza, a ujęte datkiem i ludzkością jego innych panów Litewskich poczty, poszły pod jego buławę<sup>2)</sup>. Przy końcu Sierpnia podstąpił Suderman pod Rygę z potężnem wojskiem, na siedmnaście tysięcy wynosząc<sup>3)</sup>. Chodkiewicz, umówiwszy się z Farensbachem, wziął na siebie straż zewnętrzzną miasta, i położył się obozem niedaleko, obwarowawszy go wałami: Farensbach obronę zamku na siebie przyjął<sup>4)</sup>. Wysłał Suderman dziesięć tysięcy piechoty do dobywania obozu Farensbacha z Chodkiewiczem; lecz z klęską zawsze odegnany, straciwszy ludzi na 1200. po spaleniu wszystkich okolic Ryskich, udał się do obozu pod nowy młyn, zkąd na zamek Dyameński próżne usiłowania czynił<sup>5)</sup>. Nakoniec za odebraniem nowiny o zbliżeniu się Króla Zygmunta z hetmanami koronnemi Zamojskim i Żółkiewskim, uszedł spieszno do Rewla, odbiegając w podróży i wozów i koni z ciężarami, a z tamtąd do Szwecyi na zebranie liczniejszych wojsk popłynął. Reszta ludzi jego do Derptu od księżcia z Nassawu zaprowadzona.

IV. Po odstąpieniu Sudermana od Rygi, zdało się Chodkiewiczowi ciągnąć z wojskiem za Dźwinę, dla złączenia się z królem i Zamojskim, którzy już do Selburga przyjeżdżali. Wyprawieni naprzód ludzie: Chodkiewicz z niektó-

1) *Radzivilio in tribunali, grandis pecuniae summa, ut putabatur aemulorum, operatione percemptorie objecta fuerat.*

Heidensztein na karcie 372. — *Radzivilius domum redit, a Chodkiewiczio, uti jactabatur, ad tribunal vocatus.* Thuan. w Tom. III. 967.

2) Czarliński w kaza. pogrzeb. — *Chodkiewiczus Rigam contendebat quem et ceteri secuti et sic universi.* Heidensztein 370.

3) Heidensztein w życiu Zamojskiego po pol. na karcie 283.

4) Dawid Hilhen w życiu Farensbacha drukowanem w Zamościu roku 1611. Heidensztein w życiu Zam. 293.

5) Heidensztein w życiu Zam. 293.

rzymi zatrzymał się jeszcze w mieście, mając na to oko, ażeby nagle Sudermana z tamtąd odejście zdrady jakowej za sobą nie pociągnęło. Przybył Król Zygmunt do Selburga na końcu miesiąca Września 1601. gdzie się zaraz wojska Koronne i Litewskie połączyły. Radziwiłł hetman wielki Litewski, zdawszy komendę Zamojskiemu, odjechał do Litwy z synem Januszem. Prawie przez piętnaście miesięcy <sup>1)</sup> dopomagał Chodkiewicz hetmanowi wielkiemu Zamojskiemu do wszystkich jego zwycięstw. Odebrane Szwedom zamki i miasta, prócz wielu pomniejszych, Felin, Wolmar, Weisensztein czyli Białykamień <sup>2)</sup>; tak dalece, że z całych prawie Inflant i części Estonji, prócz Narwy, Parnawy, Rewla i Derptu wojska nieprzyjacielskie wypłoszone. Wiele też winien Żółkiewski, hetman polny koronny Chodkiewiczowi na owej sławnej pod Rewlem bitwie, gdzie na 5000. Szwedów pod komendą generała Reinholda Arnep Polską bronią poległo. Nakoniec Zamojski po różnych trudach, gdy się w niepłatnem wojsku na bunt zanosilo <sup>3)</sup>, a zawistni rycerskiej sławie tego wodza czernili go przed Królem, jakoby nań spisek żołnierski czynić zamysłał, postanowił opuścić tę prowincyą <sup>4)</sup>. Niedoszły żadne ze Szwedami umowy; lubo i Suderman częstemi do Zamojskiego listami pokoju żądać zdawał się, i Zamojski był nie od tego <sup>5)</sup>: obie strony życzyły sobie zupełnych zysków. Zamojski nalegał o przywrócenie pozostałych jeszcze miast i zamków w Estonji, która dawnemi prawami, a mianowicie uczynioną w roku 1601. prawną cessayą

1) *Zamojscius cum biennium ferre inter summas difficultates rempublicam gessisset.* Heidensztein 386. To się ma rozumieć od czasu sejmowego, kiedy był uproszony do rozpoczęcia tej wojny. Albowiem Zamojski przybył do Inflant 1601. w miesiącu Wrześniu, a powrócił do Polski w Grudniu roku następującego.

2) Wolmar dobyty roku 1601. 18. Grudnia; Felin w roku 1602. 17. Maja; Weisensztein roku 1602. 27. Września. Heidensztein w życiu Zam. z MS. bibl. Zał. Łomaczonem od Ks. Bohomolca. — Siła pomógł Zamojskiemu w dobywaniu Wolmaru, Felina, Białego kamienia. Kosał. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

3) Heidensztein w życiu Zam. po polsku 297.

4) Piasecki.

5) Te listy znajdują się w Heidenszteinie.

Zygmunta III. jako Króla Szwedzkiego<sup>1)</sup>, była Polsce ustąpiona. Suderman odpowiadał: iż żadnego z nich ustąpić nie myśli<sup>2)</sup>. Przychodziło zatem wyjeżdżać z Inflant Zamojskiemu ze zwycięstwem, lecz bez zakończenia tej wojny, i obwarowania dalszego pokoju traktatem. Albowiem lubo Suderman tyle poniósł klęsek, widząc jednak zakłócone rzeczy Polskie niepłatnem wojskiem, a niezgodą wodzów, większą sobie pomyślność na potem obiecywał. Namyślał się Zamojski, komuby na wyjeździe swoim straż Inflant zostawił. Nie było w nich gubernatora, po śmierci Jerzego kardynała Radziwilla biskupa Krakowskiego, w Rzymie w roku 1600. zmarłego. Radziwiłł hetman wielki Litewski, prawnemi procesami w Litwie od Chodkiewiczów zatrudniony, i dla prywatnej podobno z naszym Chodkiewiczem emulacyi, niechciał komendy przyjąć. Żółkiewskiego hetmana polnego straż granic od Turków i Tatarów w inną stronę odciągała. Rzucił więc oko na Chodkiewicza nieprzytomnego na ów czas<sup>3)</sup>, którego cnoty i męstwa sam na wojnach Wołoskich doświadczył<sup>4)</sup>. Wiedział dobrze o wielkim Króla Zygmunta w osobie jego zaufaniu: żeby jednak rzeczy szły swoim porządkiem, napisane były od króla dwa listy, jeden do Radziwilla, drugi do Chodkiewicza hetmanów, jeźliby starszy kolega straży tej prowincyi podjąć się niechciał. Miał oba te pisma Niemojewski, któremu Zamojski osobne także listy do tychże hetmanów powierzył, ofiarując zupełny rząd wojska pierwszemu, gdyby przybyć do obozu miał wolą. A że Radziwiłł znajdował się na ów czas na Białej Rusi, wyjechał Niemojewski prosto na Żmudz do Chodkiewicza, i listy mu Królewskie oddał. Przyjął chętnie Chodkiewicz powierzony sobie urząd, i wnet z bratem swoim Alexandrem w sto koni do Inflant przybył; gdzie za staraniem Zamojskiego, a swoją hojnością, część uchodzącego wojska dla niedostatku placy zatrzymał. Za-

1) Obacz wyżej.

2) Heidenzstein na karcie 384.

3) Heidenzstein 186.

4) Heidenzstein w życiu Zam. po polsku 297. Zostawiony od Zamojskiego regimentarzem w Inflantach. Kojal. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

mojski zaleciwszy następcę swego, i staranie mu Inflant imieniem Królewskim oddawszy, udał się do Polski, około świąt Bożego Narodzenia <sup>1)</sup>).

### ROK 1603.

V. Tym czasem zwołany sejm w roku 1603. na samych prawie o wakujące urzędy zabiegach, a z tąd natężaniu wzajemnych między możniejszymi zawiści, a ku rozdajacemu niechęci, zakończył się bez skutku. Pomnożyły hałasów i zamieszania domowa w religji różnowierność między Katolikami i Grekami Dyzunitami: a co każdego sejmu wieczną bywa do mówienia materyą, skargi na duchownych <sup>2)</sup>). Zapomniano zgola o pomnożeniu wojska, opatrzeniu dla niego należytej i trwałej na dalszy czas zapłaty. Dobro powszechnie nie miało obrońców, mając wielu stróżów: liehe tylko podatki na poparcie wojny Inflantskiej uchwalono, z których się ledwo wypłacić mogła rzeczpospolita, ludziom wojskowym zadłużona <sup>3)</sup>). Znaleźli się jednak między Polakami i Szwedami rozumni, Króla i dobro krajowe kochający, którzy mu radzili, ażeby korzystając ze zwycięstw Zamojskiego z kolegami Żółkiewskim i Chodkiewiczem, wojnę tę co najusilniej popierał. Nie było zaiste nad ową porę lepszej okoliczności. Przylarci Szwedzi tyłą poniesionemi klęskami, nie mieli sił zdolnych przynajmniej na czas: upadała w Szwecyi partya Sudermańska niepomyślną dla niego wojną: Polacy odzyskaniem prawie całych Inflant ukontentowani, mogliby się łącno pociągnąć do większych poborów, gdyby ich Król głaskać umiał, a ze swojej szkatuły przyłożyć się nie żałował. Na ostatek ochota i dzielność Chodkiewicza, na pierwszy ten plac hetmaństwa i gubernji wstępującego, pewną pomyślność rokowała. Trzeba było królowi, według dawanej rady, w tem Szwedów osłabieniu, wnieść z jednej strony lądem do Finlandyi, a z drugiej flotę posłać. Lecz gdy on z przyrodzenia dojutrek, w zdaniach swoich zacięty, a przytem skąpy, z własnego skarbu, z którego sypał na niepotrzebne muzyki

1) Heidensztein na karcie 388.

2) Piasecki 249. i dalej.

3) *Vol. Leg. II.* w uniwersale poborowym roku 1603. na kar. 1576.

i marnotrawstwa chemiczne<sup>1)</sup>), nie przyłożyć niechciał, a Polacy też odzyskawszy po wielkiej części Inflanty, jedni przez nienawiść i podejrzenia ku Królowi, drudzy nie przenikając głębiej myśli Sudermana, zbraniali się dawać podatków; minęła pora tak ratowania wypadającej z rąk królewskich Szwecyi, jak statecznego na potem odzyskanej prowincyi Infant-skiej zatrzymania<sup>2)</sup>). Największą przecie sejmu tego było zaletą, że na nim staranie wojny ze Szwedami, oraz administracyą Infant Chodkiewiczowi z powszechnem stanów ukontentowaniem Król powierzył.

### ROK 1604. — 1605.

VI. Do tychczas Karol książę Sudermański sprawował państwo Szwedzkie pod imieniem regenta z najwyższą władzą. W krótkce za powrotem swoim po niepomysłnej wyprawie, zatarłszy różnemi pozorami płamę niedobrego sprawowania urzędu wodza, tyle dokazał, że go przeciwna Zyg-muntowi fackya królem obrała, i obranie to wiarołomne przed narodem ogłosiła<sup>3)</sup>). Nowy Król, chcąc pierwiastki wydartej synowcowi korony chwalebne jakiem ozdobić dziełem, wysłał znowu do Infant wojsko, gdzie mała nader, bo tylko z tysiąca trzechset ludzi złożona garstka pod sprawą gubernatora Chodkiewicza stała<sup>4)</sup>). Nieustraszony wódz większością nieprzyjaciół, czynił ile mógł na danie im odporu. Trudy jego i prace w tych okolicznościach poniesione, długiego pisma dziełem spółczesny pisarz Possel być powiada<sup>5)</sup>). Roznosiły po całej prowincyi trwogę i spustoszenie Szwedzkie wojska: ścigał ich wszędy Chodkiewicz, i wszędy szczęśliwie z nimi się potykał. A naprzód pod Rewlem przy klasztorze Paz nazwanym, tysiąc pięćset Szwedów zachwyciwszy, wyciął ich w miesiącu Sierpniu<sup>6)</sup>). Potem za nastąpieniem wczesniej nader i srogiej zimy, gdy rzeki i jeziora

1) Piasecki.

2) Piasecki 262.

3) Piasecki pod rok. 1604. na kar. 161.

4) Jączyński w MS.

5) Posel. w MS. bibl. Zał. 561.

6) Jączyński w MS.

liczne w owym kraju pomarzę, postąpił pod Derpt. To miasto ludne i dosyć obszerne, leży nad rzeką Embek, mając potężny zamek, samem przyrodzeniem prócz sztuki, mocno obwarowany. Zebrali się tam po odjeździe do Szwecyi Sudermana pozostali generałowie z licznym ludem. Chciał z nimi Chodkiewicz o poddanie się dobrowolnie traktować; lecz oni ufając idącym posiłkom trzymali się na miejscu: tym czasem częstemi wycieczkami oblężycieli trapiłi. Przychodziło Chodkiewiczowi na ich dobyte użyć wszystkich męstwa i sztuki fortelów. Po kilkudniowym uporczywym szturmie nadeszli Szwedzi w liczbie 4000. Tych Chodkiewicz napadłszy pod Rachiborzem i do 1600. wyciąwszy, wrócił się do miasta<sup>1)</sup>, potłukł mury, i wojsko tam swoje na zimowe stanowisko wprowadził<sup>2)</sup>. Wydało się jako w tej okolicy, tak w wielu innych dobyteciach miast i zamków, chwalebne wodza tego pomiarkowanie. Nie użył on zwyczajnej na miasto wzięte szturmem, według praw żołnierskich surowości, tracąc, lub w srogą niewolę zabierając pojmańców. Darował życiem cały garnizon: niektórych oficerów własnemi końmi na granicę Estonji odesłał; a za wejściem jego do miasta, każdy obywatel, każda pleć i stan ludzi, jakby w najspokojniejszym czasie, wolny od gwałtów i rozpusty żołnierskiej, prawa swoje w całości zachowane być widział<sup>3)</sup>.

VII. Ledwo zima zesła znowu niedobitkowie Szwedzi, zebrawszy w znacznej liczbie pogromione w roku 1604. pod Derptem, i na innych miejscach wojska, niszczyć prowincją Inflantską pustoszeniem i łupieztwem poczynali. Trudno było Chodkiewiczowi potykać się z niemi wstępny bojem; ponieważ Linderson wódz Sudermana, świadomy dobrze, że mu pole zawsze było przeciwne, unikał bitwy, czekając na

1) Jarczyński w MS.

2) Posselius 561. — To opisanie oblężenia Derptu i dobytecia, dosyć suche, i od Posela tylko namienione, niemogłem dokładniej, dla niedostatku pism czytelnikowi podać. — Kojal. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*, w roku 1604. zostawszy rejmentarzem od Zamojskiego Derpt opanował.

3) Wiersze i inne pisma szkolne pod tytułem. *Laurus immortalis ad cenotaphium Caroli Chodkiewicz etc. posita a Raphaëlo Sko-  
rulski nomine gymnasii Nesvisien.* S. J. bez roku.

większe ze Szwecyi posiłki. Nakoniec, po długich gonitwach doścignął go Chodkiewicz u Weisenszteina <sup>1)</sup>, miasta wziętego przed dwoma laty w Estonji, przez Zamojskiego, i sprawiwszy swe wojsko do boju, zbił nieprzyjaciela na głowę, i obóz jego opanował. Wkrótce też potem, gdy ciż Szwedzi podstąpili pod to miasto z wodzem Eweryktonem, naprzód ich od oblężenia odegnał: potem wydawszy bitwę, pięć tysięcy na placu położył, swoich nad 40. nie straciwszy <sup>2)</sup>. Te pierwiastki zwycięstw dały pochop Zygmuntowi królowi, że mu w nagrodę zasług buławę wielką Litewską, po zejściu Krzysztofa księcia Radziwiłła wojewody Wileńskiego na sejmie Warszawskim roku 1605. ofiarował <sup>3)</sup>. Uprzedziły tę łaskę królewską powszechnie województw żądania, mianowicie Wielkopolskich, które w instrukcyi swojej, ze Śrządy posłom na sejm następujący podanej usilnie Królowi Chodkiewiczza zalecały <sup>4)</sup>. Oświadczył na tymże sejmie wysokie o Chodkiewiczzu zdanie, z zaleceniem go Królowi waleczny ów hetman Żółkiewski <sup>5)</sup>; owszem od samego tronu zupełną męztwa swojego i zasług wojennych w Infantach odebrał pochwałę <sup>6)</sup>. Pamiętny na to Chodkiewicz, od kogo noszona buława w ręce mu się dostała, szacując rycerski umysł syna Radziwiłła zmarłego hetmana i kolegi swojego, dokazał tyle wstawieniem się swoim za nim z Leonem Sapieha, kancler-

1) Jęczyński *Porro ad Białymkamień anno 1604. 1. Septembr. 7 millia Suecorum cecidit, submisso Joanne Eustachio Tyszkiewicz cum 700.*

2) Posselius tamże. Niesiecki Tom I. — Piasecki na kar. 262. — Kojał. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

3) Radziwiłł umarł w roku 1604. jako świadczy Piasecki 262. i Kojał. *in fastis Radivilianis* na karcie 71. Instrukcyja województwa Bełzkiego na sejm 1605. zaleca mocno swoim posłom, aby prosili Króla o oddanie buławy wielkiej Litewskiej i innych urzędów wojskowych. Podczas całego sejmu wzmiankowanego przypominali ustawicznie posłowie Królowi oddanie buławy, która dopiero oddana po sejmie Chodkiewiczowi. Ta instrukcyja, jako też i akta sejmowe znajdują się w MS. bibl. Zał. No. 322. Kojał. w MS. o herbach pod tyt. *Gryff*.

4) JP. staroście Zmudzkiemu za wielkie i pilne z łaski bożej szczęśliwe posługi podziękować, i J. K. Mć prosić, aby król Jmć na jego posługi mieć miłościwe baczenie raczył: — w MS. bibl. Zał. No. 322. na karcie 9.

5) W mowie na sejmie 1605. mianej: w MS. bibl. Zał. 322. na kar. 58.

6) W propozycyi podanej na sejm od tronu roku 1605. w MS. bibl. Zał. tymże, na karcie 32.

rzem wielkim u Króla, że mu buławę polną, lubo nie zaraz<sup>1)</sup> oddał. Ta bądź grzeczność, bądź przyjaźń Chodkiewicza ku księciu Krzysztofowi synowi hetmańskiemu, mimo emulacją obu tych domów, a dawniejsze z ojcem jego i bratem Januszem, tudzież potem z tymże Januszem za rokoszu zatargi; zawsze trwała, jako się z tym sam książe Krzysztof w liście do Leona Sapiehy, w słowach pełnych poszanowania ku Chodkiewiczowi na potem oświadczał<sup>2)</sup>.

VIII. Nie odraziły Sudermana od podbijania Infant poniesione pod Derptem i Weisenszteinem kłeski: wiedział on dobrze co się w Polsce działo, i jako na złożonym na końcu Stycznia roku tego 1605. sejmie, prywata z ambicyą głos ojezyczny wołającej o ratunek zatlumiła. Odzywały się na nim same tylko przeciwko Królowi, lub za Królem głosy: rozsiewano wszędy, że Król za życia jeszcze swojego umyślił dać za następcę tronu Władysława syna; i że o nowem

1) Niesiecki w Tomie III. pod tytułem *Radziwiłł* na karcie 820. — Zygmunt III. nie zaraz rozdawał wakujące buławy, o co na niego rokoszanie w roku 1606. uskarżali się. Znać to z repliki na respons Królewski, która się znajduje w MS. bibl. Zał. Nro. 405. Zółkiewski po śmierci Zamojskiego wielką, książe Krzysztof Radziwiłł po postąpieniu Chodkiewicza na wielką, polną, Sapieha po śmierci Chodkiewicza, wielką buławę w lat kilka pobrali.

2) Zali się Sapieha hetman W. L. w liście swoim do księcia Radziwiłła kolegi z Toloczyna 7. Aug. 1625. pisanym, w te słowa „Dano mi znać, że W. Ks. Mć. P. Wachmanowi z kozacką swą chorągwią „ściągnięcie w mej dzierzawie Markowskiej ukazał. Zły to rok po, wiadają, gdy wilk wilka kęszę, i ja w swej krwawej dawnej wysłudze, lubobym i hetmanem wielkim niebył, więc nieradym bezprawa cierpieć. Proszę tedy W. Ks. Mć. abys tej chorągwi zaraz ustąpić „kazał z dzierzawy mej, i szkody nagrodzić, gdyż rozdawanie miejsce „na ściągnięcie, mnie hetmanowi wielkiemu należy, a nie komu innemu.“

Radziwiłł tak na ten punkt odpisał. „Co się Markowa i ściągnięcia „w nim tycze, wiem ja, że W. Mśc starszy nademnie laty, ale ja „professyą hetmańską nad WMci dawniejszy. Tak tedy W. Mć, wiedz, „że mi wolno było ściągnięcia ukazować, póki był sam jeden hetmanem w Litwie. A nawet wolno mi to bywało i za nieboszczyka „sławnej pamięci J. P. Chodkiewicza, który choć *eximius meritis*, „et laude bellica, hunc supremum militiae gradum dobrze pierwej, „niżeli mi młodość moja dopuściła, *meruerat*, przecież nigdy mej „władzy tak nie ścisnął, żebym ludziom na służbę R. P. idącym w „dobrach jej ściągnięcia ukazować nie mógł: ani mię też w tym upośle- „dzał, żeby się z mną przed wszystkimi inszemi w rozdawaniu „listów przypowiednich i w innych rzeczach wojennych (nie chowając mię sobie na pochwiłek) znosić nie miał. etc.“ Te listy znajdują się w MS. bibl. Zał. Nro. 399.

ożenieniu<sup>1)</sup>, a powtórny z domem Austryackim związku Zamojskiemu i jego partyzantom niemiłym, a wolności rzeczypospolitej przeciwnym, sekretnie traktował<sup>2)</sup>. Pomnożyło ku niemu niechęci, jako wieczna materya nieukontentowania przeciwko Królom Polskim, oddanie starostwa Brodnickiego Annie królowie Szwedzkiej, siostrze Królewskiej, jakoby przeciwko prawu: które starostwo po śmierci Działyńskiej wdowy, siostry hetmana Zamojskiego do szafunku Królewskiego przyszło<sup>3)</sup>. Zachodziły niemniejsze zatargi między kandydatami do wakansów duchownych<sup>4)</sup>. A tak gdy się obrady sejmowe pełne skarg, nieukontentowania i podejrzenia<sup>5)</sup>, na prywatnych tylko przewlekały i kończyły interesach, szły w zapomnienie wszystkie publiczne sprawy, a staranie o bezpieczeństwie granic, mianowicie Inflantskich zapomniane zostało<sup>6)</sup>. Wiedział prócz tego Suderman, jako wzniecone w Moskwie roku przeszłego rozruchy, z przyczyny zjawionego Dymitra, o których potem mówić będziemy, wielu z Polskiego rycerstwa, dla prywatnej chluby, a dla zysku i obietnic szalbierskich z kraju wyciągnęły. Zkąd urażona sprawiedliwie Moskwa, czyniła mu pewną nadzieję, że albo się z nią na Polaków, spólnych nieprzyjaciół złączy; albo przynajmniej rozerwany naród dwojaką wojną, nie będzie w stanie dania mu zdolnego odporu. Jakoż Borys Gudenów Car Moskiewski, na początku jeszcze Szwedzkiej z Polakami wojny, choć mu i pozoru do urazy nie dano, ani o Dymitrze słyhać było, zdawał się statecznie sprzyjać Sudermanowi<sup>7)</sup>, ciesząc się w rzeczy samej, że wszczęte między

1) Anna Austryaczka córka Karola arcyksięcia na Gracu umarła z połogu roku 1598. dnia 31. Stycznia.

2) Piasecki 167.

3) Tenże tamże.

4) Tenże tamże.

5) *Quaerelis et suspicionibus omnia premiscentes.* Piasecki 167.

6) *Gravioribus negotiis prorsus derelictis, omnium confinium, praesertim Livonicorum, curam fuisse abjectam.* Piasecki tamże.

7) *Opportunum itaque sibi accidisse rebatur (Borissus) dissidium inter regem Carolum et Sigismundum, gaudebatque illud cruento bello inter utrumque regnum jam agitari. Initio regi Carolo amicissima quaeque deferebat, dato libero per Ingermaniam cum ex-*

temi sąsiedzkimi narodami niezgody, niszcząc siły obu, drogę mu do odzyskania odebranych przez Króla Stefana Iwanowi Wasilewiczowi Infant torowały. Nie dosyć na tem że ten Borys wspierał dawniej Sudermana przeciwko Polakom; i teraz świeżo dostarczał mu pieniędzy tajemnie, na zaciąganie tak swoich, jako zagranicznych przeciwko Chodkiewiczowi żołnierzów <sup>1)</sup>, Uraził się on, mianowicie na Polaków, że na jego tronie Dymitra oszusta osadzić chcieli <sup>2)</sup>, mimo uroczystych traktatów, w r. 1601. zawartych z Moskwą a Rzeczpospolitą przez Leona Sapiechę kanclerza Litewskiego, Stanisława Warszyckiego kasztelana Warszawskiego, i Eliasza Pielgrzymowskiego; mocą których traktatów pokój na lat 20. między temi państwami miał być zachowany <sup>3)</sup>. Nie zasypiał Karol Sudermański i na interesa Pruskie. Niedochodzące dla niezgód wewnętrznych generały, a kłótnie też domowe w Prusach Brandeburskich, z przyczyny osadzonego na tem księstwie Jana Zygmunta margrabi, dawały mu sposobność do wpadnięcia w prowincją Polską <sup>4)</sup>.

*ercitu transitu, jussis praefecto Plescoviensi atque aliis, ut copias Sueticas suffectione annonae levarent. Injecta quoque est spes faederis et belli communis adversus Poloniae suscipiendi.* Wiedkindi *in bello Sueco Moschovitico* na karcie 18.

1) Karolus mając wojska na 14000. większą część cudzoziemskiego, których za Hodunowa przeszłego cara Moskiewskiego praktyką, otuchą, i posiłkiem wielką summą pieniędzy, nadzwyczaj więcej zaciągnął. Foliał drukowany w Krakowie 1605. pod tytułem *Nowiny z Infant.*

2) *Externis opibus bene fultus et aere Borissi Hodoni, infestis Litavis gentique Polonae praestitae opis, fidei, justis ac tutaminis ergo, conanti solium Demetrio adire paternum.* *Carolomachia* czyli wierszłaciński o bitwie Kircholmskiej, napisany imieniem Krzysztofa Zawiszy podskarbica Litewskiego, od Wawrzyńca Bojera, Szweda jezuity, profesora poetyki w Wilnie, drukowany tamże w roku 1606. przez Tomasza Lewickiego.

3) Obacz list tych posłów do Króla, datowany z Moskwy roku 1606. 16. Marca w MS. bibl. Zał.

4) List Króla do mieszczan Grudziądzkich z Krakowa 28. Maja 1605. z MS. bibl. Król. Nro. 6. na karcie 3. *Dilapso proximo absque fructu terrarum Prussiae conventu, Mariaeburgi habito, cum dato ordinum Prussiae ad nos responso de alio terris illis conventu indicendo mentio injecta sic cupientes pro nostro in eam provinciam singulari affectu, salutis et securitati illius omni ratione contra grassantem Caroli ducis furorem prospicere. — Requiritur itaque a F. V. ut omne studium opemque suam ad invandam publicam eam necessitatem et provinciae illius securitatem conferant et accomodent.*

Lecz Inflanty bliższym były jego uzurpacyi celem. O Prusach potem zamyślał<sup>1)</sup>.

IX. Tak kiedy Polska, domowemi niezgodami i nieufnością ku Królowi Zygmuntowi rozerwana, pominawszy staranie o Inflantach, patrzy tylko obojętnie na Moskiewskie rozruchy, Karol książę Sudermański, zebrał do 14000. wojska, częścią krajowego a najwięcej cudzoziemskiego, z Niemców, Francuzów, Angliców, Niderlandczyków złożonego<sup>2)</sup>. W tem wojsku Sudermana znajdował się rajtarów nie tak dalece potężny szereg, piechota liczniejsza i dosyć mocna; w której lubo było po części braku, przecież całe wojsko Polskie liczbą i siłami przewyższała<sup>3)</sup>. Przyłądował Suderman z całą tą potęgą na początku miesiąca Sierpnia na brzegi Inflantskie, w piędziesiąt kilka okrętów, mając z sobą generałów, Fryderyka hrabię Mansfelda, Andrzeja Lindersona, Fryderyka księcia Luneburskiego, któremu był dawniej w posagu z córką swoją księżtwa Kurlandi i Semigalji; w nadzieję onych podbicia, przyobiecał<sup>4)</sup>. Przyszła z nim razem niezmierna moc prochów, strzelby różnej, koni i dział, między któremi dwa osobliwszej wielkości i najpoufalsze, jedno *djabłem*, drugie *djabłą matką*, nazwane były<sup>5)</sup>. To wojsko swoje podzielił Suderman na trzy części. Z pierwszym udziałem, złożonym z kilku tysięcy ludzi<sup>6)</sup> popłynął Mansfeld pod Rygę i Dyament na 35. statkach<sup>7)</sup>. Linderson

1) Obacz niżej pod rokiem 1608.

2) *Contrahit in bellum peditumque equitumque catarvus Germanos, Batavosque, Caledoniosque Britanos.*

„*Inde suos armat Suecones Finnosque Gotosque.*“

*Carolomachia.*

3) List Chodkiewicza do Króla z obozu pod Wołmierzem 17. Września 1605. z MS. Królewskiego Stan. Aug.

4) *Carolomachia.*

5) *Dictum illud nomine daemon, daemonis haec mater. Carolomachia.*

6) Foliał drukowany, pod tytułem *Nowiny z Inflant* do czterech tysięcy kładzie. — Chodkiewicz w liście do Króla pisanym z obozu pod Felinem 3. Września 1605. nie wymieniając liczby, te słowa pisze; *w kilka tysięcy*. Foliał z bibl. Helzberskiej Krasieckiego księcia biskupa Warmińskiego 5000. wyraża. — Drugi Foliał liczbę piechoty 4000. rajtarów 200. kładnie.

7) MS. Krasieckiego wyżej cytowane.

drugi generał wysiadłszy u Rewla ciągnął z 5000. ludzi ku Rydze, dla złączenia się z Mansfeldem<sup>1)</sup>. Sam Suderman z pięcią także tysięcy zbrojnych wynurzył się u Parnawy<sup>2)</sup>; bo licząc luźnych i wojskową czeladź, było ich około dziesiątka tysięcy<sup>3)</sup>. Wszystkie zamysły nieprzyjacielskie zmierzały do opanowania Rygi, miasta bogatego, handlownego, lepiej nad inne opatrzonego; od którego wzięcia cała Szwedów pomyślność w Inflantach zawisała. Nie było w niem atoli należytego, jak potrzeba, opatrzenia; ponieważ się miasto niespodziewało, aby tak nagle od nieprzyjaciół zostało oblezione<sup>4)</sup>. Znajdowało się w niem przecie do kilku tysięcy mieszczan, zdolnych jakkolwiek do obrony<sup>5)</sup>. Do tego Chodkiewicz, niemając wielkiej nadziei w gminnych tych żołnierzach<sup>6)</sup>, na pierwsze zaraz odgłosy burzy Szwedzkiej, ażeby jakkolwiek zamek porządnym żołnierstwem zasilił, posłał tam sto wybrańców Szawelskich od księcia Mikołaja Sierotki Radziwiłła wojewody Wileńskiego, za rozkazem Królewskim danych, czterdzieści Szkotów Królewskich, także kilkadziesiąt rajtarów, których od Denhoffa wyprosił. Nie było też wiele żywności<sup>7)</sup>: atoli dział i innej amunicyi podostatku: a co największa, wielkie do Króla Polskiego w części miasta przywiązanie, niechęć ku Sudermanowi; którego chytrość, obluda, i tyraństwo tak się Ryżanom sprzykrzyły, że gotowi byli najsroższe przykrości ponieść, niżeli się pod jego panowanie poddać<sup>8)</sup>. Nie był w tym stanie Dyament, forteca nadmorska o dwie mile od Rygi, będąca na ów czas pod komendą Gabryela Białozora starosty Nowomłyńskiego, gdzie więcej do obrony nad sto pięćdziesiąt hajduków, i około sta chłopstwa nieznajdowało się<sup>9)</sup>.

1) Nowiny z Inflant. — List Chodkiewicza z pod Felina wyżej cytowany.

2) Chodkiewicz w liście do Króla 8. Września 1605.

3) MS. Krasickiego o *bitwie pod Kircholm*.

4) MS. Krasickiego tamże.

5) MS. Krasickiego tamże.

6) List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3. Września 1605.

7) List Chodkiewicza z pod Felina wyżej cytowany.

8) MS. Krasickiego.

9) MS. Krasickiego tamże, wyżej cytowany.

X. Do tej więc naprzód fortecy nieprzyjacieli siły swoje obrócił<sup>1)</sup> że była w bliskości Rygi, a za wzięciem onej łatwe stolicy samej opanowanie sobie obiecywał. Przybwszy do niej Mansfeld, 12. Sierpnia, wysłał po niej jakim czasie trębacz z listem do Białłozora, rozumiejąc, że się pogrózkami da ustraszyć, i zamek dobrowolnie podda. List jego w te słowa był po łacinie pisany<sup>2)</sup>. „Upominam ciebie mocno

1) *Cui Friderice comes Mansfelde classe praeibas: Corolomachia.*

2) Ten list zostawił w MS. swoim Jan Posselius wyżej cytowany MS. bibl. Załus. *Joachinus Fridericus comes de Mansfeld, dominus in Heldrugen, dux generalis exercitus Suetici, Gabrieli Białłozorio praesidiario Dinamentensi salutem.*

*Admonitum te serio volui nomine serenissimi Caroli regis Sueciae, domini mei clementissimi, ut Dinamundensem arcem, nulla interjecta mora in manus nostras tradas. Quod si feceris, salutis tuae, et omnium praesidiariorum consules, resque tuas cunctas sine damno et difficullate pro nostra clementia offerre curabis. Sin aliter a te factum fuerit, omnem in vos crudelitatem exercebimus, et nullum vivum evadere ex vobis inde sinemus. Adnitentur quoque ut nec lapidem supra lapidem ex ruinis integrum posteritas videat: praesertim cum vos nec alimonia sufficienti, nec bellicis necessariis instructos esse certe sciamus. Caeterum quo pacto propter vestram obstinationem, et contumaciam oblatam misericordiam contemnere aliis in exemplum debeatis, mox experiemini. Certiores nos itaque reddas quam primum de tua voluntate. Dabantur in castris ad Dinamentum 1605.*

## RESPONS

GABRIEL BIALOSORIUS PRAESIDIARIUS DINAMENTENSIS,  
CAPITANEUS NOVE MOLAE, JOACHIMO FRIDERICO  
MANSFELDO COMITI SANITATEM.

*Pro more vestro satis petulanter mihi meisque praesidiariis imperas, ut castrum Dinamantense tibi, Caroli Sudermaniae duci (quem tu Sueciae regem errone vocas) vicario, confestim, ac sine ulla interposita mora tradamus, alioquin te nos omnes interfecturum, arcemque funditus eversurum esse minaris. Graves sunt comminationes, sed sine pondere, quae facile perterrefacere possent, nisi ejusmodi lenurum larvas dudum cognitas haberem. Miror temeritatem istam: quamvis mirari desino, si aetalem tuam, et impetitam considero. Tu quis es? qui tactum timorem tam auducter, ac tam proterve nobis incutere audes. Cum pueris, qui crepundiis ludunt tibi rem esse putas. Beatum istud fulmem tuum scire vis, quanti faciam? tantum nimirum, quantum Salmonicum pontim: strepitum enim murmurantis tantum, non tonantis percipio. Neque tu Titus Vespasianus, neque nos Hierosolimae sumus, de quorum ruinis tu tantopere solitus es, ut lapides tam accurate dissolvas. Verum nos te hac cura atque molestia, juvante Deo, liberabimus. Quod si Xerxis tibi copiae ad manum forent, alter Xantus fluvius illi internedius, qui nos distinguit, prius epotandus exhauriendusque foret, dein aggerum labores devorandi, quam ad nos transires.*

„i szczerze, imieniem najjaśniejszego Karola, Króla Szwedzkiego, pana mego najmiłościwszego, ażebyś zamek Dyament w ręce nasze bez odwołki oddał. Jeżeli to uczynisz, i siebie i wszystkich w garnizonie zostających życie ocalisz; oraz wszystkie sprzęty twoje bez szkody i trudności wieźć tobie, przez łaskę naszą, będzie pozwolono. Co jeżeli inaczej się stanie, doznacie na sobie wszelkiego od nas okrucieństwa, i żaden z was żywy nie wynijdzie. Postaramy się, ażeby potomność kamienia na kamieniu w zamku tego zwałiskach nie widziała: wiedząc zwłaszcza, że ani w potrzebny rynsztunek, ani w żywność opatrzeni jesteście. Wreszcie, jakim być macie na potem przykładem wzgardzonej zaciętym uporem litości naszej, wkrótce doznacie. Upewnij nas zatem najrychlej o swoim przedsięwzięciu. *Dan w obozie pod Dyamentem.*“ Mężny Białozor, który się broni i połęgi Szwedzkiej, dalekoż bardziej papierowych nie lękał pogroźek, w te słowa Mansfeldowi odpisał. „Obyczajem waszym dosyć zuchwale mnie i żołnierzom moim rozkazujesz, ażebym zamek Dyament tobie, Karola Sudermanji księżecia (którego ty królem Szwedzkim omylnie nazywasz) namiestnikowi, bez odwołki poddał; inaczej grozisz mi wycięciem ludzi, a ruiną fortecy. Ciężkie to są groźby; lecz tak płocze, iż niepotrafią tych przera-

---

*Crede mihi melius consultum tibi foret, si de agro tuo prius servando solícite cogitares, quam de alienis regnis deprædandis, non necessariam et impiam curam susciperes, ut seram numinis divini iram sed permolestam ac gravem vindictam in te concitares. De commeatu rebusque nostris caeteris te, velut peregrinum, minus esse solícitum jubemus. Tum quod hæc cura ad te non spectet, quem, nos ceu promum condunq̃ nostrum nunquam conduximus: tum quod scire debeas, nos panem nec atrum nec album a vicinis et amicis nostris nondum emendicasse, id quod te non ita pridem a Rigensibus fecisse haud ignoramus. De cetero hortor te, ne alterum ad me nuntium cum literis mittas, nisi eundem cruci affixum conspiciere cupias. Cum enim Titus esse velis, opus est, ut tali supplicio erga tous utamur. Venias quando lubet: summo desiderio te expectamus, et ut ejusmodi vir sis, qui tantum sonitum edis, noscamus, ut pro merito tuo dignis modis excipiamus. Gratia tua, quam adeo liberaliter mihi offers Dei beneficio non ege: hanc tu aliis serves, non mihi. Quod restat velim te meminisse, oraculi, quod dictum est: „Nosce te ipsum,“ et respice. Dabantur Dinamonti Anno 1605. 17. Augusti.*

„zić, którzy się dawno marne postrachy znać nauczyli.  
„Dziwuję się lekkości twojej; lecz rozważając i wiek twój  
„młody, i małe rzeczy doświadczenie, dziwić się przestają.  
„Któż ty jesteś, który taką nam trwogę wrazić nierozumnie  
„i zuchwale odważasz się? Z chłopiętami podobno igrające-  
„mi, sprawę mieć rozumiesz? Pioruny te twoje tyle u mnie  
„ważą, ile ów most Salmoński: szum tylko mrużącego,  
„nie grzmoty słyszę. Aniś ty ów Tytus Wespazian, ani  
„my Jerozolimą, o której rozwaleniu tak się kłopotysz,  
„ażebys w niej kamień od kamienia pilnie rozłączał. Mamy  
„nadzieję przy Bożej pomocy, że cię od tej pracy i troskli-  
„wości uwolniemy, co gdybys i samego Xerxesa miał po-  
„gotowiu wojsko, drugiego Xanta, płynącą między mną a  
„tobą rzekę wypijesz, i pierwiej usypanych szańców praco-  
„wite pożresz obrony, niżeli do nas przystąpisz. Lepiej  
„za radą moją o odzyskaniu własnych majątków pomyśleć,  
„niżeli się zatrudniać obcych państw łupieztwem, niżeli za-  
„dawać sobie prace niepotrzebne, a późną lecz ciężką od  
„Boga zemstę na siebie ściągające. O żywności i rynsztunku  
„naszym żebyś miał wiedzieć, uwalniamy cię od tej pracy,  
„jako obcego człowieka. Nie należy to zgoła do twojej wia-  
„domości, kiedyśmy ciebie za szafarza sobie nie wzięli.  
„Wiedz o tem dobrze, żeśmy dotąd ani czarnego, ani bia-  
„łego chleba od sąsiadowi przyjaciół naszych nie żebrali:  
„jakoś ty niedawno u Ryżanów żebrał. Wreszcie ostrze-  
„gam ciebie, abys mi drugiego człowieka z listem nieposy-  
„łał, jeżeli go na szubienicy ujrzeć nie chcesz. Bo jeżeli  
„chcesz być Tytusem, trzeba żebyśmy i my kaźni Tytuso-  
„wej na twoich użyli. Przybądź do nas, kiedy się podoba:  
„czekamy cię z osobliwszą żądzą: pokaż się w rzeczy tak  
„chętliwym, jakoś się słowami nadał, ażebys należyte za-  
„sługom twoim odebrał przyjęcie. Dobroczynności twojej,  
„którą mi tak hojnie ofiarujesz, z łaski Bożej nie potrzebuję:  
„zachowaj ją dla drugich. Naostatek pomnij na ową przypo-  
„wieść: „znaj siebie, patrz na siebie.“ *Dan w Dyamencie.*“

XI. Po tej Białłozora odpowiedzi, zaczął Mansfeld szturmować z dział do zamku: lecz gdy mu komendant

puszczaniem zamkowej armaty, wet za wet oddawał, odstąpił tego samego dnia bez skutku, i do Rygi się obrócił<sup>1)</sup>. Dodał serca Białozorowi do wytrzymania szturm Chodkiewicz hetman: albowiem napisał listy tak do Ryżanów, jako i do niego upominając, ażeby byli dobrej myśli: że jeźliby nieprzyjaciel na nich nacierał, tedy on zbliży się bez pochyby dla dania odsieczy, byleby tym czasem pierwsze przynajmniej jego zapędy wytrzymali<sup>2)</sup>. Dziwno mi zatem, że Piasecki pisarz społeczny, a z niego drudzy, sławie męznego Białozora uwłoczyli, jakoby on nierozmyslnie<sup>3)</sup>, zamek Dyament Mansfeldowi poddał, kiedy o tem przeciwne z pism autentycznych, i bliższych tej sprawy dochodzą nas wiadomości<sup>4)</sup>. Podobniejsza do prawdy, że dopiero we dwa lata w niebytności Chodkiewicza wojną

1) *Explosis utrinque tormentis, sed nihil effectum*: MS. Krasickiego.

2) MS. Krasickiego wyżej cytowane.

3) *Carolus Rigam versus trajecit initio mensis Augusti cum Mansfeldo comite, qui Dinamundam arcem maritimam Rigae proximam a Białozor vice praefecto mareschalci Litvaniae Dorohostajski temere desertam statim occuparet*. Piasecki pod rok. 1605. na karcie 270.

4) Bajer Jezuita w wierszu o bitwie Kircholmskiej drukowanym w roku następującym po tej bitwie, pisze o tej okoliczności.

QUAERIT (CAROLUS) AB AGRESTI LITAVO, QUI VENIT  
AB URBE (RIGA).

*An Dinamundensem Mansfeldius occupet arcem?*

*Ille quidem, tentavit, ait, jaculatus ab alto.*

*Aggere, sed frustra, ne quid restaret inausum.*

*Ipsis praesidibus sat verba minacia scripsit.*

*Ultro ne dederent salvis custodibus arcem.*

*Viribus admotis juravit funditus illum.*

*Se eversurum, adeoque solo, neque defore vires.*

*Aequaturum, ne lapidi lapis haereat ullus.*

*At praeses Gabriel generosa stirpe Białozor.*

*Irrisitque minas, sanasque remisit amaras.*

*Tum demum Solymam illum Titus alter haberet.*

*Cum Dunae assiduis explesset is haustibus amnem.*

Potwierdza tę prawdę MS. Krasickiego tegoż samego czasu, kiedy się to działo, pisane, gdzie te słowa widzieć: 12. *Augusti venit Suecus ante arcem Dunamendensem cum 35. navibus, quod se egregie defendit duce domino Gabriele Białozor vice capitaneo cum 150. hajdoanibus circiter, 100. rusticis; explosa termenta, sed nihil effectum.*

rokoszową zatrudnionego, stało się to Dyamentu poddanie z innemi zamkami Inflantskiemi. Nazajutrz, był to dzień 13. Sierpnia, wszedłszy Mansfeld z kilką okrętami do ujścia Dźwiny aż do Melgrafji, wysadził kilka set piechoty z jazdą, którzy się położyli obozem około szubienicy ku lasowi; a ukazawszy się po kilkakroć miastu na równinie, za daniem z dział, a zranieniem i zabiciem kilku ludzi, nieważyli się podstępować tak otwarciem. Tymczasem wysłał dwu ludzi z trębaczem, dawszy im listy. Ci gdy się do wałów zbliżyli, i zdaleka pismo owe z uszanowaniem pokazali; niektórzy z mieszczan, na wale stojących kazali im przystąpić: inni zaś, mianowicie szlachta, poczęli wołać: „strzeżaj do tych złoczyńców, co nam po ich listach“ i tak przykładem swoim drugich zapalili, że natychmiast dano ognia do posłańców. Uciekli oni do wałów, ranieni, jako wieść niosła, tak że dwóch ze szwanków umarło. Tym postępkem rozgniewany Mansfeld, wysłał podpalców na przedmieścia, aby na kilku miejscach podpalili domostwa. Zgorzał drewniany kościółek i wiatraki: ocalał jednak szpital Ś. Jerzego: owszem Mansfeld posłał jałmużnę dla ubogich, z obowiązkiem modlitwy do Boga, aby ich usiłowaniom dopomagał, podając miasto w ręce Szwedzkie. Dnia następującego nadwieczor niektórzy ze szlachty, której pod ów czas barzo mało znajdowało się w mieście, przyłączywszy do siebie trzydziestu mieszczan jezdnych i czterdzieści piechoty zamkowej ze Szkotów złożonej, uczynili wycieczkę. Najprzedniejsi byli między niemi Tyzenhauz i Medem. Ci napadłszy na nieprzyjaciół, jednych poranili, drugich pozabijali, i taką między niemi uczynili trwogę, że jak potem zrozumiano z brańców, pewnieby ich wszystkich do ucieczki przymusili, gdyby dalszą z miasta i równie waleczną mieli pomoc. Po tej wycieczce, nie śmiał już nieprzyjaciół biegać tak swobodnie około miasta: owszem nazajutrz<sup>1)</sup> straciwszy swoich dwudziestu, i zostawiwszy óboz, udał się do okrętów. Po kilku dniach stanowiska w

---

1) 15. Sierpnia.

porcie, przybyli Szwedzi z kilką okrętami na brzeg Kurlandzki z drugiej strony Dźwiny, gdzie dawszy pokój Kurlandczykom, poddanych tylko Ryskich rabowali, zabierając wielką zdobycz, a domy, wsie, i stodoły okoliczne szeroko paląc<sup>1)</sup>.

XII. Nieprzestał jednak Mansfeld próbować szczęścia, a czego postrachem nie mógł, poselstwem dokazać przedsięwziął. Wysłał do magistratu listy<sup>2)</sup>, radząc aby Ryżanie bez dalszego odporu poddali się Sudermanowi. Dawał tego przyczyny: że port ich już był w ręku Szwedzkich: że Król Polski nie mógł im żadnego dać posiłku: że mała garść ludzi pod Chodkiewiczem, nigdy tak wielkiej potędze Szwedów, trzema stronami do oblężenia miasta ciągnących, nie wydola: obiecywał przy tem nadanie od pana swego wielkich wolności i dóbr, oraz ustąpienie pobliskich zamków z Dyamentem i Kokenhauzem<sup>3)</sup>. Osłabiły poczęści tak powabne obietnice lekkomyślne dusze, a w nowem panowaniu i pod głową tejże religji, większe jeszcze zyski sobie obiecujące. Znajdowało się wielu mieszczan, o których życzliwości ku Polakom sam hetman Chodkiewicz mocno powątpiewał: była w jednych chęć do odporu, w drugich przeciwnie: latały po mieście dyskursa „że zręczniejszy Rydze ten, kto morzem władnie:“ owszem niektórzy radą i żywnością potajemnie nieprzyjaciela wspomagać ważyli się<sup>4)</sup>. Odpowiedział jednak magistrat słownie, „iż Ryżanie mają swojego pana, któremu wierność „poprzysięgli: że niechcą być krzywoprzysięzcami, ani „wątpią o tem, ażeby Król Polski i niechciał i nie mógł „obronić ich od nieprzyjaciela, kiedy tylko pomocy jego „potrzebować będą. Mogą zatem posłowie wolnie sobie „odejść, póki się im co gorszego nie stanie: owszem niech „się strzeże Mansfeld, ażeby więcej do nich posłów nie-

1) MS. Krasickiego.

2) 22. Sierpnia.

3) MS. Krasickiego.

4) List Chodkiewicza do Króla z obozu pod Wołmierzem 17. Września 1605.

„wyprawował, inaczej nie miłe przez nich nowiny usłyszy<sup>1)</sup>.“ Tak Ryżanie Szwedom odpowiedzieli: widząc jednak słabość swoją i niebezpieczeństwo, posyłali częste listy do Chodkiewicza, prosząc usilnie i gorąco, ażeby na ratunek miasta co najprędzej chciał pospieszyć<sup>2)</sup>. Niebyła daremna ich trwoga, albowiem Snderman chcąc wszystkie siły swoje na zdobycie Rygi obrócić, przysłał Mansfeldowi na pomoc niektóre okręty z Parnawy z końmi i żywnością<sup>3)</sup>; a wzięci w niewolę, lub którzy dobrowolnie dla nędzy i głodu obóz Szwedzki porzucali, upewnili Ryżanów, że sam Suderman wkrótce miał z resztą ludzi przybyć, ponieważ Mansfelda wojsko Szwedzkie wielkie od zagaśszczonych chorób szkody ponosiło. Tym czasem Mansfeld niepróznując, wysadził 26. Sierpnia około wieczora ku miastu na Melgrafie sto ludzi z jazdy i piechoty: ci mieli rozkaz, aby przybliżywszy się powoli ku bramie miasta *Sant-port* nazwanej, zasadzili gotowe petardy na jej wysadzenie. Nieutail się przed Ryżanami zamysł Szwedzki, którzy przeczuwając co się stać mogło, mieli na to baczość, i mężnie Szwedów odparli, rażąc częścią z dział, częścią z ręcznej strzelby, przez postawionych do strzeżenia bramy sześciudziesiąt żołnierzy. Też samej nocy przybyli za pomocą wielkiej mgły inni Szwedzi, rzeką Dźwiną na 15. skarbotach, uzbrojonych mniejszemi działami, trochę niżej zamku, chcąc zabrać, albo zatopić galerę miejską<sup>4)</sup>, która tam stała na środku rzeki, w strzelbę i ludzie należycie opatrzona. Bito się długo i potężnie z obu stron w ćmie owej nieprzejrzananej, strzelając gęsto aż do dnia białego: I na ów czas dopiero, za daniem ognia z dział wielkich tak z zamku jako i z wałów odegnani byli Szwedzi, nieuczyniwszy żadnej szkody galerze miejskiej<sup>5)</sup>.

1) MS. Krasickiego.

2) List Chodkiewicza do Króla z obozu pod Felinem 3. Września 1605. z MS. J. K. Mci.

3) 24. Sierpnia.

4) MS. Krasickiego. *Carolomachia*.

5) MS. Krasickiego.

XIII. Trudno było wierzyć, ażeby się Inflanty dalej utrzymać mogły przy rzeczypospolitej, patrząc na siły nieprzyjacielskie, a na niegotowość do przyjęcia onych, oraz drobną nader wojska naszego garstkę. Nie miał więcej Chodkiewicz nad trzy tysiące czterysta ludzi<sup>1)</sup>: w tej liczbie piechoty barzo mało, i to nędzna<sup>2)</sup>. Lubo albowiem pisywał dawniej, i świeże na ów czas rozsyłał listy, prosząc, ażeby według uchwały; na konwokacyi Wileńskiej, albo pospolitem ruszeniem, albo kto gotów, i cnota go szlachecka ruszy, przybywał na ratunek, jednak prócz małego pocztu Talwosza, nie nie otrzymał<sup>3)</sup>. Głoszono mu tylko zawsze o posiłkach z Litwy: lecz te jak prędkie, jak pewne i z jałą intencją być miały, ustnie to Chodkiewicz przez wysłanego od siebie Krassowskiego Królowi opowiedzieć rozkazał<sup>4)</sup>. Wysyłał niemal co tydzień do Króla posłańców, dając mu znać o niebezpieczeństwie, lecz wszystkie jego przestrogi szły na wiatr<sup>5)</sup>. Łudzono go tylko samemi obietnicami i nikczemną nadzieją pomocy z Moskwy od szalbierza Dymitra. Poźny i zaiste daleki ratunek, owszem nimby nadszedł, jużby było po sprawie z Sudermanem, z którym Chodkiewicz, mając go nie daleko, co godzina rozprawy spodziewał się<sup>6)</sup>. Z koronnych posiłków z dwoma sty Podlasiaków Młodzianowski, ze stem dwudziesty Wielkopolanów Wilezkowski przyszedł: z innych województw, zamiast trzechset, półtorasta Dzikowski przyprowadził, a Gorecki ze czterdziestu ludźmi był jeszcze w drodze. Temi ludźmi Białymkamień, Derpt, i Felin osadzić, tych do pola zażyć trzeba było, któremi się jednej potrzebie podołać niemogło<sup>7)</sup>. Cojmował prócz tego głód niezmierny w wojsku i w całej prowincyi. W Białymkamieniu ledwo stać

1) Nowiny z Inflant — List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi 30. Września 1605.

2) List Chodkiewicza do Króla pod Wołmierzem 17. Września 1605.

3) List Chodkiewicza z pod Rygi do Króla 30. Września 1605.

4) List Chodkiewicza do Króla pod Wołmierzem 17. Września 1605.

5) List Chodkiewicza z pod Felina do Króla 8. Września 1605.

6) List Chodkiewicza do Króla pod Wołmierzem 17. Września 1605.

7) List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3. Września 1605.

mogło ziarna do dwóch miesięcy: przysposobić żywności trudno było, dla tak wielkiego niedostatku w Inflantach długoletnią wojną zrujnowanych, iż dla biednej partyki chleba, która całemu rycerstwu była w nowinę, albo głodem ginąć, albo się bić z nieprzyjaciółami, i w ziemi od nich zabranej żywności szukać trzeba było<sup>1)</sup>. Ponościło wojsko nie mniejszą trudność dla niedostatku koni, których znaczną część powietrze wymorzyło: nie wiele ich miała prowincya, a wojska Polskiego największa nadzieja od kawaleryi zawisała. A co było dopełnieniem nieszczęśliwości, wszczęła się w obozie sedycya, z przyczyny niewypłaconego żołdu. Nieukontentowane wojsko z ustawicznej odwłoki, poczęło knować skrytą konfederacyą, chcąc obóz i prowincyą porzucić. Ledwo się dało ukoić za przybyciem z Rygi Amada, który z rozkazu Królewskiego na potrzeby wojskowe sto tysięcy wypłacić miał zlecenie, będąc sam długo w mieście dla niebezpieczeństwa od pładrujących na koło Szwedów zatrzymany<sup>2)</sup>. W takowych okolicznościach zostając Chodkiewicz, gdy w jednym czasie głód, nieprzyjaciel i bunty żołnierstwa<sup>3)</sup> zbiegły się, umyślił był w ostatniej prawie zostając rozpaczy chwycić się ostatnich środków, i wysadzwszy, prochem wszystkie zamki Inflantskie, uczynić mogiłę z obalisk straconej prowincyi, opieszalnością rady dworskiej<sup>4)</sup>. Nie było innego środka ratowania kraju, jako w rychłem, choć w azardownem wydaniu bitwy nieprzyjacielowi; a rozprawnym bojem, albo mężnie zginąć, albo wszystko zyskać. Tę rezolucyą Chodkiewicz oznajmiwszy dworowi, natężył wszystkie myśli, jakby nie podając się tymczasem na powszechną potrzebę, znosił po części nieprzyjacielskie dywizye, nimby się wszystkie trzy społem pod Rygę ściągnęły. Pomnożyła w nim chęci do usług ojczyźnie łaska Króla, który mu właśnie w tych czasach, za-

1) List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3. Września 1605.

2) Chodkiewicz w liście do Króla pod Felinem 3. Września 1605. — i pod Wolmarem 17. Wrześ. 1605.

3) List z pod Felina 8. Września 1605.

4) List Chodkiewicza z pod Felina 8. Września 1605.

wakowane po śmierci Zamojskiego hetmana i kanclerza<sup>1)</sup>, starostwa Derpskie ofiarował<sup>2)</sup>.

XIV. Stał na ów czas Chodkiewicz pod Derptem, spodziewając się, że nieprzyjaciel w tamtą stronę siły swoje obróci<sup>3)</sup>. Zrozumiawszy jednak o przyjsciu Mansfelda pod Dyament, chcąc dać odsiecz temu zamkowi, ruszył się lekko i spieszenie pod tę fortecę, na kilkokrotne i gorące prośby Ryżanów, mając z sobą dwa tysiące czterysta jazdy i tysiąc piechoty<sup>4)</sup>: obóz zaś i wszystkie zawady zostawił pod Derptem. Doszło go w Wołmierzu przeciwne znowu pisanie Ryżanów, że więcej ratunku niepotrzebują. W niesmak mu była i całemu wojsku takowa zdań przeciwność: nie była też bez podejrzenia, że wyciągnąwszy go z pod Derptu, zkąd był przedsięwziął naprzód Lindersona w Estonji ściągąć, z pół drogi nazad cofnęli. Wysłał Dąbrowę kapitana Felińskiego, aby się postępkiem Ryżanów zbliża lepiej przypatrzył, i jakiemby sercem nie trując więcej wojska rzeczypospolitej, bronić miasta chcieli, upewnienie od od nich otrzymał. Oświadczyli się Ryżanie, nie wiedzieć jeżeli szczerze, że się chcą mężnie bronić: podali nakoniec, że jeźliby gwałt jaki miał nastąpić, aby ich Chodkiewicz w potrzebie ratować nie zaniechał<sup>5)</sup>. Na temże miejscu oznajmili szpiegowie Chodkiewiczowi; że Linderson z drugim Sudermana wojskiem, z pięciu tysięcy Finów i Inflantezyków złożonem<sup>6)</sup> ciągnie od Rewla na pomoc Mansfeldowi; zaczęm co miał iść do Dyamentu, obrócił się do Felina, chcąc zająć drogę Lindersonowi i z nim się pierwej rozprawić, niżby się do kupy wszystkie dywizye ściągnęły.

1) Umarł Zamojski 1605. 3. Czerwca.

2) *Interim* do swoich obróciwszy się prywat, że mię W. K. M. P. mój miłościwy Derpskim opatrzył chlebem, uniżenie dziękuję, pana Boga prosząc, aby on sam w chciwości mojej ku zasługiwaniu wszech łask W. K. M. wspierać mię raczył. Dan w obozie pod Felinem 3. Września 1605.

3) *Quod ad illas partes primos hostis impetus convertendos sperasset.* Piasecki na karcie 270.

4) *Carolomachia.* — Nowiny z Infant.

5) List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3. Września 1605.

6) *Carolomachia.*

Zaszedł nieprzyjacielowi u Fikelmojży, między Felinem a Parnawą; gdzie ponieważ Linderson wstępnej mu bitwy wydać niechciał, Chodkiewicz jednak w harcach na dwieście mu ludzi wyciął<sup>1)</sup>. Uciekał zawsze Linderson do Fikelmojży z pola, chcąc Chodkiewicza pociągnąć fortelami pod Parnawę; albowiem spodziewał się z tamtąd posiłków, a sam był bezpieczniejszy pod miastem, armatą i amunicjami należycie opatrzonym. Niemogąc zatem Chodkiewicz wyciągnąć z tamtąd Lindersona do polnej rozprawy; już to podjeżdżając sam pod wojsko jego, już obsyłaniem go przez trębacza, aby stawił pole, powrócił do Felina dla opatrzenia i ubezpieczenia tego miasta w ludzie, żywność i amunicją, jaka tylko być mogła w owym powszechnym we wszystko niedostatku<sup>2)</sup>.

XV. To gdy się dzieje, Suderman w towarzystwie księcia Luneburskiego, wysadziwszy dywizją swoją z okrętów u Parnawy, i złączywszy się z Lindersonem, przyciągnął brzegami morskimi do Szalcmojży, mając wszyscy spólnemi siłami powtórne Rygi zacząć oblężenie<sup>3)</sup>. Namyślał się Chodkiewicz, co mu w tej mierze czynić należało; jeżeli miał ciągnąć prosto ku nieprzyjacielowi, i na brzegach go atakować, czyli raczej czekać jeszcze, i zwłokę bitwie czynić, ażby sposobne do tego miejsce upatrzył. Przychodziło mu na myśl, że nieprzyjaciel bezpieczny od morza, mając pogotowiu okręty, mógłby zawsze w czasie potrzeby do nich się schronić: a przeciwnie lękał się, aby mocniejszy nierównie piechotą, w miejscach błotnistych, leśnych, a częstemi rzek i strumieni przepawami zatrudnionych, zewsząd jezdnego ludu nie otoczył. Postanowił nakoniec trzymać się zawsze na odporze, i czasu sposobnego oczekiwać, a sam opatrzwszy Felin, brał się ku Rydze, drogą na Wołmierz, ażeby i Ryżany dobrą na-

1) Atoli przecie dwiema sty człowieka Libitynie się dziesięcina wytknęła. Chodkiewicz w liście do Króla z pod Felina 8. Września 1605.

2) Nowiny z Infant. — *Carolomachia*. List Chodkiewicza z pod Felina wyżej cytowany.

3) Nowiny z Infant.

dzieją utwierdził, i zwlekał bitwę, póki mu albo spodziewane posiłki z Litwy nie nadeszły, albo, się koniecznie bić trzeba było<sup>1)</sup>. Nim wyciągnął z Felina pod Wolmierz, zgromadziwszy rycerstwo, w krótkiej ale przenikającej przemowie, przekładał wielkość Szwedzkiej potęgi, drobne swoich siły, ale Bozką zawsze nad nimi opatrność. Więc ażeby tenże mocny niewinnych a ufających sobie ludzi obrońca, w tak oczywistem niebezpieczeństwie ratować ich raczył, naznaczył naprzód czterdziestogodzinne nabożeństwo, podczas którego wszyscy się spowiadać i do stołu pańskiego przystąpić powinni byli. Żeby zaś tem pilniej i skuteczniej hetmański rozkaz został wykonany, był wyznaczony porządek na klęczenie godzin, spisany na karcie od rotmistrzów i innej starszyszy, i po obozie rozniesiony, która kiedy rota w kościele znajdować się miała. Sam hetman pobożnym zwyczajem swoim<sup>2)</sup>, zachęcając żołnierzy do modlitwy, przy płaczu i gorących prośbach, do siedmiu godzin klęcząc przed ołtarzem, Boga zastępów na pomoc wzywał<sup>3)</sup>. Tym czasem Suderman, dostawszy jednego z żołnierzy Polskich, który umiał o małości wojska hetmańskiego dobrą mu dać sprawę, zaufany w swoich siłach, brał się ku Chodkiewiczowi. Przewrotny hetman upatrując miejsca i czasu sposobniejszego do bitwy, ponieważ wojsko jego, jakom wyżej mówił, po większej części konne potrzebowało pola, przeprowił się przez rzekę Gawią, chcąc szczęścia spróbować na przeprawie, jeźliby nieprzyjaciel za nim następował. Stanąwszy zatem pod Kiesią, uczynił nakolo okop dosyć obronny, i z tamąd, że miejsce było po temu, bitwę zwieść z Sudermanem postanowił. Czekał tam na niego przez cały tydzień: lecz Suderman,

1) *Carolomachia*. — Nowiny z Inflan.

2) *Commendant imprimis pietatem ipsius castae mentis sincerus divini numinis cultus: preces ante praelia supplices, post victorias gratiarum actiones humiles*. Sob. Com. bell. Choc. L. II. p. 138.— Toż samo pisze Robier. Hist. Wład. IV. na kar. 186. — *Nec aliquam expeditionem suscepit, aut signa cum hoste contulit, quin ante supremum numen propitiaverit, caelitemque imploraverit opem*.

3) *Carolomachia*.

że w piechocie największą nadzieję pokładał, niechciał z lasów w pole ludzi wyprowadzać. Polskie też wojsko złożone z większej części kawaleryi, znając ciasne i leśne miejsca, nie śmiało na Szwedów nacierać<sup>1)</sup>. W tem wzajemnem na siebie obu wojsk oczekiwaniu, przyprowadzono w Szalcmojży do Sudermana niejakiegoś wieśniaka Łotysza, który był od Rygi świeżo przyszedł. Spytany co się z Rygą i Dyamentem stało? odpowiedział: że Mansfeld do tych czas obu tych miejsc nie dostał, i tylko okolice popalił<sup>2)</sup>. Rozgniewany Suderman (cierpiał albowiem częstokroć zawrót głowy<sup>3)</sup> okręciwszy się trzykroć na pięcie zawołał: za moim przybyciem będę miał oboje to w rękę: upewniam, że będę jadł śniadanie w Dyamencie, a obiad w Rydze: będziemy tam całować Ryżanki, i w taniec z nimi wyskoczemy. Ruszył się zatem ku Rydze, a gdy się pod miasto zbliżał, podobny w lekkomyślności do pryncypała swojego Mansfeld, wysłał przeciwko niemu kilka trzód niemieckich Kmoszek pod chorągwią, na której było wyrażone drzewo nasiadłe ptastwem, a pod niem liszka z otwartym, pyskiem na nie czuwająca<sup>4)</sup>.

XVI. Był to dzień 23. Września, kiedy Suderman i Linderson z wojskiem około dziesięciu tysięcy podstąpił pod Rygę<sup>5)</sup>. Zaczęła się tego samego wieczora robota, zwyczajnym trybem wojowania, od obietnic i pogróżek. Wysłane listy przez trębacza obszerne do magistratu z upominaniem, ażeby całe miasto zaraz bez odporu Szwedom poddał. Oświadczał się w nich Suderman, że prawnie i sprawiedliwie broń podniósł; ponieważ Polacy, zamki i miasta do królestwa Szwedzkiego należące wydrzeć mu umyślili. Ze Król Polski mimo dane słowo, i ustawy narodu Szwedzkiego, chce papieżstwo z Jezuitami do kraju

1) Nowiny z Inflant. — *Carolomachia*.

2) *Carolomachia*.

3) *In amentiam versus, cui ille impetui saepius obnoxius erat.* Kob. 285. — Hist. Gust. Adolfa po fran. p. 67. Tom. I.

4) *Carolomachia*.

5) MS. Krasickiego.

wprowadzić. Ze ta jest dla niego największa pobudka podniesienia tej wojny, ażeby z tej zarazy królestwo oczyścił, a Jezuitów, największych jej rozsiewaczów, z całego królestwa, jako przed siedmią laty w Derpcie uczynił, wygnał. Ze gotów jest wszelkiego dołożyć starania, ażeby u nich same tylko Auszburskie wyznanie, jako prawowierne, kwitnęło. Obiecywał nie tylko zachować w całości wszystkie ich dawne przywileje, lecz i nowe obficie nadać: wszystkie okoliczne zamki miastu darować: dobra Jezuickie przyłączyć, a kollegium ich na akademią, dla wychowania młodzieży w naukach i religii Marcinowej, obrócić. Nastąpiły potem groźby wyrócenia miasta i ponowienia w niem nieszczęścia starożytnej Troi, lekkie wążenie wojsk Polskich, które na szyderstwo *Rotkami* nazywał, tudzież inne do czasu i okoliczności szeroko przystosowane pobudki<sup>1)</sup>. Ryżanie dali mu takową odpowiedź, jaką przed kilką tygodniami Mansfeldowi uczynili, i zaraz onę do obozu nieprzyjacielskiego przez tegoż trębacza donieść rozkazali. Ze niepotrzebują żadnych od niego łask, ani się lękają pogrózek. Ze niechcą być tak Królowi swemu krzywoprzysiężnemi, jako on sam, który podnosząc broń buntowniczą przeciwko synowcowi i panu swojemu, przez tyle lat wojną niesprawiedliwą obce państwa uciera, a rozbójniczymi okrętami spokojność handlu między Polską i innemi narodami miesza<sup>2)</sup>. Ze statecznie trwając w poprzysiężonej raz wierze Królowi Zygmuntowi, innego pana nad sobą mieć niechcą i gotowi są bronić się wszystkimi siłami od uzurpatora. Co się tycze obiecanych zamków, i nowych praw nadania, kontenci są z nadanych sobie dawniej przywilejów i dzierżaw, i żadnych od niego nieżądają. Od Jezuitów i papieża żadnego nie widzą niebezpieczeństwa: w drobnych wojska Polskiego siłach nie takie mają zaufanie, jako w Bogu, który zawsze w ramieniu swoim potężny, temuż drobnemu wojsku kilkokrotnie dawniej, pod Białymkamieniem, Erlą, Karkuzem, Wendą,

1) *Carolomachia*. — MS. Krasickiego.

2) List. Chodkiewicza do Króla z Lachowicz.

Hist. J. K. Chodkiewicza. T. I.

Kokenhauzem i Weisenbergiem nad Szwedami dał zwycięztwo. Z obalin Troi może się nad nim samym uścić nowy przykład. Wreszcie lepiej jest Rydze z Troją przy wierze ginać, niżeli ocaleć z wieczną obelgą krzywoprzysięstwa. Z tą odpowiedzią skoro trębacz za bramy wypuszczony, kazano uderzyć ze wszystkich dział, na znak, że miasto było gotowe do obrony<sup>1)</sup>. Poczęli zatem Szwedzi gotować oblężenie. Całe wojsko rozdzielone na jedenaście części, i po różnych miejscach około miasta, dla przejęcia mu wszelkiej komunikacji rozstawione<sup>2)</sup>. Na trzech jednak miejscach postawiono trzy znaczniejsze obozy: jeden przy szpitalu Ś. Jerzego, drugi około lasu przy górach piaszczystych, trzeci około Dźwiny przy drodze, która prowadzi do Blumental wioski Jezuickiej<sup>3)</sup>. Zegnana wszystka wojskowa czeladź z obozu i okrętów do przygotowania szturm, z rozlicznem na robotę narzędziem, i wielką liczbą drabin, któremi pełen statek był naładowany<sup>4)</sup>. Część wojska, którą prowadził Mansfeld, w krótkim nader czasie, z nieporównaną pracą usypała szanice, pokopała rowy, poryla tajemne lochy na podsadę prochów. Tak dalece, że gdyby Chodkiewicz rychłej miastu nie dał odsieczy, trudnoby mu było dla takiej prędkości nieprzyjacielskiej, i liczby wojska, ująć rąk Sudermana.

XVII. Niemogła Ryga skutecznemi wycieczkami psować robót i zamysłów Szwedzkich, dla słabego nader w zamku, jako mówiono wyżej, garnizonu. Pierwszego dnia przybycia Sudermana, gdy na piaszczystych owych górach ku lasowi ukazał się nieprzyjaciel, wypadło z zamku sto kozaków z rajtarami niemieckimi z roty Wahla i Denhofa. Umknęli wprawdzie Szwedzi, lecz wkrótce pokazało się zagnęła kilka chorągwi Sudermańskich, za których ujrzeniem, cofnęli się nasi do zamku, niemając tyle sił, ażeby się większej sile oprzeć mogli. Szwedzi ubezpieczeni tym

1) *Carolomachia.*

2) *Carolomachia.*

3) MS. Krasickiego.

4) *Carolomachia.*

barziej trwogą i małością naszych, poczęli się zaraz wolniej ze wszystkich stron miasta przewijać. Wyżej Dźwiny ku Wapiennicy, szpital Ś. Jerzego opanowali, pozabierawszy na ubezpieczenie obozów swoich drewna, pozostałe od domów na przedmieściach spalonych przez Ryżanów<sup>1)</sup>. Sama tylko armata miejska przeszkadzała skutecznie ich robotom, z której bez ustanku strzelając nasi, wiele ludzi i koni nieprzyjacielowi pozabijali, żadnej prawie dla pilności obrońców, a nieumiejętności obłąźców szkody znacznej nie odnosząc, ponieważ ich kule, i rzucane ognie do żąłogi domów, niedonosząc do murów, w fossę najczęściej padały<sup>2)</sup>. Poprawił się tenże garnizon Ryski dnia 26. Września, uczyniwszy na nieprzyjaciela pomyślniejszą wycieczkę. Wyszła naprzeciw jazda miejska: przyłączyli się do niej z zamku żołnierze piesi z kawaleryą, i w liczbie trzechset ludzi wyciągnęli społem ku szpitalowi Ś. Jerzego. Szwedzi, widząc niespodziane na siebie napadnienie naszych, wysłali zaraz do swoich stojących obozem około gór piaszczystych prosząc o ratunek. Tymczasem nasi, natarłszy potężnie około rzeczzonego szpitala, ubili z nich i poranili do dwudziestu, mając tylko czterech ranionych z półśrodka siebie. Za nadejściem liczniejszych posiłków Szwedzkich jezdnych i pieszych z obozu, ustąpili nasi pod wały miejskie, i tam na nieprzyjaciela czekali. Nieśmiał on jednak do nich przystąpić, bojąc się ognia, z dział gęsto po wałach rozstawionych sypanego. Powiadają, iż Suderman lustrował tegoż samego czasu wojsko swoje, i mocno się zatrwóżył z tego pomieszczenia, rozumiejąc, że się już wojska nasze na odsiecz miastu pokazywały<sup>3)</sup>. Jakoż Chodkiewicz ruszywszy z pod Riesi, gdzie, jako się wyżej namieniło, czekał w okopie przez cały tydzień na Szwedów, już był stanął u Iskulu miasteczka, o kilka mil od Rygi, powyżej Dźwiny leżącego.

1) MS. Krasickiego.

2) *Carolomachia*.

3) *Carolomachia*.

XVIII. Uwiadomiony Suderman o zbliżeniu się Chodkiewicza ku Rydze, zwołał wojenną radę. Myśl jego była, ażeby wysłać natychmiast ośm tysięcy ludzi, i bitwę wydać Chodkiewiczowi, nimby się na większe siły zdobył; resztę zaś wojska przy Rydze dla popierania szturmego zostawić. Zgodzili się na to zdanie iinni wodzowie prócz Lindersona i Szuma, którzy radzili, ażeby raczej całe wojsko wyprowadzić w pole, znając dobrze Chodkiewicza, mianowicie Szum, którego on był przeszłego roku pod Białymkamieniem wziął w niewolę<sup>1)</sup>. Nie w smak była Sudermanowi ta rada rozumnych generałów: począł na nich djabłami, według zwyczaju swojego, rzucać, teńórzostwo zadawać; że go ledwo książę Lunneburski z grafem Mansfeldem ukołysać mogli. Przyszedszy potem do siebie, zwołał „niechże tedy wychodzi w pole całe wojsko: porzucmy, lubo tak pomyślnie dotąd oblężenie.“ Kazał dać znak w trąbę na zwijanie obozu, a zlustrowawszy wojsko, począł mówić do zgromadzonego żołnierstwa w ten sposób: „Teraz czas pokazać żołnierze męztwo i odwagę waszą: mamy pod bokiem nieprzyjaciela, lecz on niestraszny. Najlepsza pora zaraz się z nim potkać, póki mu z posiłków sił i ufności nie przybędzie. Uderzmy na Polaków następującej nocy: dobrze się udają wojenne fortele w takowej chwili. Nie ujdą zewsząd otoczeni rąk naszych: jeżeli porzucamy oblężenie miasta, nieczyniemy to z bojaźni, będąc pewni, że się nam i potem dostanie. Inflanty całe, jako nagroda prac i zwycięstwa, naszym będzie podziałem.“ Na te słowa powstały żołnierskie wrzaski. Jedni wołali, że się bić niechcą, póki żóld obiecany wypłacony nie będzie: drudzy przypominali dane sobie słowo przed zacięciem, że ich przeciwko Polakom prowadzić niebędzie. Nie ustraszyło od ustawicznego wołania okrucieństwo Sudermana, który dwóm Inflantezykom szlacheckiego rodu, gdy się o zapłatę upominali, głowy poucinać rozkazał. Przeto chcąc łaskawością powszechnie uśmierzyć nieukontentowa-

1) *Carolomachia*.

nie, jednych upewniał, że bez bitwy i krwi rozlania, zwyciężą tak lichą garstkę ludzi Polskich: drugim całą z nieprzyjaciela zdobyc i dwoisty żołd pod Kircholmem wypłacić przyobiecał<sup>1)</sup>. Sprawił zatem wieczerzą dla oficerów wojskowych w Blumental wiosce Jezuickiej, nie daleko od Rygi leżącej. Tymczasem w pośrodku pijatyki i przechwałek, przywieziono więźnia Polskiego z związanymi w tył rękoma. Był to Krajewski, szlachcic z Litwy, towarzysz z roty Felixa Niewiarowskiego, sławnego rotmistrza, którego Szwedzi schwytawszy na zasadzce, stawili przed biesiadnikami. Żołnierska mina w Krajewskim, niezmiyszany niewolą umysł, szyszak na głowie, a na barkach zbroja i lamparcia skura, dały okazją Szwedzkim generałom do pochwał wspaniałej rycerskiego męża postawy. Przypatrował się najwięcej Mansfeld, i z podziwieniem rzekł do Sudermana: „Miłościwy panie, jeżeli wszyscy Polacy są do „tego człowieka podobni, niewątpię o tem, że się z woj- „skiem naszym spotkać nieulekną.“ Uraziła mocno ta pochwała księżęcia, i obróciwszy się do Mansfelda, zawołał z gniewem „Włóż i ty na siebie wilczą skurę, a będziesz „równie straszny: niebierz miary z jednego, może być ta- „kich kilkanaście.“

XIX. Krajewski uprzedzając pytania Szwedów, zaczął sam prosić o pozwolenie mówienia: gdy mu one dano, rzekł, „Wojsko nasze, najjaśniejszy książę, jest mocną podróżą „zmordowane, nieliczne, niemające więcej, nad pół czwarta „tysiąca ludzi: posiłków, chyba za dwa tygodnie spodziewa- „my się: atoli hetman mój i w tej małości żołnierzków bitwę „z wami stoczyć jest gotów.“ — „Gotów?“ odpowie mu Suderman ze złością: „musi być zaiste twój hetman barzo „zuchwały: wszakże on ani młodzik, ani zbyt stary, ani w „rozum obrany, żeby ze swemi rotkami przeciwko wojsku „mojemu z tyłu tysięcy złożonemu śmiało postawić się.“ Na co Paweł Stygiel pomoreczyk, tłumacz Sudermana, dwakroć od naszych na wojnie pojmany, odezwał się: „Znam

1) *Carolomachia.*

„ja dobrze, mówi, królu Litwę i Polaków: nie trzeba tym ludem pogardzać: nauczył mię Karkus, gdzie przywodziem piechocie, i dostałem się w niewolę.“ Poparli zdanie Stygela Krzysztof Szum oboźny, pojmany przed rokiem od Chodkiewicza pod Białymkamieniem, Henryk Brand Finlandczyk, sługa niegdyś, a potem odstępcą i zdrajca Króla Zygmunta, nakoniec Linderson i inni generałowie Szwedzcy<sup>1)</sup>. Tu zozumiejąc Suderman, że pomieszana ochota jego rycerstwa lepiej się orzeźwi trunkami; poił aż do późna pełnemi hiszpańskich win kielichami oficerów, i do następującej wkrótce bitwy zagrzewał. Płochosć jego i duma przychodziły do tego stopnia, że korzyść z obozu Chodkiewicza wcześniej między swoich rozporządzał. Dla Lindersona wyznaczył zdobycz po Dąbrowie: Mansfeldowi obiecał sprzęty Lackiego: książę Lunneburski miał zabrać wszystkie porządki i konie Jana Sapiehy, starosty Uświackiego: innym generałom inne majątki destynował, zachowując dla siebie, wszelkie łupy po Chodkiewiczu. Żeby zaś i ku nieprzyjaciolom jakakolwiek oświadczył ludzkość, kazał usieść Krajewskiemu do stołu, czyniąc różne pytania o wojsku i hetmanie Litewskim<sup>2)</sup>. Po zakończonej wieczery, ruszył wojsko Szwedzkie około godziny dziesiątej w noc<sup>3)</sup>, w liczbie jedenastu tysięcy piechoty, a trzech tysięcy jazdy<sup>4)</sup> pod Kircholm, chcąc Chodkiewicza niespodzianie napaść, będąc uwiadomionym od Krajewskiego, że się na tem miejscu hetman strudzony bardzo podróżą, z wojskiem położył. Stoi ta forteca o dwie mile od Rygi, na wyspie rzeki Dźwiny, zbudowana niegdyś od Meinharda, pierwszego biskupa Inflantskiego, który będąc mnichem benedyktynem w Segerku, pierwszy do Inflant przybył z kupcami Niemieckimi, dla przepowiadania wiary chrześcijańskiej w roku 1160. i kościółek na tem miejscu zbudował. Dziś tylko widzieć rozwaliny jego: zostało jednak imię

1) *Carolomachia.*

2) *Carolomachia.*

3) 26. Września — MS. Krasickiego.

4) *Carolomachia. Millia terna equitum etc.*

miejsca nadane z języka niemieckiego, kościół znaczące<sup>1</sup>). Około północy, spadł z nagłą tak wielki deszcz z grzmo-tem i piorunami, że Suderman nie mogąc nic rozpocząć, musiał czekać aż do jutra; zwłaszcza że broń i prochy pozamakały, a dla zwolniałej błockiem ziemi, ani żołnierz iść spieszo, ani się zagrzęzłe działa ciągnąć rażno mogły. Przydawało trwogi zabobonnym umysłom zdarzone zaćmienie księżycą tejże nocy: wielu z gminu żołnierskiego miało je za poprzedniczy znak przegranej, będąc przekonani raczej sumieniem, że porywać się na króla i pana swego same niebo zabraniało<sup>2</sup>).

XX. Niebyle tajne zamysły Sudermana Chodkiewiczowi. Dały mu zaraz znać rozstawione straże, że wojsko Szwedzkie zbliżało się ku Kircholmowi. Wezwawszy zatem do siebie Wincentego Wojnę, starostę Inturskiego, porucznika chorągwi hetmańskiej trzystakonnej, dał mu rozkaz, ażeby się w obozie mieli wszyscy naprzód do błagania Boga, potem do koni i oręża: a sam tymczasem w namiocie mszy nabożnie słucał. Już się były poczęły ukazywać wojska Szwedzkie około południa pod roztoconemi chorągwiemi: Uplańską królewską ze światem białym na czerwonym polu; Sudermańską ze lwem łuk trzymającym; Ostrogocką z gryfem białym na dnie czerwonym; Sudermańską drugą ze lwem czarnym; Fińską z gwiazdami i niedźwiedziem miecz trzymającym. Chorągiew gwardyi samego Sudermana wyrażała dwie ręce i koronę, z napisem łacińskim: *Sum, Sum, Sum*, któremi on słowami swoją w wojsku bytność przypominał. Niemcy zaciężni mieli chorągiew białą z herbem księcia Lunneburskiego, a sam Suderman także białą z herbem Szwedzkim trzema koronami<sup>3</sup>). Polskie wojsko stało tak ukryte za górami, że Suderman w mniemaniu, jakby już z placu uciekło, chciał za niem wysłać pogoń, gdyby go był Linderson wódz doświadczony niezatrzymał,

1) Straubicz *In descr. Liv.* na kar. 7. *Atlas blau* pod tyt. *Livonia—Carolomachia*.

2) *Carolomachia*.

3) *Carolomachia*.

powiadając: iż to być mogła zdrada, i że Chodkiewicz zapewne w dobrym porządku za górami na nich oczekiwają<sup>1)</sup>. Poczuli się zatem szykować Szwedzi na wzgórkach dosyć o podal od naszego wojska, mając między niemi a sobą, wielką równinę dla dogodzenia piechocie swojej<sup>2)</sup>. Czoło samo zastąpiła infanterya, rozstawiona we dwie linie tem sposobem, że każdy muszkietnik miał około siebie dwu śpiśników, dla wstretu natarczywości konnego ludu, którego najwięcej było w wojsku Chodkiewicza. Przywodzili temu korpusowi Andrzej Stywer i Andrzej Linderson, wódz najwyższy, mając po bokach lekką jazdę Infantaską Reinholda Engelsa. Po lewej stronie stanął miąszszy huff rajtarów, z pięciu rot złożony, pod sprawą Henryka Brandta, który za spotkaniem się z naszemi, miał zachodzić od Dźwiny, dla wzięcia tyłu. Prawe skrzydło trzymali także rajtarowie w sześciu rotach dobrze w głąb ustawieni, pod komendą hrabi Mansfelda. Na tyle stanęła gwardya konna Sudermana z rotami Szuma, Eryksona, i częścią także jazdy Infantaskiej. Przodem piechoty postawiono jedenaście dział polowych. Biegał Suderman między szeregami, prosząc, szczupłośćrotek Polskich poniżając, i czem tylko mógł ochoty swoim dodawał<sup>3)</sup>. W tem, gdy mu coś o Polakach książę Luneburski powiedział, rozgniewany, zaczął go strofować: „niegodzien jesteś być moim zięciem: osłabiasz temi niewieściami mowami serca: czynisz tchórzami „wszystkich, sam będąc takim. Owóż będę miał zięcia, „któremu bardziej kądziel, niżeli broń przystoi.“ Nie wytrzymał takiej zniewagi młody książę, i z gniewem także Sudermanowi odpowiedział: „niesłusznie mię Królu nazywasz tchórzem i niewiastą: w ten czas będę takim, kiedy „dzisiaj z placu tak, jak ty nieraz ucieknę. Na pokazanie tego, „że się Polaków nie lękam, oto zsiadam z konia, i pieszo „mój regiment przeciwko nim prowadzę.“ To powiedziałwszy, rzucił się na ziemię, odmienił szyszak na kapelusz,

1) *Carolomachia*.

2) Nowiny z Infant. — MS. Krasickiego.

3) Nowiny z Infant. — *Carolomachia*.

odrzucił ostrogi, i pochwywszy kopią stanął na czele piechoty<sup>1</sup>). Postrzegłszy się Suderman w nierostropnym gniewie, i odmieniwszy ton, począł chwalić i przepraszać księcia: potem obróciwszy się do żołnierzy, dał za hasło *Jehowa*, słowo znaczące imię Bożkie, które w hebrajskich literach wybijać potem na monecie rozkazał.

XXI. Tym czasem Chodkiewicz postrzegłszy z pagórka, liczbę i szyk nieprzyjacielskiego wojska, po krótkiej rozmowie z Lackim, którego wielce kochał, i któremu w przypadku śmierci swojej polecił, aby go w ojczystym grobie pochowano, mówił gorliwie do żołnierzy. W przeciągu tej mowy, gdy o licznych chorągwiach nieprzyjacielskich uczynił wzmiankę, niejakiś towarzysz przerwał ją głosem: „Policzemy one lepiej, gdy Szwedów wybijemy.“ Na co Chodkiewicz: „daj Boże żeby się te WMości soelnily słowa: „biorę je za dobry znak ochoty waszmościów, i mam nadzieję w ich męztwie, że się nam dobrze powiedzie.“ To powiedziawszy, począł swoich szykować do boju; i już z obu stron stały gotowe prawie wojska do spotkania, kiedy pół godziną przed zaczęciem bitwy<sup>2</sup>) przyszedł na pomoc naszym książę Kurlandzki Fryderyk, mając z sobą 300. rajtarów wybranych ze szlachty Kurlandzkiej, ludzi pięknych i odważnych. A że przychodzącemu ze swojego kraju była na przeszkodzie rzeka Dźwina, z osobliwszem męztwem i odwagą puścił się w pław na drugą stronę, chcąc w czasie dać posiłek hetmanowi. Dziwnym szczęścia, a bardziej Bożkiej Opatrzności zrządzeniem, nie odniósł w tej przeprawie żadnego szwanku; bo przez tak ogromną rzekę, o trzy mile tylko od ujścia swego do morza, trafił na bród, nikomu przedtem nieznanomy, co hetmanowi i całemu rycerstwu w tak nagłej potrzebie i niedostatku ludzi, wielką pociechę i pomoc przyniosło. Z tym posiłkiem, całe wojsko Chodkiewicza na trzy tysiące i siedmset ludzi

1) *Carolomachia*: niżej List Chodkiewicza do Mansfelda z Birzen cytowany.

2) List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi 30. Września 1605.

tylko wynosiło<sup>1)</sup>). Wojsko nasze tym kształtem było uszykowane. Podzielił one Chodkiewicz na trzy pułki z pewnemi posiłkami. Na czele postawił pułk swój hetmański, ze trzechset wybornej usaryi złożony, pod sprawą Wincentego Wojny porucznika swego, dawszy mu w posiłek przyprowadzonych świeżo od księcia Kurlandzkiego rajtarów z Rekiem i Eucholdem rotmistrzami. Upatrował to albowiem, że za potężnem potkaniem się pierwszym, i swoim serca doda, i nieprzyjacielowi je straci. Lewe skrzydło zlecił Tomaszowi Dąbrowie, dawszy mu dwieście towarzystwa pancernego, przytem trzy lekkie Tatarskie chorągwie, Ibrahima i Bohdana od stu, a Mustafy od 50. ludzi. Za niemi następowali w posiłkach Plettemberg z Sakinem, Inflantska szlachta z 50. Inflantezykami, po nich Witting ze stem,

1) *Carolom.* List Chodkiewicza z pod Rygi do Króla — Nowiny z Infant — MS. Krasickiego.

Liczba wojska Chodkiewicza z MS. Krasickiego, które się zgadza z *Carolomachia*.

#### R O P I J N I C Y.

Hetmana Chodkiewicza	300
Chodkiewicza woj. Trock.	150
Lackiego	200
Sapiehy	100
Dąbrowy	100
Wilamowskiego	100
Giedrojca	100
Rossakowskiego	100
Boruchowskiego	100
Achmeta Tatarzyna	100
Zachara Petyhorców	100

#### P I E C H O T A.

Hetmana Chodkiewicza	400
Gosiewskiego	200
Dzikowskiego	150
Niewiarowskiego	160
Wilkowskiego	130

#### W O L U N T A R Y U S Z O W I E.

Księcia Kurlandzkiego konnych	300
Witinga	100
Wachla	60
Plettemberga	50
Abraima	100
Bohdana	100
Sakina	100
Mustafy	50

Kossakowski z sześciądziesiąt: a za niemi Zachar z Achmetem tatarowie, także ze stu śpisnikami. Naostatku stanęli ochotnicy, którzy z dobrej woli i za swoje pieniądze do obozu przyszli z drobniejszymi pocztami, Jan Kiszka z sześćnaściami, Talwosz ze dwódziesiątą, a Białozor z sześcią ludzi. Nad temi dana komenda, choć się wielu o nią ubijało, Komorowskiemu: a hetman go zmocnił rotą usarów<sup>1)</sup>). Prawemu skrzydłu przywoził Jan Sapieha Starosta Uświacki, wzięwszy od hetmana rozkaz, ażeby na owe rajtary, którzy w wielkim hufie po lewej stronie z Brandtem w szyku nieprzyjacielskim stali, miał pilne oko. Miał w swojej rocie Sapieha 200. ludzi: przydani mu na pomoc Niewiarowski ze stem pancernych, Młocki, porucznik chorągwi brata hetmańskiego Alexandra wojewody Trockiego, ze stem pięćdziesiąt: Wilamowski ze stem: Borkowski i Giedrojcz z tyłką ludzi. A za samem czołem, dla wsparcia prędkiego usaryi hetmańskiej i Kurlandczyków, tuż następował Teodor Lacki z chorągwią swoją dwustu konną, piechoty hetmańskiej 400. pod sprawą Rosssego, piechoty Niewiarowskiego 160. Wilkowskiego 130. Dzikowskiego 150. i Gosińskiego 200<sup>2)</sup>).

XXII. To gdy się dzieje, ukazała się z boku nowa jakaś i niewiadoma milicya. Byli to ciurowie i wszelka czeladź obozowa, którą Chodkiewicz tajemnie, iż wojsko o niczem nie wiedziało, wyprowadzić z obozu, i uszykowaną, jakoby do boju pod znakami, na boku zdała postawić rozkazał. Puszczono zatem pogłoskę, o czem i sam nieprzyjaciel wkrótce się dowiedział, że Krzysztof Radziwiłł, który był potem hetmanem polnym, z nowemi z Litwy posiłkami przychodził. Z czego wojsko ucieszywszy się dziwnie, w szczupłości swojej nowego męztwa i ochoty nabrało, a nieprzyjaciółom w bitwie serce upadać zaczęło<sup>3)</sup>). Przydał Chodkiewicz nowy do tego fortel, usadziwszy z początku wojsko swoje tak ścisłym szykiem, że mała owa

1) *Carolomachia*.

2) *Carolomachia*.

3) Starowolski *in militaribus* na karcie 239. — 343.

garstka jeszcze się drobniejszą wydawała nieprzyjacielowi: co on umyślnie uczynił, ażeby Suderman gardząc zawsze małością naszych, bardziej się jeszcze w zuchwałstwie ubezpieczył<sup>1)</sup>. Nim nastąpiła powszechna bitwa, zaczęły się harce około godziny ósmej z rana, i trwały pomyślnie dla naszych aż do południa: wszakże nieprzyjaciel z posady swojej występować nie śmiał. Zachodziła największa trudność dla hetmana, że na huffy Szwedzkie, szeroko po górzystych miejscach rozstawione z jazdą swoją, w której najwięcej ufał, natrzeć bezpiecznie niemógł. Niebezpieczna też była bitwy walnej przewłoka, na której wszystko zależało. Żeby więc z pagórków owych na przyległe i rozłożyste pola zdradą nieprzyjaciela wyciągnął, kazał znieść nagle owe swoje harcownicy i uciekać im pod wojsko główne ostrzegłszy je pierwej, aby zmyśloną trwogą na sereu nieupadało<sup>2)</sup>. Widząc Suderman tak nagle naszych ustępowanie, zawołał na swoich: „albow nie mówił że Polacy uciekną<sup>3)</sup>: „ i wyruszywszy spiesznie z nadwężeniem nieco szykownego porządku<sup>4)</sup>, całe wojsko jezdne i piesze do pogoni, strzelając gęsto z dział poprzedzających, wyszedł na owe pole, daleko od pagórków<sup>5)</sup>. Tego tylko momentu oczekiwał przezorny hetman: harcownicy za danym znakiem miejsca swoje zastąpili: rozciągnęły się ściśnione naprzód szyki, czyniąc pozór wielkiego wojska, i czoło goniącemu nieprzyjacielowi nadstawiły<sup>6)</sup>. Miał albowiem Chodkiewicz, między innemi doskonałego wodza przymiotami, i ten nieporównany, że prędko i należycie, jak potrzeba wyciągała, wojsko w jaką chciał stronę, uszykował<sup>7)</sup>.

1) *Et cum pauci essent numero, prospectu pauciores apparent, consilio ducis, qui hosti paucitatem illam contemnenti tanto magis securitatem auget.* Piasecki 211.

2) Piasecki — *Carolomachia*. — Nowiny z Infant.

3) *Carolomachia*.

4) *Acies Caroli aliquantum incessit turbata.* Piasecki VII.

5) *Carolomachia*.

6) *Acie suam ex conducto dilatarunt.* Piasecki 272.

7) *In acie autem instruenda ea promptitudo atque dexteritas, quae cum summis veteris ac recentis aevi imperatoribus poterat: Sobi. bell. Choc. 242. a z niego Starowski in Bellator Sar. Cap. CXXX.*

XXIII. Wydano zatem znak do walnej bitwy z obu stron we wszystkie trąby, kotły i bębny: a po wykrzyknieniu od całego wojska naszego *Jeżus Marya*, bo to było od hetmana wydane hasło; powtarzając bez ustanku te święte imiona, przy strzelaniu z siedmiu działek, wpadli nasi na Szwedów z niewypowiedzianą żwawością. Pierwszy Wincenty Wojna, za rozkazem hetmańskim skoczył z trzemasty usaryi na piechotę czołową. Stał nieprzyjaciel jak mur nieprzełamany, nasrożywszy całe czoło długimi kopiami, koląc z dala natarczywe konie, kiedy tymczasem muszkietnicy owi, mając przy sobie śpisników, gęstym, jakby z zarogatek, razili ogniem. Szwedzi muszkietami lepsi odganiaли naszych: nasi po wystrzeleniu na nich z ręcznej strzelby, jedni zapędem dzielnych koni tratując, drudzy kopiami bodząc, inni z dobytymi pałaszami drzewca nasrożone siekąc, rum sobie na złamanie szyku torowali. Nadbiegły wkrótce za usaryą Kurlandzkie roty, i potężnie pomieszanego już nieco nieprzyjaciela wsparły. Chodkiewicz, mając przy sobie księcia Fryderyka, biegał po między swojemi, głosem i szablą wszystkim przywodząc. W tych niesłychanych prawie zapasach, dali mężnie gardła Talwosz, Latkowski podskarbi hetmański, Mamocki, Strepkowski, Jabłonowski, Hohoł, Pągowski, Milecki, Skrzetuski, Kufarski, Mickiewicz i dwaj bracia Jurahowie. Odnieśli rany: sam Wojna porucznik, Czarkowski, Maliszewski, Kiersnowski, Zaborowski, Tański, Ludezymiński, Sielecki, Zień, Korytowski, Cieciszowski, Kamieński, Młodzianowski, Piotrowski: wszyscy z husaryi pułku hetmańskiego<sup>1)</sup>. Trwała długo wątpliwa na czele bitwa, kiedy nasi przedarwszy ów parkan śpisami utkany, wolniej już przełamanych Szwedów siekli. Upadło im serce, mianowicie po stracie Andrzeja Lindersona, walecznego wodza, o którym powiadano, że odniósłszy wiele ran, gdy już ustać na nogach dla bólu nie mógł, padłszy na kolana, w tej jeszcze postaci, kilku naszych zabił. W tej wrzawie Stygel, który

1) *Carolomachia*.

przywoził piechotą Węgierską, umiejący nieco języka tego narodu, ustępując powoli z placu, wpadł do blizkiego kościoła, gdzie zatarasowany mocno przez okna i z dachu ze strzelby naszych raził. Między innemi zabici tam, młody Seweryn Kroprew Estończyk i Jan Mlicki. Atoli Suk, sługa Lackiego<sup>1)</sup>, wysadziwszy drzwi mocą, jednych wysiekl, drugich w niewolę zabrał. Przemysłny Stygel, widząc że rąk nie ujdzie, zmyślając że był Polakiem, począł swoich Węgrów zabijać: jednak poznany, a jako dwa razy przedtem wzięty na słowo, i dwa razy zmiennik, z rozkazu hetmańskiego rozsiekany został. Podobnej sztuki chciał także zażyć Stywer, który z Lindersonem czołu przywoził: wdziawszy na głowę szyszak Polski, udawał Polaka. Wydała go nieumiejętność języka, gdy się od śmierci wyprasał: zrzucono mu z głowy nakrycie: poznany od Kazanowskiego dostał się w niewolę<sup>2)</sup>.

XXIV. To gdy się na czele dzieje, Tomasz Dąbrowa, przywodząc lewemu skrzydłu, za posłużeniem powstającego od morza wiatru, który piaskiem i dymem oczy nieprzyjaciółom zamącił, znosił owe rajtary pod Mansfeldem, na prawem skrzydle stojące<sup>3)</sup>. Jego szabłą poległ młody ów książę Luneburcki Fryderyk, którego Suderman, jako mówiono wyżej, stanąć na czele piechoty przymusił. Znalezione ciało z rozplataną głową, z zranioną twarzą i ręką uciętą<sup>4)</sup>. Rozkazał był przed potyczką Suderman Brandtowi, ażeby w czasie potrzeby zachodził naszym z tyłu. Jakoż Brandt pamiętny na rozkaz, niemogąc dojrzeć w owej kurzawie, gdzie się nachylało zwycięztwo, puścił się ku Dźwinie, i trafił tam na pułk Sapiehy, który prawemu skrzydłu przywoził. Wsparł go potężnie Sapieha ze swoją chorągwią<sup>5)</sup>, a puszczeni w posiłkach Wilamowski z Gie-

1) Podobno syn owego sławnego kozaka Franciszka Suka, który pod Królem Stefanem wiele dokazywał przeciwko Moskwie. Starowolski *in bellator. Pol. Cap. CXX.*

2) *Carolomachia.*

3) Dąbrowa *vento sibi secundo a mari stante usus.* Pias. VII. *Carolomachia.* — Nowiny z Infant.

4) *Carolomachia.*

5) Nowiny z Infant — *Carolom.* — Piasecki.

drojcem i Borkowskim ze świeżemi rotami, większą jeszcze uczynili kłeskę. Wszelako nieprzyjaciel, uporczywszy na tem skrzydle, dwa razy się poprawował<sup>1)</sup>, tak dalece, że Chodkiewicz musiał wysłać Lackiego z ludźmi, za którego przybyciem poczęło się zwycięztwo nakłaniać na naszą stronę. Trwała uporczywa bitwa z wątpliwym na obie strony losem, przez trzy godziny<sup>2)</sup>. Lacki stawiać się mężnie dwa razy kulą w udo raniony<sup>3)</sup>. Sam Chodkiewicz w ostatniem zostawał niebezpieczeństwie: albowiem gdy biegnąc między szeregami ratuje i zachęca swoich, przypadł znagła Szwedzki rajtar, i pomyliwszy się, zamiast hetmana, jednego z adjutantów jego z pistoletu ubił<sup>4)</sup>. Obruszył się Chodkiewicz na Szweda, i poskoczywszy za nim, głowę mu w biegu uciął. Zmordowani nakoniec Szwedzi, nie mogąc więcej wytrzymać, ani pomieszanych z początku szyków do ładu przyprowadzić, poczęli uchodzić z placu<sup>5)</sup>. Tu już nie bitwa, ale rzeź krwawa nastąpiła<sup>6)</sup>. Bito uciekających do samego wieczora<sup>7)</sup>, uścielając trupami pola, aż do wioski Jezuickiej Blumental, o ćwierć mili od Rygi leżącej<sup>8)</sup>. Na samem bojuwisku naliczono zabitych na dziewięć tysięcy<sup>9)</sup>, prócz tych, którzy w pogoni z ran pomierali; i których z pogromu uchodzących za Dźwinę w liczbie trzechset, okoliczne chłopstwo z Milgrafji i w Kurlandyi po drogach i lasach pomordowało<sup>10)</sup>. Prócz Andrzeja Lindersona najwyższego generała, męża na wojnach Moskiewskich doświadczonego i księcia Luneburskiego Fryde-

1) Nowiny z Infant.

2) List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi 30. Wrz. 1605.

3) *Carolomachia*. — Nowiny z Infant.

4) *Carolomachia*.

5) *Turbatos ordines dum redintegrare non valeret*. Piasecki tamże.

6) *Ita non amplius pugna, sed trucidatio fuit*. — *Loccen. hist. Suec.* na kar. 489.

7) *Poloni in disjectas hostium catervas ad vesperam saviere*. Piasecki tamże.

8) *Annuae Literae Soc. Jesu* pod r. 1605.

9) Chodkiewicz w liście do Króla z pod Rygi — *Carolomachia*.

10) Sobie: *com. bell. Chod.* — Piasecki. — Nowiny z Infant.

ryka, poległo wiele szlachty i oficerów walecznych. Mansfeld raniony uciekł łądem, udając się za rzekę Gawią. Henryk Brandt, który lewemu skrzydłu i Finczykom wodzował, gdy jazda jego zegnana własną piechotą tratowała, pojmany w tłumie, i zaprowadzony potem do Krakowa, jako zmiennik i zdrajca Króla, ścięty przez kata. Forbes pułkownik Szkotów przepływając Dźwinę utonął. Sam Suderman raniony, ledwo z jedną chorągwią rajtarów, biegnąc na Nowymłyn, około Milgrafji bez kapelusza, aż na trzecim koniu, bo dwóch pod nim zabito, do okrętów, porzuciwszy na brzegu konie, uciekł<sup>1)</sup>. I wpadłby był żywy, lub umarły w ręce naszych, gdyby go Henryk Wrede poddaniem własnego konia nie ratował. Rozsiekała go na sztuki ręcza pogoń. Suderman, przez wdzięczność za swoje ocalenie, wdowie i potomstwu zabitego znaczne dobra darował: a wnuczka jego Krystyna Królowa następców tytułem Baronów nadała<sup>2)</sup>. Powiadają o Sudermanie, że napadłszy w okręcie na więźnia Krajewskiego, szpadą go ze złości przebił<sup>3)</sup>. Dostali się w niewolę prócz Brandta, Witting gubernator Rewelski na miejscu Lindersona: Franciszek Wakebart konsyliarz Sudermana pojmany w ucieczce, gdy mu konia drugiego poddawano<sup>4)</sup>. Innych z gminu żołnierskiego więźniów dostało się naszym do kilkuset; także cała owa chorągiew białych głów, którą Mansfeld przyprowadził<sup>5)</sup>: wzięto cały obóz Szwedzki, dział jedenaście, chorągwi sześćdziesiąt tak rajtarskich jak pieszych, i kredens srebrny Sudermana wielce kosztowny, ze wszystkimi sprzętami książęcemi<sup>6)</sup>. Z wojska naszego do sta ludzi ubito, wielu raniono, a najwięcej koni postrzelano<sup>7)</sup>.

1) *Carolom.* — Nowiny z Inflant. MS. Krasickiego.

2) *Loccen. Hist. Suec.* 490. *Hist. de Gustave Adolphe Tom. I.* na kar. 55.

3) *Carolomachia.*

4) *Carolomachia.*

5) MS. Krasickiego.

6) Kredens dostał się Chodkiewiczowi. — Nowini z Inflant. *Carolom.* MS. Krasickiego.

7) List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi niżej położony.

XXV. Chodkiewicz opatrzywszy po bitwie, co w takich okolicznościach czynić hetmanowi należało, udał się do Rygi, wolnej już od oblężenia nieprzyjacielskiego, bez żadnej pompy i okazałości zwycięzkiej<sup>1)</sup>. Tam zaraz z rozkazu jego wysłali Ryżanie swoją milicją, w ręczną strzelbę i armaty opatrzoną, na tamtą stronę Dźwiny, pod okręty nieprzyjacielskie: sam zaś nieco swoich ludzi posłał do Dyamentu pod też okręty, chcąc je albo zatrzymać albo spalić<sup>2)</sup>. Oddał napotem dziękczynienie Bogu w kościele Jezuickim, pod tytułem Ś. Jakuba; gdzie po odśpiewanym zwyczajnym hymnie, złożył mu rektor tamiecznego kollegium zwykłe powinszowanie<sup>3)</sup>. Ruszył się potem do zamku dla złożenia w nim zdobyczy wojennej. Szli przed nim więźniowie, niosąc zabrane chorągwie: po nich prowadzone od więźniów także działa<sup>4)</sup>. Aże między temi brańcami znajdowało się wielu ludzi z innych narodów zaciągnionych, Chodkiewicz, wypuściwszy najemnych wolno, po odebranej od nich przysiędze, że wojować więcej przeciwko Królowi Polskiemu nie będą, oraz opatrzywszy na drogę pieniędzmi, samych tylko Szwedów zatrzymał na zamianę. Ludzkość jego ku nieprzyjaciółom dała się widzieć jeszcze zupełnie, kiedy ciała pobitych znaczniejszych ludzi przystojnym darząc pogrzebem, Lindersona ze wszelką wojskową okazałością w kościele katedralnym Panny Maryi złożyć rozkazał. Zwłoki księcia Luneburskiego oddał księciu Kurlandzkiemu, zostawując pogrzeb jego do dalszej woli prześwietnego domu<sup>5)</sup>. Zołnierstwo proste na bojuwisku pod usypanemi na pamięć zwycięstwa mogiłami, pogrzebione<sup>6)</sup>. Patrzała na to, mówi Jakub Sobieski, zacny pisarz wojny Tureckiej pod Chocimem, zadumiała Ryga, usłyszały i pochwały tę wspinałość obce narody; ucieszył

1) *Carolomachia*.

2) MS. Krasieckiego.

3) *Annuae Literae Soc. Jesu* pod roku 1605.

4) *Carolom.* — MS. Krasieckiego.

5) List Chodkiewicza do Mansfelda niżej położony. — Sobieski *Com. Bell. Choc.*

6) *Carolomachia*.

się w żalach, a w samym nieprzyjacielu zwyciężony rozkochał się nieprzyjaciel. Tę pomyslną nowinę doniósł Chodkiewicz Królowi Zygmunтови, wysławszy do Warszawy z listami 30. Września Jana Sapiehę, Lackiego i Dąbrowę<sup>1)</sup>. Odebrał Król listy dnia 6. Października w kościele Ś. Jana przy mszy, i zaraz kazał ogłosić na ambonie księdzu Piotrowi Skardze Jezuicie, kaznodziei swojemu. List Chodkiewicza w te słowa był pisany. „Jako wszystkie W. R. M. sprawy Pan Bóg z świątobliwej dobroci swojej zwykł błogosławić, tak i w terażniejszych raziech, które mię i rycerstwo W. R. M. od nieprzyjaciela zachodziły, za szczęściem i niewinnością W. R. Mci sprawiedliwy dekret swój podać raczył. Długo pod Rygą, długo pod Dyamentem książe Karolus usiłując, iż bliskie ku odsieczy ciągnienie moje z napiętych go zraziło conceptów, ze 14. tysięcy wojska 27. Września pod Kirholmem nastąpił na mnie. Ludzi W. R. M. liczbą mu daleko nierównych, trzech tysięcy i czterechset, posilków zaś prócz pana Talwosza z Litwy, a trzechset rajtarów, z któremi książe Jmć Fryderyk, półgodziną tylko przed prtrzebą, do wojska W. R. M. przez Dźwinę ledwie nie wplaw z Kurlandyi przypadł, nie było więcej. Upatrowało się to wszystko, cokolwiek jedno w takich momentach iść mogło w konsyderacyą. Lecz niebezpieczeństwa Inflantskie, które odwłoką bardziej się jątrzyły, ściśnęły mię w ostatnią potrzebę: gdzie acz dosyć długo z wielką obustron przewagą Mars wątpliwy zwycięztwem mienił, niewinność W. R. P. M. Mił. za błogosławieństwem Bożem, nieprzyjaciela, który paszczękę swą na własność i sławę dobrą W. R. M. był rozdarł, tak wsparła, iż sam ranny tył sromotnie podać musiał, a ludu jego do dziewiąciu tysięcy zabitych szzeroko po polach legło. Tamże na placu książe Luneburski, Linderson, i wiele innych znacznych rotmistrzów gardła swe położyło. Ostatek z pogromu za Dźwinę uciekających bito w Kurlandyi, bito w Milgrafji, bito po innych stronach: kilkuset do tego więźniów, chorągwi 60. a działek polnych 11. jest wzięto.

1) *Carolomachia.*

XXVI. „Tak i potężne upadają wojska, tak giną ci, którzy przeciwko Bogu i sprawiedliwości, przeciwko panom swym bronie podnoszą. Ludzi W. K. M. do sta zginęło: wiele rannych: więcej koni pobitych odeszło. Wiele wprawdzie razów na małość wojska W. K. M. mało jednak względem wielkości nieprzyjacielskiej. Pewienem że W. K. M. jako krwawą tę rycerstwa swego posługę wdzięcznie przyjąć, tak Panu Bogu, którego błogosławieństwo, nie siły nasze nieprzyjaciela były, powinne dzięki oddać będziesz raczył. Jegoż majestatu świętego proszę, aby on sam, im dalej tem bardziej, nie tylko temi, ale i sownie większemi na sławę dobrą, ku dobremu rzeczypospolitej, a pociesze nas wszystkich poddanych W. K. M. akcessami długo fortunnie w spólnym zdrowiu W. K. M. P. M. Mił. chować i pomnażać raczył. Mnie nie ciężkie będą, by dobrze największe były, dla oświadczenia uprzejmych chęci moich, ku usługiwaniu W. K. M. żadne prace, koszty i niebezpieczeństwa; odważę to wszystko, by jedno tem wszystkim miłościwą łaskę W. K. M. pozyskać się mogło. Nastąpiła druga sprawa z rycerstwem, które, jako chętnie dla sławy i dostojenstwa majestatu W. K. M. zdrowie swe na szanie ważyło, tak gorącą w swych rzeczach czyni instancją. Proszą o zasłużone, proszą o darowaną ćwierć, proszą nakoniec, aby ci, którym mójże<sup>1)</sup> z łaski W. K. M. konferowane są, odpadli od nich; ponieważ za gwałtownem rzeczy wyciąganiem do potrzeby się nie stawiwszy: żadnej powinności swej nie pełnią; a tym się dały, którzy w służbach W. K. M. statecznie trawią. Bolesna im oganiać cudze konopie z narażeniem zdrowia własnego. Jakoż nie tknie się to W. K. M. gdyż powinność ta wszystkim daninom włożona jest, aby podczas wojennej wyprawy służba ich wykonana była. Która iż skutku nie ma, słusznieby już i dobrodziejstwa odjęte być miały. Ćwiercią darowaną nie tylko dla świeżej posługi, ale dla wielkich utrat, i dawnego w takiej nędzy horowania ich, abys W. K. M. P. M. Mił. tem mocniej rycerstwo ku służbom swym

1) Z Łotewskiego języka toż samo co folwarki, dwory.

przychylić raczył, uniżenie proszę; mało się jednak z niej ucieszą ze strony zasłużonego, które wstępem jest do konfederacyi. Jako się z niemi rozprawię, dać znać W. K. M. niezaniecham. Zostaje dalsze poparcie wojny, gdyż podobne są do wielu rzeczy, za tem zwałaszcza pogromieniem, sposobności. Byłaby w ręku Parnawa, byłoby i co większego, ale trzeba ludzi i postrachu, którego by się pod ciągnięciem mojem w tamten kąt z potrzebą wnieść mogło. Wojsko to już niezabyte: jazda ztrudzona: z piechoty jedni pobici, postrzelani; drugich zwykła miękkość za Dźwinę pędzi. Radbym jednak wiedział, będąci ludźmi od W. K. M. posilony, abym w nadzieję tych z lekka formował rzeczy. Kontentując się zatem, które Pan Bóg dał, szczęściem, i po takim utrudzeniu byłoby mi pewnie miłe spocznienie: ale że wojenny tryb potrzebuje tego, szkodaby opuścić, co z pożytkiem i sławą być może. Zalecam nakoniec księcia Jmci Kurlandzkiego Fryderyka, któremu, oprócz dawnych ustawicznych na miłościwą łaskę W. K. M. zarobków, ten świeży Kircholmskiej przewagi autentyk wielkie niesie zalecenie. Jako się jedno zaczął akt tragedyi Inflantskiej, dotrzymując całego poddaństwa swego W. K. M. za każdą okazją, z wielkim dóbr swoich uszczerkiem, tem się stał, jako powinności i uprzejmej ku służbom W. K. M. chęci jego należało. Zręcznie prawie, gdy już w oczach był nieprzyjaciel, ze trzema sty rajtarów, ledwo nie wpływ, przez Dźwinę przepadłszy, pokazał to, iż miłsza mu jest sława i dostojęństwo majestatu W. K. M. nad własne zdrowie. Uniżenie W. K. M. P. M. Mił. proszę, abyś W. K. M. jako wdzięcznie koszt, prace i zasługi jego przyjął, tak szczodroblivością swą pańską, ku dalszemu w podobnych raziech horowaniu, wesprzeć miłościwie raczył. Całując zatem rękę majestatu W. K. M. P. M. Mił. zdrowia dobrego, z pomnożeniem wszech radosnych pociech w długi wiek zażywać uprzejmie życzę. *Dan pod Rygą, ostatniego dnia Września 1605.*“

XXVII. Odpisał mu Król z Krakowa, dnia 12. Października w te słowa. „Wielmożny uprzejmie nam miły.

Wzięliśmy od U. W. pisanie z obozu pod Rygą, dnia ostatniego Września dane, w którym nam oznajmujesz, jako za nastąpieniem księcia Karolusa z potężnem wojskiem na U. W. i na wojsko tamto nasze, i za natarciem jego gwałtownem z pogardzenia i letkiego sobie poważenia małości wojska naszego, przyszło U. Waszej zwieźć z nim bitwę, w której sam Pan Bóg wszechmogący z wielkiego miłosierdzia swego, obrońca niewinności naszej potłumić hardość nieprzyjaciela tego naszego raczył, i stał wojsko jego, przez dzielną sprawę U. Waszej, a tego onego rycerstwa męstwo i przewagę wielką. Za które tak wielkie dobrodziejstwo my Panu Bogu przystojnie oddajemy dzięki, a od U. Waszej tę tak zaczą przysługę, którąś nam i rzeczypospolitej uczynił, nie licząc dla nas nietylko kosztu i niewczasu niemałego, ale i własnego zdrowia swego, podając się częstokroć dla miłości naszej i rzeczypospolitej w znaczne niebezpieczeństwa. Przyjmujemy tedy to od U. Waszej z wielką wdzięcznością, chcąc tę zasługę U. Waszej mieć zawsze na łaskawem baczeniu naszym, i nadgradzać to Uprzejmości Waszej łaską naszą królewską. Tego też tam rycerstwa naszego, które z Uprzejmości Waszej odważywszy dla miłości naszej i rzeczypospolitej ojczyzny swej zdrowia swoje, zastanowili się tak mężnie temu nieprzyjacielowi, i tak wielką rzeczypospolitej posługę uczynili, odniósłszy sławne nad tym nieprzyjacielem, zwycięztwo, przyjmujemy to od nich z przystojną wdzięcznością, i chcemy to za każdą okazją łaską naszą pańską oświadczyć, jako nam jest miła ta ich chęć, ta miłość ku nam i rzeczypospolitej, którą oni krwią swoją i odważeniem zdrowia swego nam i wszystkiemu światu oświadczyli. Jakoż poszliśmy tam wkrótce posła z dworu naszego do nich, przez którego szerzej tę naszą wdzięczność opowiedzieć im niezaniechamy. Także i z strony zapłaty zasłużonego ich i darownej ćwierci, o którą U. Wasza do nas za niemi prosząc, piszesz, tenże posłaniec nasz będzie miał zlecenie. A tym czasem żądamy U. Waszej, abys im to od nas opowiedziawszy, starał się o to, jakoby bez rozruchu, i tumultu

żadnego, i na tego od nas do siebie posła cierpliwie poczekali, i pod posłuszeństwem U. Waszej będąc nie tylko z pola *temere* nie zjeżdżali, ale gdziebyś U. Wasza widział sposób i pogodę jaką, za tak świeżem zwycięstwem a postrachem nieprzyjacielskim do rekuperowania z rąk nieprzyjacielskich zamku którego, aby takowej pogody nieopuszczając, dali się do dalszej przysługi nam i rzeczypospolitej, i zarobienia sobie tem większej sławy. Jakoż obiecujemy to sobie po nich, iż nie oziębnie w nich ta chęć i miłość ku nam i rzeczypospolitej, którą dotąd w sobie pokazywali i nam oświadcza. Przez tego tedy posła naszego będziesz U. Wasza wiedział wolą naszą, tak z strony popłacenia rycerstwu zasłużonego ich, i ćwierci darowanej, jako i z strony dalszego z niem postępku i opatrzenia przez zimę tej tam prowincyi. Rozkazaliśmy tymczasem pisać do PP. senatorów W. Ks. Lit. oznajmując im o tem sławnem rycerstwie i okazując pogodę zatem do dalszego rekuperowania tego, co nieprzyjaciel nasz posiadał. Więc i to, jako przez niedostatek na ten czas skarbu rzeczypospolitej, nie tylko takowa pogoda upuścićby się musiała, ale i to, co w rękę jest, aby w jakie, uchowaj Boże, niebezpieczeństwo i to sławne zwycięstwo do wielkiego sławy ubliżenia nieprzyszło. Czemu zabiegając więc i szkodzie, którąby kraje tamte zaniechaniem żołnierza niepopłaconego nawałność ponosić musiały, aby i sami PP. Senatorowie mieli się do tego, i ludzi do tego wiedli, jakoby za dobrowolnem złożeniem i prędkim wydaniem podatku jakiego, temu wszystkiemu zabezpieczyć się statecznie mogło. Pewniśmy iż to u siebie uważwszy, dodają się użyć, i do tego dla miłości rzeczypospolitej ojczyzny swej przywieźć. Uniwersały też do powiatów o tymże wydane są z kancelaryi naszej. Nie zaniechamy i z inszych miar o tem obmyślić, jakoby i całość tamtej prowincyi zatrzymana była, i dalszy w rzeczach progres stać się za pomocą Bożą mógł. Piszesz też U. Wasza, abyśmy kaduki, któreby po tem rycerstwie pokazały się, według zalecenia U. Waszej rozdawali: na to chętnie pozwalamy. A z strony odbierania tym, którzy

do tej potrzeby według powinności, onym w przywilejach, daninach włożonej niestawili się, rozumiemy niebyć to zdrowo, tylko iż mogłoby się w tem zatrudnienie i ubliżenie stać nie małe, gdyby niewysłuchawszy obwinionych, do exekucyi zarazem przystępować się miało. Musi w tem porządek prawny zachowany być, a onych zapozwawszy, gdy się to na nich *juridice* pokaże, przez dekret nasz zsadzać tych, którzy z łaski naszej trzymają daniny. Poślesz tedy do nas spisane U. Wasza imiona tych, a my insty-gatorowi naszemu rozkażemy ich pozwać, i przeciwko nim procedować. Iż też mamy wiadomość że wiele znacznych więźniów z tej potrzeby jest przy U. Waszej, od których mogłaby się wziąć w wielu rzeczach potrzebna wiadomość, przeto chcemy, abyś nam U. Wasza imona ich wszystkich cenniejszych spisane posłał. Jednak, jeźliby był między niemi jaki Libert Cauer konsyliarz Karolusów, tego zarazem U. Wasza do nas, jako najostroźniej poślesz. Także i Henryka Fixa zdrajcę, który też snąc jest w pojmaniu, jeźliby który jeszcze sekretarz Karolusów był między temi więźniami, poślesz go nam zarazem U. Wasza. Do tego, o to się U. Wasza pilno staraj, aby pisanie wszelakie i listy, któreby się w obozie nieprzyjacielskim znaleźć jakie mogły, zebrane wszystkie były, i jeźliby co w nich potrzebnego znajdowało się, abyś to U. Wasza do nas odesłał. Nakoniec, iż nam U. Wasza ksiąźęcia Kurlandzkiego Fryderyka i dawniejsze zasługi przeciwko nam i rzeczypospolitej, i tę świeżą a tak potrzebną i znaczną posługę jego opowiadasz i zalecasz, to my od niego wdzięcznie zaiste przyjmujemy, mając już i przedtem dobrze go nam zaleconego, i za tą posługą tem bardziej chcemy mieć na łaskawem baczeniu takową chęć i miłość jego ku nam i rzeczypospolitej, którą teraz z taką przewagą i nielitowaniem zdrowia własnego nam oświadczył i pokazał. Życzymy przytem zdrowia i wszego dobrego od Pana Boga. *Dan w Krakowie dnia 12. Października 1605.*“

XXVIII. Wkrótce potem, zaczęto traktować o zamianę niewolników, o którą gdy Mansfeld najpierwej się

odezwał, Chodkiewicz, będący na ówczas w Birzon, taką mu w łacińskim języku dał odpowiedź <sup>1)</sup>. „Odebrałem list twój, w którym o zwycięstwie z łaski wszechmocnego Boga otrzymanem, po bitwie Kircholmskiej, oraz o wykupieniu i zamianie niewolników do mnie piszesz. Wiedz najprzód o tem, iż nader ubolewam nad rozlaniem krwi niewinnej tyłu chrześcijan, które Syn Boży, przez ofiarę za nich krwi własnej drogą i szacowną uczynił: i której rozlania, ani Król mój, ani ja żołnierzami mojemu, wojując według praw Bożkich i narodów na obronę naszą i ojczyzny, bynajmniej uczestnikami nie jesteśmy. Niewątpię, iż Bóg, surowy mściciel, tej krwi nieszczęśliwych ludzi z rąk Karola księcia Sudermanji kiedykolwiek wyciągać będzie. Już ten Bóg w ośmiu prawie bitwach, z wielką waszą klęską, a małą nader stratą naszą, opatrność i sprawiedliwość swoją, jak naszej i waszej stronie sprzyja, oczywiście pokazał. Ubolewam zaś najwięcej nad losem J. O. Ks. Luneburskiego Fryderyka, którego w kwiecie młodości, a w żołnierstwie mało ćwiczonego Karol książę Sudermanji, jako ofiarę na rzeź wystawując, na czele piechoty swojej stanąć przymusił. Nie mniejszą czuję boleść ze śmierci Andrzeja Lindersona zacnego męża. Co gdyby oba, albo jeden z nich, w ręce się moje żywy dostał, bądź pewny, iżby mi ani na woli, ani na uczynności (bo się z więźniami umiem dobrze obchodzić) nigdy niezeszło. A że nie jestem już w stanie okazania ludzkości żywym, okazałem ją umarłym, kiedym Lindersona w kościele katedralnym Ryskim, ozdobnie pogrześć rozkazał: ciało zaś J. O. Księcia Luneburskiego, albo do ojczystej ziemi zaprowadzić, albo tu złożyć, staranie księciu Fryderykowi Kurlandzkiemu, na prośbę jego, pozwoliłem. Dostało mi się też wielu Niemieckich i Szwedzkich żołnierzy. Niemców wszystkich jako w obcej służbie żołdujących, opatrzywszy na drogę pieniędzmi, wolno puściłem. Szwedów znaczną część zatrzymałem; których z naszymi

1) Ten list znajduje się w MS. Possela wyżej cytowanem, lecz czyli ten Possel, czyli jego pisarek, daty, kiedy był pisany, niepołożył.

ludźmi, bądź dawniej do Szwecyi zaprowadzonemi, bądź gdziekolwiek indziej w waszych więzieniach zostającemi radbym w zamianie oddał. Przeto, kiedy mię twoje pisanie dochodzi, że okupienia albo zamiany pragniesz, rozumiem, że nasi ludzie do Rewla, a wasi zaś do Derptu mogą być najzręczniejsi sprowadzeni, aby się na granicy zamienili. Co się zaś między mną a pojmanemi stało, z przyłączonego tu umowy obowiązku zupełnie zrozumiesz: która umowa, ażeby tak wiernie ze strony waszej, jako my z wami postępujemy, bez żadnych wykrętów była wykonana, żądam. *Dan w Birzen.*“

XXIX. Otrzymał Chodkiewicz z tej pamiętnej bitwy, której topografią Thum sztycharz na międzi wyrytą zostawił<sup>1)</sup>, sławę nieporównanego męstwa, osobliwie roztropności i sztuki żołnierskiej. Cała Europa zostawała w podziwieniu<sup>2)</sup>, że z tak małą swoich garstką potężne wojsko wstępny bojem napadł, spotkał się, i pogromił. Złożyli mu powinszowanie z cesarzem Rudolfem różni monarchowie. Jakub Król Angielski darami obesłał, i przyjaźń swoją ofiarował<sup>3)</sup>. Oświadczył mu szacunek osobliwszy Paweł V. papież z nuncyuszem swoim Polskim Klaudyuszem Rangoni, biskupem di Reggio; pisząc do niego pełne szacunku i poszanowania listy<sup>4)</sup>. Sporządzono we Flandryi jedwabne

1) *Carolomachia.*

2) *Kircholnensis de Carolo Sudermaniae duce Sueciae reportata victoria omnium potius gentium miraculo, quam historiae fide digna esse censetur.* Sob. bell. Choc. na karcie 140.

3) Jakub Hazyusz jezuita w kazaniu pogrzebo. na exekwiach Chod. w Nieświeżu 16. Listopada 1622.

4) *Joanni Carolo Chodkiewiczio Capitaneo Samogitiae Paulus quintus pontifex maximus. Dilecto filio, nobili viro J. C. Chodkiewiczio, exercitus illustris regis Pol. et Sueciae duci, Samogitiae capitaneo generali.*

*Dilecte fili nobilis vir salutem et apostolicam benedictionem. Quae de singulari fortitudine, atque prudentia nobilitatis tuae nobis antea significata fuerunt, manifesta haec recentis praeclarissima victoria in Livonia, virtute tua, cooperante divino auxilio, parta nobis probantur. Nam intelleximus quanta animi praesentia primum te ac tuos, ad validissimum hostem adoriendum cum exigua manu comparaveris, quantam disciplinae militaris peritiam in eligenda loci opportunitate, ad conferendas manus cum hostibus praetuleris, quanta denique in ipsius belli ardore consilii tui praestantia enituerit, cum adversarii rebelles regis non minus adversus ventorum atque pulveris impetum, quo lumen oculorum ipsis ademptum fuit, quam contra fortissimos milites tuos pugnare coacti sint.*

szpalery, z wyrażeniem tego sławnego zwycięstwa. Rozeszła się sława Chodkiewicza za samą Europę. Zdziwił się sultan Turecki i Szach Abbas Król Perski, który wkrótce potem listy do Króla Zygmunta III. przysłał<sup>1)</sup>. W samej zaś Polsce dziękowano wszędy Bogu przez publiczne modły, mianowicie w Wilnie, gdzie po uroczystem nabożeństwie odprawiały się solenne festyny, gmachami umyślnie na to sporządzonemi, malowidłem, napisami, oraz różnemi od akademji Wileńskiej w obojej mowie powinszowaniami ozdobione<sup>2)</sup>. Wszakże Chodkiewicz niemniej skromnością jak mężstwem znakomity, uprzedził w tej stolicy Litewskiej te wspaniałe przygotowania; kiedy niespodzianie przybywszy do niej, i same tylko od akademików odebrawszy powinszowania, dalszą podróż przedsięwziął. Zbliżała się tem czasem rokoszowa burza, tlejącym zdawna nieukontentowaniem, i prywatnemi urazami na Króla uknowana, która Chodkiewicza na domową między Zygmuntem a rokoszanami wojnę, z wielką szkodą Inflantskich interesów naraziła. Albowiem kiedy się domowe w Polsce klótnie srożyły, gotował się Sutherland tymczasem do dalszych imprez, jako się w niższych księgach mówić będzie. Teraz o początku i przyczynach niegodziwej tej poddanych na pana rebelji namienić należy, nim do bitwy Guzowskiej, gdzie się Chodkiewicz znajdował, przyjdziemy.

*Plane specimen dedisti fortissimi atque sapientissimi ducis, et nos tam hanc tuam praestantem virtutem, quam generis tui praeclaram nobilitatem a Deo illustrati mirifice laudamus. Teque ob id filium valde dilectum in domino complectimur, nostrisque precibus, ut haec tua virtus ad divinam numinis gloriam et ad ecclesiae catholicae utilitatem augeatur, a domino petimus. Quae omnia nobilitati tuae significare voluimus, ut cum intellexeris quantopere nostram tibi benevolentiam tuis hisce generosis factis conciliaveris, acrius te impelleremus ad magis praeclare semper de Deo, de rege, filio nostro carissimo, deque tota republica merendum, ac simul, ut cognoscere possis quantum in nostra paterna charitate confidere debeas. Nam vehementer cupimus omnia tibi amoris et charitatis officia exhibere. Interea Deum precamur, ut te dextera virtutis suae ab inimicis nostris incolumem servet, ac nostram tibi apostolicam benedictionem impertimur. Dat. Romae apud S. Petr. sub annulo piscatoris. Nono calendas Decembris A. Dni 1605. pontificatus nostri anno primo.*

1) Carolomachia.

2) MS. Krasickiego.

K S I Ę G A III.

# REVUE

de la littérature et des sciences

publiée par la Société des Sciences et des Lettres

de la ville de Paris

le 15 Mars 1844

Page 1

Le 15 Mars 1844

Page 1

Le 15 Mars 1844

Page 1

Le 15 Mars 1844

Page 1

Le 15 Mars 1844

Page 1

Le 15 Mars 1844

Page 1

Le 15 Mars 1844

Page 1

# T R E Ś Ć

## KSIEGI III.

---

*I. Domowych nieszczęśliwości przyczyny. II. Urazy na Króla Zygmunta III. rokoszu poprzednicze. III. Mniemanie o nim, że Austryjakom sprzyjał, pobudką dla rokoszanów. IV. Śmierć Zamojskiego otwiera drogę do rokoszu. Charakter Zebrzydowskiego i niechęć ku Królowi. V. Praktyki różnowierców. Janusza księcia Radziwiłła nieukontentowania prywatne do Króla, i emulacya z Chodkiewiczem. VI. Sejm Warszawski 1606. Stan Inflant zaniedbany. Próżne Chodkiewicza usiłowania względem ubezpieczenia tego kraju. Konfederacya żołnierska w Brześciu. Rokoszanie zbliżają się do Stężycy. Skargi na Króla. VII. Szlachta Wielkopolska zjeżdża do Korczyna. Łączą się do nich różnowiercy. Sejm niespokojny i nieczynny. Poselstwo do rokoszanów, którzy z Stężycy przenoszą się do Lublina. Ich sprawy, rozporządzenia i poselstwo do Króla. VIII. Rada senatu w Krakowie. Wydane do wojsk ordynanse. Chodkiewicz z wojskiem Inflantskiem wezwany. Rokoszanie myślą o sobie. IX. Chodkiewicz donosi Królowi o niebezpieczeństwach ze strony Szwedów i Moskwy. Karol książę Sudermanji zbiera wojska. Chodkiewicz prywatnym ludem odpiera gwałty Szwedzkie. X. Konfederacya Wiślicka przy Królu. Rokoszanie nakazują zjazd do Sandomierza. Próżne poselstwa. Zgoda pod Janowcem.*

*XI. Zebrzydowski z innemi malkontentami szuka przy-  
 czyn do odżywienia rokoszu. Sejm nakazany. Pochwały  
 Chodkiewicza w uniwersałach Królewskich. XII. Roko-  
 szanie niekontenci z tranzakcyi Janowskiej nowe czynią  
 spiski. Król hetmanów z wojskami wzywa. Chodkiewicz  
 przybywa do Warszawy. Obóz pod Folwarkami. XIII.  
 Król na sejmie usprawiedliwia się. Uchwały na roko-  
 szanów nieuznawających sejmu. Ich ostatnia zuchwałość.  
 XIV. Król ciągnie przeciwko rokoszanom z hetmanami  
 Chodkiewiczem i Żółkiewskim. Zdrady w obozie Kró-  
 lewskim. XV. Zebrzydowski uwodzi Króla. XVI. Woj-  
 ska pod Guzowem: szyk onych: bitwa. Chodkiewicza  
 skrzydło Janusz książę Radziwiłł gromi. XVII. Poto-  
 ckich mężtwo i statek. Rokoszanie zbici. XVIII. Przy-  
 czyny niepomyślności Chodkiewicza. XIX. Szwedzi korzy-  
 stają z zamieszków Polskich. XX. Chodkiewicz w Litwie  
 ma oko na ostatki rokoszańskiego ducha. XXI. Niesnaski  
 między nim a księciem Januszem Radziwillem. XXII.  
 Konwokacya w Krakowie dla zaspokojenia zupełnego ro-  
 koszanów. XXVIII. Rozprawa na konwokacyi Chod-  
 kiewicza z Radziwillem. XXIX. Szwedzi próżnem po-  
 koju obiecywaniem ludzq Polaków. XXX. Troskliwość  
 nieskuteczna względem obrony Inflant. Szwedzkie pro-  
 gressa w tej prowincyi, i ich nieszczerłość. XXXIII. Dom  
 Radziwillowski wspiera interesa Inflantskie. Chodkiewicz  
 gotuje się na Szwedów. Ciągnie pod Parnawę. XXXIV.  
 Wzięcie tego miasta. XXXVI. Chodkiewicz idzie pod  
 Rygę: pali okręty nieprzyjacielskie: uwalnia Rygę od  
 obleżenia. XXXVII. W Wilnie odbiera dowody sza-  
 cunku Królewskiego. XXXVIII. Jego dalsze w Inflan-  
 tach zwycięstwa.*

---

# HISTORYA

J. K. CHODKIEWICZA.

KSIEGA III.

*ROK 1606.*

I. W bezzładnych narodach, gdzie swobodne możliwyszich występki nie czują nad sobą zawściągającej ręki, nigdy się broń domowa na rządzącą niepodniosła zwierzchność, żeby prywatnych zawziętości i uraz, pozorna dobra publicznego nie ukrywała postać. Wolność obywatelska, religia, obrona praw ojczystych, szacowne z istoty swojej rodzaju ludzkiego upominki, służą częstokroć za maskarę dumie, niewdzięczności i innym zdziczałych niekarnością umysłów namiętnościom. Kto podniesiony na Zygmunta III. rokosz na sprawiedliwej szali, z czytania poważnych krajowych pisarżów, a oczywistych świadków zważyć zechce, obaczy jaśnie, że z takowych źródeł, acz nie bez winy samego Króla, wynikną<sup>1)</sup>. Obieramy sobie Królów, a na obranych i paktami często do wykonania niepodobnemi ścisnionych, zamiast poufania w nich, patrzymy jako na swobód naszych nieprzyjaciół: lubo ich powoli wyzuwając z mocy jedynowładztwa stanowniczej, ledwo niepróżne majestatowi nazwisko zostawiliśmy. Osadzony tron szukanemi

1) Łubieński *de bello Civili*.

w obcych narodach księżętami, bojaźnią i podejrzliwością, a rodakami, podłą zawiścią, i niecierpliwą w równości niegdyś zrodzonych monarchach, wyższych nad równość prerogatyw, dumą, niespokojne zaraża umysły. Fatalne zawsze dla krajowej spokojności różnowerstwo, walcząc z sobą, i wzajemnie siebie nienawidząc, sili się wieczyście zaburzeniem narodu na wynurzenie rąkoców. Przemoc możniejszych szukając pastwy dla ambicyi, a słabszą, choć liczniejszą część narodu pozorem obywatelstwa i utrzymania wolności szlacheckiej łudzając, ustawicznie z berłem zapasy chodzi. Obszerna to zaiste i zastarzała rzeczypospolitej naszej, wiecznych między nią a królami zatargów materia; tak dalece, że od pierwiastków obiorczego tronu, żadnego niewidziemy Króla, któryby spokojne we wszystkim od swoich poddanych miał panowanie. Henryka krótkość bawienia się w Polsce, umknęła od pewnej burzy, którą mu groziło nieukontentowanie Zborowskich, z przyczyny bannicyi Samuela ich brata, zabójcy Wapowskiego, tudzież oddanie pieczęci mniejszej Wolskiemu, o którą oni mocno dla siebie nalegali: mianowicie zaś potężna różnowerców fakeya, chcąc utrzymać skutek żądaniów swoich, na zrobionej od siebie podczas bezkrólewia konfederacyi ułożonych. Stefana od domowej zawieruchy ustawiczne prawie wojny z Moskwą uwolniły: acz i ten waleczny, a narodowi Polskiemu tak dobrze życzący monarcha, nie uszedł Zborowskich niechęci, którzy chcąc mu albo odebrać berło, albo z życia zgładzić, tajemne nań knowali spiski<sup>1)</sup>). Władysław co ucierpiał za ułożoną orderu niepokalanego poczęcia ustawę, oraz za przedsięwzięcie wojny Tureckiej, łatwo z opisu współczesnych autorów poznać. Jana Kazimierza przygody i podniesioną na niego broń domową, z przyczyny, jakoby on za życia swego sukcesyją tronu chciał przenieść na księcia d'Enguien Francuza, a w rzeczy samej z poszeptu Austryaków, pragnących zawsze korony Polskiej, całemu światu są znajome. Michałowi, nienawiść Jana So-

---

1) Piasecki.

bieskiego, hetmana pod ów czas koronnego, pragnącego widzieć koronę na głowie swojej, i zmowa z Prażmowskim prymasem, ledwo z państwa nie wyzuła. Jan sam, zostawszy Królem, jak wiele miał do znoszenia z przemożnemi Paców i innych domami, dzieje czasów jego opisują. O Augustach obu świeża jeszcze zachodzi pamięć. Naszych wieków okropne sceny, że z tegoż dumy, niepodległości, a wiążącej się zawsze do wszystkich zamieszków różnowerskiej fakcyi, wyniknęły źródła, następne wieki szeroko mieć będą do pisania materyą.

II. Lecz wracając się do Zygmunta; nim podniesiony nań rokosz, za powodem Mikołaja Zebrzydowskiego wojewody Krakowskiego, i Janusza księcia Radziwiłła, podczaszego Litewskiego do skutku przyszedł, poprzedziły go pierwej rozmaite o królewskiej osobie nieprzyjazne wieści, z których sobie prywatne ku niemu niechęci szukały zemsty, i znalazły. Miano mu za złe, że się we wszystkim do niemieckich przychyłał obyczajów. Syna Władysława z niemowlęcych prawie lat Polakom więcej, niżeli Niemcom sprzyjającego, do obrania sobie sukien niemieckich chciał koniecznie, pogroźkami nawet dziecinnej chłosty, przymusić<sup>1)</sup>. Chętniej z Niemcami obcował: przychylnym narodowi temu, i język jego umiającym bardziej sprzyjał, i na urzędy wynosił: obcym więcej, niżeli Polakom ufał<sup>2)</sup>. Lekkie to wprawdzie, i z wrodzonej podobno, z obcej ziemi wziętego pana, ku swoim rodakom skłonności pochodzące były winy; lecz przy początkach panowania, gdzie całego narodu świeżo z Niemieckich nań zamachów oswojonego<sup>3)</sup>, oczy na czynności nowego rządzcy usilniej patrzyły, strzedz się mu rozumnie należało<sup>4)</sup>. Obrażała wielu sama jego zwierzchna, a do powagi majestatu i su-

1) Kobierzycki na karcie 27.

2) *In omnibus videri Germanus et esse voluit.* Kobierzycki na kar. 30. *Cum principibus germanis sub repente Germanismo genti isti ingrato et adverso.* Piasecki 172. *Externis plus fidei consiliis* Rob. na kar. 30.

3) Gdy Zamojski zwyciężył Maxymiliana arcyksięcia i wziął go pod Byczyną.

4) Kobierzycki na kar. 32.

Hist. J. K. Chodkiewicza. T. I.

rowości Hiszpańskiej ułożona postać, skąpość słów, albo nierychle na pytania i krótkie bardzo odpowiedzi<sup>1)</sup>). Co wszystko tyle przeciwko niemu w narodzie uczyniło przesądu, że lubo potem Zygmunt postrzegłszy się, i podczas wypraw Moskiewskich, i za powrotem z nich przez czas niejaki po Polsku chodził; lubo hojności i grzeczności nateżał, nigdy jednak zupełnie uprzedzonych raz umysłów naprostować ku sobie nie mógł<sup>2)</sup>). Nie przebaczone nawet i prywatnym jego rozrywkom, jakoby miękkim, mianowicie przy świeżej jeszcze za Stefana, wieku rycerskiego pamięci. Ganiono grywanie w piłkę<sup>3)</sup>, o co go nawet prymas upominał:łożony czas i wielkie summy pieniężne na uczenie się alchemji, za powodem Mikołaja Wolskiego starosty Krzepickiego, szlachetnego szarlatana<sup>4)</sup>, który bez pożytku królewską szkatułę na dymy przepędzał<sup>5)</sup>: sprowadzanie muzyków i malarzów z Włoch; poufałe z nimi, nad powagę majestatu, obcowanie, przeciwko radom Zebrzydowskiego, który z przyrodzenia ponury i ostrych obyczajów, ustawicznie na Króla nalegał, aby porzuciwszy lekkie zabawy, w dziełach się rycerskich raczej wyćwiczał. Niemilo nakoniec patrzano

1) Niepodobał się Zygmunt Zamojskiemu na pierwszym jego w Krakowie powitaniu. Bo gdy na długą jego przemowę, krótszą; niżeli rozumiał Zamojski, Król mu dał odpowiedź, obróciwszy się do Marcina Leśniowskiego kasztelana Podlaskiego, który Króla ze Szwecyi przyprowadził, rzekł: *Et quid tandem demonium nobis mutum ex Suaecia aduxistis.* Kobier. 44.

2) Kobierzycki 31.

3) *Et inter alia, cum palma et pila lusoria, Gallis ac Italis aliquin non inde cora, lusione, sed in Polonia nonnisi pueris usitata occupari soleret, vilescere apud proceres caepit.* Piasecki 172.

4) *Vacabat autem deinceps in privato recessu exercitationibus vulgaribus, svasore et industrio magistro Nicolao Wolski, tunc prefecto Krzepicensi: cujus acre quidem, sed versatile ingenium in alchimiis aliisque curiosis artibus et seriis et joculariis addiscendis perpetuo desudavit, et nunquam assequi valuit: cum una nondum perfecte inchoata, alias atque instabili studio quaereret, opulentissima patrimonia profligavit. Hoc igitur instructore — cum alchimiae damna aegre sentiret. etc.* Piasecki 173.

5) Piasecki 173. Król Zygmunt złotnictwo umiał. Znajdowała się w Orszy u jezuitów jego roboty monstancya. — Król Jan III. czasem się bawił tokarstwem. Widziałem w Nieświeżu w skarbie Radziwiłłowskiem, kubeczek ręką jego utoczony. — Król August III. bawił się także dla rozrywki tem rzeniosłem.

na faworytów ze świeckiego i duchownego stanu, którzy przychylając się do zdań królewskich, szukając z tą kredytu, potępiali zdania drugich, jakoby dzikie i wolność Królowi odejmujące. A tak, gdy jedni to, drudzy owo, wszyscy pod pozorem dobra publicznego radząc, chcą być Króla nauczycielami, sami się z sobą kłócili, i powoli prywatne urazy do powszechnego zamieszania sposobili.

III. Wszakże te przyczyny były tylko powodem nieukontentowania z osoby, nie z urzędu. Wzięto za pretext popularniejszy zamachu na rzeczpospolitą, mniemaną Zygmunta (ponieważ on przy śmierci nawet temu przeczył) przychylność ku domowi Austryackiemu, tym umysłem, aby koronę Polską w niemiłych narodowi rękach złożył. Padała sprawiedliwa poniekąd na Polaków trwoga, iż ten dom zacny, szczęśliwemi małżeństwami zdobywszy w Europie i w Indyach obszerne państwa, zdawał się pod berło swoje całej Europy chcieć zagarnąć panowanie. Holdowały mu Niemcy, Hiszpania, Niderland, Luzytania, wielka część Włoskiej ziemi: naglądał do Anglii zameżciem Maryi córki Henryka VIII. z Filipem królewiczem, a potem Królem Hiszpańskim: w samej Francyi miał partyą katolicką, i sprzeciwianiem się następstwu Henryka Burbona narządził buntownicze duchy do wywyższenia siebie na tron w świecie podobno najokazalszy. Lecz to były dalsze dla Polaków przykłady. Straszły ich zpodobnie zabrane przed laty z domu Jugiellonów swobodne niegdyś Węgry z Czechami, i w rząd absolutny obrócone. Świeże do tego usiłowania dwu Maxymilianów w konkurencyi z Henrykiem, Stefanem, i samym Zygmuntem III. w większe podawały tę familią podejrzenie<sup>1)</sup>. Nakoniec imie Niemców zawsze Słowiańskim narodom nie życzliwe, a ze szwanku ich, zysków szukające. Rozgłaszano przytem, jakoby Król tym umysłem dawniej do Rewla, dla widzenia się z ojcem Janem Królem Szwedzkim wyjeżdżał, i że między nimi stała tajemna umowa, aby Zygmunt ustąpiwszy tronu Polskiego Erne-

1) Kobierzycki na karcie 38. — Piasecki i inni.

stowi arcyksięciu Austryackiemu w posagu siostrze swojej Annie, całe Inflanty dziedzicznym prawem do korony Szwedzkiej przyłączył<sup>1)</sup>). Utwierdziła w tem mniemaniu skłon-

3) Kobierzycki tamże. — Znajduje się w MS. bibl. Królewskiej pismo, pod tytułem: Praktyka Rakuszanów (Austryaków) roku 1592. Kładniemy one dla ciekawości.

Rakuszanie posła do Króla Szwedzkiego posłali grożąc mu że mamy synowca twego Henryka, którego ojciec przedtem był Królem, i oszalał. Był ten Król Szwedzki pojmał go i wsadził, i ma go w więzieniu aż do tych czasów jeszcze; a syn jego uciekł, i był tu w Polsce, i jechał był do Niemiec. Straszli Szweda starego nim, aby Króla Polskiego wywiódł z Polski, powiadając mu: jeżeli twego syna z Polski nie wywiedziesz, my z tobą wojnę podniesiemy, Króla Duńskiego na cię podburzemy, i Moskwicina, i my sami na przeciwko tobie bę dziemy, Królestwo weźmiemy i synowca twego na nie wsadziemy, ciebie do więzienia weźmiemy. On zlekniejszą się posłał sobie po Króla naszego do Rewla: tam z płaczem ukazał, co mu chcą uczynić. Król uzalwszy się ojca swego, obiecał się wrócić do Szwecyi: a Rakuszanie posłali do Króla naszego także do Rewla praktykę drugą, i kondycye te. Uczynili kontrakt z Ernestem o królestwo Polskie; ustąp mu królestwa, a my tobie damy siostrę swą, która wniesie z klejnoty dwakroć sto tysięcy, Henryka zciąć damy, żeby ojcu nieprzeszkadzał, i zcieli brata stryjecznego Króla naszego. Księstwo Litewskie okupiemy u Króla waszego, bo je mieni być swoim; damy za nie pięćkroć sto tysięcy talarów. Księstwo Inflantskie puścić do śmierci, księstwo Barskie we Włoszech, siedemkroć sto tysięcy złotych dać Królowi, spadek dać po Królowej starej, skarby wszystkie Polskie któreby się znalazły: z Królem Duńskim i carem Moskiewskim przymierze postanowić. Hernest przysiągł te kondycye wszystkie wypełnić *cum consensu caesaris* i rad jego. Król nasz też przysiągł ojcu, że się ma do Szwecyi wrócić w rok po przysiędze. Pan ojciec jego siał upominając go i grożąc i prosząc do Króla, aby dosyć przysiędze uczynił. I Król się deklarował na sejmie przeszłym, że musi do ojca odjechać, jest mu tego potrzeba. Ojciec Królewski, że się Król nie wrócił, pobrał w więzienie ojce, matki, bracią i wszystkie majątności tych graów Szwedzkich, co są przy Królu, że mu byli obiecali Króla przywieźć a nie przywiedli, i są w bardzo wielkim frasunku, wiodąc, prosząc Króla do tego, aby jako przysiągł, bo nam da ojce potracić, i nas jako się tam który potrafi. Za co kontentując ich pan marszałek wielki, obiecał im opatrzenie tu w Polsce większe we dwójnasób, i indygeny ich poczynić. Król nasz też przysiągł Hernestowi znou te kondycye wypełnić przed biskupem Wrocławskim, królestwa ustąpić. Co się wszystko dowodnie listy z pieczęciami, z podpisy *authentice* pokazało. Listów dostano. Jechał Grof brat Królewski do Hernesta i wstąpił do pana starosty Oświęcimskiego, on go bardzo upoił, i położył podług niego panią duszkę, którą naprawił, że mu klucze ukradła od szkatuły, i listy pobrała i staroście oddała. Pan Grof się aż w Krakowie obaczył; i są te listy u hetmana, które pokazywał w Jędrzejowie i powiedział, iż ich mam więcej, które na sejmie pokaże szkodliwsze jeszcze rzeczypospolitej, niżli te. Król nasz po przysiędze zwierzył się tych tajemnic panu wojewodzie Krakowskiemu wojewodzie Trockiemu, i panu Radziwiłłowi marszałkowi

ność Królewska do powtórnego z Konstancją arcyksiężniczką Austryacką ślubów małżeńskich ponowienia, tym nie milsza narodowi, iż to była rodzona siostra zmarłej Królowej Anny; a same praw kościelnych ustawy, zwyczajem wieków w chrześcijaństwie utwierdzone, wstręt niejakiś od podobnych czyniły związków. Nie był wreszcie ostrożnym w uprzątnieniu zawczasu tych o sobie podejrzeń sam Zygmunt; kiedy przedsięwziąwszy złączyć się z Austryakami pierwszym jeszcze związkiem, naprzód Zamojskiego, najmocniejszego na ów czas sławą i kredytem sprawiedliwym w narodzie wodza i ministra, potem wszystkich przyjaciół jego, a tem samem niechętnych Niemcom, z poufałości oddalił, samych tylko, Bernarda Golyńskiego Jezuitę spowiednika swego, Andrzeja z piasków Bobolę podkomorzego koronnego, Alberta księcia Radziwiłła marszałka Litewskiego, Jana Tarnowskiego referendarza duchownego koronnego, przyjaciół Niemieckich do sekretniejszych rad zażywając<sup>1)</sup>. Interes prywatny Zygmunta, który w niepewności Szwedzkiego tro-

---

księstwa Litewskiego i bratu jego biskupowi Krakowskiemu, arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu o odjeździe i o przysiędze ojcu uczynionej. Od czego odwodził go pan wojewoda Krakowski. Biskup Krakowski pozwolił *ratione* tego, aby Hernesta zostawił na stolicy, i inși zezwolili. Król, że mu szło o hetmana, aby też zezwolił na to, posłał poń pana Podlaskiego do Mostów, traktować, aby pozwolił na to, i odkrył się pan Podlaski ze wszystkiem, tylko prosił, aby o tem nikt niewiedział. Pan hetman żadnym sposobem tego pozwolić nie chciał, i odwodził Króla od tego i przez pisanie i potem, gdy był u Króla, i o to się pogniewali, i o toż na pana Podlaskiego, że panu hetmanowi powiedział wszystkie praktyki. Widział się Hernest z Maxymilianem, powiedział: że ja bliższy królestwa Polskiego, bom obrany, i prawam poprzysiągł, co mu ukazywał. Hernest pokazał kontrakt, który uczynił z Królem Polskim i przysiągł na kondyccye. Na co Maxymilian uciekł z pokoju, i mało się niepozabijali, i rozkazał marszałkowi swemu aby Polaki przestrzegł i dał instrukcyą, aby wypisał im wszystko, i posłał sekretarza z tem do pana hetmana (a sam do Rzymu jechał). A gdy przyniesiono listy, sekretarza tego pojmał pan Trzylecki w Lublinie. Były też listy do pana Machowskiego podkomorzego Sędomierskiego, i do pana Ossolińskiego: odbieżał listów nie mało ten sekretarz, które też są u pana hetmana. Rządź biskup Wrocławski, przed którym Król przysiągł, był teraz u Króla na tem weselu, upominał Króla, aby dosyć uczynił przysiędze swej; z czem odprawion, uiewiemy, jeszcze i grożąc mu kłótwami od papieża.

1) Piasceki na kar. 106.

nu, wydartego sobie od stryja, szukał wsparcia w pokrewieństwie z domem Austryackim, ażeby w Polsce przynajmniej miał bezpieczeństwo, stał się interesem malkontentów, którzy wodza tylko do jawnego rozerwania jedności z Królem czekali. Zamojski lubo miał do Króla prywatne urazy, i Niemców nie lubił; nic jednak nie czynił czemby się sława imienia jego i wielkich dla ojczyzny przewag mogła skazić, przez oczywiste na tego Króla broni podniesienie, którego sam na tronie osadził i ubezpieczył. Przeszkadzał jednak zawsze zamężciom Królewskim i zprzyjaźnieniom z Austryakami; i dla nich Króla w podejrzenie podawał. Za jego powodem odprawił się w roku 1592. sławny sejm pod imieniem *inkwizycyi*, na którym sprawy i listy Królewskie, tyczące się Austryaków roztrząsano<sup>1)</sup>, i powtórny także w 1605. dla przeszkodzenia powtórnemu małżeństwu z arcyksiężniczką Konstancyą. Lecz zaszły tegoż roku zgon jego<sup>2)</sup>, lubo dla Króla był pomyślny, ze strony skutecznego małżeństwa, i że go uwolnił od przykrego stróża i przestrzegacza, naraził go jednak na mniej roztropne i niepomiarkowane pozostałych zmarłego partyzantów rezolucye. Ponieważ Zamojski, lubo dał poniekaąd okazyją temu rokoszowi, sprawiwszy Królowi wielu niechętnych, jednak jako człowiek mądry i wewnętrznego pokoju miłośnik, obroniwszy ojczyznę od obcych gwałtów, nigdyby jej na oczywistą domową wojnę nie naraził<sup>3)</sup>,

1) Piasecki na kar. 117. Na tym sejmie królewską stronę *Regalistae*, Zamojskiego *Cencellaristae* nazywano. Król podał deklaracyą na piśmie do stanów zgromadzonych, usprawiedliwiającą swój wyjazd do Rewla, oraz zarzucone sobie względem porozumiewania się z Austryakami postęпки. Ta deklaracya znajduje się w MS. bibl. Zał. Nró 402.

2) Umarł Zamojski roku 1605. w Czerwcu. Urodził się 8. Marca 1542. Biel. na kar. 529.

3) Robierzycki 47. *Illud ego tamen pro certo tradiderim Zamojscium virum summae dexteritatis, libertatisque, etsi accerimum propugnatores nunquam tamen passurum fuisse ut cives mutuo digladiantes infami faedari arena, et regiam majestatem cujus ille observantissimus erat, non tantum seditiosis armis, sed nec procacibus quidem impeti temerarique verbis. Invenisset procul dubio a sua prudentia meliora tutioraque consilia ad reducendum in ordinem regem, nec in tam precipiti lubricoque passu stetisset ejus*

spodziewając się zwłaszcza, że Króla łagodniejszymi sposobami od tego przedsięwzięcia mógł odprowadzić.

IV. Po zejściu Zamojskiego, rady i usiłowania jego źle zrozumiane, upornym a zapalczywym umysłem dały pochop do rokoszu. Poruszona szlachta małżeństwem Królewskim z Austryaczką, znalazła wodza w Mikołaju Zebrzydowskim. Ten z łaski Królewskiej województwem Krakowskim i zyskownemi urzędy obdarzony, przyszedłszy do znacznych intrat i kredytu, nie mogąc znieść wzrostu przeciwników swoich, ażeby u dworu sam przemagał, dumą i zazdrością dziką stał się dworowi samemu nieznośnym. Powiadają o nim, że za życia Zamojskiego, podawał mu szkodliwe rady, które ze skutku niewzięły, przypisać to wspaniałej, a co się tycze dostojęństwa Króla, zawsze mu z respektem przychyłnej duszy jego. Albowiem Zebrzydowski z przyrodzenia warchoł, a większej nad równość obywatelską potęgi pragnący, do tego mściwy, rozumiał, że zaburzeniem kraju albo Króla z tronu złoży, albo go ku swojej woli złamawszy, i stronników Królewskich poniższy, sam i panem i państwem rządzić będzie<sup>1)</sup>). Przydawało mu powagi wrazone w umysły malkontentów mniemanie, jakoby on ułożoną od Zamojskiego plantę wykonywał, a zakrzewiona w czynnościach wielkiego męża ufność, użyta chytrze na powłokę rebelji, samej niegodziwości dawała barwę dobra publicznego. Do wykonania skrytej nienawiści ku Królowi dał powód dom w Krakowie przyległy pałacowi, z którego Zebrzydowski z rozkazu Królewskiego ustąpić musiał. Zbudował go Zygmunt stary na stanowisko posłom obcych książąt, a za Stefana Króla, mieszkanie w nim sobie Zamojski, jako starosta Krakowski, który wszystko mógł na ów czas u dworu, dożywociem otrzymał<sup>2)</sup>). A że nie często w Krakowie przemieszkiwał, zatrudniony domowemi sprawami i odprawowaniem częstych

---

*ductu respublica, quam pacatioribus mediis tueri servareque solitus erat.*

1) Kobierzycki.

2) Kobierzycki 48.

wojen, przeto Zebrzydowskiemu przyjacielowi swemu, ustąpiwszy mu starostwa Krakowskiego, wolnego w tem domu pomieszkania pozwolił. Ze śmiercią Zamojskiego powróciło zupełne prawo domu tego do Króla: o który gdy się on u Zebrzydowskiego upominał, i usilniej, aby się z niego wynosił, nalegał, wynosząc się wojewoda rzekł z gniewem niegodne obywatela i poddanego słowa. *Ja z kamienicy, ale Król z tronu wkrótce ustąpić musi.* Chwycił się zatem podanej okazji z okoliczności następującego wesela. Dopomagał mu tajemnymi radami Bernard kardynał Maciejowski, biskup Krakowski z łaski Królewskiej, i nominat na prymaturę, rozgniewany na Króla, że mu baldakin po upłynionym festynie wesela swego zrzucić kazał, którego użycie pozwolone mu było, jako noszącemu urząd legata Pawła V. papieża na akt weselny.

V. Była też to sposobna pora dla różnowierców wynurzenia zemsty nad Zygmuntem. Niesprzyjał on im z dzieciństwa, będąc od matki swojej Katarzyny Jagiellonki, i nauczyciela swego Stanisława Warszewickiego Jezuitę w wierze katolickiej gruntownie wychowany: a Szwedzką rebellią, wszczętą pod hasłem utrzymania wyznania Auszpurgskiego, którą on sam po części niewczesną gorliwością podczas koronacyi rozjątrzył, bardziej jeszcze rozgniewany. Na tych czele stanąwszy Janusz książę Radziwiłł podczaszy Litewski, i on także prywatnie na Króla urazy, obroną wiary swojej, a wolności narodowej chciał pokryć. Miał za złe Królowi, że pozostałe po śmierci ojca jego Krzysztofa wojewody Wileńskiego i hetmana wielkiego Litewskiego starostwa Soleckie i Dudzkie, jabłko owe wieczystej w Polsce niechęci ku panującym, nie jemu, lecz Chodkiewiczowi hetmanowi oddał<sup>1)</sup>. Ustąpił tych starostw Januszowi ojciec za dozwoleń królewskiem, w których on wszedłszy

1) *Privatis opibus militem conscripsit suscepit bellum quod pro avitis libertatibus se existimaret pugnaturum — Praefectura Dudentis animum ejus vehementer a regis partibus avertit.* Kojał. *in fastis Radivil Vilnae* 1653. na kar. 72. Ta książka, nader rzadka, podobno z przyczyny jej przytłumienia, znajduje się w bibl. Zał.— Toż samo piszą Kobierzycki. Piasecki, Łubieński, Niesiecki.

possesją, przez cały rok spokojnie trzymał. Chodkiewicz niechętny Januszowi ze zwykłej domów wielkich emulacyi, i dla pamięci owego przed kilką laty poróżnienia w Wilnie z przyczyny księżniczki Słuckiej, zadał nieprawność tej dzierżawy; jakoby ten, co mu te starostwa podawał, nie był prawdziwym dworzaniem. Przeto Janusz dekretem Królewskim został odsądzony, a Chodkiewicz wziął intromissją<sup>1)</sup>. Ta okoliczność była powodem ustanowionemu prawu na sejmie roku 1607. które na starostwa i dzierżawy, każe przez ludzi skarbowych uprzywilejowane od Króla osoby intromittować<sup>2)</sup>. Do tego książe Janusz, niechcąc mieć w Litwie spółnika sławy i kredytu, a nadewszystko dzieł wojennych, krzywem na Chodkiewicza patrzył okiem. Był wprawdzie sam Chodkiewicz obraniu Króla Zygmunta przeciwny<sup>3)</sup>, utrzymując stronę Maxymiliana ze Zborowskiemi, których imiennicę miał matkę, atoli po zaspokojonym kraju wzięciem w niewolę Maxymiliana, i po transakcyi Będzińskiej<sup>4)</sup>, sprzyjał statecznie Królowi i liczne od niego odbierał za wierne posługi dobrodziejstwa.

VI. Nakazał był Król Zygmunt sejm do Warszawy na dzień siódmy Marca roku 1606. Wyciągały tego, po zeszyłych bezskutecznie dwu poprzedzających sejmach, zachodzące trwogi od Szwedów i Moskalów. Niebyło niebezpieczeństwa w Inflantach; gdzie lubo Chodkiewicz, pogromiwszy pod Kircholmem Sudermana, przywrócił na czas spokojność, niemiał jednak tyle siły, ażeby dalszym rozruchom mógł zupełnie zapobiec. Pisane od niego listy z pod Rygi w których o zapłatę komputowemu wojsku, i o posiłek pieniężny na nowe zaciągi prosił, w niepamięć poszły. Niepłatne roty, będące w jego komendzie przywiodły do skutku pogróżki owe czynione przed potrzebą Kircholmską: i uczyniwszy konfederacyą w Inflantach, udały się z tamtąd do

1) MS. Alberta Radziwiłła kanclerza W. Lit. in 4to w bibl. Zał. Nro. 2018.

2) *Vol. Leg.* pod r. 1607.

3) *Chodkiewiczii Zboroviis conjunctiores erant.* Piasecki 62.

4) Przez którą uwolniony Maxymilian zrzekł się pospołu z całym domem Austryackim wszelkich pretensyi do korony Polskiej.

Brześcia Litewskiego<sup>1)</sup> na zwyczajne w takowych żołnierstwa rozruchach, szukanie sobie zapłaty po dobrach królewskich i duchownych. Ogolocony z krajowego ludu hetman, został tylko z pułkiem swojego zaciągu, i z ludźmi od przyjaciół podesłanemi. W Moskwie domowe niezgody od fałszywego Dymitra z posiłkiem niektórych Polaków, jako się w dalszej księdze powie, sprawione, osobiłej na sejmie rady potrzebowały. Wszakże zamiast pomocy ojczyźnie, gotowało się dla niej zamieszanie po prowincjach, uniwersałami Królewskimi do obrania posłów na sejm walny obwieszonych<sup>2)</sup>. Zebrzydowski za poradą Macieja Smoguleckiego<sup>3)</sup> urażonego na Króla, że wziąwszy z łaski jego starostwo Bydgoskie, nie został referendarzem koronnym<sup>4)</sup>, ułożył projekt w Proszowicach na sejmiku przedsejmowym, ażeby stan rycerski nie przez zwyczajnych tylko posłów interesa ojczyście i swoje w Warszawie kierował<sup>5)</sup>, ale spisawszy wszystkie od Króla poczynione rzeczypospolitej uciążliwości, pospolitem ruszeniem ciągnął do Stężycy, oczekiwając tam sejmowych czynności, i z tamtąd ządania swoje na sejm posyłając. Zadawano Królowi niedotrzymanie paktyw konwentów: że nie mając przy boku swoim prawem opisanej liczby senatorów, prywatną powagą główne rzeczypospolitej sprawy odbywał: że obowiązany zaciężnym z własnej szkatuły żołnierzem bronić granic, nakładał ustawiczne pobory, a z sum Rawskich zwyczajne i nadzwyczajne

1) List Piotra Zamojskiego do Rudnickiego bisk. War. z Krakowa 1606. 25. *Julii* z MS. Krasieckiego.

2) Ten uniwersał znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 403.

3) Zebrzydowski dał mu za żonę córkę swoją, aby go sobie tym usilniej zobowiązał. *Lub. bell. civ.* 40.

4) *Consilii ejus auctorem Mathiam Smogulecium fuisse compario. — Modico inter equestrem ordinem censu natus, sed ingenio acri, animi immodicus et ad adipiscendos honores nimia festinatione properans, partis jam regia liberalitate non condemnendis opibus, ac praefectura Bidgosiensi auctus, quod in petitione referendaria-tus regni se postponi videbat, ad partes palatini transiit. — Lub. bell. civ. na kar. 40.*

5) *Ut non per nuncios tantum, qui pro more veteri de singulis palatinatibus deliguntur, Comititia agerentur sed universa nobilitas in locum Varsaviae vicinum sub finem comiliorum conveniret. Tenże tamże.*

czajne potrzeby zastępował. Wakansów w czasie prawem naznaczonym nierozdawał: że skarbem Rzeczypospolitej nie podskarbiowie, lecz ludzie prywatni zawiadując, szafowali nim według woli królewskiej, z kąd niedostatek pieniędzy na potrzeby publiczne wynikał: że nie oddana zaraz po śmierci Jana Króla Szwedzkiego Estonia, w Szwedzką wojnę Rzeczpospolitą wprowadziła: że dobra w Inflantach nie Polakom i Litwie, lecz ludziom imieniowi Polskiemu niechętnym, i lekkiej wiary porozdawał: obiecane zbudowanie pięciu zamków na granicach, dla odporu Tatarów nieuiszczone: nieposłane upominki tymże pahańcom: niewyprawione do Porty na odnowienie przymierza poselstwo: kuratela księcia Pruskiego, bez dołożenia się stanów, margrabi Brandeburskiemu prywatną powagą poruczona. Zarzucano bicie złej monety: podwyższanie ceł: daną Jundze zwierzchność nad Szkotami przeciwko prawu, zakazującemu nowych urzędów stanowienia: zaniebdywanie lustracyi w pięć lat dóbr Królewskich: że Prusacy biorąc urzędy koronne, w ziemi swojej Polakom, za pobłażaniem Króla, dostępować magistratur zabraniają. Ze się dekreta trybunalskie dwornemi dekretami kassują: magistratury dwoiste jednym rękóm powierzają: że się prawa w obieraniu opatów gwałcą: skarbcze z insygniami Królewskimi bez wiedzy otwierają: starostowie pograniczni wojskowe urzędy biorą. Ze się dawnym przywilejom wydawaniem nowych uwłaczało: że się poselstwa do obcych krajów bez wiadomości stanów posyłały: tudzież inne mniejszej wagi zarzuty, na które ze strony Królewskiej zupełną i sprawiedliwą odpowiedź z pochwaleniem sejmu dano<sup>1)</sup>.

VII. Zebrała się szlachta Małopolska do Korczyzna<sup>2)</sup>. Pomnożył się rokosz szlachtą Wielkopolską, staraniem wojewody przez pomienionego wyżej Smoguleckiego do spól-

1) *Łub. in bell. civ. 47.* — Znajduje się w bibl. Zał. Nro. 405. pismo pod tytułem: „Gravamina PP. posłów powiatowych podane J. K. Mei na sejmie w roku 1606.“ Także respons Królewski posłom i replika na ten respons.

2) Uniwersał sejmiku głównego Korczyńskiego datowany 26. Lutego 1606. znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

nej roboty na zjeździe województw Wielkopolskich namówioną. Łączyli się z przyjaciółmi swojemi różnowiercy, pod potężnemi partyi swojej przywódcami, Stanisławem Stadnickim, Adamem Gorajskim, Jakubem Sieniawskim, Marcinem Broniewskim, Andrzejem Męcińskim<sup>1)</sup>, Januszem księciem Radziwilłem. Pełno było rokoszanów w Stężycy, kiedy się sejm w Warszawie, na samych tylko próżnych z obu stron zwadach, bez żadnej przysług rokoszu zamachom zarady, bez żadnej na podane od szlachty zebranej w Stężycy żądania zupełnej rezolucyi zakończył<sup>2)</sup>. Pomogli do tej bezskuteczności sami rokoszanie, dla włożenia większej na Króla winy, i jakby się upornie do zgody i pokoju przychylić niechciał<sup>3)</sup>. Owszem książę Radziwiłł przeciągnawszy na swoją stronę wszystkich prawie Litewskich posłów, nie czekając końca sejmowania wyjechał do Stężycy<sup>4)</sup>; Król z senatem uczyniwszy radę, wysłał do rokoszanów Baranowskiego biskupa Płockiego, Krasińskiego wojewodę tegoż województwa, Andrzeja Przyjemskiego kasztelana Gnieźnieńskiego, a prywatnie do Zebrzydowskiego Piotra Skargę Jezuitę, ofiarując zgodę, byleby odstąpiwszy zakazanego prawami spisku, przyzwoitemi drogami z nim i z bracią traktować chcieli<sup>5)</sup>. Niepomagała ta łagodność: bo rokoszanie rozpisawszy uniwersały<sup>6)</sup>, udawając wszystko opacznie, co się na sejmie stało, i jako w żądaniach swoich nie od Króla otrzymać nie mogli, nakazali powtórny zjazd do Lublina na dzień 4. Czerwca, ażeby nań cały stan rycerski zgromadzony o zachowanie swobód i prerogatyw swoich naradzał się. Mimo zakazy Królewskie i wydane na sejmiki uniwersały z instrukcyami<sup>7)</sup> zje-

1) Lubieński na kar. 57.

2) *Jam ferme praefixum lege comitorum tempus exierat, cum variis altercationibus nonnullorum paucis denique interjectis diebus, magno bonorum omnium dolore irrita effectu solvuntur comitia.* Lub na karcie 62.

3) Lub. na kar. 63.

4) Piasecki 287.

5) Piasecki 281.

6) Ten uniwersał znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

7) Znajdują się te instrumenta w MS. wyżej cytowanem.

chali się na ten zjazd niektórzy senatorowie i wiele szlachty, mianowicie różnowierskiej, gdzie obrawszy marszałkiem Janusza księcia Radziwiłła na polu, *za słomianym rynkiem*, niedaleko Jakubowic<sup>1)</sup>, postanowili wyprawić zuchwałe poselstwo do Króla, aby się na złożony od nich zjazd przyszedł w Sandomierzu na dzień szósty Sierpnia własną osobą stawiając, sprawił się z postępków swoich, pod zagrożeniem wypowiedzenia mu posłuszeństwa. Nazwali to zgromadzenie rokoszem<sup>2)</sup>. Obwieścili pod najsurowszemi karami, ażeby ktokolwiek imię szlacheckie nosi, stawił się na dzień 6. Sierpnia w Pokrzywnicy<sup>3)</sup>. Dali moc Radziwiłłowi, Stadnickiemu i Gorajskiemu wojsko zbierać nawet zagraniczne. Zatomowali<sup>4)</sup> bieg wszystkich jurysdykcyi, zostawiwszy

1) Piasecki 283.

2) To imię Rokosz, mowi Piasecki na kar. 280. z jakiego znaczenia wynikło, trudno wiedzieć; znaczy zaś u Polaków wezwanie stanu rycerskiego na obronę wolności, przeciwko przemocy Króla i senatu. Srogie to a groźne w ojczyźnie hasło związkowe burzy cały naród do powszechnego ubezpieczenia, albo raczej bardziej go słabi i zamaça. Używano go dawniej dla publicznej potrzeby, w czasie trwogi wojennej na zawołanie szlachty do Króla. Ostatni tego był przykład za Zygmunta I. w roku 1537. kiedy sam Król, mający iść do Multan, zciągnął zewsząd stan rycerski, i niedaleko Lwowa przy Glinianach obozem położył się. Tam szlachta opuściwszy Króla i senat zrobiła sobie osobne koło, i poczęła się dopominać o zdanie sobie rachunku z rządu rzeczypospolitej; i niektórych senatorów za złe ich rady, mając na nich podejrzenie, ledwo co w tumultie nie zabiła. Ztąd się poczęły prywatne spiski i konfederacye nasze, na których liczbę terażniejszy wiek zdaje się wysilać. — O rokoszu Gliniańskim jakby w roku 1380. uczynionym, za przywodem Rafała Granowskiego przeciwko Ludwikowi Królowi Polskiemu i Węgierskiemu, za to, iż on przez cudzoziemców Królestwo sprawował, a Halicz z Sanokiem do Węgier chciał przyłączyć, napisał uczoną dyssertacją książę Jozef Jabłonowski przeszły wojewoda Nowogrodzki orderu S. Ducha kawaler. — Lubiński powiada, na karcie 68. że słowo Rokosz znaczy w języku Węgierskim zjazd powszechny. — Opisanie tego rokoszu Gliniańskiego, znajduje się w MS. bibl. Zał. i Królewskich.

3) Piasecki 283. — Lub. 66.

4) Extrakt listu Piotra Zamojskiego do Rudnickiego biskupa Warm. 25. Lipca 1606. z Krakowa. Powiadają że P. Wojewoda Krakowski ma mieć kilka tysięcy czelwieka. Pan Stadnicki także, a co większa Serbatów i Węgrów, których zaciągał na potrzebę wrzkoמו Króla Jmci. Posłano P. Krajewskiego do Boczkaja, dowiadując się, jeźli za wiadomością jego ze Siedmigródzkiej ziemi ludzie pod chorągwiemi wychodzą: powiedział, że za wiadomością: ale tak mu udano, że tych ludzi Król Jmci sam i rzeczpospolita potrzebowała. Choć to jeđnak on tak udawa, przecie niemasz komu ufać: bo jest *murmur*

zupelną i jedynowładną powagę w ręku rycerskiego stanu pod bronią zebranego. Treść poselstwa rokoszanów była podobna Stężyckim pod czas sejmu żądaniom, lecz w zuchwalszych, a wszelkiemu prawu przeciwnych wyrazach: ażeby Król omyłki swoje w rządzeniu kraju i niedotrzymaniu paktów, tudzież nadwężeniu praw i wolności publicznej wyznał, i o przebaczenie winy obecnie rokoszanów upraszał, oraz od dalszej bojaźni i podejrzenia absolutnych rządów, z namowy dworskich faworytów ułożonych, rzeczpospolitą uwolnił<sup>1)</sup>.

VIII. Król Zygmunt po danej odpowiedzi posłom rokoszanów<sup>2)</sup>, zapobiegając dalszym ojezyny nieszczęśliwościom, uczyniwszy z obecnymi w Krakowie senatorami radę, postanowił wysłać Piotra Tylickiego biskupa Krakowskiego ze Stanisławem Mińskim podkomorzym koronnym do rokoszanów, z łagodnem obowiązków obywatelskich przełożeniem<sup>3)</sup>; a tym czasem, ponieważ się strona rokoszanów burzliwemi zewsząd po prowincyach rozesańcami mocniła, nimby naprzeciwno temu spiskowi uradzona konfederacya Wiślicka do skutku przyszła, rozkazał za tąż radą senatu, Stanisławowi Żółkiewskiemu na ów czas kasztelanowi Lwowskiemu i hetmanowi polnemu koronnemu ściągać wojsko komputowe na Rusi, na obronę osoby swojej i rady przytomnej. Zapraszano też wojsko Inflantskie, które, jakom wyżej mówił, dla niezapłaconego sobie żołdu, porzuciwszy Chodkiewicza, w Brześciu Litewskim osiadło<sup>4)</sup>. Zjeżdżali się do Króla różni panowie z powiatów i województw z licznymi pocztami ludzi nadwornych: wynosiło wszystko przy boku Królewskim, około trzech tysięcy jazdy i piechoty, pod trzema Potockimi, Janem starostą Kamienieckim, Jakubem

jakiś między ludźmi, że mieli rokoszanie przemyśliwać o Batorym jakimści, który jest powinnym Boczkuję tego.

1) Lub. na kar. 69. — To poselstwo zjazdu Lubelskiego znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

2) Ta odpowiedź 30. Czerwca 1606. znajduje się w tamże MS.

3) Instrukcyja Królewska dnia 3. Sierpnia roku 1606. pomienionym posłom znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

4) Zamojski w liście cytowanym.

kasztelanem Kamienieckim, i Starostą Felińskim. Pomnożył siły Królewskie hetman Żółkiewski, przywiódłszy z sobą z Rusi i granic Ukraińskich na siedm tysięcy bitnego i w tylu wojnach wyćwiczzonego żołnierza. Mała to zaiste garstka ludzi, jeżeli się z rokoszanami porówna, którzy mając, prócz licznej, ze wszystkich prawie ziem i województw szlachty, wojska zaciężne i nadworne, do stu tysięcy ludzi liczyli. Wszakże w niezmiernym zbieranej drużyny gatunku, na różne zdania i fakeye podrobionym, a pod interesowanemi głowami, częścią dla bojaźni, częścią dla prywatnych zysków zgromadzonemi, z sobą niezgodnym, prędzej się nieładu i rozsypki, niżeli dopięcia ułożonych imprez spodziewano. Z tym ludem rokoszanie na miejsca od siebie wyznaczone poszli, a Król w towarzystwie liczne senatu, szlachty, duchowieństwa i wojska, udał się do Wiślicy na uczy-nienie nowej przeciwko rokoszanom konfederacyi.

IX. Trudno było Chodkiewiczowi znajdować się tego roku 1606. na tych rokoszańskich czynnościach. Lubo Królowi zawsze wierny i przychylny, musiał czuwać nad bezpieczeństwem Inflant, a oglądać zdala na Moskiewskie rozruchy. Doniósł on wiernie Królowi, cokolwiek się działo w kraju Moskiewskim, i o fatalnem dokonaniu Dymitra, zamordowanego w stolicy w miesiącu Maju tegoż roku, jako się o tem w następującej księdze dokładniej mówić będzie, pewne nowiny do Krakowa posłał<sup>1)</sup>. Z drugiej strony nie był bezpiecznym od Szwedów, ustawicznie na pomyślne okazy wpadnięcia do Inflant czyhających. Chociaż albowiem roku przeszłego, po sprawie Kircholmskiej, mocno pomieszał przedsięwzięcia Szwedzkie, jednak oni korzystając z niezgód domowych Polskich, częstemi na miasta nadmorskie wypadami z okrętów, pokój i bezpieczeństwo tej prowincyi mieszałi. Nieustawał Suderman myśleć o ponowieniu wojny i zaciągach żołnierskich nawet z obcych krajów. Pisał listy do księcia Pomorskiego, prosząc aby tam mogli jego oficerowie lud zbierać, i z tamtąd, aby się mogli

---

1) List Piotra Zamojskiego wyżej cytowany.

bezpiecznie wyprawiać na miejsce wyznaczone w Szwecyi. Ci oficerowie w liczbie sześciu, to jest Henryk Grass, Pl. Garzi, Kopka, bo innych nazwiska mię nie doszły, zaciągali nietylko w Pomorzu, ale i w księstwie Meklemburskiem. Wyznaczeni byli dwaj kommissarze, jeden Szwed Hans Clanson, drugi Anglik, sługa Karolsona, syna naturalnego Sudermana, nazwiskiem Wilhelm Nederwod, którzy tym zaciężnym żołnierzom ze skarbu książecego płacić mieli. Wyprawował nawet z pieniędzmi częścią do Gdańska, częścią do Królewca i do Warmji, dla przemawiania tam na swoją stronę krajowego żołnierstwa, zdawszy ten komis dwóm żołnierzom Henrykowi Federlesen, i Piotrowi Lagetus; którzy kierując całą tą robotą, kupili w Szczecinie kilka małych okrętów, na przewiezienie zaciągnionych ludzi: obrali przyległe morzu miasteczko Trepten, gdzie wszyscy ludzie mieli się zgromadzić, biorąc podczas bytności tam swojej po talaru na tydzień, aż do wyprawy na morze, gdzie dopiero cały żołd swój zupełnie wziąć mieli. Do tegoż miasteczka Trepten przysłano im z Rostoka tysiąc muszkietów. Ażeby zaś nowo zaciężnym nie czynili trwogi, obiecywali im, że nie do Inflant ciągnąć mają, ale tam, gdzie jeszcze nigdy lud księcia Sudermańskiego z bronią nie powstał<sup>1)</sup>. Wiedział o wszystkim Chodkiewicz, mając po rozmaitych miejscach rozstawionych szpiegów, i wiernych korespondentów, przeto się-zawsze miał na ostrożności. Do tego już się były poczęły w miesiącu Lipcu tegoż roku pokazować wojska Szwedzkie<sup>2)</sup>, przeciwko którym ustawicznie w pole wychodzić musiał, niemając więcej ludzi, prócz swoich, a podesłanych od przyjaciół; ponieważ, jakom wyżej mówił, komputowi zrobiwszy konfederacyą, do Brześcia Litewskiego odeszli<sup>3)</sup>.

X. To gdy się w Inflantach dzieje, stała w Wiślicy konfederacya, w przytomności Króla samego, pod łaską

1) MS. Królewskiego kartelusz osobny in 4to.

2) *Habebat etiam eo tempore Carolus rex comitem Mansfeldum in Livonia, cui praeter perpetua certamina cum Chodkiewiczio excubiae datae sunt rerum Moscho-polonicarum.* Wiekindi na kar. 37.

3) List Zamojskiego wyżej cytowany.

Adama Sieniawskiego podczaszego koronnego<sup>1)</sup>). Poczęło powoli znikać rokoszańskie koło, częstemi od posłów królewskich remonstracyami<sup>2)</sup>, oświadczeniami Króla, radą przyjaciół, stroną królewską utrzymujących, oświecone. Wzmocniony Król liczniejszą coraz partya, wysłał po trzecie Grzymułtowskiego kasztelana Bydgoskiego, wzywając rokoszanów pozostałych do Wiślicy, dla złączenia się i wspólnej, jeżeli się co wykroczyło, poprawy. Wreszcie, chcąc ich umysły ułagodzić, sprawę swoją rozsądkowi senatu i rycerskiego stanu, z uchyleniem dostojności swojej oddawał. Lecz oni uporczywiej jeszcze stojąc w przedsięwzięciu swoim, inny zjazd do Sandomierza, w miesiącu Październiku nakazali, zwlekając umyślnie zgodę, próżną jej nadzieją, ażeby obiecane sobie wkrótce większe posiłki od wodzów strony zaciągnąwszy, swoją rebeliją popierać mogli<sup>3)</sup>). Trzeba już było zażyć Królowi dzielniejszych na poskromienie sposobów; przeto za radą senatu, szlachty i wojska skonfederowanego przy obronie dostojności królewskiej, ogłosił uniwersałem<sup>4)</sup>, że Rzeczpospolita uzna rokoszanów za buntowników, i weźmie się do oręża na ich poskromienie, jeżeli broni i uporu nie złożą; a tym czasem wyciągnął z wojskiem z Wiślicy do Połańca, z kąd znowu Gajewskiego dworzanina swego z listami wysłał, zgodę ofiarując, i przepisana na burzycielów pokoju karą odgrazając. To gdy się działo, rokoszanie ruszyli się ku Janowcowi<sup>5)</sup>). Stadnicki z tysiącem i dwoma sty swoich pierwszy przeprowił się przez Wisłę: Zebrzydowski z Radziwillem w też tropy za nim postępowali. Nagnał ich na

1) Piasecki na kar. 284. List jego rozesłany na sejmiki 5. Września 1606. z podpisem. Adam Sieniawski podczaszy koronny, marszałek koła generalnego pod Wiślicą: znajduje się w MS. bibl. Żał. Nro. 405.

2) Instrumenta zjazdu Wiślickiego jako to: artykuły zgody przez księdza Firleja referendarza koronnego do Sandomierza posłane. — Instrukcja temuż. — Deklaracja duchowieństwa. — Replika posłom Wiślickim od rokoszanów: — znajdują się w MS. bibl. Żał. Nro. 405.

3) Lub. *bell. civ.* 85.

4) Ten uniwersał królewski, oraz *Kaptur* Wiślicki znajduje się w pomienionym wyżej rękopismie.

5) Dnia 3. Październ. 1606. Pismo z MS. królewskiego pod tytułem. List o sprawach rokoszowych z pod Janowca.

przeprawie 4. Października Stanisław Gulski wojewoda Ruski z pierwszą strażą wojska królewskiego, z tysiąca kozaków złożoną, a gdy coraz więcej ludzi królewskich nadchodziło, wstrzymali się na przeprawie rokoszanie i wojsko swoje, niewięcej nad trzy tysiące wynoszące, uszykowali, pokazując gotowość do spotkania. Zbliżył się też i sam Król ku Janowcowi; a lubo miał sposobną do zbicia rokoszanów porę, na prośbę jednak senatorów, a mianowicie księcia Zbaraskiego wojewody Braclawskiego, dał się ubłagać, aby nierozlewając krwi obywatelskiej, do ostatniej umowy jeszcze się nakłonił. Tym okazalsza Zygmunta w tej okoliczności pokazała się łaskawość, iż mógł łaeno rokoszanów orężem poskromić, których wojsko większością sił królewskich w obecności stojących zatrwożone, wyrzucając niewierność i prywatną zemstę wodzowi swemu wojewodzie, buntować się już przeciwko niemu, i nalegać mocą, ażeby Króla przeprosił, poczynął<sup>1</sup>). Niemasz nic zdolniejszego do omamienia serc niebacznych, nad mniemaną dobra publicznego miłość. Z tego powodu urażony na Króla wojewoda, broń buntowniczą przeciwko niemu podniósł: dla jej pozorów teraz, widząc się być w złym razie, złożył oręż na czas postanowił, i prosił z rokoszanami swemi, ażeby mógł mieć osobistą rozmowę ze stroną królewską. Wysłani od Króla Alexander Chodkiewicz wojewoda Trocki, brat starszy hetmana, Adam Sędziwój Czarnkowski Łęczycki, Zbigniew Ossoliński Podlaski wojewodowie i Jakub Pretslic, po długich z wojewodą sprzeczkach, szukanych umyślnie na pokazanie sprawiedliwości rokoszu, i uchylenia wstydu, nakłonili go z innemi przywódcami, że przybywszy do obozu królewskiego, i do siedzącego na koniu Króla pieszo przystąpiwszy, rękę jego ucałowali i przeprosili. Podany do kancelaryi list ogólny do całego narodu, imieniem rad duchownych, świeckich, i rycerstwa obojga narodów, ogłaszający wszystkie czynności Króla i rokoszanów: a od nichże samych, oraz wszystkich z Królem

1) Łub. na kar. 89.

będących senatorów, urzędników i szlachty podpisany. Ten list podali do aktów, imieniem całego zgromadzenia pod Janowcem, Jan z Górki Roszkowski Przemęcki, Jan Romiszewski Rospirski kasztelanowie, Felix Kryski z Drobnina referendarz koronny, Mikołaj Daniłowicz oboźny koronny i starosta Drohobycki. Zupełniejsza ugoda i roztrząśnienie sprawy obu stron na sejm następujący odłożone, a tym czasem rokoszanie broń złożyć, wojsko rozpuścić i w spokojności trzymać się obiecali. Król powrócił do Krakowa<sup>1)</sup>.

XI. Nie wiele miał skutku i trwałości żal, nie z miłości ku ojczyźnie i Królowi, lecz z musu i potrzeby pochodzący. Niespokojny Zebrzydowski, wzięwszy pochop z prywatnych znowu z Myszkowskim marszałkiem wielkim koronnym z targów<sup>2)</sup>, a wsparty niechęcią ku Królowi Felixa Herburt, człowieka lekkiego<sup>3)</sup>, za odmowione mu starostwo Przemyskie, także Zygmunta Grudzińskiego wojewody Rawskiego, że mu Król także starostwa Sochaczewskiego nie dał<sup>4)</sup>, począł rozsiewać między szlachtą, narzędziem służebnem i wieczną ofiarą ambicyi magnatów naszych, nowe

1) Deklaracya wojewody Krakowskiego, także assekuracya jego z księciem Radziwiłłem dana w tej sprawie, znajdują się w MS. bibl. Zał. Nro. 405. Tranzakcyja pacyfikacyi Janowieckiej, oraz usprawiedliwienie w niej króla, i opisanie wszystkich czynności rokoszańskich, znajdują się w MS. bibl. król. Nro. 6. na karcie 5. — 6.

2) Deklaracya Zygmunta Myszkowskiego marszałka W. koron. przeciwko Zebrzydowskiemu, oraz odpowiedź na nią Zebrzydowskiego znajdują się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

3) *Herbertus ingenio versatili et inquieto. Zamoiscius juvenem timidum expertus, paulatim e contubernio primum suo, deinde ab amicitia removerat. — Inconstantis hominis ingenium.* — Łub. na kar. 102. — Herbert był pierwiej nieprzyjacielem Zebrzydowskiego i przeciwko niemu w sprawie królewskiej ostro pisał, potem się do niego, urażony na Króla płocho przeniósł. Maszkiewicz w dyaryuszu swoim, którego MS. znajduje się w bibl. Chreptowicza podk. Lit. pisze o tym Herburcie te słowa na karcie 73. 74. „Po uspokojonym nawet rokoszu, nieustaly w Herburcie rokoszańskie duchy. Namawiał konfederatów żołnierskich, aby się podczas sejmu Warszaw. roku 1613. zbrojną ręką pod Warszawę pomknęli — że tak wszystko na Królu wycisną. Na województwo Siedmigródzkie był też kandydatem po zabiciu Batorego: człowiek wielkiej prezumpeyi o sobie, nikomu pod „słońcem przed sobą i w dowcipie i w urodzeniu niedając.“

4) Łubieński 107.

do rozterku nasiona. Postanowił Król złożyć sejm, według umowy Janowskiej, dla zupełnego rzeczy uspokojenia. To złożenie sejmu nie mogło być rychłe, dla zapadającej już z jesienią zimy; przetoznaczony dzień siódmy Maja w roku 1607. następującym. Wydane uniwersały z instrukcyą na sejmiki przedsejmowe, między innymi rzeczypospolitej potrzebami, zawierały potrzebę wsparcia Inflant z pochwałą Chodkiewicza. „Inflanty ziemia zacna, (słowa są instrukcyi)<sup>1)</sup> które ta rzeczpospolita wielkim kosztem WMciów „wszystkich i nie małemkrwie przelaniem braci WMciów „była zdobyta, z której wiele ozdób wiele pożytków sobie „przyczyniła, w której granicach wielu synów tej ojczy- „zny nagrody krwawej swej wysługi utracili, ta z temi „wszystkimi do WMciów się obraca, ratunku na ostatnim „już prawie razie stojąc, żąda. Zdarzać nam Bóg zwy- „ciężstwa, zniża nieprzyjaciela, ukazuje to, że jest spr- „wiedliwa sprawa nasza, że będzie i wygrana za pomocą „jego. Jeno niedopuszczajcie WMość tak potrzebnej i poży- „tecznej sztuki ziemi ojczyźnie i działkom swoim (którzy „tam dzielnicę swą, nie ściskając się tu w tej rozrodności, „i nie kłopotąc z drugą bracią o miedzę przestrzeńszą, mieć „mogą) tak słabemu nieprzyjacielowi wydzierać, ani sławy „narodu swego poniżać. Czynić raczył J. K. Mość pod „te zamieszane czasy nasze, jako najpiękniejsze mógł sta- „rania: przykładały się koszty swemi do tego rady i ry- „cerstwo W. Kis. Lit. bracia WMciów chętnie, godni za „to odratowanie i zatrzymanie dotąd tej wspólnej prowincyi „podziękowania. Do czego hetman ich pan Chodkiewicz „starosta Żmudzki, całą chęcią, wiernem i uprzejmem sta- „raniem, kosztem, pracą i odwagą zdrowia samego, pod „te wszystkie czasy całe się przyczyniał, i z tamtąd pra- „wie nie zjeżdżał, lubo go przeszłego roku część większa „wojska<sup>2)</sup> a potem ostatek tego lata, dla niezaplacenia żoł- „du, samego prawie zostawiła. Wyparł jednak ze swemi,

1) Ta instrukcyja znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

2) Daje się to widzieć z listu odprawionej milicyi pisanego z Brzeźcia Lit. do Króla, który list znajduje się w MS. Zał. Nro. 405.

„a ochoczemi z księztwa Lit. narodu nieprzyjaciela, więcej  
 „przewagą niżeli siłą. Ale kiedy już zamki bez osady  
 „zostawać będą, kiedy i w polu wojska nie będzie czuł  
 „nieprzyjaciela, baczyć W Mość sami możecie, że trudno  
 „będzie dalej się już zatrzymać.“

### ROK 1607.

XII. Z opóźniania tego sejmu, jakom wyżej nieco mówił, biorąc pochop Krakowscy i Sandomierscy rokoszanie, zabroniwszy biegu zwyczajnym sądowym jurysdykcyom, wysłali Pękosławskiego, z ostrym grożącym listem do Króla, żaląc się na zwlekanie sejmu, a Janowiecką transakcją naganiając<sup>1)</sup>. Z drugiej strony Zygmunt Grudziński wojewoda Rawski z Piotrem Łaszczem, obranym od wielkopolanów roku przeszłego za pólkownika, zjechawszy z innymi do Roła<sup>2)</sup>, obrali marszałkiem Wielkopolskim Ponętowskiego, niesłuchając żadnych reprezentacyi, od prymasa kardynała Maciejowskiego sobie podanych, i naznaczylizjazd generalny na dzień 28. Marca roku 1607. do Jędrzejowa<sup>3)</sup>. Zebrała się tam liczna szlachta z różnych województw, prócz Ruskiego i Sieradzkiego, zawsze Królowi przychylnych<sup>4)</sup>. Przybył tam i Zebrzydowski z doniesieniem słownem, ponieważ już był pierwej listami o wszystkim opacznie uwiadomił<sup>5)</sup>, co się w Janowcu stało, i jako Król na zebraniem od siebie w Wiślicy kole, jedyną utrzymania szlacheckich wolności i prerogatyw w rokoszach nadzieję z gruntu obalając, wszystko pod moc absolutną zagarnąć przedsięwziął. Znalazła wiarę ukryta zawsze pozorem swo-

1) To poselstwo województw Krak. i Sand. znajduje się MS. bibl. Zał. Nro. 405.

2) Uniwersał Kolski znajduje się w temże MS jako i poselstwo do szlachty tam zebranej do kardynała Maciejowskiego prymasa.

3) Akta tego zjazdu Jędrzejowskiego znajdują się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

4) Łub. 109. — Znajdują się w MS. bibl. Zał. Nro. 405. uniwersały województw Ruskiego i Sieradzkiego.

5) Skrypt Zebrzydowskiego pod tytułem „Kredens sprawy pod Janowcem województwom Wielkopolskim przysłany,“ znajduje się w tymże rękopisem Załuskich.

body szlacheckiej duma wojewody, a za przyłączeniem się wielu innych prywatnych na Króla, i na przychylnych mu uraz, uznano za nieważną ugodę Janowiecką, jakoby muszem na rokoszaniach wyciśnioną. Nakazano popierać dalej rozpoczętą robotę, oraz zbierać co najusilniej wojska na jej utrzymanie. Widząc Król silniejsze coraz niebezpieczeństwo, po wydanych przeciwko zjazdowi Rolskiemu uniwersałach<sup>1)</sup>, nimby czas sejmowania w Maju przyszedł, myślił znowu o ubezpieczeniu swoim zbrojną ręką. Prócz Żółkiewskiego hetmana polnego koronnego, i Potockich statecznie sobie przychylnych, napisał do Chodkiewicza, ażeby się z Litewskim wojskiem stawił<sup>2)</sup>. Nieomieszkał Chodkiewicz pospieszyć na ratunek Króla, zostawiwszy na swoim miejscu Zborowskiego. Dnia 1. Czerwca przybywszy w tyśiąc sześćset jazdy, Króla sejmującego w senacie przywitał<sup>3)</sup>. A tak po złączeniu się wojsk koronnych z Litewskimi, stanęły wszystkie obozem o pół mile od Warszawy około wsi Folwarki nazwanej.

XIII. Tym czasem na sejmie<sup>4)</sup> Warszawskim, pod laską Felixa Kryskiego referendarza koronnego, szły zwyczajne obrady, za pozwoleniem królewskim bez jego przytomności<sup>5)</sup>, oraz wysyłały się daremne poselstwa do rokoszaków, zapraszając ich do jedności i zgody<sup>6)</sup>. Naostatek ażeby Król wszelkie z siebie tajemnych z Austryą praktyk i niedotrzymanych paktów uprzętnął podejrzenie, rozesał naprzód po całym królestwie edykt, ażeby każdy, ktoby co wiedział na osobę jego względem zarzuconych sobie od rokoszaków punktów, mianowicie względem absolutyzmu,

1) Te uniwersały znajdują się w MS. wyżej cytowanym.

2) *Et Litvanicae copiae cum Carolo Chodkiewiczio earum duce accersitae* Piasecki na kar. 295.

3) MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 318.

4) Skończył się ten sejm 28. Czerwca 1607. z MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 3018.

5) Widzieć to w uniwersale królewskim 22. Czerwca roku 1607. który się znajduje w MS. bibl. Zał. Nro. 405. — O tem piszą Łub. i Piasecki.

6) List senatorów wzywających P. wojewodę Krak. na sejm i spons jego tymże, także inne sejmu Warszawskiego acta znajdują się w temże MS. Nro. 405.

i zniesienia wolnej elekcji, bezpiecznie wyświadczył<sup>1)</sup>. Po-tem kazawszy otworzyć wszystkie drzwi i wstępy zamkowe, aby każdy mógł wnieść i słuchać, po uczynionej mowie z płaczem o swojej niewinności<sup>2)</sup>, i włożonych potwarzach, podał deklaracją, podpisem ręki swojej utwierzoną, że obieranie Królów w narodzie zawsze ma być wolne, i nigdy od niego nie było przeciwnym postępkim nadwężone. Albowiem zadawano Królowi między innymi żałobami, na co się dawniej i Zamojski żalił, iż on królewicza Władysława zamyslał za życia swego, jak niegdyś Zygmunt pierwszy uczynił z Augustem, koronować. Zakończył się ten sejm, dekretem sejmowym, który Król ogłosić rozkazał, upominając ostatecznie rokoszanów do rozproszenia ludzi, i zaniechania prywatnych zjazdów, pod karą prawami opisaną<sup>3)</sup>. Przydane Królowi osoby z senatu i posłów, między którymi był Alexander Chodkiewicz wojewoda Trocki, z mocą zupełną dalszego czynienia z rokoszanami, jakby to od samej rzeczypospolitej było postanowiono<sup>4)</sup>. Nie uznawali rokoszanie sejmu Warszawskiego za rzeczypospolitą, ani chcieli tam zjeżdżać, udając, iż ich rokosz był prawnym zjazdem, i właśnie składem najwyższej władzy rzeczypospolitej, w stanie rycerskim wyrażonym. Powiadali, że zjazd Warszawski, jako obwinionemu Królowi obowiązany i parcyalny, nie mógł ich sądzić za buntowników: owszem przywłaszczając sobie najwyższą powagę, zamyslałi dopełnieniem haniebniej rebelji innego sobie Króla obrać<sup>5)</sup>, to jest Gabryela Bato-

1) Ten edykt znajduje się w MS. cytowanem Nro. 405.

2) Piasecki 196. — Mowa królewska 14. Czerwea miana na sejmie, znajduje się w temże MS. Nro. 405.

3) Ten uniwersał znajduje się w MS. cytowanem datowany 22. Czerwea 1607. Wspomina to Piasecki 296.

4) *Placuit auctoritate publica certis ex senatu et nunciorum ordine personis, eam dare potestatem, ut quidquid ab eis eo in negotio ageretur, perinde ratum esset, atque auctoritate omnium constitutum.* Lub. 121.

5) Myślili o Gabryelu Batorym synowcu zmarłego Króla Stefana.— Piszą o tem Lub. na kar. 132. *Repertae sunt in ipso, in quo acte certatum est ad Guzovo loco, discriptae Gabrielis Bathoraei Transilvaniae principis ad Herburtum literae, quibus ille condiciones suscipiendi regni Poloniae, si rex imprimis eo pelleretur, offerebat vel*

rego księcia Siedmigródzkiego, który z Herburtem tajemnie się znosił. Przenieśli zatem koło swoje z Andrzejowa do Wąchocka, potem do Sieciechowa, nakoniec do Czerska i Jeziernicy. Wydali dekret dnia 23. Czerwca 1607. w którym posłuszeństwo Królowi wypowiedzieli, bezkrólewie ogłosili<sup>1)</sup>, a wszystkich swoim czynnościom przeciwnych pomocnikami tyraństwa i nieprzyjaciółami ojczyzny obwołali. Przywódcami tej zelżywej roboty byli niektórzy ze szlachetniejszych w ojczyźnie domów od Stanisława Lubieńskiego w domowej wojnie, po imieniu wzmiankowani; reszta składała się z ludzi najemnych od Zebrzydowskiego i Radziwiłła, albo nowo przyzwanych do stanu rycerskiego, od łockia i warsztatu<sup>2)</sup>. Tacy to ludzie Zygmunta z tronu chcieli złożyć: ponieważ cała prawie Polska stała przy Królu, ze 40. i więcej senatorami, kwiatem rycerstwa i wojskami obu narodów.

XIV. Takowy na tron i ojczyznę uczyniwszy zamach, ruszyli rokoszanie zbrojnie ku Warszawie, w liczbie czterech tysięcy i coś nadto, z kąd Król po zakończonym sejmie do Krakowa ciągnąć zamyślał. Po uczynionej z senatorami, deputatami, i wojskiem lidze<sup>3)</sup>, do której ligi trzech Chodkiewiczów, Hieronim kasztelan Wileński, Alexander wojewoda Trocki, i nasz Jan Karol starosta Żmudzki przypisali się, że Króla nie opuszczą, uradzili wodzowie Chodkiewicz z Żółkiewskim, ażeby rokoszanów ścigać, nimby się na większe zebrali siły, zwłaszcza, że świeżo wielu z ich stronników, poznawszy swoje bezprawie, mianowicie Stanisław Stadnicki, ów to największy w Lublinie

---

*potius oblatus acceptabat. Nota manus, notum signum dubitationem omnem eximebat.* — Toż tamto znać z listu Piotra Zamojskiego, do Rudnickiego bisk. Warm. wyżej cyt.

1) Ten dekret znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

2) *Palatini vel Radivilii stipendiarii aut nonnulli etiam e Cracoviensi territorio, plerique ignotae originis et qui majus mercatura faciendi quaesitis opibus in equestrem ordinem se inseruerant.* Lub. 122. Pias. 297.

3) Znajduje się ta liga w MS. bibl. Zał. Nro. 405. pod tytułami: Uniwersał PP. senatorów, deputatów z koła poselskiego i wszystkiego rycerstwa, którem się opowiadają przy J. K. Mci.

domowej wojny podżegacz<sup>1)</sup>, z poczem swoim od pięciu set zbrojnych odstąpił<sup>2)</sup>. Nagnał ich Król u Warki, dokąd przybyli uwiadomieni, iż tamtędy miał ciągnąć, i dnia 23. Czerwca z drugiej strony rzeki Pilicy na niego oczekiwali. Pierwszy Jakub Potocki z piechotą i działami ruszył ku nieprzyjacielowi, i usunawszy go gęstym ogniem od brzegu, utorował drogę następującemu wojsku królewskiemu do przeprawy. Uszykował się nieprzyjaciel na polu, rozciągnawszy ludzi swoich w długie nader linie, tak dalece, że całą owę równinę zajął. Między rokoszaniem a królewskiem przeleżała się równina mokra i oparzysta dla wylewów rzecznych, a tem samem niezdatna do bitwy konnej: przeto królewska jazda w gęstym a czworogrannym szyku u brzegu stanęła, a z piechoty sposobniejsi w takowym razie do czynienia, rozłożyli się na zdolnych do potyczki miejscach. Wiedział dobrze Zebrzydowski, mając swoich szpiegów w obozie przeciwnym, o zamysłach wojsk królewskich, zwłaszcza, że tegoż samego dnia, gdy znak do potyczki dawać miano, Wiktoryn Leśnicki z roty Żaboklickiego, z Rudzińskim i Litwinem jakimś<sup>3)</sup> oraz kilką innemi wykradłszy się do rokoszaków, hasło wojskowe wydali, i o znowie większej części wojska królewskiego, że wodzów swych słuchać nie będą, ażeby krew braterską przelewać miało, uwiadomili. Tym większą jeszcze Zebrzydowskiemu sprawiło ufność, że tejsze nocy wyniść miało do Infantów tysiąc ludzi bitnej jazdy Litewskiej<sup>4)</sup>, którą Chodkiewicz w nadzieję jeszcze ugody, albo większości sił królewskich, wysłać miał do Infantów. Potrzebowała ta prowincya czującego zawsze wojska, na odpór Szwedom: a Zaborowski krewny Chodkiewicza, i na miejscu jego zostawiony, nie wiele miał siły do obrony. Uwiadomiony wojewoda o knowanej zdradzie

1) Zamojski w liście do Rudnickiego wyżej cytowanym.

2) Piasecki 297.

3) Lub. Pias. — Maszkiewicz w dyaryuszu tej akcji z MS. J. K. Mei.

4) *Sciebat ille, regias copias subducti mille Chodkiewiczianis ex Livonico veterano exercitu equitibus hoc ipso die diminutas fore.* Lub. 125.

w obozie królewskim, ażeby ją bardziej jeszcze pomnożył, wysłał swoich poufalców do przemawiania żołnierzów. Ci zbliżywszy się, pod różnemi potrzeb, przyjaźni i krewności pozorami, do blakających się po miejscach przyległych ludzi królewskich, namawiali ich do nieposłuszeństwa i złożenia broni. Sprawilo żądane skutki w gnuśnych i najemnych sercach tchórzostwo, pretextem rozlania krwi braterskiej okraszone. Poczęło się żołnierstwo burzyć, wodzów nie-słuchać, znaki opuszczać, porządek mieszać. Czemu ażeby się w czasie zabieżało, zciągnawszy pod chorągwie włócęgów owych hetmani, kazali znak wydać do bitwy.

Tu się dopiero pokazała oczywiście zdrada. Żołnierze kwarciani za przywodem Turopolskiego, Leśnickiego, Gradińskiego, Krowickiego i Wujenkowskiego<sup>1)</sup> zamiast posłuszeństwa oświadczyli się, że hetmańskich rozkazów słuchać nie będą; że nieskwapliwi do wojny domowej, zakończyć ją zgodą raczej zobopólną, niżeli orężem, a sprawę królewską z rokoszanami, żołnierską powagą rozsądzić pragną<sup>2)</sup>. Dzika to była i niesłychana propozycja, ażeby rzeczy do Stanów należące podpadać miały pod sąd ludzi płatnych od rzeczypospolitej, i rozkazy jej tylko wykonywać mających. Wszakże kazała okoliczność i temu ulegać jeszcze bezprawiu. Ażeby więc samo wojsko zupełnie przekonane zostało, że użycie jego nie z lekkich przyczyn, i dla prywatnej zemsty Króla, tyle razy pokój rokoszanom ofiarującego pochodziło, hetmani przychyłając się do żądania wojska, postanowili, za zezwoleniem królewskiem, traktować jeszcze o pokój z temi, którzy sądem rzeczypospolitej na karę byli skazani. Postanowiono zatem, ażeby wybrani z obu wojsk przeciwnych stanu szlacheckiego żołnierze w liczbie trzydziestu, zszedłszy się z sobą roztrząsali, jeżeli prawnie Królowi wypowiedziane było od rokoszanów po-

1) Opisanie potrzeby Guzowskiej z MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 3033.

2) *Lub. de statu rerum Polonicarum et militari confederatione* na kar. 197. *Cum rege praesente ad Varcam pugnandum esset, palam milites flagitaverunt rem controversam suo iudicio permitti, regisque et senatorum capita sui juris et arbitrii essent.*

słuszeństwo; ażeby ukarali przeświadczonych o wiarołomstwo przywódców; ażeby ustanowili w pewnych obrębach zakłócony stan ojczyzny; a tem czasem aby oba wojska wszelkich zaprzestały gwałtowności<sup>1)</sup>, żeby Król do Warki, rokoszanie o dwie mile ze swojemi ludźmi umknęli się. Wyznaczony był dzień do tej wspólnej wojskowej umowy. Wszakże wojewoda uludziwszy tym fortelem Króla, ażeby, jako słabszy na siłach, na sposobniejszą porę bitwę odwlekł, nie tylko nie stawił się na wyznaczonem według umowy miejscu, lecz ustawicznym marszem o siedm mil od Warki aż ku Radomiu pomknął się<sup>2)</sup>. Ten jego postępek, oraz Janą Dalmaty pułkownika piechoty rokosańskiej, którym on Zółkiewskiemu oznajmował, iż Zebrzydowski opanować Kraków, i tam wojny siedlisko założyć umyślił, przekonały wojsko Królewskie, o przeciwnych pokojowi zdaniach jego. Skazany zdrajca Leśnicki sądem wojskowym na śmierć szubieniczną, Rudziński był w niebezpieczeństwie<sup>3)</sup> tejże kary: Litwinowi płochością wieku uniesionemu rozkazano, aby w czasie potyczki pierwszy na czoło wojska wystąpiwszy, potkał się z nieprzyjacielem: zbiegowie za bezecných ogłoszeni.

XVI. Ruszyło się ochoczo wojsko Królewskie ku Guzowowi, gdzie Zebrzydowski umyślnie stanął, chcąc Króla, tamtędy przechodząc mającego, poniewolnie do bitwy przymusić; ażeby zawsze miał wymówkę, że go atakowano. Nie było już więcej nadziei nakłonić go do powinności, chyba orężem. Dnia 6. Lipca stanęły sobie w oczy oba wojska. Zaczęli szykować hetmani swoje udziały. Chodkiewiczowi dostało się prawe skrzydło: Zółkiewski lewemu

1) Lub. 126. Maszk. 7.

2) Lubiński tamże.

3) Maszkiew. w wyżej cytowanym Dyaryuszu na kar. 7. tak mówi. — Rokoszanie jak się ruszyli, nie oparli się aż w Radomiu o mil. 7. Dopiero widząc Król ich szalbierstwo, okazał niewinność swoje rycerstwu, i potrzebował, abyśmy się podpisali stać statecznie przy nim, cośmy uczynili, a tych którzy przyczyną tych buntów byli, jako to Leśnickiego z rotą P. Zaboklickiego dał obwieścić. A Rudziński się strachu najadł: bo troche nie był tam, gdzie i drugi; i już go było nakryto.

miął przywozić: czło trzymał Jan Potocki starosta Ramieniecki z przebrańszym, i w wielu potyczkach doświadczonym ludem, mocnemi wsparty posiłkami. Sam król stanął na odwodzie, z chorągwią nadwornej milicyi, z pięciuset usaryi złożonej: około niego senatorowie duchowni i świeccy: przed nim także usarya pod znakami Gostomskiego Poznańskiego, Roniecpolskiego Sieradzkiego, Czarnkowskiego Łęczyckiego wojewodów; Myszkowskiego marszałka koronnego, Stanisława Lubomirskiego starosty Sądeckiego, która to usarya na ośmset ludzi wynosiła. Straż i bezpieczeństwo osoby królewskiej poruczone wojewodzie Sieradzkemu: piechota z działami po obu skrzydłach, pod zastoną jazdy, rozstawiona. A że prawe skrzydło zasłaniały z boku trzęsawy oparzyste, niedostępne nieprzyjacielowi; lewe zaś rozciągało się ku równinie i lasom, zkąd pewniejsze zasadzki od nieprzyjaciół; przeto Chodkiewiczowi ośm tylko szwadronów jazdy i tysiąc dwieście nowo zaciężnej piechoty dano, Żółkiewskiemu zaś we dwójnasób wyznaczono. Tym sposobem sprawione było wojsko królewskie. Rokoszanie też ze swej strony uszykowali się na radlankach. Herburta przeciwko Żółkiewskiemu<sup>1)</sup>, Radziwiłła naprzeciw Chodkiewiczowi postawili. Czołu sam Zebrzydowski przywoził, w starego żołnierza dobrze opatrzoney, mając w posiłkach szlachtę. Między obiema wojskami leżało pole, dla świeżej oraniny i bródów nierówne, a do wzniesienia, jako popspolicie w miesiącu Lipcu bywa, kurzawy sposobne. Tam się zaczęły harce podczas szykowania wojsk obu, trwając bez wielkiej szkody z obu stron do południa, póki do rozprawnego boju znaków nie wydano. Poczęła się bitwa od prawego skrzydła królewskiego, które się z początku nieco pomieszało. Albowiem gdy Chodkiewicz z wielkiem sercem

1) Żółkiewski miał za sobą Herburtownę: z tem wszystkim niechęci jego z Herburtem pokazują się z uszczypliwych listów czyli *kartelów*, któremi siebie dawniej na pojedynki wyzywali. Znajdują się te pisma satyryczne w MS. bibl. królewskiej. Napisy tych listów takie są: „Panie Żółkiewski młody. — Panie Herburcie Bruchinański.“

potykać się zaczął<sup>1)</sup>), i już wpadłszy w nieprzyjacielskie szyki one rozrywał, cztery szwadrony postawione mu na posilek, nie wiedzieć czyli z bojaźni czyli przez zdradę tył podały. Postrzegłszy to rokoszańskie rotę, Radziwiłłowska, Kopycińskiego i Lipskiego<sup>2)</sup>), lubo pierwszym zapędem Chodkiewicza pomieszane nieco, znowu się mężnie nadstawiły, i wsunawszy się gęstym szykiem w przerwę ową, od zbiegłych chorągwi jezdnych uczynioną, rzuciły się na owę usarę, która przed Królem stała. Dowodzili najdzielniej Elierowie<sup>3)</sup>), jazda wybrana, która dla lepszej męstwa poznaki, czerwonymi bindami miała piersi na ukos przepasane. Tym rokoszanów zapędem strwożone chorągwie, jako świeżo powiększej części spisane, rozumiejąc, że po zniesionem Chodkiewicza skrzydło, cały na nich obrócił się impet, wszystkie prawie, wyjąwszy te, które pod sztandarem królewskim były, w oczach Króla uciekać poczęły, tak dalece że ledwo z nich 50. koni zostało<sup>4)</sup>). Sam Król w wielkiem był niebezpieczeństwie: albowiem Hołownia towarzysz znaku usarskiego księcia Radziwiłła przyskoczył już był do samego namiotu królewskiego, i szydząc pytał się *a gdzie ów Szwed?* za co wnet od straży królewskiej rozsiekany<sup>5)</sup>).

XVII. W tem zamieszaniu radzili niektórzy Królowi, aby się na lewe skrzydło jeszcze nieporuszone udał<sup>6)</sup>): lecz Król spytawszy się, jeżeli piechota pod komendą Jakuba Potockiego ustępowała? skoro wziął odpowiedź, że jeszcze stała, i razu nie wystrzeliła<sup>7)</sup>), zatrzymał się na miejscu,

1) *Ineunte magno animo pugnam Chodkiewiczio hostibus immisso.* Lub. 129.

2) MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 1088.

3) *Elieri quoque eorum.* Piasecki 298. O Elierach mówiono wyżej w I. księdze.

4) Piasec. 298. Maszk. na kar. 7. Daniłowicz krajczy koronny aż o mil 12. uciekł, i aż trzeciego dnia wrócił się. Przydaje Maszkiewicz przytomny tej bitwie. — By to był chudszy uczynił, szkodziliby mu to bardzo, a temu kat wadzi.

5) MS. pisane od księcia Alb. Radziwiłła kancel. W. L. znajdujące się w bibl. Zał. in 4to. Nro. 2018. pod tytułem *Rokosz.*

6) Lub. 129. *Senator, cujus nomini parco.*

7) Piasecki 298.

i statkiem swoim rzeczy poprawił. Jakoż czoło królewskie, poznawszy próżną trwogę, rzuciło się zaraz potężnie na czoło rokoszaków pod Zebrzydowskim. Chodkiewicz też lepszymi posiłkami wsparty, zuowu do ładu swoje skrzydło przyprowadził. Potykały się na czele roty hetmańska, kniazia Rożyńskiego, księcia Poryckiego, Boratyńskiego i Jana Potockiego<sup>1)</sup>. Trwała wszelako uporeczywa bitwa przez czas długi, w tak strasznej kurzawie, że ledwo jeden drugiego mógł widzieć, póki Jakub Potocki wysłaną na posiłek jeździe królewskiej piechotą z placu nieprzyjaciela nie zegnał. Herburt stojąc na prawem skrzydle, ledwo się potkał, zaraz ludzie jego z Węgrów i lekkich chorągwi złożeni tył podali. Przyczyną tego ustąpienia był Piotr Łaszcz, który mając dać posiłki zaczynającemu bitwę Herburtowi, nie wiedząc jakim umysłem<sup>2)</sup>, klasnąwszy rękoma, krzyknął *zginęliśmy*, i wnet nieporządkiem ustępowaniem w rozsypkę poszedł<sup>3)</sup>. Najpierwszy Żółkiewski przypadł do Króla, i zwycięztwa mu powinszował. Zginęło ze strony królewskiej ludzi trzydzieści: raniony Alexander Kalinowski starosta Braclawski. Rokoszanie stracili swoich na placu około tysiąca dwóchset<sup>4)</sup>. Wzięci w niewolę Herburt<sup>5)</sup>, Janusz Rozrażewski, Chamiec rotmistrz, Dobek, Wiernek,

1) MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 1088.

2) Podobno ten Łaszcz spodziewał się u dworu Łaski jakiej, ponieważ Piotr Zamojski w liście do Rudnickiego bisk. Warm. z Krakowa dnia 25. Lipca r. 1606. datowanym pisze o nim te słowa. — „Chciano odwieść od przedsięwzięcia P. Łaszcza, któremu na cłach Ruskich naznaczono dwa tysiące jurgieltu, jeźliby odstąpił.“

3) Piasecki 298.

4) Łubieński 129.

5) Ten Herburt był pod strażą hetmana Żółkiewskiego aż do roku 1609. dnia 26. miesiąca Lutego. Kiedy go Król danym reskryptem rozkazał uwolnić na czas, pókiby się nie oczyścił przed sejmem *a crimine lesae majestatis*. Sposob, jak się po tem uwolnieniu miał zachować w kraju Herburt, opisany jest w tym liście. Podpisał go Król. — Gębicki kanclerz kor. Ryski podkanclerzy. — Krzysztof Wiesiołowski marszałek poselski. — Paweł Garwaski starosta Wyszogrodzki, poseł Mazowiecki. — Krzysztof Oromoński wojski Lwowski poseł Bełzki. — Maciej Leśniewski poseł Bełzki. Znajduje się ten reskrypt w bibl. Kró. Nro. 6. na kar. 10. także i przysięga Herburtu, uczyniona przed referendarzem koronnym 20. Marca w Krakowie u grobu Ś. Stanisława.

Branicki, Marcinowski, Lipski, dwóch Buttlerów, Pac wojewodzie Witebski, Złotnicki, Wieszczyński, Wilkowski, Karczewski, Straż, Pękosławski<sup>1)</sup> tudzież wielu innych z towarzystwa i pocztów. Zabrano dział z hakownicami 23. chorągwi piechoty 9. usarskie 3. a między niemi chorągiew Grudzińskiego wojewody Rawskiego. Dwie były między niemi, jedna z napisem *Deo et patriae* druga *aurea libertas*. Znaleziono także szkatułę księcia Radziwiłła z pieniędzmi, klejnotami, listami różnemi, a mianowicie z kontraktem uczynionym z Gabryełem Batorym o koronę<sup>2)</sup>. Ściganie dalsze rokoszanów za radą Żółkiewskiego od Króla zabronione. Owszem ranionym tak swoim, jako i nieprzyjacielskim ludziom wszelka pokazywana w opatrowaniu litosc, w czem się najbardziej hojność i dobroczynność Chodkiewicza pokazała<sup>3)</sup>.

XVIII. Staęło to zwycięstwo statkiem mianowicie i przytomnością Zygmunta, że się z miejsca ruszyć nie chciał; ponieważ dla niezgody w wojsku, a rozpaczającej prawie popędliwości rokoszanów, wszystkoby przeciwnie poszło<sup>4)</sup>. Trzy były partye w obozie królewskim sobie wzajem niechętne, Chodkiewicza, Żółkiewskiego, i Potockiego. Chodkiewicz będąc hetmanem wielkim, Żółkiewskiemu, jako wódzowi polnemu, prymu przed sobą wzięść nie dopuszczał. Żółkiewski z przyjaciółmi swemi utrzymywał, że wódz Litewski żadnego do wojsk koronnych nie mając prawa, jemu, jako hetmanowi jednemu na ów czas w koronie, (ponieważ po śmierci Zamojskiego jeszcze buława wielka nikomu nie była oddana) ustąpić był powinien. Potoccy mając tak swoje, jako przyjaciół z niemi połączonych, licznieszą jazdę, do tego dane sobie pod komendę 4. tysiące królewskiej piechoty, liczbą ludzi obu hetmanów przechodzili. Przyłączyli się do nich Mikołaj Struś starosta Chmiel-

1) Piasecki 299. — MS. bibl. Zał. Nro. 322. na karcie 1055. — 3036.

2) MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 1055.

3) *Chodkiewiczus inter alios plurimum in eam rem operae et sumptus impendit.* Lub. 130. — *Egenos, vulneratos, modo pecunia, modo veste juvat.* Sob. bel. Choc. na kar. 139.

4) Piasecki 299.

nicki rodzony siostrzeniec, Alexander Kalinowski starosta Braclawski, Stanisław Gulski, wojewoda Ruski i półki im swoje pod rząd oddali. A tak zaufani w liczbie ludzi, a bardziej w kredycie u dworu, chcąc wszystkie królewskie względy na siebie obrócić, o to się starali, ażeby sława tej potrzeby im tylko przypisana została. Wreszcie przyznać należy, że Potoccy najwięcej w tym razie Królowi dopomogli<sup>1)</sup>. Wszakże nie zesłoby i Chodkiewiczowi na podobnej sławie, gdyby na utrzymanie swojego skrzydła, na które książę Radziwiłł, z prywatnych nawet ku niemu niechęci, jako się mówiło wyżej i wkrótce mówić będzie, ostatnich sił dobywał, równą drugim miał kwotę rycerstwa. Albowiem prócz dwóch chorągwi własnych doświadczonego żołnierza, ośm mu tylko szwadronów ludzi nowo zaciężnych, z tysiącem piechoty dano, z której na otworzystym polu, gdzie się najwięcej jazdą potykano, nie wielki miał użytek<sup>2)</sup>. Żółkiewski na lewem skrzydle stojąc z bitnym kwarcianym ludem: nic nie czynił, lubo z temi siłami sam był zdolny do odporu całej rokoszaków potędze. Padało nań podejrzenie, że urażony o ubliżenie powadze buławy koronnej, przodkowaniem Potockich i Chodkiewicza, umyślił być tylko świadkiem niebezpieczeństwa kolegów, i w ostatnim dopiero razie onych posiłkować, ażeby zupełną sławę wygranej sobie przypisał. A tak między niezgodnemi wodzami niebyło żadnego o należyte ludzi uszykowanie starania: nieopatrzono należycie posiłkami skrzydeł: usadzone rozwlekłym szykiem czoło: z kąd łatwy do samego Króla rokoszanom przebój i ostatnie prawie w całym wojsku zamieszanie nastąpiło, gdyby niedbalstwa tego statek Królewski, a szczęśliwy przypadek nie odmienił.

XIX. Niepożyteczne krajowi nad obywatelami tryumfy, dały tym czasem w niebytności Chodkiewicza w Inflantach sposobność Szwedom do opanowania niektórych miejsc tej prowincyi. Niedopuszczała wprawdzie spodziewać się tych nieprzyjaznych kroków wiara publiczna, na spólnych na-

1) Lubieński 131.

2) Tenże tamże.

rodów umowach zasadzona: lecz jako teraz, tak i dawniej, były zawsze traktaty nasieniem wojny i dalszem do niej przygotowaniem. Szwedzi po bitwie Kircholmskiej zawarli z naszymi zawieszenie broni na czas niejaki<sup>1)</sup>: wszelako nie było to dla nich powściągiem, ażeby w roku następującym 1606. nie zbierali wojska, a miast nadmorskich Inflantskich nieprzyjacielskimi okrętami nie napadali, co dało powód Chodkiewiczowi, że się z tej prowincyi, jakom wyżej mówił, nie wychylał na wsparcie Króla przeciwko rokoszanom. W nieustających Polski nieszczęśliwościach, ażeby się naród dwojakim, wewnątrz obywatelskim, a zewnątrz zagranicznym nie zajmował pożarem, trzeba było traktować ze Szwedami o trwałą pokój, albo o przedłużenie umówionego dawniej zawieszenia broni. Jakoż Chodkiewicz, za dolożeniem się Króla i rady jego przybocznej, nim na rokoszanów wyjechał, uczynił umowę z Mansfeldem generałem Szwedzkim, ażeby oba wojska aż do dnia ostatniego Października roku 1608.<sup>2)</sup> w pokoju się zachowały, czekając, pókiiby zesłani od obu królestw kommissarze albo pokoju, albo dłuższego zawieszenia broni nie postanowili. Tegoż samego zdania był senat Szwedzki, kiedy wyznaczył umyślnie do Rewla swoich kommissarzów, Magnusa Brahe, Mikołaja Bielke, Piotra Kenitz, Wawrzyńca Paulina, Ottona de Morner, Filipa Sekiding<sup>3)</sup> na ułożenie traktatu. Pisali ciż kommissarze do Chodkiewicza i do senatu, oświadczając się z czem byli do Rewla posłani<sup>4)</sup>. Pisał i senat Szwedzki do tegoż senatu jeden list w Kwietniu z Abrogii<sup>5)</sup> drugi 21. Maja roku 1607. życząc, aby wszczęte od tylu lat między Szwecyą a Polską kłótnie kiedyż tedyż rozlaniu krwi koniec przyniosły<sup>6)</sup>. Wszakże te wszystkie oświadczenia, były

1) *Et induciae utrinque factae.* Albert. Ks. Radziwiłł. w MS. bibl. Zał. Nro. 2014. in 4to.

2) List Chodkiewicza do Króla. Nie czekał *ultimam octobris*, jako obiecywał.

3) Loccen. 505.

4) Loccen. 491.

5) Loccen. 492.

6) Ten list znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

Hist. J. K. Chodkiewicza, T. I.

tylko na uludzenie Polaków, aby o Inflantach nie myśląc, żadnego tam przygotowania nie czynili. Skutek sam uiszczył zamysły Szwedzkie: albowiem w niebytności Chodkiewicza, gdy się on za rokoszami uganiał, wszedł Mansfeld do Inflant rzeczypospolitej, i biskupstwo Wendeńskie ogniem i mieczem spustoszył<sup>1)</sup>: sam zaś Suderman pod Weisensztein, czyli Białymkamień zamek niegdyś od Szwedów przez Zamojskiego odebrany podstał<sup>2)</sup>. Trzymał na ów czas straż tego zamku poruczoną sobie od hetmana Chodkiewicza Andrzej Zborowski młodzieniec wielkiego serca, ale nie ostrożny i mało w rzeczach wojennych doświadczony. Ten z całym prawie garnizonem od trzechset ludzi<sup>3)</sup> wyciągnął z fortecy tym umysłem, aby napadłszy kędy na nieopatrzono, a na różne części podzielonego nieprzyjaciela, onego uprzędził. Wszakże gdy nieostrożnie sam od zamku o dwie mile odszedł, nie będąc uwiadomionym o drogach i obrotach nieprzyjacielskich, oskoczony zniemacka od Szwedów i raniony, z wielą swoich w niewolę wzięty<sup>4)</sup>. Po wzięciu Zborowskiego śmielszy Suderman podstał pod zamek. Zaczęte oblężenie od strony północnej: gdzie ponieważ szeroko zaległy błotniste oparzystka, trudno było Szwedom przybliżyć się: zagrzeźłe w bagnach z bydłętami działa postąpić dalej nie mogły. Kazał zatem wycinać drzewa i gałęzie, a usławszy groblę i przeprowadziwszy ludzi z armatą pod zamek, opuszczony prawie wyjściem garnizonu Polskiego, do poddania się przymusił<sup>5)</sup>.

1) *Per dissidia domestica Livoniam ferme desertam Sueticarum copiarum dux Mansfeldius secundo successu per episcopi Vindensis ditiones grassabatur*. Kojał. na kar. 71. in *Fast Radivil*.

2) *Dum Sigismundus seditionibus domesticis distinetur, Carolus oportunitati imminens Weisenfleinium recuperat* Locc. *Het. suc. lib. VIII.* na karcie 490. — *Respublica suis nudata praesidiis, vilibus etiam hostibus patet Livoniam ardere bello, captum a Sueco Białokamenum: eundem hostem imminere Rigae aliisque ejus provinciae oppidis et urbibus, infestam esse maritimam oram.* List biskupów z Synodu Piotrkowskiego do rokoszaków, datowany 12. Października 1607. z MS. bibl. Zał. Nro. 405. *Lub. bel. civ.* na karcie 143.

3) Piasecki na kar. 300.

4) Piasecki 300.

5) Loccen. 490. — 491.

XX. Te nieszczęśliwe z Inflant wiadomości nie sprawiły wielkiego w rokoszanach wrażenia. Nieustawały jeszcze niespokojności, dla których musiał Chodkiewicz w Litwie zostać. Król odjechał do Krakowa, dawszy Żółkiewskiemu rozkaz, aby rokoszanów koronnych, a Chodkiewiczowi aby Litewskich miał na oku. Zebrzydowski uszedłszy z pogromu, mieszkał naprzód u Marcina Szczuckiego<sup>1)</sup> przyjaciela swego: potem szukając większego bezpieczeństwa, udał się do Opatowa, gdzie w klasztorze Bernardyńskim utajony przez trzy miesiące aż do jesieni siedział. W tej osobności zostając, tak jako i potem gdy z niej wyszedł, znosił się tajemnie z księciem Radziwiłłem, względem popierania dalszej wojny rokoszowej. Groźne Żółkiewskiego uniwersały do burzliwego żołnierstwa, a gromadzących się tu i owdzie dla łupieztwa kup zbrojnych, powściągały po części w Koronie domowe rozruchy. Nakoniec sam Zebrzydowski namowami przyjaciół, łaskawością królewską, a mianowicie oczywiście krajem ze strony Szwedów i Moskwy niebezpieczeństwem poruszony dał się nakłonić do pokoju. Trudniej było zaspokoić Litwę. Radziwiłł, po przegranej pod Guzowem, spieszenie ku Lublinowi aż na trzecim koniu uszedł, nie mogąc z sobą tak rychło rzeczy uprowadzić, które Hieronim Łaski złożone w pewnym domu przetrząsłszy, znalazł w nich szkatułę z papierami, mianowicie z edyktem oryginalnym, i od niego podpisanym na detronizacyą Króla, do Krakowa posłał<sup>2)</sup>. Chodkiewicz mając zlecenie od Króla, ażeby na rokoszanów Litewskich miał oko, stanął ze wszystkiem wojskiem swoim Inflantskiem niedaleko Brześcia Litewskiego, zkąd rozpraszał włączając się gromady<sup>3)</sup>, broniąc razem dóbr królewskich ekonomicznie.

1) Piasecki 299.

2) Ten edykt, czyli uniwersał z Lublina 11. Lipca 1607. datowany, w którym się wzywają stany na elekcyą nowego Króla do Warszawy na dzień 5. Sierpnia tego roku, znajduje się w cytowanym wyżej MS. bibl. Zał. Nro. 405. podpisany od Ks. Radziwiłła.

3) Czarliński w kazan. pogrzeb. wyżej cytowanym. Lubiński na kar. 142. *Adhuc Radivillius arma non deposuerat, et licet Carolus Chodkiewiczus illi immineret, ut se loco movere non posset, tamen fovebat adhuc clandestina consilia, eaque cum palatino communicabat.*

cznych, które w domowych zawieruchach gorliwość patrio-tyczna najczęściej odwiedzać zwykła. Pilność jego rozciągała się do samych Infant, której prowincyi był gubernatorem. Znajdował się między innymi rokoszanami Piotr Stabrowski Parnawski kasztelan, człowiek waleczny, lecz niespokojny, i dawny Chodkiewicza nieprzyjaciół, który sam tylko jeden z Litewskiego senatu do spisku rokoszańskiego przystał. Ten z innymi ponieważ za radą przybocznego senatu i deputatów z sejmu naznaczonych, po ogłoszonym bezkrólewiu, za buntownika i nieprzyjaciela ojczyzny był ogłoszony, Chodkiewicz z woli królewskiej sprzęty jego w Rydze będące, magistratowi zatrzymać rozkazał<sup>1)</sup>, spodziewając się w nich podobno pism jakich tajemnych, do zakłócenia kraju tego zmową ze Szwedami należących. Nie uszedł ten postępek Chodkiewicza jadowitych na piśmie rozruconych przymówek, w którym z osobą jego królewskie i rzeczpospolitej przy nim będącej czynności naganiano<sup>2)</sup>. Dał na to odpowiedź Chodkiewicz, albo który z jego przyjaciół, usprawiedliwiając postęпки swoje, i niewinność ich zupełnie pokazując<sup>3)</sup>.

XXI. Większe nierównie były z Rs. Radziwiłłem jego niechęci, które jak pierwiej rzeczpospolitą niezgodą Króla z rokoszanami, tak potem, gdy się Zebrzydowski upamiętał, dwa wielkie domy Radziwiłłów i Chodkiewiczów zamieszaly.

1) Znajduje się ten ordynans Chodkiewicza w MS. bibl. Zał. Nro. 402. w te słowa: *Joannes Carolus Chodkiewiczus comes de Szklów in Mysz et Bychów, capitaneus Samogitiae et Derpatensis, Polemarchus M. D. L. commissarius generalis Livoniae, spectabili senatui civitatis regiae, proconsulibus, consulibus, salutem et amicum benevolentiam. Jussu ac voluntate S. R. M. domini mei clementissimi, mea quoque auctoritate commissariali res, quae cumque post perduellem Petrum Stabrowski in civitate Rigensi vel in hospitio ejus, quibus ibi usus est, manserunt, arestantur per generosum dominum Nicolaum Kaweczyński, quem in negotio isto mittimus, et postea a senatu earundem exportatio concedatur, quem in usum S. R. M. secundum informationem meam convertet, auctoritate mea commissariali praecipio. Dabantur Zagoris 21. Decembris 1607. Anno.*

2) To pismo pod tytułem: Wizerunek postęпку na rokoszany ty-rannidis et foedae servitutis, znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

3) Odpis na to pismo pod tytułem, respon na wizerunek: znajduje się tamże.

Chodkiewicz dając baczenie nã odrastającą w Litwie partyą rokoszanów, napisał list <sup>1)</sup> do Wołowicza referendarza duchownego Litewskiego przyjaciela swego, w którym w obojętnych słowach: „*już ja, prawi, na onych oko mam, i siecím rozstawił*“ Radziwilla, czyli kogo innego z rokoszanów wytknął. Niechęci dawniejsze ojcowskie z Chodkiewiczami, osobista księcia Janusza, za odebranie mu starostwa uraza, gorliwość Chodkiewicza o interes Króla, a podobno, od czego najwięksi ludzie częstokroć wolni nie bywają, ostrzejsze i z niechęci osobistej pochodzące postępkę, dały pochop księciu Radziwiłłowi, że ten list wziął za osobistą na się urazę i szukanie zemsty <sup>2)</sup>. Dobrze mu było tym czasem pokryć tym listownym pretextem, niewygasłe jeszcze rokoszańskie duchy, ażeby pod pozorem zbierania ludzi na obronę osoby swojej, miał zawsze pogotowiu moc zdolną do złączenia się z partyą, jeźliby znowu jako powstała przeciwko królowi, któremu nie ufał. Albowiem, lubo po sprawie Guzowskiej oświadczał się, że prywatnie w domu chce siedzieć, czekając postanowienia rzeczypospolitej, gromadził ludzie, zaciągając ich własnymi pieniędzmi; konfederatów żołnierskich Inflantskich w Brześciu utrzymując ich spisek, nietylko do tego przez sługi swoje przywoził, ażeby się z dóbr królewskich nie rozjeżdżali, ale i żołdem na swoją stronę do dalszego poparcia tych zamieszkw zaciągał <sup>3)</sup>. Rozpisywał listy do różnych osób, pobudzając do popierania rokoszu, których listów kopie Chodkiewicz senatorom na konwokacyi w Krakowie będącym posłał <sup>4)</sup>. Chodkiewicz też ze swojej strony, umocowany wolą królewską i senatu z deputowanemi na sejm przeszłoroczny, zaciągał ludzi żołdem rzeczypospolitej na uspokojenie rozruchów, i ściganie ich po Litwie. Uczy-

1) Ten list Chodkiewicza znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. bez daty.

2) Znać to z listu księcia Janusza, pisanego do senatorów, na konwokacyi w Krakowie będących, w którym te słowa widzieć niżej. Prywatny nieprzyjaciel mój etc.

3) List Chodkiewicza do senatu niżej całkiem położony.

4) List Chodkiewicza tenże.

nił także w Grodnie konfederacją żołnierską przy Królu, naprzeciwko Brzeskiej Radziwiłłowskiej, odciągając powoli lud tam zebrany, pod chorągwie Rzeczypospolitej<sup>1)</sup>.

### ROK 1608.

XXII. To gdy się działo w Litwie między Radziwiłłem a Chodkiewiczem, Król dla uspokojenia zupełnie rokoszu, tudzież dla naglących ze strony Moskwy i Szwedów interesów, zwołał radę senatu czyli konwokacją do Krakowa w roku 1608. na dzień 24. Kwietnia<sup>2)</sup>. Nie życzył Chodkiewicz tej konwokacji, ganiąc ją jako nieużyteczną i szkodliwą z przyczyn, iż lepiej powagą stanów publiczną rzecz ugładzić, gdzie też za winowajcami publiczne instancje mogą nastąpić, niżeli prywatnie tak niesłychane przewinienie tłumić<sup>3)</sup>. Lecz rokoszanie chcąc się z Królem pojednać, woleli to uczynić jako na mniej publicznym zjeździe, tak z większą śmiałością a mniejszym wstydem. W przeciągu tej konwokacji, ponieważ doniesiono radzie senatu o nowych zaciągach wojsk przez księcia Janusza, jakoby na danie odporu czyhającemu na jego osobę Chodkiewiczowi, postanowiono wysłać kogo do obu stron, powagą zjazdu tego umocowanego, z perswazyą, aby poniechawszy prywatnej zemsty, krzywdę swoją na rozsądek senatu i Króla oddali. Obrany na to Henryk Firlej referendarz duchowny koronny, człowiek u obojej strony zachowanie mający; dano mu listy do Radziwiłła i Chodkiewicza oraz instrukcje<sup>4)</sup>, jakim sposobem z niemi miał postępować. Napisała także rada listy do księcia Mikołaja Radziwiłła wojewody Wileńskiego nazwanego Sierotka, przyjaciela Chodkiewicza, i do Janusza księcia Ostrońskiego

1) Maszkiewicz na karcie 7.

2) List wzywający senat na tę konwokację znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 405. — Rady i sessye tej konwokacji znajdują się w piśmie pod tytułem. Konwokacja Krak. roku 1608. zaczęta 28. Aprila. — Ten skrypt jest w MS. bibl. Zał. Nro. 402. było na tej konwokacji przytomnych senatorów 24.

3) List Chodkiewicza do Wołowicza refer. duch. Lit. w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

4) Te instrukcje znajdują się w MS. cytowanym.

kastzelana Krakowskiego, z zaleceniem, aby się także w ten interes włożyli, a rozjątrzone umysły, jako mający kredyt u obu, pogodzić chcieli<sup>1)</sup>). Po wyjeździe Firleja do Litwy, przybiegł do Krakowa dnia 2. Czerwca Grądzki dworzanin księcia Janusza, z żalobą na postęпки Chodkiewicza: kazano mu wnieść do izby radnej, gdzie po krótkiej od pryncypała swojego przemowie, oddał list w te słowa napisany<sup>2)</sup>).

XXIII. „Zawszem tego uprzejmie życzył, i Pana Boga „o to prosił, aby zaciągi te w rzeczypospolitej, jako naj- „prędzej, z całością jej uspokojone być mogły. A nie je- „dnym tego pragnął, ale też i sam według możliwości przy- „chylić się do tego byłem gotów, tę zwłaszcza otuchę od „niektórych senatorów powinnych i przyjaciół moich mając, „że się usilnie wszystek stan senatorski do gruntownego „reczypospolitej urazów zleczenia miał przyłożyć, byleby „drudzy złożywszy broń, w braterskiej miłości do tego „przystępowali. Zaczem o wznawianiu rzeczy, i zbiera- „niu gromad żadnych, nietylko nie myślałem, ale owszem „spokojnie w domu swoim siedziałem. Tymczasem wiado- „mość wziąłem, że prywatny mój nieprzyjaciel, któremum „jako żywo nie tylko przyczyny żadnej, ale i okazji do „niechęci nie dał, *sieci na mnie zarzucać począł*. Jednak „i to nie uczyniło we mnie takiego wzruszenia, abym za- „tem o gorącym jakim postępku, któryby cokolwiek w rze- „czypospolitej szkodliwego uczynić mógł, miał zamyślać. „Zachodziły potem i inne przykrości, które nie jedno mnie „samemu, ale i sługom moim wyrządzał. Jednak to wszy- „stko nie ze strachu żadnego, lecz dla dobra pokoju cier- „pliwiem znosił. Aż naostatek, kiedym widział, że z po- „stronnym rzeczypospolitej nieprzyjacielem, bez wiedzy „stanów przymierza czynić, wojsko tym czasem zbierać, „i nie do Inflant, ani na obronę ojezystych granic, ale „*in centro* Królestwa na Podlasiu, gościńce wszystkie nie-

1) Te listy znajdują się w MS. cytowanym.

2) Ten list wzięty z MS. bibl. Zal. w tomie Nro. 322. na karcie 5007. bez daty.

„mal zajmując, rozkładać począł; przyszło mi też radzić  
„o sobie, i ludzi nie do zaczepki, lecz na odparcie gwałtu,  
„według ziemiańskiego przemożenia mego przysposobić, ja-  
„kobym *w sieci te na się nastawione* z ubliżeniem honoru  
„mego, ladażako siebie weгнаć nie dał. Jednak ani sam  
„przez się przyczyny żadnej do dalszych ostrzejszych za-  
„ciągów nie dałem, i ludziom moim aby się ich zewsz-  
„stkich miar strzegli, ostro rozkazałem, oczekiwając z tego  
„tam zjazdu WMé panów, gruntowniejszej, daj Boże po-  
„ciesznej rzeczypospolitej pacyfikacyi. Wreszcie kiedym  
„słabe zdrowie moje (którem mnie Pan Bóg od czasu już  
„niemałego nawiedził) łątać począł, odgrodziwszy się do  
„domu na miejsce spokojne od tamtej drużyny mojej, przy-  
„szła mi już w sam wieczór wiadomość, że pan hetman  
„Litewski z wojskiem następować począł, i że we dwu  
„milach jedno są od siebie. Więc że mi się to bardzo mała  
„zdaje odległość miejsca, zwłaszcza między niezgodnemi  
„sąsiedzy, a obawiając się, aby zatem do czego szkodli-  
„wego w ojczyźnie nie przyszło (jako wielom rzeczompo-  
„spolitym zginieniu przyczyną prywatne zajścia były) WMé  
„panom jako starszym braci, i tyłu których opatrzność na  
„tej strażnicy rzeczypospolitej mieć chciała, jako najprę-  
„dziej o tem oznajmuję, oświadczając przed Bogiem i oj-  
„czyzną, że jeżeli się co szkodliwego w kraju, za nastą-  
„pieniem tamtej strony na mnie stanie, tedy mi tego przy-  
„pisywać nie należy, który jakom szczerem sercem pokoju  
„pragnął, tak i trwać pragnę, i aby mi Bóg ku niewin-  
„ności mojej pomógł, życzę. Rozumiem tedy, że WMé  
„Panowie, nie tylko o tem, co do pokoju pospolitego służy,  
„obmyślić będziecie raczyli, ale też wspomniawszy sobie  
„na szczerze i szczęśliwe, z odwagą nietylko majątności,  
„ale i zdrowia przodków moich, z obojga rodziców posługi,  
„które rzeczypospolitej z całą wiarą zawsze oddawali, za-  
„bieżać temu będziecie raczyli, ażeby mi się szlachcicowi,  
„w wolnej rzeczypospolitej urodzonemu, i prawem żadnem  
„nieprzekonanemu, krzywda w niczem nie działa. Dalej  
„zaś, jeźliby mnie o postępkę moje nieprzyjacieli opacznie

„jako chciał udawać, zleciłem oddawcy listu, słudze memu „panu Grądzkiemu, szczerą a prawdziwą sprawę, ustnie „dać o wszystkim WMciom Panom, których łasce oddają „się jak najpilniej.“

XXIV. Po przeczytaniu listu tego, pytali senatorowie Grądzkiego, jeżeli ma ustne jakie zlecenia od księcia podczaszego: na co on w te słowa mówił<sup>1)</sup>. „Mościwi panowie. Przez ten wszystek czas, żalonych w ojczyźnie „zamieszaniów, jakiej skromności książę Jmc używać „raczył, bawić WMciów tem, co wszystkim nie jest tajno, „nie zda mi się: to tylko więc, co teraz należy mówić, „powiem. Zaraz, skoro po rozprawie pod Guzowem, umy- „ślił był książę w domu siedząc patrzyć, co za koniec weźmie „stan ojczyzny tej oplakany: do czego tem więcej powinni „księcia Jmci radami i perswazyami swemi wiedli. Miano- „wicie książę kasztelan Krakowski, wojewoda Wileński, „kasztelan Trocki, pan kanclerz Litewski, obiecując za „włożeniem się w to senatu samego tej korony, że miała „być Rzeczpospolita gruntownie uspokojona. Zatem książę „Jmc do żadnych fakeyi, i zjazdów nie wiązał się, ale „w domu pożądanego pokoju oczekiwał. Tym czasem do- „stał się ku przeszkodzie księciu Jmci, list własnej ręki „pana starosty Zmudzkiego Chodkiewicza, w którym do „jednego przyjaciela swego pisał, że *sieci* na sąsiady swe „rzucił, lub ugoda, lub jakimkolwiek sposobem. Co książę „Jmc widząc, a nie chcąc przez nieostrożność *w sieci* być „wpędzony, dawszy o tem znać, i krzywdę swoją prze- „łożywszy zwyż odemnie mianowanym swym powinny, „niechętny prawie, sługi do siebie się zjechać, i niemale „grono ludzi rycerskich dla ochrony zdrowia swego, za „pieniądze swe własne, przy sobie mieć musiał. Zakro- „czyła śmierć, a zatem i pogrzeb godnej pamięci pana wo- „jewody Kijowskiego, dziada księcia pana mego, na który „książę wezwany będąc, musiał się z domu swego z gro- „madą ruszyć. Przeszedłszy jednak wszystkie kraje łowom

1) Ta mowa Grądzkiego jest w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 5010.

„podobne, ludzie swoje na miejscach pewnych rozłożywszy,  
 „i surowo zakazawszy, aby nikomu przykrzy nie byli, sam  
 „w kilkaset tylko człowieka do Ostroga jechał, gdzie do-  
 „wiedziawszy się o konwokacyi, i pogrzeb odprawiwszy,  
 „nie do ludzi swoich, ale do majątności na Podlasie, dla  
 „opatrzenia zdrowia swego prosto wyciągnął, obiecując to  
 „sobie, że ten zjazd WMciów miał wszystkie rany rze-  
 „czypospolitej uleczyć.“

XXV. „Tym czasem prywatny nieprzyjaciel księcia  
 „uwiadomiony, iż książę do domu swego przybył, ruszył  
 „się z Grodna, nastąpił na ludzi księcia, położył się nie-  
 „daleko Orła, dziedzicznej majątności księcia Krzysztofa  
 „Radziwiłła brata pana mego pod Lidą. Zatem skoro od  
 „ludzi swoich wziął książę wiadomość o następowaniu pana  
 „starosty Zmudzkiego, rozważał, coby miał czynić, a w  
 „tem przybieżał komornik od pana kanclerza Litewskiego  
 „tegoż dnia, i sługa starszy od księcia wojewody Wileń-  
 „skiego, żaląc się na zbieranie ludzi przeciwko Królowi,  
 „na nieufność księcia u pana i senatu, mimo dane słowo,  
 „oraz wiele tym podobnych rzeczy przekładając. Zaniecha-  
 „wszy tedy książę pogodnej okazyi, posłał do ludzi swoich,  
 „surowie przykazując, aby przyczyny żadnej nie dawali,  
 „a mnie tu wysłał, abym krzywdę jego WMciom przeło-  
 „żył. Rozumie książę, że WMść którzy na strażnicy po-  
 „koju pospolitego za wolą Bożą postanowieni jesteście, nie  
 „tylko pokój wszystkim rzeczypospolitej służący, ale i pry-  
 „watę jej obmyślać będziecie. Raczie tedy mądrym swym  
 „rozsądkiem uważać, jeżeli się to bierze do uspokojenia,  
 „i jeżeli się tak ma dziać w wolnej rzeczypospolitej,  
 „aby wódz wojenny, którego książę rozumie być tę po-  
 „winność, żeby granic koronnych z wielkiem przelaniem  
 „krwie, i kosztem obojga narodów nie małym nabytych,  
 „strzegł od uszczerbku, ten mówię wojskiem za pieniądze  
 „reczypospolitej zebranem na szlachetne ludzie, wolne,  
 „spokojne, prawem żadnem nieprzekonane, następował, u-  
 „dając jakoby to z rozkazania królewskiego dziać się miało.  
 „Uchowaj Boże Mci panowie, aby mu się to na książęciu

„panu moim powiodło, obawiać się potrzeba, aby ten na „zgubę ojczyzny nagotowany płomień pożarem i WMciów „samy nie doszedł. Należy w pierwiastkach złemu temu „zabiegać, aby spośród rzeczy gorsze od pierwszych „nie zostały. Oświadcza się książę przed Bogiem, oświad- „cza przed WMciami, że przyczyny niedaje, lecz przy- „muszony na koń sędzie, a przykładem przodków swoich, „i trzymając się zwyczaju swego nieprzyjacielowi placu nie „ustąpi. A jeżeli tym czasem stanie się co takowego, niech „niezostawa wina przy księciu.“

XXVI. Nie były tajne Chodkiewiczowi zanesione przed kolemem senatorskiem od Rs. Radziwiłła skargi, przeto chcąc się z nich oczyścić, takie do tegoż senatu posłał postępków swych usprawiedliwienie<sup>1)</sup>. „Ta mowa i głos, który w „pośrodku WMć panów, kolegów, pan podczaszy Litew- „ski przez pisanie i sługę swego wniósł, doszedł mnie. „A że wszystek osobę moję tyka, i niejakaś to jest na „mnie protestacya, tym słuszniej do usprawiedliwienia mię „przed WMć panami przystępuję, im dalej od takiego uda- „nia chodzę. Nigdy nie było to zamierzenie moje, aby „lud, który żoldem z woli J. K. Mci pana mego mił. na „posługę ojczyzny jest zaciągniony, na prywatny, jako „udaje, rankor przeciwko niemu, którego nigdy nie czuję „w sobie, miał obracać. Gotówem z nim do Infant, i „gdzieby się jedno nieprzyjaciel ukazał, ciągnąć. Nic jeszcze „na ten czas o przymierzu z nieprzyjacielem postronnym, „którym to tam potrząsano słyszę, niebyło, i nie tajemnie „z nim oczemby J. K. Mc. pan mój miłościwy niewie- „dział, niepoczynałem, dosięgając na wszystko rady, zka- „dem ją zwykł miewać, od J. K. Mci, postępowałem. „Wzniecał się już na ten czas i domowy, przedtym uga- „szony zapał ojczyzny. Czas jeno uważać i miejsce pilno „trzeba: a wszystko się autentykiem WMciom ukaze. Ko- „pie listów, które w tej materji zaciągając i pobudzając

1) Ten skrypt znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. pod tytu-  
łem: Justyfikacya Chodkiewicza hetmana Litewskiego, na udanie Ra-  
dziwiłłowe na konwokacyi.

„do pewnych osób pisał, posyłam WMć panom, z kąd jasno  
 „obaczyć raczycie, jako pokój jego ojezynie był pożądanym.  
 „Nie dawałem też żadnej po wszystkim czas przyczyny, ani  
 „jemu samemu ani sługom jego, chociaż często u mnie w  
 „Grodnie bywali, i żołnierza w konfederacyi jeszcze bę-  
 „dącego, nietylko do tego przywodzili, aby się z dóbr kró-  
 „lewskich nie rozjeżdżali, wkładając zatrudnienie uspokoi-  
 „enia na nich samych: czemu iż się zabieżało, tedy żoł-  
 „dem już na swą stronę i do dalszego poparcia tych za-  
 „mieszków zaciągali. Jak wiele jest skarg i protestacyi  
 „na sługi jego wniesionych, niektóre WMć panom posy-  
 „łam, jako też wiele szlacheckich sług, szlacheiców ucze-  
 „wych pomęczonych; czasu swego ukazać się może: a obel-  
 „żenie posłańca mego, którego z uniwersalem do Kobrynia,  
 „napominając, aby z dóbr J. K. Mci ustąpili, posłałem,  
 „na wzgardę urzędu mego, pod miejsca złodziejom na karę  
 „naznaczone wdzili. Widząc zatem, że się wpaśli słudzy  
 „jego, do których się przyznawał, co się autentykami we-  
 „ryfikować może, w dobra J. K. Mci, a obawiając się,  
 „aby i dalej pożar apetytu ich nie zachodził, ruszyłem z  
 „Grodna, gdzie mnie samemu idącemu gościńcem Szere-  
 „szowskim do Brześcia drogę zastępowali. A z przestro-  
 „g które czasem miewam, nie dla strachów żadnych (dał Bóg  
 „tak wiele serca przy sprawiedliwości i nie dopuścił nigdy  
 „potężnemu nieprzyjacielowi, uciechy nademną odnosić, i  
 „tych, których doma doświadczamy, serce by się nigdy nie  
 „lękało) wziąć przed się inny gościńiec Narewski musiałem,  
 „nie chcąc następować na nich, abym się z rankoru czynić  
 „nie zdał, rozumiejąc że tem złego ujdę.“

XXVII. „Aliści i tam drogę zajeżdżali we dwunastu  
 „set koni, dziesięć mil jadnej nocy ze stanowiska, półtóry  
 „mile tylko odemnie, gdzie się był obozem położył, tym  
 „umysłem, aby dali bitwę, przyciągneli: gdzie już nie było  
 „sposobu innego, jedno postępować przedsięwziętą drogą.  
 „To gdy uczynił, płonny lud, bez serca i sprawiedliwości  
 „ustępował. Nie goniłem ich, co bym mógł snadnie uczy-  
 „nić; wozy ich ocięzane z korzyścią z dóbr J. K. Mci i

„szlaheckich nabraną zabierać srogo zakazałem wszystkim.  
„I to przeciwnie się nam od nich płaciło. Niektórym to-  
„warzyszom roty pana Dąbrowy jadącym do mnie, wozy  
„zabierali, gonili, drugich więzili, sługę mego Czudow-  
„skiego z sprawami memi posłanego pojмали, na mękę go  
„dawali, chcąc się na mnie czegoś dopytać, który nigdy  
„ojczyźnie, nigdy panu swemu podejrzany w niczem nie  
„był, i dotąd wiadomości o nim pewnej nie mam: jedni że  
„z mąk umarł, drudzy, że go zabito powiadają. A co gło-  
„sów z miast i wsi J. K. Mci, które łzami polewają, nie-  
„wymowne ich łupienia, wybieranie pieniężnych według  
„upodobania stacyi oplakiwają, na toż i wiele szlachty za-  
„cnej, których *regalistami* zowią po drogach obdzierając,  
„drugich w majątnościach własnych, do czego jeno apetyt  
„wiedzie, najdują, na okup zwyczajem pogańskim dawają.  
„Na co protestacye, abyście WMć większą wiarę dali, i  
„chrześcijańskie w nich umysły wzruszyły się, posyłam.  
„Była wprawdzie niektórych Jchmościów panów senatorów  
„ta rada, i prośby od wielu szlachty, jakoż i dekret sej-  
„mowy po mnie stanął, od J. K. Mci pierwej i od wszy-  
„stkiej rzeczypospolitej dany, abym powinność urzędu swo-  
„jego, na tych, którzy dobra J. K. Mci depaktują, i na  
„zgubę ojczyzny kupią się, wykonywał. Nie chciałem je-  
„dnak uczynić, nie dołożywszy się J. K. Mci i WMciów  
„ponów. Donoszę tedy tą okazyą uczyniwszy to uspra-  
„wiedliwienie moje zarzutu, i inakszego, niżeli królowi i  
„ojczyźnie służę, rozumienia. Proszę zatem, abyście o  
„mnie, który z przodków swych wziąwszy ten urząd het-  
„mański, nietylko chudobą swoją, ale i zdrowia odważe-  
„niem całe ojczyźnie służę, za takim pretextem do udania,  
„opacznie nie rozumieli, ale raczej fautorami i protektora-  
„mi byli. Bóg sam wie, że nic zdroźnego do pokoju nie-  
„myślę, ani do łaski pańskiej idącym przeszkadzam, z ran-  
„korami żadnemi nie chodzę, ani ich znam po sobie. Za-  
„rabiałem po te wszystkie czasy na dobrą sławę, ani w  
„szranki takowe niechciałbym wstępować, które jako zwy-  
„cięzcy, tak i zwyciężonemu sławy nie ścielą. Raczie

„WMć ojczyźnie tak radzić i obmyśliwać, aby więcej ciężkości jakich nie ponosiła, a ogień swawolnych ludzi, którzy go i tam, im dalej tem bezpieczniej, jako słuch i skargi, ustawiczne do mnie przychodzą, podżegają, był uskromiony i zniesiony. Na to jednak wszystko księstwo Litewskie i ja od WMć panów rezolucyi prędkiej oczekiwamy.“

XXVIII. Uwiadomiony senat o wszystkich obu stron żałących się wzajemnie postępach, taką na przysłane sobie przez Grądzkiego listy, oraz usną jego powieść dał Ks. Radziwiłłowi odpowiedź<sup>1)</sup>. „Oddane nam jest w tem naszym zgromadzeniu pisanie od WMci, w którym pochwalamy to osobliwie, iż życzysz i przychylność swoją do tego opowiadasz, ażeby te szkodliwe zaciągi w Rzeczypospolitej uspokojone jako najprędzej być mogły: do czego sam według możliwości przychylić się, i o wznowieniu rzeczy więcej niemyślić byłeś gotów. Tak zaś to nas boleć musi, że te prywatne jakieś, które WMć wspominasz nieprzyjaźni i zaciągi, miałyby WMci nietylko od tak dobrego przedsięwzięcia odwodzić, ale też i przywodzić do czego szkodliwego Rzeczypospolitej: o których to prywatnych WMci zaciągach, skoro nas doszła wiadomość, zaraz z powinności naszej, zapobiegając temu wszystkiemu, coby Rzeczypospolita trudnić i pokój pospolity rozruszać miało, uprosiliśmy J. Ks. referendarza koronnego, że od nas do WMciów obu w tej sprawie jechał, i pewniśmy, że już do tego czasu był z tem u WMci. Zaczem też wyrozumiałe WMć z niego intencją w tej mierze naszą, dobrą, a zgodną z tem terażniejszym żądaniem, iż poczuliśmy się w powinności naszej ku Rzeczypospolitej i w chęci braterskiej przeciwko obu Mciom; niewiątpiemy że WMć poważawszy to takowe nasze o dobrem pospolitem pieczęlowanie, i braterskie napomnienie, uczynisz to chętnie, z czemeśmy J. Ks. referendarza do WMć posłali. I teraz

1) To pismo znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na karcie 5014. pod tytułem: Respons na poselstwo P. Podczaszego Lit. do JJ. PP. senatorów przez P. Grądzkiego uczyniona od PP. senatorów.

„jednak żądamy, i po bratersku napominamy WMci abyś  
„WMć zaniechawszy tak szkodliwego w Rzeczypospolitej  
„zawzięcia, a rozpuściwszy gromady te zbrojne i niezwy-  
„czajne, które się w koło WMci bawią, zachował się spo-  
„kojnie, nie dając z siebie ani publicznie, ani prywatnie  
„przyczyny żadnej panu staroście Żmudzkiemu do dalszych  
„jakich między sobą zaciągów. Bo też pan starosta Żmudzki  
„mając na ten czas pod władzą swoją, dla utrzymania pu-  
„blicznej spokojności, ludzi Króla Jmci i Rzeczypospolitej,  
„ma takowe od J. K. Mci rozkazanie, i od nas świeże  
„napomnienie, aby nie prywatnie z powodu swego, gwoli  
„jakiej osobistej z WMcią nieprzyjaźni niewszczyła prze-  
„ciwko osobie WMci, i zachował się spokojnie. Jakoż mieć  
„raczy J. K. Mć takową od niego w tej mierze wyraźną  
„deklaracyą i upewnienie<sup>1)</sup>. Ale póki te gromady zbrojne  
„z wielkiem ludzi wszelkiego stanu uciśnieniem po koronie  
„swywołnie mimo zakaz J. K. Mci i hetmana się włóczą;  
„musi też Jmć pan hetman, z rozkazu J. K. Mci i rze-  
„czypospolitej z ludźmi temi pobliżu się onych bawić. I  
„taka nas dochodzi wiadomość, że jakoby ci ludzie raczej  
„poczeli się pod hetmana teraz podmykać, i onemu na dro-  
„dze zastępować; czego jeżeli się za wiadomością WMci  
„pana ważyli, nie byłoby czego chwalić, iż na urzędnika  
„J. K. Mci i Rzeczypospolitej, publicznej spokojności strze-  
„gącego, takowe następowanie i przyczyny dawanie od  
„ludzi prywatnych dźać by się miało. Czego WMć, jako  
„człek w tej Rzeczypospolitej z siebie i z przodków swych  
„zacny, miałbyś słusznie strzedz i temu zabieżeć. O co  
„usilnie od WMci żądamy, abyś już WMć mając ubezpie-  
„czenie osoby swej przez te sposoby, któreśmy przez J. Ks.

1) Ta Deklaracya znajduje się w MS. bibl. Zał. ale do połowy prawie wydarta, z której to tylko poznać że Chodkiewicz miał zlecenie od Króla i rady obojga narodów, pokoju w ojczyźnie przestrzegać, swawolne i wybijające się z poddaństwa, a na wolności następujące ludzie dekretem sejmowym powściągać i że ochraniając dostojęstwa pańskiego, i uprzętając niebezpieczne drogi, nie sobie skwapliwie nie poczynał, nigdy się za prywatą nie upędał. Tytuł tego pisma: „Assekuracya P. Hetmana W. Ks. Lit. za przybyciem J. Ks. Referendarza Koron. P. Podczaszemu Lit. dana.“

„referendarza WMci podali (w czem i teraz WMć ubezpieczamy), ludzi tych w takowej niezwycajnej kupie, dla „których takowa ostrożność ze strony J. R. Mci i rzeczypospolitej, z niemalem przez to samo omieszkaniem do „ratowania prowincyi Inflantskiej prawie już ginącej, być „musi, około siebie dalej nie bawił. A złożywszy prywatne nieprzyjaźni, do całego rzeczypospolitej uspokojenia i J. R. Mci ubłagania, usilnie i nieodwlocznie, świętym drugich przykładem<sup>1)</sup> przystąpił. Czego my WMci „uprzejmie życząc, referujemy się w tem wszystkiem na „dostateczną naszą informacyą J. R. referendarzowi od nas „do WMci daną. Tego jednak przepomnieć się nam nie „należy, że oddawca listu WMci otrzymawszy od nas audyencyą, nieostrożnie i słowy przykreimi niektóre rzeczy „wspomniał, zwłaszcza, że jakoby pan hetman Litewski „z rozkazania J. R. Mci wojska na WMci zbierać i następować miał. Od czego jako J. R. Mć jest dalekim, „sama to rzecz i wiadoma wszystkim łaskawość i postęпки „ojcowskie J. R. Mci świadczą. Co jako rozumiemy, że „to raczej ze swego domysłu ten sługa WMci uczynił, tak „pewniśmy, że mu tego WMć nie pochwalisz, ale tak, „jako się godzi, onemu zganisz. A służby przytem i chęci „nasze ofiarujemy. W Krakowie 7. dnia Czerwca 1608. „roku<sup>2)</sup>.“

XXIX. Powszechnie zgromadzonego senatu żądanie złożone z roztropnem w postępowaniu z obywatelami pomiarko-

1) Zebrzydowskiego, Grudzińskiego, Łaszcza, Herburt, których mowy z przeproszeniem znajdują się w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

2) Podpisali się do tego listu Jan Zamojski Arcybiskup Lwowski, Piotr Tylicki biskup Krakowski, Alb. Baranowski biskup Rujawski, Marcin Szyszkowski biskup Płocki, Maciej Pstrokoński biskup Przemyski, Wawrzeniec Gębicki biskup Chełmski, Hieronim Gostomski W. Poznański, Alexander Roniecpolski W. Sieradzki, Adam Czarnkowski W. Łęczycki, Stanisław Tarnowski K. Sandomierski, Stanisław Zółkiewski W. Rujowski, Wacław Rielczewski K. Stanisław Krasieński W. Płocki, Andrzej Przyjemski, Sebasty: Lubomirski K. Wojnicki, Baltazar Stanisławski K. J. Kryski K. Sierpski, Mikołaj Ligęza K. Czechowski, Tęczyński K. Wiślicki, Franciszek Brański K. Biecki, Stadnicki K. Kaliski, Jakub Rawa, Jan Firlej Podskarbi Koronny, Leo Sapieha Ranelerz Litewski.

waniem, oraz staranie referendarza koronnego Firleja tyle sprawiły na księciu Radziwille, że w odpisanym senatowi liście obiecawszy wszelką powolność<sup>1)</sup> naprzód się z Chodkiewiczem, przynajmniej powierzchownie pojednał, potem dla słabości zdrowia, niemogąc sam osobiście do Krakowa zjechać, listem Króla przeprosił. Zakończyła się ta dwuletnia scena ogłoszeniem powszechnej amnestyi, to jest zwyczajną w Polsce wszystkich publicznych gwałtów, zuchwałstwa przeciwko Królowi i niesprawiedliwości satysfakcją. Poszedł kraj w ruinę, rozlało się krwi obywatelskiej wiele, interesa publiczne, mianowicie Inflantkie, zgola zaniedbane: panowie zaburzywszy kraj, dali sobie dobre słowo, nie serce. A mądry pomyślił, na co było tyle zawodów, kiedy każdy przy swoim został?

XXX. Po ugaszonych na konwokacyi rokoszańskich zamieszkach, poczęto też radzić o Inflantach w ostatniem niebezpieczeństwie zostających. Mówiłem wyżej, iż Szwedzi mimo uczynioną umowę z Chodkiewiczem za wolą królewską, że do zupełnego ułożenia pokoju, a przynajmniej do ostatniego dnia Października<sup>2)</sup> roku tego, nie mając w Inflantach postępować po nieprzyjacielsku, wzięli fortecę Weisenstein, i inne poczynili gwałtowności. Gdy się ta konwokacya odprawowała, pisał sam Suderman do senatu<sup>3)</sup> życząc aby komissarze z obu stron byli wyznaczeni: pisali znowu senatorowie, że nie są dalecy od pokoju, i że na zamianę więźniów, do której od senatu Polskiego byli wyznaczeni Stanisław Konarski wojewoda Malborski z Jerzym Kostką Rasztelanem Gdańskim, nie Królewiec, jako chciał senat, ale Bromsebrę miasto na granicach Duńskich leżące, albo Rostok i Sund na dzień 12. Października naznaczają<sup>4)</sup>.

1) Ten odpis do senatorów, jako i list przepaszający Króla znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro 322. na kar. 5011. Także w MS. Sapeżyńskim w Tom. I. na kar. 519. List do senatorów datowany ze Starej wsi roku 1608. dnia 15. Czerwca.

2) List Chodkiewicza do Króla, gdzie te słowa wyrażone. „Nieczekał ostatniego Października jako obiecywał.“

3) Ten list znajduje się w MS. bibl. Zału. w tym T. liczba wydarta.

4) List senatorów Szwedzkich 18. Lipca 1608. z Sztokolmu, znajduje się w MS. J. R. Mei.

Wszakże jako dawniej, tak i w tym roku ludzili tylko rzeczpospolitą tem bardziej, że oświadczać się z chęcią pokoju, zbierali wojsko, i gdzie tylko mogli, szkodzili Polakom. Albowiem Karol Sudermański, czyniąc bez ustanku przygotowania wojenne, wchodził w tajemne zмовy z carem Moskiewskim Szujskim<sup>1)</sup>: wysłał do Francyi pod pozorem szukania u tego dworu medycy, gdzie na cztery tysiące zebranej z gminu chałastry na okręty w Dieppe wsadził<sup>2)</sup>. Holandya na jego prośby pozwoliła także czynić zaciągi, będąc rada, że tym sposobem z próżniaków kraj własny oczyszczała<sup>3)</sup>. Owszem w Anglii i w Turczeh skryte podejścia knował, chcąc Polskę wewnętrznemi rozruchami zakłóconą zewsząd pożarem wojennym ogarnąć<sup>4)</sup>. Przeczuwał Chodkiewicz chytróść Sudermana, owszem dokładnie wiedział, co się we dworze jego działo. Chował tam albowiem wielkim kosztem dwu braci Inflanctzyków, przez których wszystkie tajemne rady i postanowienia jego miał wiadome. Ci szpiegowie, jakoby wygnańcy z ojczyzny przez gwałty Polskie, pod tym zdradliwym pretextem mieli

1) *Carolus Sudermaniae princeps ejus (Szujseji) opibus adjutus, mari terraque in Livoniam immisus: quanta tam potentis hostis instabat procella, nisi illam Caroli Chodkiewiczii fortissimi imperatoris prudentia militarisque virtus dissipasset.* Kob. na kar. 119.— 120. — *Carolus Sudermanum regi perduellem pecunia instructum Szujseji, bellum tantis viribus, tantoque apparatu cui impar Sueset Suecia, Livoniae indixisse.* Kob. 130.

2) *Nulla delectu, ita ut impuberes et quemlibet obvium ex trivio conductos albo inscribat ad quatuor millia collectos.* Rudol. Bortoreus *de rebus toto orbe gestis Lib. 15. p. 325.* Thuanus pod rok. 1608.

3) *Ad ordines Bataviae milit. Illi qui otiosis hominibus rempublicam gravari non inviti ferebant, ultro hoc censu erunt.* Loccen. *Hist. Sueciae Lib. VIII. p. 481.*

4) *Revocatis ab itinere Henrico Francinio et Stephano Lemnio, qui ad Turcam Polonis hostem concitandum missi erant, jamque Gothemburgum pervenerant, cum literae a Joanne Schytte, legato tunc in Angliam misso afferuntur, cui inter alia mandatum erat, ut ageret cum rege Britannorum de salvo conductu navium Sueccarum cum anglicis per maria Turcica habendo. Responsum est: regem quidem annuere regi Suecorum, si comercii, non belli in Christianos concitandi causa eo ituri essent. Carolus itaque ex re sua magis esse ratus Szujsecium in societatem belli trahere, mittit Lemnium in Moschoviam, ut secretos magni ducis sensus exploret.* Widek. 36. — 37.

zachowanie u niego, owszem do tego przyszli kredytu, że pierwsze urzędy wojskowe sprawowali. Nawet po śmierci Sudermana, będąc przy Gustawie Adolffie synie jego, też same posługi Chodkiewiczowi, aż do zgonu jego czynić nie przestawali<sup>1)</sup>). Radził więc zawsze Chodkiewicz Królowi, aby nie polegając na płonnych obietnicach, czem prędzej zamki Inflantskie były opatrzone, i wojsko na żołdzie zawsze tam było utrzymywane.

XXXI Przestrzegali o bliskim niebezpieczeństwie na konwokacyi Ryżanie w pisanych do senatu listach<sup>2)</sup>). Pomnożyły troskliwości przysłane od samego Chodkiewicza wiadomości, które Bartosz Ważyński<sup>3)</sup> wyprawiony od niego z tem umyślnie, ustnie opowiedział, iż nieprzyjaciół gotuje się potężnie, i że z zamków Inflantskich wszystkie precz garnizony zeszyły, nie mając już od kilkunastu miesięcy ani żywności ani zapłaty<sup>4)</sup>). Uradzono na tej konwokacyi między innemi do zaspokojenia krajowego punktami obronę Inflant. Uchwalone na utrzymanie wojska pieniądze, z reszt poborowych i części kwarty Rawskiej: kazano nie odpisywać samemu Sudermanowi, ale tylko senatorom Szwedzkim<sup>5)</sup> nie gardząc pokojem, oraz oznajmując o kommissarzach tak do ułożenia pokoju jako do zamiany więźniów. Kazano także dać gładką odpowiedź Ryżanom na ich żądania, a pochwaliwszy wiarę ich, którą w tem zamieszaniu ziemi Inflantskiej Królowi i rzeczypospolitej dotrzymywali, nadzieję uczynić ratunku, a napomnieć do trwałości w przedsięwzięciach. Tym czasem, gdy senat Polski obiecywał i pisał, Szwedzi brali zamki i miasta. Nie wiedziano

1) Starowolski *in militaribus* na kar. 316.

2) List Ryżanów i odpis na niego jest w bibl. Zał.

3) Gdy Chodkiewicz za wolą królewską wyszedł z Inflant przeciwko rokoszanom, zostawił Ważyńskiego w tej prowincyi dla strzeżenia zamków. Instrukcyja oryginalna Chodkiewicza dana Ważyńskiemu, jak się ma sprawować: oraz submissya Ważyńskiego i Macieja Młodzianowskiego, jako mają wiernie strzedz zamków, także oryginalna znajduje się w MS. Ks. Alexandra Sapiehy kanclerza W. Lit. w Tomie I. na kar. 418.

4) Te wszystkie wiadomości znajdują się w dyaryuszu konwokacyi Krakowskiej, w MS. bibl. Zał. Nro. 402.

5) Odpis senatu do komis. Szw. jest w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

naprzód, dokąd się flota Szwedzka obrócić miała. Rozumiano że do Prus, i na ten koniec Król Zygmunt ostrzeżony w Krakowie o obrotach nieprzyjacielskich, napisał list okólny do stanów Pruskich w roku 1608. dnia 20. Czerwca, zalecając usilnie ostrożność w tej prowincyi, do której Suderman z pewnych wiadomości Królowi przyniesionych miał siły swoje obrócić<sup>1)</sup>. Lecz on jako dawniej, tak i teraz uczyniwszy pozór do Prus ciągnięcia, obrócił się do Inflant. Generał Mansfeld mając wojsko gotowe i wszelką do roboty łatwość, dnia 27. Lipca tego roku 1608. Dyament fortecę, ósmego Sierpnia Kokenhauz, a 20. Felin opanował<sup>2)</sup>. Zasmucony Chodkiewicz temi nowinami, napisał list do komissarzów Szwedzkich<sup>3)</sup>, skarżąc się na wiarołomstwo, że rzeczpospolita pozwoliwszy z ufnością na żądanie Mansfelda zawieszenia broni do dnia ostatniego Października, a główniejszy interes względem trwalszego pokoju, albo dłuższego zawieszenia broni, odłożywszy do Króla i stanów mających się zebrać w Warszawie, widzi w pośrodku umówionego pokoju i bezpieczeństwa zabieranie fortec Inflantskich przez Mansfelda, przeciwko prawom od samych nawet barbarzyńskich narodów zachowanym. Że Mansfeld nie tak mężstwem i żołnierską cnotą, jako raczej zdradą dzierżawy rzeczypospolitej szarpie, całe Inflanty ogniem i mieczem pustoszy; że tak niegodziwe postęпки i

1) *Praemonemur a fide dignis nunciis, Carolum Sudermanum hostem nostrum nobis ac ditionibus nostris intentum, paratis jam ac instructis eam ad rem navibus, immissionem hostilem in terras Prussiae moliri.* List ten znajduje się w MS. bibl. król Nro. 6. na kar. 30.

2) *Eodem tempore summam rerum bellicarum adversus Polonos sustinebat praefatus comes Mansfeldius, et die 27. Julii recuperata Dunamunda, 8. Augusti expugnato Kokenhausio, 20. die mensis ejusdem in potestatem redacto Felino, summa sollicitudine Chodkiewiczianis et Faresbachianis conatibus invigilabat.* Widek. 47. Do tej też daty należy, co Piasecki, pomyliwszy się w czasie chronologii, napisał o Białłozrze. *Dunemundam temere a Białłozor relictam occupat.* Musiał podobno Białłozor opuścić ten zamek dla niedostatku płacy i żywności, co się z listu samego Chodkiewicza pokazuje. Albowiem pierwiej Białłozor zamku tego Szwedom nie oddał, co się wyżej dowiodło, gdzie była mowa o bitwie pod Kircholmem.

3) *Eadem Chodkiewiczus in suis ad regni Suetici delegatos literis gravissime expostulat.* Loccen. na kar. 491.

przewrotne zamysły wprawiły w podziwienie kolegów jego, tak dalece, że będąc dawniej skłonni do traktowania, teraz się do domów rozjechali. Wszelako on te postęпки ani kommissarzom Szwedzkim, ani ich Królowi, o których szczeroci lepiej trzyma, ale młodzikowi owemu Mansfeldowi, nieświadomemu trybów wojennych przypisuje, który skazę sławy swojej w Węgrzech i w przeszłych rozruchach Infant-skich zasiągnoną, tym sposobem zatrzeć umyślił. Przeto jeźli zechcą, aby ich słowa i sprawy na potem wiarę znalazły, niech ukarzą zuchwałość Mansfelda, niech zamki pobrane oddadzą, zostawując rzeczy w tym samym stanie, w jakim były w czasie zawarcia z nim rozejmu. Inaczej przekonany będzie, że się to za ich wolą stało. Ze tym sposobem za radą kolegów swoich współ komissarzów, pozwoli na dalsze zawieszenie broni, a na przyszło-następującym sejmie starać się nie omieszka, albo o wieczny pokój, albo o dłuższy rozejm z tą pilnością, jakiej po nim dobro powszechne obu narodów, i litość nad wylaniem krwi ludzkiej wy-ciąga <sup>1)</sup>).

1) Loccen. w Hist. Szw. 491. — List Chodkiewicza oryginalny, albo raczej manifest jego na postęпки Szwedzkie, znajduje się w MS. Alexandra księcia Sapiehy kanclerza W. Ks. Lit. w T. I. na kar. 610. w tych wyrazach.

*Sigismundi III. Dei gratia, regis Poloniae, magnique ducatus Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque etc. principis: nec non haereditarii regis Sueciae, magni ducis Finlandiae etc. domini nostri clementissimi, autoritate regni publica generalis in Livonia commissarius Joannes Carolus Chodkiewicz, comes in Skłów et Bichów, dominus in Mysz, etc. Capitaneus Samogitiae et Dorpati, magni ducatus Litvaniae supremum exercituum praefectus etc. designatis Sueticijs ad tractandam Livoniae pacem commissariis, Magno Brahe, Nicolao Bielke, M. Petro Kenicio, M. Laurentio Paulino, significo literas vestras de data 17. septem mihi esse redditas, quibus sententiam meam de pace vel inducijs, de quo loco conveniendi denuo exquiritis. Ego vero deum testor et conscientiam, quemadmodum antea semper, ita vel maxime nunc nihil magis mihi cordi esse, quam ut innocenti christianorum sanguini parcatur. Ideoque non invitus Mansfeldio vestro inducias petenti ad ultimam usque Octobris anni currentis, ex consensu S. R. M. domini nostri clementissimi, bona fide indulsi, ipsum autem principale negotium de perpetua pace aut longioribus inducijs, quod publicam auctoritatem requireret, ad majestatem suam et ordines regni in proximis comitijs rejeci. Neque ignorare vos credo, non modo has inducias in conventu nuper Cracoviensi a senatoribus regni*

XXXII. Sprawiedliwie żalił się Chodkiewicz na nieszczerłość postępów kommissarzów Szwedzkich, mając, jako wyżej mówiono, wiarę publiczną, listy Mansfelda, senatu, kommissarzów i samego Sudermana. Lecz kommissarze chcąc jakkolwiek pokryć niesłuszne do Inflant wtargnienie, odpisali Chodkiewiczowi z Rewla <sup>1)</sup> iż on niesprawiedliwie żalił się na złamane od Mansfelda zawieszenie broni. Że Mansfeld uczynił wprawdzie umowę do ostatniego dnia Października roku 1608. i listy na to posłał; ale żeby te listy miały być kiedy przyjęte i potwierdzone od senatu Szwedzkiego i Króla, nigdy tego Chodkiewicz dowieść nie mógł. Pisał wprawdzie Karól z senatem Szwedzkim do Króla Polskiego i do jego senatu list z Abrogi 7. Kwietnia 1608. lecz w nim to tylko było wyrażono; że gdyby Król Polski ze stanami rzeczypospolitej albo do trwałego pokoju, albo do rozjemu na lat 12. chciał

*sigillis et manuum subscriptione confirmatas, in manus ipsius domini vestri Caroli, per captivos nostros Wirsilionem et Snarski esse traditas, sed et commissarios ad tractandum hoc pacis negocium una mecum deputatos. Jam itaque candide et sincere vobiscum agentes, remque serio aggressuri, postquam sumptibus non exiguis, prout dignitas suae Majestatis et negotii magnitudo flagitat, in provinciam venimus, arces interim Dunaemundam et Kokenhausiam, nobis securis et fidem vobis habentibus, contra fas aequum contraque jura etiam in humanarum gentium, non tam virtute militari, quam fraude et impostura ereptas, ac provinciam ferro ac flammis infestam misereque depopulatam invenimus. Qua rei indignitate et admiratione tantae perfidiae stupefacti collegaemei, domum quisque suam se recepit. Ecce germanam sepius jactatam Mansfeldi vestri fidem, quam si ille impune tulerit, quae porro fides pactis vestris habebitur? Quamobrem cum neque vobis, neque domino vestro, de quibus sinceriora nobis pollicemur, hoc factum inputemus, sed inveni illi rei militaris nondum satis edocto, et labem existimationis in Hungaria et praeteritis Livonicis expeditionibus contractam hoc modo corrigere nitent, si fidem in posterum dicta et facta vestra mereri desideratis, reddantur arces, vobis uti credimus inconsultis per Mansfeldium dolo captae, ac res plane in eum restituantur statum, in quo fidei datae fuit tempore. Quo facto, inducias, communicato cum collegis meis, non procul hinc habitantibus, consilio, prorogare non gravabor, et causam perpetuae pacis aut ulteriorum induciarum in comitiis regni imminentibus, ea fide ac diligentia tractabo, quam ipsius provinciae et regni utriusque ratio, sanguinisque jam satis profusi commiseratio requirit. Datae ex castris ad Novam Molam 7. Octobris. Anno 1600.*

JOANNES CAROLUS CHODKIEWICZ

MP.

1) Loccen. 492.

się przychylić, a to autentycznem pismem potwierdził, tedy niepierwej, jak od tego czasu, między kommissarzami obu stron miał się rozjem stanowić, i chować statecznie: co Król i stany Szwedzkie w różnych listach do Chodkiewicza i do kollegów jego pisanych jaśnie oświadczyli. Nie przeczą temu, aby Król Polski i senat nie dał zezwolenia Szwedom, do przyszłego traktowania o pokój, lub dalszy rozjem: wszelako tam nie było wyznaczenia czasu; przeto z tąd nie dla siebie pewnego wnosić, i spodziewać się Szwedzi nie mogli. Oznajmił prócz tego sam Chodkiewicz w liście 11. Lipca pi-sanym do nich, że z wojskiem do Inflant ciągnie: z kąd ła-cno wnosić, iż to nie czynił umysłem pokoju. Potrzeba było zatem Królowi Szwedzkiemu myśleć o ubezpieczeniu państw swoich a odparciu sił nieprzyjacielskich. Niechaj złamane przymierza sobie raczej przypisze, a kommissarzom Szwe-dzkim bez zwłoki i wybiegów rzetelnie oznajmi, jeżeli od Króla swego i konwokacyi Warszawskiej mając zlecenie czynienia pokoju, lub dalszego rozjemu, chce to czynić, albo się bić ze Szwedami, aby oni mogli wiedzieć, jak sobie poczynać mają <sup>1)</sup>.

XXXIII. Chciało się wojny Szwedom w zamieszaniu i osłabieniu Polski rokoszem, a wyjściu wielu ludzi rycer-skich krajowych do Moskwy za Dymitrami: przeto szukali pozorów usprawiedliwienia postępków swoich. Albowiem i Mansfeld, jeżeli z Chodkiewiczem zawieszenie broni zawarł, nie czynił tego bez woli Sudermana z jego senatem, i sami Szwedzi dali pierwsi zaczepkę, kiedy jeszcze przeszłego roku 1607. Białymkamień wzięli, a w następujących czasach różne po Inflantach czynili gwałtowności. Daremnie zatem list Chodkiewicza na dniu 11. Lipca do kommissarzów w Rewlu będących pisany, w którym oznajmował, że z wojskiem idzie, za pretext wojny kładli. Ktokolwiek albowiem zważy bliskość czasu między datą listu jego, a wzięciem Dyamentu 27. dnia Lipca, łącno pozna, że ten list z pogroźką tylko napisany, nie mógł być powodem do wzięcia tej fortecy; ile

1) Loccen. 462. — 463.

że Chodkiewicz ani miał jeszcze wojska tyle, ile burzącego się i niepłatnego, ani się z Litwy mógł oddalić dla straży tej prowincyi przeciwko rokoszanom, będąc od Króla na to wyznaczony. Niesprawiedliwość przyczyn Szwedzkich do dalszego wojny popierania uznał sam senat Polski, kiedy w liście swoim do kommissarzów, między innemi wyraził te słowa położył<sup>1)</sup>. „Złąd pochodziło, że gdyście nam „niedawno oznajmili, że wojny tej, pod sprawiedliwemi z „obustron kondycyami, dokończenie widzieć pragniecie, oraz „abyśmy z wami ugodę względem odmiany więźniów, oby- „czajem chrześcijańskim uczynili; my pod słusznemi wa- „runkami zezwoliliśmy na to; i kommissarzów naszych na „miejsce obu stronom do zjechania się sposobne wyzna- „czyliśmy; i ażeby więźniowie wszyscy z obu stron byli „wypuszczeni, tak, jakoście wy żądali, pozwoliliśmy. W „tej sprawie jak szczerze z nami postąpiliście, rzecz sama „jaśnie pokazuje. Albowiem i podczas tego z nami o uchy- „lenie wojny traktowania, przeciwko danej wierze i słowu, „wojska wasze do Inflant wprowadziliście; zamek Dya- „mencki, o czem nam w tych dniach doniesiono jest, zdradą „opanowaliście, i podniósłszy na nowo oręż, nieprzyjaciel- „skie na nas zapędy wywarliście. etc.“

### ROK 1609.

XXXIV. Tym czasem Chodkiewicz, nie rozpaczając w tak niebezpiecznym razie, czynił wszystkie, ile być mogło, przygotowania w jesieni i w zimie do wyrugowania Szwedów. Napisawszy list do Króla z Lachowicz dnia 10. Sierpnia z prośbą o radę i pomoc, udał się do Inflant dla zebrania wojska. Trudno co było począć w tej prowincyi bez pieniędzy i żołnierza. Roty i pułki Inflantskie niepłatne nie chciały słuchać hetmana bez zaspokojenia swoich pretensyi i upewnienia o dalszym żołdzie. Wielu z nich zhydziwszy trudy i niebezpieczeństwa doświadczone w tej prowincyi, rzucali oczy na zyskowną w Moskwie fałszywych

1) Ten list znajduje się w bibl. Królew, na osobnym foliale Nro. 22. bez daty.

Dymitrów rewolucją: innych pod różnemi pozorami odrażały od służby pod Chodkiewiczem poszepty jego nieprzyjaciół, którzy zazdroszcząc mu zwycięstw dla niechęci ku ku niemu osobistej, jak sławę jego, tak dobro ojczyzny na równy sztych narazić złośliwie chcieli. Zebrało się jednak cokolwiek ludzi pod Nowymłyn, gdzie obóz założony. Oznajmił z tamtąd Chodkiewicz kommissarzom o niesprawiedliwych z rzeczpospolitą Mansfelda postępkach, z ofiarą pokoju i traktatów<sup>1)</sup>. Szwedzi znając słabość jego, w zamieszaniu rzeczy koronnych mało zdolną do odporu, gardzili tak chęcią jego do spokojności, jak pogrózkami. Kommissarze ich siedząc w Rewlu, czernili tylko manifestami swojemi Króla, rzeczpospolitą i hetmana, dla zjednania wiary sprawiedliwości oręża swojego, jakoby dalsze krwie rozlanie z przyczyny Polaków pochodzić miało<sup>2)</sup>. Następował sejm wyznaczony od Króla na rok 1609. w miesiącu Styczniu w Warszawie. Nieukontentowane w obozie Nowomłyńskim rycerstwo wysłało w poselstwie Trojana Kochanowskiego do Króla i stanów. Uczyniona nadzieja zapłaty tyle przecie sprawiła, że żołnierz Inflantski obiecał nie zehodzić z prowincyi tylko do Ś. Michała roku bieżącego: wreszcie odgrażał się, że w uchyleniu należytości, zejdzie z zamków i konfederacją podniesie<sup>3)</sup>. Niemając dosyć Chodkiewicz na publicznym żołnierzu, udawał się do Litewskich obywatelów, którzy w ciężkich Inflant przygodach, często własnym kosztem i dworskimi zaciągami publiczne potrzeby dzielnie zastępowali<sup>4)</sup>. Nie dał się nigdy uprzędzić w przysługach ojczyźnie dom Radziwiłowski: bo wyjąwszy ksiąźęcia Janusza, zapędem religji, dumy

1) Obacz list Chodkiewicza do komissarzów wyżej cytowany.

2) Manifesta Szwedzkie oryginalne z podpisami i pieczęciami kommissarzów pod datą 13. Listopada roku 1608. znajdują się w MS. księcia Sapiehy kancel. W. L. w T. I. na kar. 618.

3) Pismo pod tytułem: objaśnienie kilku punktów, w których się z J. P. Podkanclerzym mówiło przez Radwana do obozu posłane, znajduje się w T. I. MS. Sapieżyn: na kar. 603. jest to justyfikacya Chodkiewicza, o której niżej.

4) Rojał. in *Fast. Rad.* 73. *Quod e publico erario miles tam cito habere non posset, opem magnatum Lituaniae implorat; nec illi deerant imprimis Nicolaus Radziwiłł.*

i prywatnej nienawiści na Króla i Chodkiewicza uniesionego, który jednak potem wiernie majestatowi służył, i od niego kasztelanią Wileńską ozdobiony został, wszyscy inni książęta mianowicie linji Nieświezkiej katolickiej, stateczne miłości ku ojczyźnie dawali dowody. Na tę wyprawę Inflantką Mikołaj Sierotka wojewoda Wileński 200. usarzów Chodkiewiczowi podesłał, będąc od Króla i Rzeczypospolitej sam do rady wojskowejznaczony<sup>1)</sup>; Rirysztof brat Janusza, hetman polny Litewski znaczną rotę jazdy, Albrycht syn wojewody Wileńskiego, trzysta konnych, sami przyprowadzili.

XXXV. Zebrane w Inflantach wojsko Litewskie tym sposobem było rozłożone. Część jego stała pod Szantzlem, trzy chorągwie hetmańskie, także chorągwie wojewody Nowogrodzkiego, Rirysztofa Chodkiewicza, Wołowicza chorążego Litewskiego, Tomasza Dąbrowy jazdy 150. i chorągiew Kiszki. Druga część była przy Rydze, mając straż obecną Dyamentu, to jest rota Teodora Lackiego, chorągiew Bohdana kozaka od dwóchset koni, chorągiew piesza Szkocka z zamku Ryskiego, piechota Niewiarowskiego i piechoty hetmańskiej ludzi 150. Wszystkiego wojska nie czyniło więcej nad dwa tysiące<sup>2)</sup>. Uwiadomiony Chodkiewicz od szpiegów pod Birzen, że Szwedzi wyniść mieli z Parnawy do Dyamentu, ruszył się, mając z sobą rotę Weiherowską pod Szantzel w niedzielę mięsopustną roku 1609. z tamtąd z częścią wojska udał się w poniedziałek pod Rygę, gdzie stanął w lasach o milę od miasta, tak cicho, iż w mieście o nim niewiedziano<sup>3)</sup>. Nazajutrz w wieczór obrócił marsz ku Dyamentowi, gdzie przez całą noc stał w wielkim zimnie aż nazajutrz do południa: ale Szwedzi poprzedziwszy przyście jego, wprowadzili brzegiem morskim do tej fortecy koni 80. Tym czasem do-

1) Kojalowicz tamże.

2) *Nostrorum vix duo milla numerabantur.* Poss. w. MS. Zał. Piasecki 19.

3) Ta powieść wyjęta ze zbioru MS. Krasieckiego z foliału pod tytułem. „O wzięciu Parnawy.“

stawszy zehwytanych przez rotę Bohdanową dwadzieścia więźniów, i zabiwszy ośmiu z tych, co po drwa wyboczyli, ruszył się pod Nowymłyn we środe, gdzie, stojąc aż do piątku, poszedł z tamąd o mil pięć nad rzekę Gawią. Bawił się tam w gotowości i aż do poniedziałku, upatrując sposobność czasu i miejsca jak miał postąpić z nieprzyjacielem. We wtorek udał się pod Szalc, zkąd po całodziennym marszu stanął o mil ośm w nocy w lesie ku Parnawie. Gęste lasy i niezmierna moc śniegów niedały mu ująć tego dnia nad dwie mile: ciągnął jednak nazajutrz dalej, a idąc zawsze nie gościńcem, ale lasami, z wielkiem całego wojska i koni znużeniem, dla niezwyčajnego bezdroża, trzy mile uszedł. W piątek wyszedł na brzeg morski, a w sobotę stanął o trzy mile od Parnawy w lasach, gdzie nie czyniąc ogniów, i bez wszelkiego posiłku stał do wieczora. Ruszył się w północy, opowiedziawszy wojsku swój zamysł, że chciał zamek ubiec zachęcając rycerstwo do wykonania imprezy przedsięwziętej.

XXXVI. Oddawszy zatem piechotę Szkoeką Farensbachowi, a resztę jej Gurzewskiemu, stanął na pewnem miejscu o milę od Parnawy, nad rzeką tegoż nazwiska, gdzie sporządził szańce, wojsko i petardy. O godzinie drugiej z północy gdy się już do szturmu miał ruszyć, przypadł od Szalca szpieg do Parnawy, dając znać Szwedom o przyjściu naszych. Ci lubo w tak cichem i prędkiem ciągnienu Chodkiewicza nie widzieli gdzie się obracał, dali znak jednak uderzywszy trzykroć z półkartania: czem sprawili wielką trwogę w naszych, którzy rozumieli, że ich postrzeżono. Po tem wystrzeleniu stał Chodkiewicz na temże miejscu cicho przez całą godzinę: a że już dzień nastawał, cofnął się nazad pół milę za górę, i tam przez cały dzień w niedzielę stał w wielkim zimnie i niewczasie dla ztrudzenia koni i ludzi, zkąd nietylko narzekania od wojska, ale i łajania wytrzymać musiał. Już się byli Szwedzi postrzegli w Parnawie, i wielkie straże po murach rozstawili rozumiejąc że to była czata, nie sam hetman z wojskiem, którego się tak rychło nie spodziewali. Tym czasem Chod-

kiewicz ruszył w porządku z wojskiem w godzinę po północy, i w poświatę wielką przyszedłszy o ćwierć mile od Parnawy, stanął nad rzeką, gdzie zsiadłszy z konia, uczynił prędką i poruszającą mowę do wojska, prosząc, aby kto cnotliwy, kto Króla i ojczyznę kocha, dla sławy narodu swego szedł za nim ochotnie, a zdrowie swoje przy nim ważył, które on sam przed wszystkimi nieść pragnie. Dobywszy zatem pałasza, porwał się ku murowi: ale żołnierze jego wszyscy skoczywszy z koni, uchwycili go, prosząc, aby tego nie czynił, i sami tem ochotniej rzucili się do wszystkiego. Zostawił Chodkiewicz kilka chorągwi konnych dla straży, ponieważ miał pewną wiadomość od szpiegów, iż z Rewla 500. piechoty, a trzysta konnych ciągnęło ku Parnawie, i już tylko byli o mil ośm od miejsca. Drugie roty jezdne wszystkie na piechotę sporządził, to jest trzy swoje chorągwie, Krzysztofa Chodkiewicza, chorążego Wołowicza, Dąbrowy, rajtarską Wahla, i puścił one ku miastu, wyprawivszy wprzód dwóch petardników Francuzów<sup>1)</sup> z czternastą Szkotami, którzy nieśli petardy. Szli owi indżynierowie nad rzekę Parnawę, do bramy obwarowanej troistem zamknięciem, i nadto statkiem przed nią stojącym. A lubo Szwedzi postrzegli z miasta poczęli mocno dawać ognia z armat; jednak nasi przysadziwszy rażno petardę do bramy sztukietowej, wysadzili ją zaraz: potem się obracając do drugiej, trzeciej i czwartej, tenże sam co i w pierwszej skutek uczynili. Tym czasem trwał ogień nieustanny w mieście ze strzelby górnej i dolnej na stronach strychowanych basztów, ze stu czterech dział: ubito z nich do dwudziestu kilku pacholików i piechoty: także petardyera młodszego, dwóch towarzyszków Krzysztofa Kluszewskiego z roty Rozwadowskiego i Michała węgrzyna z roty hetmańskiej: postrzelono nie mało. Wszelako nasi wpadli w miasto przez bramy wysadzone z do-

1) Jeden z tych Wilhelm Barbier indżynier Francuzki, którego jeszcze w r. 1607. rzeczpospolita za wierne usługi w poczet szlachty policzyła na sejmie Warszawskim na zalecenie Chodkiewicza. *Vol. Leg. Tom. II.* na kar. 1622.

bytemi pałaszami, ścinając się wręcz z nieprzyjacielem, parli go aż ku zamkowi, i na Szwedach aż do samego zamku wjechali. Opierali się Szwedzi z wałów z ręcznej strzelby, lecz i nasi odstrzeliwając wpadli w dziedziniec: Już Farenbachowie dwaj bracia spólnie ognia wzięwszy, pod bramę zamkową podkładali, kiedy Szwedzi obaczywszy to, wyrzucili zaraz klucze, prosząc o miłosierdzie i chorągwie oddając<sup>1)</sup>.

XXXVII. Rozkazał zatem Chodkiewicz, aby ich dalek nie bito. Marchocki z Mikołajem Kochanowskim stanąwszy w bramie dziedzińcowej, pobudzali swoich, i klucze do siebie wzięli. To się stało wszystko przededniem, a trwało półtrzeciej godziny. Zginęło hetmańskich ludzi wszystkich 45. ranionych i postrzelonych było czterdzieści kilku między innymi raniony spisał w nogę Farenbach, Zakrzewski śmiertelnie postrzelony: Szygowski, Madaliński, Sobański, Komorowski z dział szwanki odnieśli; z innych rot nie mało towarzystwa. Nieprzyjaciel utracił sto zabitych, a na pięćdziesiąt miał ranionych. Dostało się w niewolę na zamku 20. knechtów, 300. chłopów służących, reszta mieszczan. Poimany szlachcic Inflantski Struga, także kapitan Parnawski i żona kapitana Dyamenckiego Mikołaja Stiernskiold z synem małym i z siostrą<sup>2)</sup>. Wzięto dział wielką liczbę, żywności nie wiele. Chodkiewicz objąwszy zamek i miasto, kazał wyczyścić kościół niegdyś katolikom odebrany, gdzie lutrzy bydło zawierali. Tam wysłuchawszy z wojskiem ofiary świętej, mianej przez księdza Felixa Jezuitę, którego przy sobie chował, a Bogu zwyczajnym hymnem oddawszy chwałę, uczynił dziękczynienie wszystkiemu rycerstwu. Odbierał potem przysięgę w zamku od mieszczan i od służącego ich żołnierza pieszego, darowawszy go życiem po uczynionej przysiędze, że przeciwko Królowi i rzeczypospolitej broni więcej podnosić nie będzie. Starszyznę jednak z kapitanami w niewoli zatrzymał. Z ludzi prostych nie mało odprawił za paszportami do ziemi Pomorskiej.

1) MS. Krasieckiego wyżej cytowane.

2) Wspomina o tem Loccen. na kar. 507.

Ci, którzy służyć chcieli w liczbie 155. zostali się przy nim pod komendą kapitana Klarke Szkota. Osadziwszy potem zamek garnizonem złożonym z usarskiej chorągwie Krzysztofa Chodkiewicza, Kiszki, Wołowicza, z rajtarskiej Wahla, Szkockiej pieszej, także z piechoty swojej i Niewiarowskiego ludzi 200. dał komendę nad wszystkimi Madalińskiemu. Zdobył wszelką, jakoto ryszunki i konie nieprzyjacielskie, rozdane między rycerstwo. Najhojniej udarowany Kiersnowski chromy z postrzału i Skirasmowski, który pierwszy w czasie potrzeby na wał skoczył. Temu hetman konia swojego dzielnego Tureckiego, którego wziął w podarunku od Króla, darował. Po opatrzonym zamku, wyszedł tegoż samego dnia w pole, ażeby się zbytki po okolicach od żołnierstwa nie działy, gdzie bywszy aż do środy, ruszył z ostatkiem ludzi ku Rydze przeciwko Mansfeldowi.

XXXVIII. Przybył tam ten generał mając kilka tysięcy zaciągniętej ze Szwedów i Niemców milicyi, chcąc miasta tego lądem i wodą rozpocząć oblężenie. Chodkiewicz przechodząc z Parnawy około Szalca, dowiedział się że część wojska nieprzyjacielskiego była na okrętach, któremi Szwedzi zamknąwszy brzegi okoliczne, żadnych statków z Anglii i Holandyi nie wypuszczali, albo przybywające odzierali<sup>1)</sup>. Nieprzyjaciel rozumiejąc że nasi do polnych tylko bitew przyuczeni, a wodnych nieświadomi, nieumiejętnością swą w bezpieczeństwie ich zostawiają; niedbale około brzegów i bez żadnej ostrożności zachował się<sup>2)</sup>. Zabrał był Chodkiewicz pod Parnawą dwa okręty Szwedzkie, z niemałą liczbą sarbatów<sup>3)</sup>, te osadziwszy ludem swoim, oraz zakupiwszy u Anglików i Holendrów kilka statków kupieckich, i one uzbroiwszy, napadł niespodzianie na Szwedzką flotę około Szalca: gdzie za pomocą przekupionych majtków, tudzież kilku łodzi z ogniem podesłanych, spalił Szwedom

1) List. Chodkiewicza z Lachowicz wyżej cytowany. — Loccen. na kar. 506.

2) Starow: *in milit.* na kar. 327.

3) MS. Krasickiego wyżej cytowane.

dwa okręty z wielą sarbatów, resztę do uciezki przymusił<sup>1)</sup>. Zbliżając się potem ku Rydze rozkazał tam blokhauz budować, zamek ludem opatrzył, wprowadziwszy do niego dwieście konnych<sup>2)</sup>, którzy razem z sobą żywności przywieźli. Trudno mu było wstępnym bojem potykać się z liczniejszym nierównie nieprzyjacielem<sup>3)</sup>, obawiał się też w bliskości jego obozować, aby zewsząd nie został oskoczonym. Żeby więc i sztuką wojenną rozdzielił siły nieprzyjacielskie, a ustępując też nagle, jakoby uciekał, serca swoim nieskażił, ogłosił między swojemi, że książę Kurlandzki przychodzi mu na pomoc ze dwoma tysiącami ludzi, i że się zatrzymał około murów Ryskich, nie śmiejąc do obozu Polskiego ciągnąć, dla mnogości nieprzyjaciół: potrzeba zatem wyciągała, ażeby wojsko nasze bliżej pomknęło się ku Rydze, dla złączenia się z Kurlandczykami. Nie było jeszcze na ów czas obiecanych od księcia Kurlandzkiego posiłków, okoliczność jednak wyciągała, ażeby zatrwożonej wielością nieprzyjaciela garści ludzi swoich, tą zmyśloną wieścią w dobrej myśli pokrzepił. Wysławszy gońców do mniemanych posiłków Kurlandzkich, ażeby go na miejscu naznaczonem oczekiwały, uszykował kilką rzędami wozy taborowe, i pod ich zasłoną, jakoby wałem jakim ubezpieczony, pomknął się od Szalca pod mury Ryskie: stanął przy rzece, na miejscu warownem: podesłali mu w nocy Ryżanie kilka dział z kilką rotami piechoty<sup>4)</sup>. Przeprowadził się potem za Dźwinę, uykając się powoli nieprzyjacielowi, aby go na pewniejsze naraził zasadzki. Mansfeld świadomy szczupłości wojska hetmańskiego, postano-

1) MS. Krasieckiego wyżej cytowane. — Loccen. 506. — Starow. *in milit.* 327. — Piasecki 302. Sob. bell. Choc. 140. — Loccen. 506. *Ea causa inter navium istarum domino (Anglos et Hollandos) convenit incendiarias quasdam naves classi Suedorum immittere, quarum flammis latius diffusis, quaedam Sueticarum igne corruptae, quaedam procellis disiectae.*

2) MS. Krasieckiego.

3) *Plus quam 8000. Mansfeld scripserat ex Suecia et Germania conductorum.* Possel. MS. na kar. 159. Starowolski *in militaribus* do 14,000. kładnie wojska Szwedzkiego.

4) Starowolski *in militaribus* 274.

wił go ścigać, i most na rzece zbudował. Ledwo co most stanął, nie czekając czasu, pókiby się całe jego wojsko przepравиło, szedł w pogoń za Chodkiewiczem. Czekał on na Mansfelda, i z błędu nieprzyjacielskiego korzystać nie omieszczał. Skoro albowiem postrzegł, że część tylko Szwedów rzekę przeszła, a druga za mostem jeszcze była, kazawszy nagle na odwrot, w dobrym porządku, wpadł na Szwedów z taką natarczywością, że i ci co za nim gonili pomieszczeni się, i stojący za rzeką po opanowaniu mostu od naszych, patrząc na swoich klęskę, a ratunku dać nie mogąc, w rozsypkę poszli <sup>1)</sup>.

XXXIX. Odzyskawszy Chodkiewicz Parnawę, i uwolniwszy Rygę od oblężenia, myślił o zupełniejszym zaspokojeniu Inflant przez odzyskanie Estonji. Rewlanie sprzykrzywszy sobie rząd Szwedzki dla ustawicznych niepoko-  
jów, zamyślali wrócić się do rzeczypospolitej. Traktował z nimi tajemnie hetman względem poddania miasta, i już kondycye były umówione<sup>2)</sup>, gdyby ich skutku wyprawa

1) Starowolski *in militaribus* 320. —

2) *NAJJAŚNIEJSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU PANIE A PANIE  
MÓJ MIŁOŚCIWY.*

Po napisaniu pierwszego mego do W. K. Mci listu, wrócił mi się jeden z posłańców mych, tych, którychem do Rewla, Parnawy i wszystkiej szlachty Estońskiej posyłał. O Parnawie złą mi nadzieję uczynił, ukazując, że dla wielkiego uporu ich, a mianowicie mieszczan niektórych, którzy sumptem swym wszystkiego żołnierza tamtego dzierżą, nie śmiał z nikim traktować, ani się z tem któremukolwiek z nich otworzyć. Od Rewlan także i szlachty tamecznej od Henryka Linsa, który jest pułkownikiem, miał pisanie do mnie, jedno że z okrętów Szwedzkich miał pogonią, ono wszystkie potopił. Tamte pisania, oprócz kredensów, nic innego nie miały. Zaczyn to, co mi powiadał, juramentem konfirmował. Punkta te są od przereczonych. *1mo.* Aby Religia Augustana w całe zostawała. *2do.* Aby prawa i *libertates* ich naruszone nie były. *3tio.* zchęci swej, a pono bacząc, żebyś W. K. Mśc potrzebował tu go na potem, temu w zamku Rewelskim ustępują, z taką jednak kondycją, aby sepultry zacnych familji, które tam są, naruszone nie były. Potrzebują do tegoż, aby, jeżeliby który z tych familji chciał się tam zaś napotem chować, bronno to im, i z ceremoniami *secundum ritum* ich, nie było. *4to.* Potrzebują, aby starosta narodu ich był. Co pierwszego tknie, ten pozwoliłem tem prędzej gdym assekuracją ręką W. K. Mci przez pana Kaspra Tyzenhauza posłaną, widział. Drugi i ten pozwoliłem, takim sposobem, jaki za panowania ś. pamięci ojca W. K. Mci był, aby nowego nic nadto nie wnoszono. Na trzeci, i na tenbym się niewzdrygnął, gdyż

królewska pod Smoleńsk naprzód w przewłokę, potem, ile wiem, w bezczynność nie obróciła. Wyjechał w Lipcu do Wilna dla przywitania Króla na wojnę Moskiewską jadącego, a dla umowy z nim względem dalszego popierania wojny Szwedzkiej. Tam gdy mu publicznie chorągwie nieprzyjacielskie z więźniami oddawał; Felix Kryski podkanclerzy koronny w tych słowach uczynił mu od tronu dziękczynienie<sup>1)</sup>. „Gdzie rzeczy siła, słów próżnych używać „nie potrzeba. Podał Waszmości zgola pan Bóg, Mci panie „hetmanie, na przewagi uszom ludzkim niepodobne, nie-

to za dyspensacją być może, jedno ta *sequela*, której oni potrzebują, ta mię z tego zraziła: jednak, aby tam się rzeczy nie rozrywały, dałem to na wolą ich, jeżeli chcą ten kościół *ex nunc* ustąpić, albo nie. Ja srogo nienapieram tylko o to proszę, aby z chęci swej, *durante mea mansione* w Rewlu, nabożeństwa mi tam dopuścili, i żadnej w niem przeszkody nie czynili. Na czwarty zatrzymałem się do ustnego z sobą się zniesienia. Te są punkta, a iż czas krótki bardzo jest, a nie rychło mię odprawa od W. K. Mci zawsze dochodzi, tak kończyć, jeżeli oni to *fideliter* (jako się juramentem zawiązują) będę musiał. Henryk Lins który największym tych rzeczy instrumentem jest, i ten kondycye swe podał: a iż pod takim czasem lekkie, nie *perscriptione* żadnej summy, pozwoliłem. Prosi, aby *stipendium* mógł mieć z miłościwej łaski W. K. Mci dożywotne. Wiem, że Fiting, który jedno Nowogrodek poddał, pensją od W. K. Mci odniósł; pogotowiu temu, który wrota do Szwecyi otworzy, nie ma to być od W. K. Mci broniono. Druga, aby mógł przy urzędzie swym pułkownikostwa zostać, żołd taki, jaki w rejmentach niemieckich jest, mając: i ten ofiarowałem mu, bo nadzieja w Panu Bogu, że za błogosławieństwem jego świętem, a szczęściem i pilnem staraniem W. K. Mci, prędko tej wojny koniec być może, zaczem nie wielki to sumpt będzie. To tedy do miłościwej łaski W. K. Mci pana mojego miłościwego doniósłszy, uniżenie o prędką informacją proszę, gdyż za niedziel sześć dalsimy sobie czas, że się ma u mnie stawić ten posłaniec pod Białymkamieniem. Całując zatem rękę W. K. M. P. M. Mił. przy dobrem zdrowiu, szczęśliwego panowania w wiek długi zażywać wiernie życzę. Dan z Rygi 21. *Junii* roku 1609.

W. K. M. P. M. Mił.

Wierny poddany

i uniżony sługa.

JAN KAROL CHODKIEWICZ.

1) Ta mowa znajduje się w MS. bibl. Zał. w Tomach Nro. 327.—399. także w MS. królew. pod tytułem: „Dziękowanie od Króla Jmci panu Chodkiewiczowi hetmanowi przy oddaniu chorągwi i więźniów na Parnawie wziętych przez pana Szczęsnego Kryskiego podkanclerza koronnego, w Wilnie. 1609. 20. Lipca.“

„przyjaciółom straszne, rycerstwu państw J. K. Mci sławne, a mężtwo rąk WMci przystojne. Wielką WMć nie raz w zatrwożonych czasach i ojczystych rzeczyspolitej trudnościach sprawujesz radość; niespodziewane „J. K. Mci panu swemu z nieprzyjaciół jego zwycięztwa „przynosisz; nieśmiertelne narodom naszym imie, a sobie, „by to u postronnych było, zawołane tryumfy. Przeto słowwy się nie bawiąc, posługa sama, rzecz sama, ta sama, „którą dla potomności oczywiście WMć rodzisz, szczęścia „i panowania J. K. Mci sława, siła WMci powinna będzie. „Na ten czas J. K. Mśc pan nasz miłościwy tę czulość, „prace, staranie, imprezę wdzięcznie od WMci przyjmować raczy. Miasto i zamek *ea fide et integritate* oddany, „którą sam siebie dla sławy ojczystej zapomniawszy, całkiem go oddajesz, wdzięcznie przyjmuje; oraz więznie, „i te które pod nogi J. K. Mci z onem żołnierstwem swem „rzucasz korzyści. Dziękuje jako Król pełen ludzkości czulemu hetmanowi. Widzi to na oko z tej przewagi, jakoś „WMć nierównem gronem rycerstwa swego siła wziął mocy „nieprzyjacielskiej odzyskaniem Parnawy, gdzie dziwną prawie siłą, mężnego żołnierza, i czulego hetmana dzieł „odprawowałeś razem. Mało o takich hetmanach w kronikach czytamy, którzyby oraz wodza i żołnierza odprawowali powinności. Dzieła rąk twoich albo pierwsze w „kronikach, albo z pierwszymi bojownikami porównane będą. „Serce i mężtwo WMci, onym narodom obojga państw, „z których krwie idziesz, nieśmiertelną sławę przynoszą <sup>1)</sup>. „Więc i ta, która niedawno do uszu J. K. Mci przysła, „nie tak siłą, jak przemysłem WMci powrócona od Dyamentu siłą okrętów armata, nie utyla w tej, w której „ufała sile; nie zyskała nic fortelem i mocą, pobaczywszy „czulość WMci i niemalowane marsowe igrzyska; lubo kędy „ustąpiwszy większych wyglądała posiłków, nie bez trwogi „i strachu na dzielność WMci naraziła się. Owo zgoła

1) Matka Zborowska Polka.

„rzec to możemy: jeśli my drudzy pół wieku w próżno-  
„waniu tracim, WMć wiek swój wszystek pięknie pro-  
„wadzisz i żyjesz; bo niewspominając pierwszych imprez  
„WMci, za które powinna od pana swego wdzięczność,  
„a od rzeczypospolitej podziękowanie odniosłeś przystojne,  
„a to od owego żalosego ojczyźnie naszej dnia, prochem  
„i kurzawą od pana Boga cudownie zamieszanego<sup>1)</sup>: wszy-  
„stkieś dni swoje i nocy pracą i czułością, a prawie po-  
„tem rąk swoich panu swemu i ojczyźnie poświęcił. A ja-  
„koż wzbudzać się nie ma chęć J. K. Mci do posiłków i  
„ozdób godnych pracom i zasługom takim, jak czulego het-  
„mana, tak i w posłuszeństwie ochotnego żołnierza, któ-  
„rzy rzeczą nie słowy, ręką nie postawą, chęć swoją w  
„ojczystych posługach oświadczają, którzy w majątnościach  
„swych uszczerbki, na ciałach swych ułamki i razy, w  
„osobach i familiach sławę przed majestat pana swego przy-  
„noszą. Myślić będzie J. K. Mć raczył, jakaby wdzię-  
„cznością i łaską swą, takową zasługę zdobył: jakoż na  
„te wszystkie osoby zalecone od WMci przed majestatem  
„swym będzie raczył J. K. Mć mieć oko. Pomnieć też  
„raczy J. K. Mć dawną a zwykłą zgola książąt Jehmć  
„Kurlandzkich, przy dzielnych przewagach ich ochotę, so-  
„bie i rzeczypospolitej zawsze oświadczoną: wdzięcznie i  
„teraźniejsze Jhmciów posiłki przymuje, za okazją łaską  
„swą niechcąc ich przebaczać. Toż i innym wszystkim,  
„którzy wzorem onych przodków swoich, jako osobami  
„swemi, tak pocztą, pułki WMci napełniali, i zwyczajną  
„dzielnością swą pomagali, ofiarować raczy. A cnemu ry-  
„cerstwu wojska swego nieodwłocznie o zapłacie PP. pod-  
„skarbnim pomyślić każe, i na iusze prośby ich z Jmć PP.  
„radami zniósłszy się, miłościwą rezolucją przez WMci  
„da, wzniecając w drugich łaską swą takowąż do posług  
„swych ochotę, a pewien tego będąc tak po WMci, jako  
„i po nich, że nie ustaniecie w zaczętej pracy, w której

1) Mowa tu o bitwie pod Guzowem.

„raczej ztąd upomnieć WMci panie hetmanie potrzeba, abyś  
 „się na niebezpieczne ze zdrowiem swem nie narażał im-  
 „prezy: (gdyż i pierwsze w dobrych sercach trwogę i strach  
 „mnożyły) a niżeli słowy wzniecać albo żądaniem J. K.  
 „Mci zapalać, dawno zapaloną a nieugaszoną chęć WMci  
 „w posługach Króla Jmci pana swego i milej ojczyzny  
 „naszej.“

XL. Ozdobiony nowym honorem Chodkiewicz, pożegnawszy Króla w Wilnie, mającego wkrótce wyjeżdżać pod Smoleńsk<sup>1)</sup> wyjechał do Inflant, gdzie jeszcze Mansfeld z pozostałym od pogromu Ryskiego wojskiem Dyament fortecę trzymał. Przykry był dla niego ten powrót. Następował czas święto Michalski, zapowiedziany dawniej od rycerstwa Inflantskiego, że w nieotrzymaniu należytego mu żołdu, porzuci tę prowincją. Obiecaną na Styczniowym sejmie zapłatę odwróciła przedsięwzięta przeciwko Moskwie wojna, jakoby potrzebniejsza. Zostały się Inflanty prawie bez nadziei ratunku, a w srogiem rzeczy zamieszaniu. Znalazł Chodkiewicz w omylonem w nadziejach wojsku takie tumulty, iż ani obligacyi i przysięgi swojej, którą towarzystwu na Parnawie zostawionemu uczynili, że go nie odstąpią, dotrzymać nie chcieli, i Inflanty porzucić umyślili. Musiał hetman acz niechętny w tak ciężkim razie pozwolić na konfederacyą, i do niej się przyłączyć z obowiązkiem, że z niemi trzymać będzie, ażeby tym sposobem i burzą ugłaskał, i użył wojska w tak potrzebnym czasie, gdzie szło o odsiecz Parnawie, a oswobodzenie Dyamentu<sup>2)</sup>. Nie było albowiem przyczyny ufać Szwedom; którzy lubo klęską wziętą pod Parnawą i Rygą osłabieni, znowu dla uludzenia Polaków mieli się do pokoju, i z Sejmu Sztokolmskiego pisali dnia 10. Sierpnia w roku bieżącym do stanów rzeczypospolitej, żądając zaspokojenia i zamiany więźniów<sup>3)</sup> wsze-

1) Król wyjechał z Wilna 18. Sierpnia 1609.

2) Pismo pod tytułem *Objaśnienie*: wyżej cytowane, z MS. Sapieżyńskiego T. I. na kar. 603.

3) List stanów Szwedzkich znajduje się w MS. księcia Alexan. Sapiehy kancle. W. L. w T. I. na kar. 638.

lako zwalając winę na Polaków, tym czasem myśleli o dalszych wojennych krokach. Pisał Chodkiewicz list do Króla, który go zastał w Borysowie 29. Sierpnia<sup>1)</sup> z doniesieniem, że dnia 20. tegoż miesiąca opuściwszy Dyament dobrze nadwątlony, ruszyć się miał ku Parnawie na odsiecz oblężonym, niedoczekawszy się tych, którzy pieniądze na służbę Rzeczypospolitej wzięli, i że miał nadzieję we dni sześć spotkać się ze Szwedami. Lecz lubo wziął wiadomość pod Dyamentem że wojsko Szwedzkie w liczbie 6000<sup>2)</sup> położyło się około Parnawy, nie mógł zaraz dać odsieczy temu miastu, ponieważ ludzie jego, mianowicie piechota, jeszcze się była nie zciągnęła. Tą przewłoką zmocnione wojsko Szwedzkie założyło swój obóz między morzem a rzeką. Mansfeld, który Szwedom przywodził, nabudował z jednej strony tak od oblężonych, jako i od Parnawy około siebie, począwszy od morza aż do rzeki wiele blokhauzów dla wycieczki, i one gęstą strzelbą osadził: z drugiej strony, gdzie rzeka wpada w morze, przeciwko bramie kędy oblężeni z miasta wychodzili, w samym ujściu rzucił także blokhauz; który dwoma sty piechoty dobrej osadziwszy, 40. dział do bramy narychtował. Ciężkie to było nader oblężenie dla garnizonu naszego. Potrzeba nagła radziła pospieszać. Chodkiewicz zebrawszy wojska blisko 3000. nieczekając drugich, zostawił obóz pod Dyamentem, osadziwszy go kilkaset ludzi, a sam ruszył się ku Parnawie. Będąc o cztery mile od miasta położył się w lasach, gdzie trochę tylko było pola równego, opatrzywszy obóz działami i piechotą. Szwedzi uderzyli potężnie na obóz hetmański, lecz za dzielnością naszych a ostrożnością wodza tak mocny wzięli odpór, że ich legło na placu tysiąc i półtora sta konnych, oprócz wielu rannych i tych którzy w drodze poumierali. Po tym pogromie pozarębywał nieprzyjacieli

1) Dyaryusz podróży Zygmun. z Wilna do Orszy z MS. Krasickiego.

2) Ta relacya wyjęta z MS. Krasickiego z foliału pod tytułem: „Nowiny z Infant od jednego z moich, który do mnie po tej potyczce z wojska swego pacholika posłał.“

drogi po lasach i przeprawach, tak mocno że Chodkiewicz musiał z wojskiem nazad obracać się, i około mil 20. inną drogą kolować. Zaczem co miał iść prosto od Dyamentu, przyszło mu od Rewla na drugą stronę Parnawy ciągnąć pod jeden blokhaus, piechotą Szwedzką osadzony. Stanawszy tam z wojskiem, posyłał do nich aby się poddali; lecz Szwedzi, ufając że mieli mieć odsiecz, ponieważ ich wojsko tylko przez rzekę od hetmana było, niechcieli tego uczynić, owszem z dział ustawicznie siła koni naszych napsuli. Widząc hetman, że ich uporu słowami nieprzemoże, przypuścił nazajutrz piechotę i wziął ich mocą. Wszyscy żołnierze na głowę wyścinani, wszystek ryszstunek z działami dostał się naszym: a tak ta strona miasta została wolną od nieprzyjaciela. Rozkazał potem budować most przez rzekę, ku obozowi nieprzyjacielskiemu. Co Mansfeld postrzegłszy, ruszył się z fortec swoich od Parnawy, i około obozu naszego przeprowadziwszy nocą przez lasy wojsko swoje na drugą stronę rzeki, położył się ku Rewlowi w mili tylko od nas. Zaczem, gdy już wolna była Parnawa od oblężenia, starał się Chodkiewicz rozmaitemi sposobami, aby mógł bitwę zwieść z nieprzyjacielem: lecz on choć był potężniejszy, nie chciał pola stawić, tylko przy rzekach błotnistych i lasach z wojskiem swoim wieszał się, trudząc tak mocno ludzi hetmańskich, że z grzbietów zbroja, a siodło z konia niechodzilo.

XLI. Widząc Chodkiewicz, że do wstępnego boju przyjść nie mógł, przeprowił się przez rzekę na drugą stronę miasta nazad ku Dyamentowi: stanął o dwie mile, zostawiwszy na zamku ludu świeżego tysiąc, gdzie leżąc obozem, żywnością jako mógł na ów czas swoich posilał. Opatrzywszy zatem i rozrządziwszy wszystko, ruszył się nazad ku Dyamentowi. Towarzyszyła mu zawsze, niebezpieczniejsza od nieprzyjaciół wojskowa burza. W samej podróży w Andzielskim kościele uczyniwszy rycerstwo koło, chciało się rozsypać i samego hetmana w polu zostawić. Szedł

w tropy nieprzyjaciel, gotowy korzystać z wiadomego sobie w wojsku zamieszania. Ledwo Chodkiewicz najusilniejszemi prośbami dokazał tego, że po porządnem do swego obozu wejściu, obiecały mu rotę przez dwa dni tylko zabawić. Nie było spokojniejsze wejście do obozu pod Dyament dnia 29. Września. Chciało koniecznie rycerstwo ponowienia konfederacyi, i wciągnięcia do niej hetmana. Potrzeba mu było złączyć się z niemi, i spólnie pisać się pod temi jednak warunkami, że to niepłatne wojsko nie gwałtownego czynić nie będzie, i do żadnych się zaciągów wdawać bez woli hetmana nie zechce: a jemu wolno będzie część ludzi, albo i całe wojsko tam obrócić z sobą, gdzieby się podobało. Te niesnaski trwały przez cztery dni aż do dnia drugiego Października, gdy już nieprzyjaciel począł się pokazywać<sup>1)</sup>. Miał Generał Mansfeld lud dosyć mężny: Szwedów tylko dwa tysiące było, reszta cudzoziemcy. Jazda w liczbie 3000. składała się cała z Francuzów: piechota z Niderlandczyków i Szkotów: kawalerya w szyszakach, uzbrojona spisami, piechota z muszkietami dosyć ognisto. Przez cztery dni następujące skradał się nieprzyjaciel po lasach, ażeby kilkaset piechoty swojej tajemnie do Dyamentu przeprowił<sup>2)</sup>. Lecz i Chodkiewicz czujny na niebezpieczeństwo, stał przez cały ten czas we dnie i w nocy z całym wojskiem w sprawie, pilnując nieprzyjacielskich ebrotów. Gdy już widział Mansfeld, że mu te sztuki nieposzły, dnia szóstego Października uwiadomiony, że po wyciągnięciu Chodkiewicza w pole przeciwko sobie, obóz jego był tylko kilkaset kozaków z rajtarami osadzony, co miał iść do czekającego na przywitanie swoje wojska, udał się do obozu i stanął nad nim uszykowany. Zaczem narzutowawszy działa spuścił z góry co najprzedniejszego wojska swego 3000. które natychmiast kozaków i rajtarów naszych z obozu wyгнаwszy, szkodę tam niemałą uczynili.

1) Pismo pod tytułem. *Objaśnienie*: wyżej cytowane.

2) MS. Krasickiego wyżej cytowane.

W tem dano znać Chodkiewiczowi, że nieprzyjaciel obóz pładruje i pali: posłał wnet dwa pułki Tomasza Dąbrowy, i kasztelana Żmudzkiego: zaczęła się przed samym obozem bitwa: poprawili się rajtarowie z kozakami, i wpadłszy na Szwedów tak mocno ich spólnemi siłami wsparli, że nieprzyjaciel większą część wojska straciwszy na placu, wszystkie działa i chorągwi dwanaście zostawił<sup>1)</sup>. Dostało się wielu żywcem: reszta się albo po górach rozsypała, albo przebywając Dźwinę potonęła. Mansfeld z garścią ludzi nieposiłkując swoich uciekł, za którym Chodkiewicz część wojska, którą miał przy sobie w pogoń posłał. W tej pogoni urwano mu jeszcze kilkaset niedobitków i działa odgromiono. Resztę uciekającą za rzekę Gawią, zebrawszy się starostowie okoliczni z poddanemi swemi, do tysiąca ubili: że ledwo sam Mansfeld w małym poczcie życie uniósł. Z naszego towarzystwa, i pacholików tak w pierwszej pod Parnawą utarczce, jako i w tej pod Dyamentem, nad sto ludzi niezginęło. Zwycięstwo nad Szwedami nie przyniosło zaraz żądanego skutku w dostaniu zamku Dyamentu. Poczeli się znowu kłócić z hetmanem konfederacji, chcąc obóz porzucić. Ledwo się dali nakłonić do cierpliwości na dwa tygodnie<sup>2)</sup>. W tym czasie przeciągu opasawszy Chodkiewicz zamek, bronił wszelkiego dowozu żywności dla wzięcia go głodem. Mikołaj Stryenskind, który nad nim od roku miał komendę, mimo wielki niedostatek bronić się do ostatka postanowił. Nakoniec pogroził mu hetman, że żonę jego z dziećmi wziętą w Parnawie do Polski w niewoli odeśle. Ta pogródka była komendantowi pobudką, że zamek podał. Chodkiewicz nieużywając zwykłej w stanie żołnierskim surowości, tak pomienioną komendanta żonę jako innych

1) Possel. w MS. bibl. Zał. — Kojal. in *Fastis Rad.* 74. Starow. in *milit.* 47. MS. Krasickiego. *Sed et Dunamundam Poloni recuperarunt, bis mille quos Mansfeldius ducebat subsidio Dunemundae mittendos, in itinere caesis.* Loccen. w hist. Szw. pod rokiem 1609. na kar. 506.

2) Pismo pod tytułem *Objaśnienie*: wyżej cytowane.

więźniów Szwedzkich, uczciwie w areszcie przez kwartał trzymany do kraju ojczystego odesłał<sup>1)</sup>).

XLII. Opatrzywszy Chodkiewicz zamek Dyamencki, niewiele miał pociechy z prac swoich. Ziściły się nakońiec pogrożki konfederatów. Uczynili sobie koło, i obrawszy marszałka, tegoż dnia rozjechali się do domów, samego hetmana w obozie zostawując<sup>2)</sup>). Szwedzi niewidząc gotowego w polu wojska, znowu przygotowania czynili, a gdy jeszcze niebyli w stanie do czynienia w polu z hetmanem, szukali wszędy zemsty na nim osobistej. Krzywdy sobie od Sudermana poczynione wyraził on w liście do ks. Pawła Boxy prowincyała jezuickiego, własną ręką dnia 2. Grudnia 1609. z Birzen pisany, który tu całkiem położyć nie od rzeczy będzie, dla pokazania czytelnikowi niektórych prywatnych życia jego okoliczności, a zwyczajnej wiekowi owemu w pisaniu listów poważnej prostosy<sup>3)</sup>.

„*Reverende in christo pater.* Niespodziewałem się od WMci „pisania: bo mi powiedziano, że WMśc kędyś miał po- „bieżeć: i ja też to wiem że WMć częściej na wozie, a „niż na ławie siadasz: i dla tego mniej mi spodziewany „list WMci był, a im mniej spodziewany tem miłszy, bo „z niego nieodmienną łaskę ku sobie uznawam. Panie „Boże WMci wszystkim pociesznym płąć, że mnie w niej „chować raczysz, a mnie też to daj, abym umiał WMci „zato służyć. Miałem teraz pisanie ze Szwecyi od mego „Zborowskiego<sup>4)</sup> i księdza rektora. Widzę że już zwątpili „o sobie, względem niedokończonego przez pana Rostkę

1) Loccen. na kar. 507.

2) Pismo pod tytułem *Objaśnienie*: wyżej cytowane.

3) Ten list w oryginale przywieziony Królowi Jmci z koll. Akademickiego niegdyś jezuickiego roku 1774. znajduje się w MS. bibl. Królewskiej.

4) Ten to sam Alexander Zborowski, który był wzięty od Szwedów pod Weisenszteinem roku 1607. Obacz wyżej. Szwedzi wzięli rektora jezuickiego w Parnawie.

„frymarku<sup>1)</sup> a o ciężkiem więzieniu tajemnie piszą. Po-  
 „słałem tam do nich więźnia oznajmując, że mi J. K. Mę  
 „Korolisona<sup>2)</sup> dał, dla wyfrymarczenia ich. Panie Boże  
 „daj aby mogło to do skutku swego rychło przyjść. Ja  
 „o to zasadzam krwią swą wieże Szłokolmskie: bo i teraz  
 „siostrzeńca mego księcia Koreckiego, który z Niderlandu  
 „jechał do domu, z preceptorem i chłopcem pojmano, jeno  
 „co z Lubeku wyjechał: snać to przez zdradę mieszcz-  
 „nina jednego faktora Karolusowego<sup>3)</sup> miało iść. Pisałem  
 „do J. K. Mę prosząc o list do panów Lubeczan. Ja się  
 „łatwie mogę pomścić zatrzymując okręty ich w Rydze,  
 „ale bez woli J. K. Mę nieśmiem się tego ważyć. Tu  
 „teraz wyglądamy naszych niebezpieczeństw, bo ludzi świe-  
 „żych cztery tysiące przeszło, a odporu kim dać niemasz.  
 „I tak nieotarłszy jeszcze krwawego potu z czoła, z ciężkim  
 „żalem muszę na te niebezpieczeństwa patrzeć. Ratunek  
 „w tem od samego pana Boga: proszę WMę z bracią o  
 „pomoc. O chorobie tego dokucznika<sup>4)</sup> wiem że jest *tactus*<sup>5)</sup>  
 „że i mówić niemoże, ale jeszcze niezdechł: a niedziw:  
 „pan Bóg go niechce, a czarci się go boją, aby tumultu  
 „między niemi nie uczynił. Dziękuję uniżenie, żeś mi  
 „WMę o zdrowiu mej mniszki<sup>6)</sup> oznajmił. Panie Boże

1) Jerzy Kostka kasztelan Gdański był naznaczony z Michałem Kor-  
 nariskim Wojsk. Malbor. do traktowania o zamianę więźniów. Obacz  
 wyżej.

2) Syn naturalny Sudermana, wzięty w potrzebie od Zamojskiego.

3) Karola księcia Sudermanji: tem go imieniem *Carolus*, starożytnie  
 pisma nazywają.

4) Sudermańskiego księcia.

5) Paraliżem ruszony — Loccen. pod rok. 1609. na kar. 506. *cum Ca-  
 rolus diem Joannis baplistae sacrum celebraret cum Joanne duce Ostrog  
 et aliquot senatoribus explicata inter epulas fronte et tristitia, circa  
 vesperam morbo cor repletus peralisin vel nervorum resolutionem pas-  
 sus est.*

6) Podobno córka jego Anna Scholastyka, którą potem wydał za  
 Jana Sapiechę marszałka nadwor. Lit. była w Wilnie w klasztorze na  
 edukacyi.

„ją chowaj według woli swej, i daj nam pożądaney po-  
 „niej pociechy doczekać. Mój tam Rządkowski, a domo-  
 „wnik WMci niewiem jako to usługował WMci: jeźli źle,  
 „skarż go: jeźli dobrze, (o czem ja powątpiewam) będę mu  
 „powinien za to: radem serdecznie, że się WMci fabryka  
 „moja podobała<sup>1)</sup>, bo wiem że się znać na tem raczysz.  
 „Jam też już zmierzył za Dźwinę, i około Bożego naro-  
 „dzenia mam być w Wilnie: spieszę się dla pana Robie-  
 „rzyckiego<sup>2)</sup> któremum czas naznaczył do Lachowicz na  
 „Boże narodzenie; jednak ja sam wątpię, abym na ten  
 „czas i w Wilnie być mógł: ale prędko potem za pomocą  
 „Bożą stawię się. Daj panie Boże, abym WMci zastał  
 „w Wilnie, i oddał znowu albo odnowił służby me, a z  
 „dobrego się zdrowia WMci ucieszył, którego życzę długo  
 „zażywać, uprzejmie świętym się modlitwom WMci odda-  
 „jąc. Dan z Birzen 2. Xbris roku 1609. WMci ojca  
 „sługa powolny. Jan Karol Chodkiewicz mp. *Cedula*<sup>3)</sup>.  
 „Jegomości księdzu Skardze<sup>4)</sup> niski pokłon oddawam: pisać  
 „zaprawdę czasu niemam, bo odpraw<sup>5)</sup> mam kilka ciężkich.  
 „Jednak jam dawny sługa Jegomości: a uniżenie proszę,  
 „aby zapamiętałych tych Inflant<sup>6)</sup> w modlitwach swych nie  
 „zapominał, ile tego niebezpiecznego czasu. Kis. Dąbro-  
 „wskiego bierzemy z sobą do Wilna, prosimy oboje, nie  
 „racz się tem do nas obruszać: a też to dla kazania mało  
 „po nim, bo jeno jeden pan Gutowski i Hans\* sługa na

1) Podobno tu mowa o kamienicy Wileńskiej naszego hetmana.

2) Podobno Wacława, który był potem wojewodą Pomorskim i pisał historią Wład. IV. — Rozumiem że ten interes widzenia się z Robierzyckim jako obywatelem Pruskim zciągał się do zapłaty z Prus wojsku Inflantskiemu zkonfederowanemu jako się niżej obaczy w liście Chodkiewicza.

3) Listy przeszłego wieku zamykały w sobie często osobny kawał papieru, który nazywano cedułami, a my teraz zowiemy *post scriptum*.

4) Sławny kaznodzieja Stefana I. Zygmunta III. oraz faworyt.

5) Responsów.

6) W Interstwie będących.

„kazaniu bywa: nam zaś bardzo potrzebny: pewniśmy że  
„się WMć tem do nas nie obruszysz. Zona moja służby  
„swe i z Hieronimem<sup>1)</sup> jako WMei tak księdzu Skardze  
„pilno zalecają.“

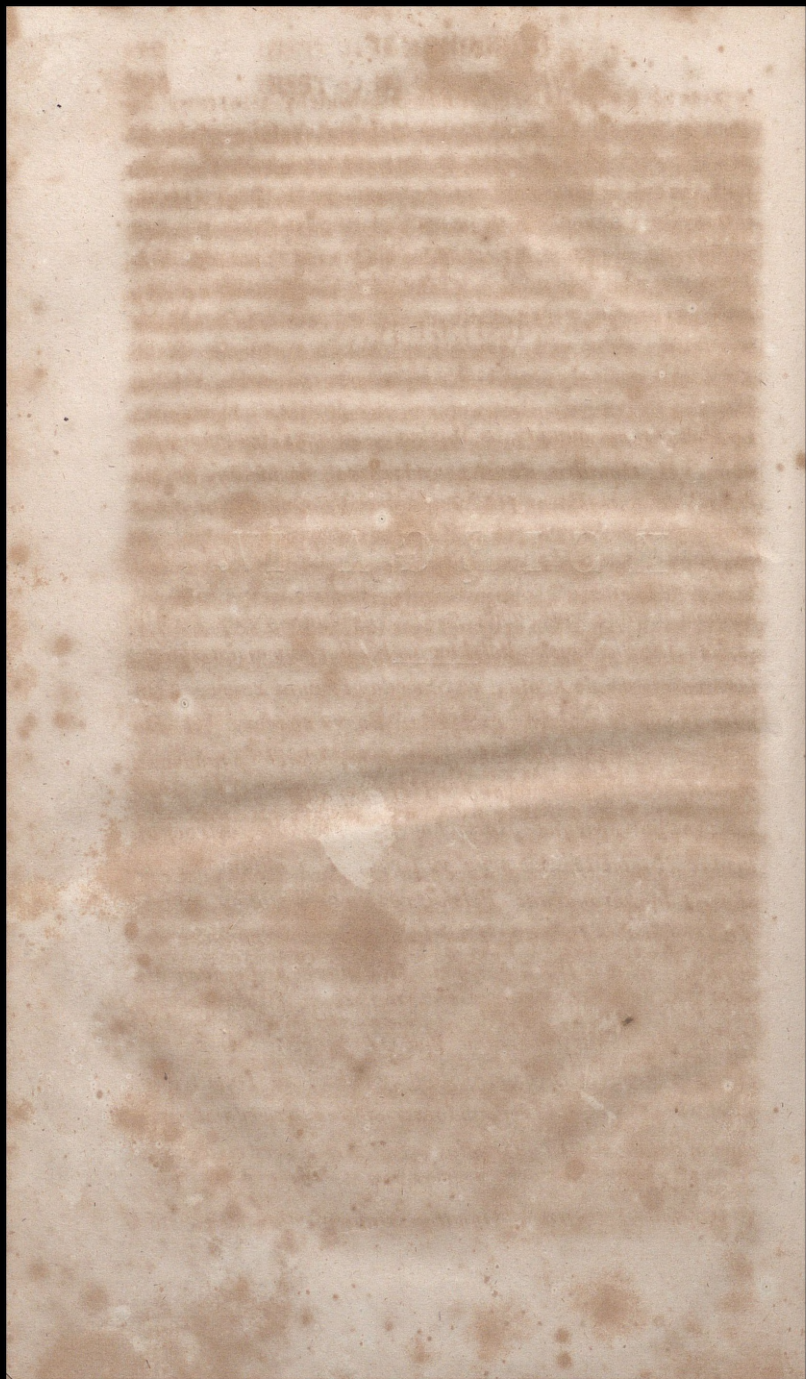
---

1) Syn Chodkiewicza.

---

K S I Ę G A IV.

---



# T R E Ś Ć

## KSIEGI IV.

---

*I. Przyczyny odmian w Moskwie. Borys Gudenów panuje. II. Dymitra oszusta urodzenie, sposób życia i postęпки w polszcze. III. Zygmunt król dać mu pomoc przedsiębierze: jego pobudki i usiłowania. IV. Zamojski hetman przeciwny królowi. Polscy panowie idą za tajemnem króla żądaniem, a za nadzieją zysków w Moskwie. Liczba wojska Polskiego. V. Borys wojsko zbiera: jego poselstwo do króla: ze Szwedami czyni znowę. Dymitr zwycięża wojska przeciwnie. Borys umiera. VI. Dymitra nieważne postęпки przy początkach panowania. Zdrady na niego knowane. VII. Dymitr wyprawuje poselstwo po Marynę Mniszchownę. Moskale ostrzegają króla. Ślub Mniszchowny w Krakowie i odjazd do Moskwy. Jej koronacya. Polskie rozpusty w stolicy. VIII. Zamordowanie Dymitra i wielu Polaków. Szujski carem obrany. Nowy Dymitr zjawia się; nowe w krajach Moskiewskich zamieszania. IX. Polacy pomnażają stronę Dymitra: obóz generalny pod Tuszynem. Mniszech z córką z drogi wrócony. Maryna idzie za Dymitra innego. X. Szujski sprzymierza się ze Szwedami przeciwko Polakom i Chodkiewiczowi. XI. Szwedzi wchodzą do Moskwy pod generałem Pontusem. Ich różne bitwy z Polakami. Strona Dymitra słabieje dla zdzierstw i*

*niesforności wojsk Polskich. XII. Król Zygmunt myśli korzystać z rozruchów Moskiewskich. XIII. Przyczyny odradzających wojnę. XIV. Przyczyny radzących. XV. Uchwalona wojna. Omyłki w jej rozpoczęciu. Żółkiewski wojsku przywodzi. XVI. Król idzie pod Smoleńsk. XVII. Rozruchy w obozie Tuszyńskim za przybyciem króla do krajów Moskiewskich. Poselstwo do króla. XVIII. Król wyrozumiewa stan Dymitrowców, i posłów do nich oraz do Moskalów wyprawuje. XIX. Instrukcja królewska publiczna i tajemna: przyjmowanie posłów królewskich. XXI. Pretensye Dymitrowców i odpowiedzi na nie. XXII. Niezgody wodzów Dymitrowskich z sobą. W zgarda Dymitra. Moskale przeciwni Szujskim, poselstwem królewskim ulagodzeni. Duma Szujskiego. XXIII. Dymitrowcy do króla przystają. Dymitr ucieka do Kalugi. Moskale wysyłają posłów do Smoleńska, zapraszając na tron królewicza Władysława. XXIV. Kondycye podane od Moskalów. XXV. Wyprawa pod Smoleńskiem z posłami Dymitrowców. XXVII. Moskale na stolicy i w prowincyach sprzyjają Władysławowi. Żołnierz Tuszyński czyni zamieszania. XXIX. Emulacya między wodzami wojsk Smoleńskich daje okazyą nowym zamieszkom pod Tuszynem. Dymitrowcy rzucają obóz, idą za Dymitrem. XXXI. Inni królowi sprzyjają. XXXII. Szujski mocni się swojemi ludźmi i Szwedami. Pomyka się pod Smoleńsk.*

---

# HISTORIA

J. K. CHODKIEWICZA.

KSIEGA IV.

**ROK 1609.**

I. Jeszcze się Szwedzka wojna nie zakończyła, kiedy już w Moskwie dobrze rozpoczęte przez oszustów i tyranów od lat kilku rozruchy, nowe w Polsce otwierały trwogi, a dla Chodkiewicza prace i niebezpieczeństwa. Zaspokoiwszy ciągłemi zwycięztwami<sup>1)</sup> na czas niejaki Inflanty, trzeba mu było z rozkazu królewskiego nieść oręż do stolicy państwa Moskiewskiego, która przez Żółkiewskiego wzięta, dla niesforności wojsk naszych, a niezgody zazdrosnych sobie wodzów w niebezpieczeństwie utracenia zostawała. Wszakże nim do tej Chodkiewicza wyprawy w roku 1611. przedsięwziętej przyjdziemy, nie od rzeczy będzie powiedzieć obszerniej, z jakich powodów ta wojna początek wzięła, jak była naprzód prywatnym orężem, potem publicznym prowadzona, póki do tego kresu nie przyszła, kiedy jej sprawowanie Chodkiewiczowi poruczone zostało. Iwan Wasilewicz sławny ów dla zwycięztw i okrucieństwa car Moskiewski, spłodził trzech synów Iwana,

1) *Addam quod veritas a me extorquet, Chodkiewiczium a annis ne uno praelio a Soccis attritum, totius Livonici belli fuisse victorem. Sob. in com. bell. Choc. Loc. p. 141.*

Fedora i Dymitra. Pierwszy od rozgniewanego ojca kijem żelazem nakowanym uderzony, ze szwanku tego, czyli ze wstydu i smutku umarł<sup>1)</sup>). Drugi dla słabości rozumu był w zarzuceniu i pogardzie: trzeciego, ojciec Iwan, dla pięknych w dziecinnym wieku przymiotów, za życia jeszcze swego na państwo po sobie wyznaczył. Urodzony ten Dymitr z Maryi, siódmej żony Iwana<sup>2)</sup>), brał wychowanie obyczajem w Moskwie młodszych carewiczów w Ugliczu aż do śmierci ojcowskiej, zaszłej w roku 1584. nie mając na ów czas nad 9. lat wieku swego<sup>3)</sup>). Lecz po zgonie Iwana, Fedor, sztukami Borysa Gudenowa, wielkiego koniuszego i gubernatora Włodimirskiego, mający za sobą Irenę, czyli Arynnę siostrę jego, wsadzony na tron; a Dymitr małoletni wkrótce za rozkazem i chytryością niewyzwyczajną tegoż Borysa życie stracił<sup>4)</sup>). Panował Borys pod imieniem niedoleźnego Fedora<sup>5)</sup> z zupełną prawie władzą aż do roku 1598. którego ten monarcha chorobami zwątlony i bezdzietny, nie bez podejrzenia trucizny, życia dokonał<sup>6)</sup>). Po zejściu Fedora, ponieważ się nikt ze starożytnej krwi Ruryków nie ukazał, któryby zaczajonemu na berło, z podłego gminu człowiekowi drogę zastąpił, otrzymał je łącno Borys. Atoli nim usiadł na tronie, zmyśliwszy żądze spokojnego życia, nowy ten Tyberyusz udawał wstręt do panowania przez czas niejaki, póki życzliwych sobie i nieprzyjaznych umysłów bojarskich z gruntu

1) Widekindi na karc. 14. Posel. w MS. Zał. na kar. 485. *Scipione ferrato exanimem reddidit.* — Oderboru *in vita Basilidis.*

2) Lacombe w Hist. Ruskiej, Borys Gudenów w liście swoim pisanym do Zyg. III. powiadają że ta żona nie była prawną żoną Iwana. Podobno to mówił dla utrzymania prawności swojej na tronie Moskiewskim. Lubo i to prawda, że u Moskałów potomstwo z czwartej żony nie dziedziczy.

3) Żółkiewski w MS. Zał. na karcie 17. — *Is tunc Uglicii degebat, ubi posterijs geniti Moschorum ducum filii excipi feruntur, educatorum curae traditus.* Rob. 58.

4) Robierz. 56. Widekindi 15. Żółkiewski opisuje szerzej, jakim sposobem to zabójstwo było wykonane na kar. 18.

5) *Claustro regendo quam dominio aptior.* Rob. 54. Tylko się nabożeństwem bawił. Żółkiew. 17.

6) *Creditus Theodorus veneno sublatus.* Widekindi 16. Żółkiewski 19. Lacombe 21.

nie wybadał: i dopiero, gdy się wszystko tajemnie na wyniesienie jego ułożyło: od spółników sekretu, wojska i gminu razem ogłoszony został. Odkryła się blaskiem majestatu, w stanie równości powierzchownemi cnotami ukryta przyrodzona dzikość: a ten co rządząc pod Fedorem był godnym państwa, stał się na nim dumnym, okrutnym, a samym niewolniczym umysłem przykrym i nieznośnym. Trzeba go jednak było rzeczypospolitej mieć przyjacielem, a w rozdrażnionych już mocno między nią a Szwecyą umysłach, ubezpieczenia zawartego z Iwanem Wasilewiczem, i wpływającego już pokoju, potwierdzenia szukać. Zawarł go szczęśliwie w roku 1601. acz nie bez osobliwszych trudności<sup>1)</sup> Leon Sapieha kanclerz wielki Litewski z kolegami do Moskwy posłany, otrzymawszy przewłokę jego na lat dwadzieścia<sup>2)</sup>. Panował Borys spokojnie aż do roku 1603. kiedy przy końcu tegoż zaczęła się wynurzać ukryta dotąd na życie jego i panowanie zdrada.

II. Początkiem jej był niejakiś człowiek, który wzięwszy na siebie imię zamordowanego dawniej Dymitra carewicza, wojnę między rzeczpospolitą a Moskwą zapalił. Niewiadomo dotąd zupełnie, jakiego stanu był ten sławny oszust. Jedni go Wołoszynem, drudzy Włochem, inni zbiegłym z monasteru czerńcem, nazwanym Hryeko Utrapię być powiadają<sup>3)</sup>. To prawda, że z urody i postaci,

1) List PP. posłów Leona Sapiehy Kanclerza Lit. Stanisława Warszawskiego kasztelana Warsz. potem wojewody Podlaskiego i Eliasza Pielgrzymowskiego pisarza W. Lit. pisany do Króla z Mozajska 16. Marca 1601. znajduje się w MS. Królew. na kar. 233.

2) *Leo Sapieha M. D. I. Cancellarius legatus in Moschoviam profectus, qui faedus, morte Theodori expirans viginti annorum spacio defnuerat.* Kobierz. 73.

3) *Producitur in theatrum personatus Demetrius, homo vafer et astutus, Valachicis, ut creditur, parentibus ortus, nec desunt, qui Italum fuisse credant. Ceterum constat e monasterio profugum clauastro. — Widekindi 21. — Producta fuit mulier quaedam plebeja, quae Demetrium, occisum dicebat filium suum esse, non autem Demetrium sed Gregorium Strepium, (Moschovitice Grisca Trapięja) vocari. Idem alter ejus filius testabatur frater trucidati, qui hoc amplius addebat, manachum egisse in caenobio, legendis jubulis fuisse per studiosum et musicis gnarum. Tenże 29.*

Wypis z listu Borysa Cara do Króla Zygmun. III. w bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 96. „Stało się nam wiadomo, że w waszem hos-

prawdziwego Dymitra jakkolwiek wyrażał, mając na twarzy brodawkę, a jedno ramię nieco przywyższe<sup>1)</sup>. Niektórzy twierdzą, że przed zaczęciem tej sceny, uczył się w Inflantach, i do tej w łacińskim języku przyszedł doskonałości: że nim należyście i pisać i mówić umiał<sup>2)</sup>. Tułał się potem po Ukrainie, Rusi i Wołyniu, już między pacholikami księcia Ostrońskiego wojewody Kijowskiego, już służąc w kuchni Gulskiego<sup>3)</sup> póki się do tej roboty dobrze nieprzygotował, zaczynając ją u Adama księcia Wiśniowieckiego, potem u brata jego Konstantyna, z kąd do dworu Jerzego Mniszcha wojewody Sandomierskiego z zaleceniem był odesłany<sup>4)</sup>. Zwierzył się naprzód sekretu swego jezuitom, o których kredycie u dworu i u wojewody dobrze wiedział<sup>5)</sup>. Gorliwość w nawróceniu Moskwy do Rzymskiego kościoła, o które i za króla Stefana tak się mocno przez Antoniego Possewina ubiegali jezuita, dała im podo-

podarstwie ukazał się łotr, rostrycha, apostata, mnich, a przed tem był w naszym gospodarstwie w Cudowie w klasztorze dziakiem, i u Cudowskiego Archimandryty mnich Hircko z Cudowa klasztoru. Dla pisma był u Ks. naszego Ziewa patriarchy Moskiewskiego we dworze. A przed zakonem, gdy był świeckim, zwali go Jaśkiem Otrepiewa Bogdana synem. A będąc świeckim on, według swego złodziejstwa ojcu swemu nie był posłuszny: wpadł w herezję, matania się hawił, rozbijał, kradł, grawał w kostki, pijał i uciekał od ojca wjelekróć, i podstępnie uczyniwszy, wstąpił do mnichów nieopuściwszy łotrostwa swego, tak czynił jak przed zakonem, odstąpił od Boga, wpadł w herezję i w czarnoksiężstwo, i wezwanie duchów nieczystych; i odstąpienie od Boga u niego najdziono. A bohodomlec nasz Ziew patriarcha dowiedziawszy się o jego łotrostwie, i wzywaniu duchów nieczystych, czarnoksiężstwie, ze wszystkim powszechnych zborem według kanonów ŚŚ. ojców po zborowemu uradzeniu, zasał go z towarzyszami jego, którzy z nim byli jednego umysłu, na białe jezioro i więzienie na śmierć. I ten łotr Hryszko, widząc swoją zgubę że jego chytróść wszystkim się jawna stała, z towarzyszami swemi mnichami, z popem Waclawem, z Krotoszaniem, z Missalem, z Powadzinem z Moskwy uciekli za granicę waszego gospodarstwa, i byli w Pieczarskim klasztorze, i w Ostrozie i w Brahimie i w Dermańskim klasztorze. — A potem ten łotr Hryszko Otrapiej przyszedłszy do Wisniowieckich etc.“

1) Wassenberg hist. Władysł. IV. na kar. 15. Portret jego znajduje się w zbiorze kopiersztychów J. K. Mci z napisem Dymitr Samozwanec.

2) Wassenberg tamże.

3) Possel. w MS. bibl. Zał. na kar. 476.

4) Robierzycki 57.

5) Wassenberg 15.

buo pochop, że uwierzyli oszustowi w nadzieję obietnic jego, jeźliby kiedy na tron wstąpił. Jakoż i dopełniłby tego, będąc katolikom przychylnym, gdyby śmierć jego zamysłów nie pomieszała. Inne miał Mniszech pobudki do uwierzenia oszustowi, albo do udawania, że dawał wiarę. Oprócz przytomności umysłu, odwagi i wymowy, w jakie ukrzywdzonej niewinności przymioty często się i bezczelna obluda przyoblekać umie, przydawały wagi słowom obietnice wzięcia w małżeństwo córki wojewody Maryanny, blask berła Moskiewskiego z zacnym Polskim domem podzielony, pokój wieczysty z królestwem, starożytne ksiąząt Roxolańskich i liczne skarby, obszerne nakoniec dzierżawy, i niepospolite nagrody dla tych, którzyby mu do wykonania imprezy pomoc chcieli<sup>1)</sup>. Pobudziły bardziej jeszcze Mniszcha pochlebne namowy Bernata Maciejowskiego biskupa Krakowskiego i kardynała, krewnego wojewody, który naowczas wielki miał kredyt u dworu<sup>2)</sup> a najbardziej pewność, że mu sam Król tajemnie dopomoże. Zprowadzony Hrycko do dworu do Krakowa<sup>3)</sup> rzecz swoją wymownie przed królem opowiedział: a niejakiś Infantczyk, który mu w Moskwie służył, pewniejsze jeszcze dowody przywiódł<sup>4)</sup>.

III. Jakoż uwiadomiony o wszystkim Zygmunt, nietylko nie był dalekim od dania pomocy oszustowi, ale owszem w pisanym liście do hetmana Zamojskiego dnia 23. Marca roku 1604. zasięgając w tem rady od niego, różne przywodził przyczyny, któremi by go na zdanie swoje nakłonił<sup>5)</sup>. Chciał naprzód aby ten interes co najtajemniej był między nim a arcybiskupem Gnieźnieńskim Tarnowskim prowadzony,

1) Koberz. 58.

2) Żółkiewski w MS. wojny Mosk. Ten szacowny MS. znajduje się w bibl. Zał. Nro. 601. pod tytułem. Początek i progres wojny Moskiewskiej za panowania Króla Jucei Zygmunta III. za regimentu J. P. San. Żółkiewskiego Woj. Rij. Het. Pol. Kor. pisany od samego J. P. Żółkiewskiego hetmana i z własnej jego ręki tu przepisany.

3) Krajewski w Chronologii wojny Moskiewskiej wierszem pod r. 1615.

4) List Króla Zyg. niżej cytowany.

5) Ten list Zyg. nim z kancelaryi wyszedł, poprawiony w wielu miejscach od Piotra Tylickiego znajduje się w MS. Królewskich.

i bez dolożenia się sejmu, dając przyczynę, że na tych narodowych zjazdach rzeczy częstokroć dla Rzeczypospolitej najpożyteczniejsze, prywatną niektórych osób niechęcią bywają rozrywane. Upatrywał z okoliczności tej przyszłe dla królestwa Polskiego pożytki. Naprzód ze strony Turków, jeźliby kiedy z niemi wojna urosła, mogłaby mieć Rzeczpospolita pewnego pomocnika: że Inflanty mogłyby być uciszone i Szwecya odwetowana, ponieważ ciż sami ludzie, którzyby Dymitra tego do Moskwy prowadzili, mogliby za temi zaciągami i Inflanty uspokoić, i w Szwecyi albo w Finlandyi co pożytecznego sprawić<sup>1)</sup>. Że otworzyłaby się ludzioru Polskim droga do spółków, do handlu z Moskwą i innemi dalszemi w Georgji i w Persyi narodami. Że młodź krajowa, którą ledwo znoszą prowincye Rzeczypospolitej, mogłaby tam mieć zabawy swoje. Że to jest okoliczność jedyna, którą raz opuściwszy, nie ladajako potem druga trafićby się mogła. Że dla zwłoki i czekania sejmu zmocniony Borys, mógłby tych ludzi, coby się mu sprzeciwić chcieli, a z Dymitrem wiązać, pogubić i porozysłać, życzliwszemi się osadzić, a mając dostatek pieniędzy, dostać ludzi w Tatarskich nawet i innych narodach, którzy stateczniejsi być mogą w bronieniu jego strony. Do tego mógłby wnieść w ligę z postronnemi monarchami, mianowicie z Sudermanem, i pomocy ich użyć<sup>2)</sup>. Żądza królewska wsadzenia na tron Hospodarczyka, wsparta powabnemi przyczynami nieznalazła wstępu do umysłu i serca

1) List wyżej cytowany. — *Sigismundus egregiam sibi occasionem offerri gavisus turbato statu Moschovitico rem suam augendi, ut oblato novo principe vel principatum ipsum ad se suosque traheret, vel sceptro per suum beneficium actori tradito haberet, qui non liberum modo sibi transitum in Finlandia indulgeret, sed junctis armis viribusque recuperatione regni Sueciae acceptum beneficium recompensaret.* Widekindi na kar. 20. — *Pro recuperatione regni Sueciae subsidium a republica tantis angustiis praessa sperari non poterat. Insinuandum tamen fuit, ut admonerentur ordines, quod Moscu, unde rex in Sueciam divertere proposuerat, amissa, omitteretur quoque tanta bene gerendae rei pro vindicando illo regno occasio, et bellum quod inde Livoniae immineret, melius compendio Moschoviticarum viarum averti potuisset.* Pias. pod rok. 1613. na karcie 338.

2) List Zygmunta wyżej cytowany.

hetmana. Zamojski już laty i pracami osłabiony niechciał reszty zdrowia narażać na niebezpieczną przewagę. Bolały go przy tem mniejsze względy u dworu, a dzielniejsze innych faworytów u króla rady i promocyje. Pokrywał on to nieukontentowanie gruntownem wprawdzie w odpisie swoim do króla odradzaniem tej wojny: lecz losów, od których częstokroć skutki dzieł zależą, i na których się wielkie przypadki budują, nie przewidział. Duch republikański, z którego on zawsze równie, jak z dzieł wielkich chluby szukał, aby się nim narodowi podobał, nakłonił go do odpisu królowi, że się ta robota bez sejmu stać nie może<sup>1)</sup>. Znał król Zamojskiego, a jeżeli do niego pisał, był mu do tego pobudką szacunek zasłużony krajowi i wielką w nim ufność mającej osoby, niżeli przedsięwzięcie polegania na jego radzie. Wszelako rady jego w niektórych punktach zachował, uchylając się sam i rzeczpospolitą od powierchowności. Nieżyczył sobie osobą własną jakoby wiedzący oczewiście w to się mieszać, bojąc się wymówki od stanów, i niemając na to pieniędzy, na inne nawet potrzebne rzeczy, mianowicie bronienie Infant niedostarczających. Niechciał też dalej nalegać na hetmanów Zamojskiego wielkiego i Żółkiewskiego polnego, ponieważ byłaby rzecz znaczna, i zdałoby się Borysowi, że się to za wolą króla i Rzeczypospolitej dzieje. A tak mając nadzieję w niektórych Litewskich panach, którzy się na to prywatnie ofiarowali, a w Ukraińskich, tudzież wielu bez służby zostających żołnierzach, naprzód życzył mieć na czele tej roboty księcia Zbaraskiego wojewodę Braclawskiego, potem odrzuciwszy go, że oszusta za prawdziwego carewicza nieprzyznawał<sup>2)</sup>, obrócił oczy na Mniszcha, któremu najwięcej ufał.

IV. Niepodołały się zawsze te zamysły królewskie Zamojskiemu, któremu ile w rozpoczętej wojnie Szwedzkiej, nowe te z Moskwą zatargi wcale interesom ojczyzny prze-

1) List Zamojskiego oryginalny pisany do Króla z Zamościa 4. Kwietnia 1604. w bibl. J. R. Mei.

2) To wszystko z listu Zygmunta wyżej cytowanego.

ciwne być zdawały się. Miano względ osobliwy na potwierdzone świeżo traktaty pokoju z Borysem na lat 20.<sup>1)</sup>. Aczkolwiek i ze strony jego, lubo temiż traktatami był uwiązany, nie mogła się żądanych pomyślności spodziewać rzeczpospolita. Nie tajne były jego namowy, przeciwko uczynionemu z Polską przymierzu, ze Szwedami na jej szkodę czynione<sup>2)</sup>. Oświadczał przyjaźń ku Sudermańskiemu księciu, dawał mu pozwolenie, ażeby wojska swoje, które na Chodkiewicza zewsząd ścigał, mógł przez Ingermanią przeprowadzić: rozkazał gubernatorowi Pskowskiemu i innym, ażeby wojska Szwedzkie żywnością wspomagali. Wiedziano też o wyprawionem do niego Sudermana poselstwie, w którym go do wojny na rzeczpospolitą pobudzał<sup>3)</sup>. Rozwiązywał się skrupuł niedotrzymania paktów, że niezachowane od złego sąsiada przymierza mogły od wzajemności bezpiecznie rzeczpospolitą uwolnić. Jeżeli Borys prywatnie tylko, i niewypowiedziawszy wojny rzeczypospolitej, czynił tę umowy z jej oczywistym nieprzyjacielem, mogły się także i w Polsce tajemne na niego, bez dołożenia się stanów, jako się potem ekuzowano, czynić zamachy. A tak bez wiedzy niyb króla<sup>4)</sup> zaczęły się rozruchy w Moskwie. Nie dał wprawdzie Zygmunt żadnych oszustowi obietnic oczewistych, jednak Mniszechowi pozwolił ludzi zaciągać, spodziewając się, iż zaczętą robotę prywatną bronią, może w czasie swoim, gdyby się

1) Jest mowa o tem Zamojskiego, miana w senacie roku 1605. Stycznia, która się znajduje w MS. bibl. Zał. Nro. 322. Obacz tamże akta sejmu tegoż.

2) *Oportunum sibi Borissus accidisse rebatur dissidium inter regem Carolum et Sigismundum, gaudebatque illud cruento bello inter utriusque regnum jam agitari. Initio regi Carolo amicissima quaeque deferebat, dato libero per Ingermaniam cum exercitu transitu, jussis praefecto Plescoviensi atque aliis, ut copias Suecicae suffectio-nae annonae levarent.* Widekindi 17. — 18.

3) *Carolis missis legatis suis Georgio Claudio, Erlando Beronis et Magno Stryjk an. 1601. Moschos ad faedus et bellum adversus Polonos instigabat.* Widekindi 18.

4) List Tarnow. Rasz. Sand. do Mikołaja Oleśnickiego Rasztelana Radom. pisany z Stobnicy 21. Września 1613. w MS. bibl. Zał. Nro. 44. Aleśmy chcieli Boga oszukać, że jakoby *privato consilio* i z swej woli a nie *de consensu regio*.

rzeczy udały publicznym poprzeć orężem<sup>1)</sup>). Nie potrzeba było długich namów na poparcie tej sprawy. Jedni wiedząc że król jej tajemnie sprzyja, sami się dobrowolnie ofiarowali dla przysłużenia się dworowi: drugich chęć łupu i nadzieja nabycia wielkich w Moskwie dóbr pobudzała: inni nie mając służby, nieśli tam żołnierskie duchy, gdzie sobie pewniejszy żołd obiecywali. Zaczęły się te zaciągi od Mniszcha z prywatnej jego szkatuły<sup>2)</sup>), około Lwowa, z wielkim uszczerbkiem i uciskiem ludzi ubogich<sup>3)</sup>). Lecz na początku nie było przy nim nad 700. koni żołnierza pienieźnego, który się składał z pięciu chorągwi, jednej Hrycka gospodarczyka impostora, drugiej Mniszcha starosty Sanockiego syna wojewody, trzeciej Dworzyckiego, czwartej Fredra, piątej Nieborskiego<sup>4)</sup>). Reszta lud zbierany z gminu i awanturnicy<sup>5)</sup>). Z tym tedy ludem Hrycko w towarzystwie wojewody i Konstantyna księcia Wiśniowieckiego wszedł do Moskwy na podbicie tak rozległego państwa przy końcu roku 1604. Przeszedłszy Dniepr u Kijowa pomnożył cokolwiek swoje wojsko zbiegającym się na głos zachowanego przy życiu carewicza motlochom i kozakami: pomogli mu do tego przesłani dawniej w kraj Moskiewski podżegacze wojny, mianowicie Ratomski, który w Starodubiu i Czerniechowie tajemne praktyki czynił i Szczęsny

1) *Non refragaturus Sigismundus, si quis privatis opibus auxilium ferret. — Eo tacito regis consensu oblato Georgius Mniszech etc. Lub. bell. civ. 29. Ad instantiam palatini rex aliquot virorum millia conscribi potestatem fecerat. His non exigua limitaneorum seu praetorianorum militum manus accessit, copiis omnibus palatinus praeficitur.* Possel. 605.

2) *Scriptae tumultuariae cohortes privato palatini aere: contrahitur clientum amicorumque opera militaris manus vix uni probe munito oppido, ne dicam imperio subjugando par.* Kobierzycki 58.

3) Zółkiewski 18.

4) Dyaryusz Samuela Maszkiewicza na kar. 1.

5) *Invenio apud celebrem scriptorem a Demetrii partibus 700. equites totidemque pedites stesisse pugnae idoneos, etsi Petricius Moschoviticae historiae auctor, hastatos mille, velites quadringentos, pedites trecentos recenseat, tumultuarium verius manum, ad haec incertam stipendiis, ideoque minus obsequentem duci, absque ulla militari castrorumque disciplina, nervum belli nullum, apparatus nullum, ipsos agminum ductores rei militaris rudes et imperitos.* Kobierzycki 60.

Świrski, który kozaków Dońskich do złączenia się z wojskiem Dymitrowem namawiał<sup>1)</sup>. Pobrawszy zatem Hrycko niektóre pograniczne miasteczka, ciągnął coraz głębiej, a lubo od wojsk Borysa pod Nowogrodkiem Siewierskim przez Bosmana był zbity, poprawił się znowu: i Putywl z Bielskiem najznaczniejsze miasta w Siewierszczyźnie opanował<sup>2)</sup>.

V. Przestraszony Borys silniejszym coraz niebezpieczeństwem, zebrał wojsko, na 60,000. wynoszące; które oddawszy pod komendę Iwana Iwanowicza brata swego, a przydawszy mu do rady Wasila Mściśławskiego z Iwanem i Dymitrem Szujskimi, wyciągnął mu przeciwko Dymitrowi w miesiącu Styczniu roku 1605. rozkazał<sup>3)</sup>. Tym czasem wyprawił posłów do króla Zygmunta<sup>4)</sup> uskarżając się na targanie zawartego przed kilką laty pokoju, dawaniem posiłków jednemu zbiegłemu czerńcowi, który sobie carskie imie chytrze przywłaszczał: na zabranie od książąt Wiśniowieckich Horodyszczu Przyłuskiego w księztwie Siewierskiem; na buntowanie kozaków Ukraińskich przez Szczęsnego Świrskiego Litwina: na pładrowanie w Czernichowszczyźnie Michała Ratomskiego; na pobudzanie Tatarów, tudzież na inne krzywdy państwu swojemu wyrządzone<sup>5)</sup>. Lecz taką tylko, jaka była ułożona na ocalenie woli króla i stanów, odebrał Borys odpowiedź. Ze ponieważ Dymitr urodzeniem Moskał, zebrawszy na pomoc rodaków swoich, dobija się bronią należącego sobie po ojcu berła, ten jego postępek wcale do nadwerężenia przymierzów nie należy<sup>6)</sup>; że te przymierza z narodem Moskiewskim uczynione zawsze będą miały swoją wagę, czy Borys czy Dymitr na carskim tronie utrzyma się. Ze Polacy naród wolny, jako nie może

1) Krajewski w opisie wierszem wojny Moskiewskiej.

2) Piasecki 265. Żółkiewski 20.

3) Kobierzycki 59. Lubieński *bell. civ.* 37.

4) Piasecki 265.

5) To poselstwo Borysa do Króla odprawiło się w Warszawie r. 1605. 10. Lutego podczas sejnu. List Borysa pod tytułem: „Kopia listu od wielkiego hospodara Moskiewskiego“ do Króla Jmci pisanego, znajduje się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na karcie 96.

6) Piasecki 265.

być przymuszonym do czyjej służby, tak trudno w nim za-  
bronić, aby się prywatni w obce nie wpisywali zaciągi.  
Wreszcie prywatnych ludzi postęпки, jako do publicznych  
spraw nie należące, mogą być bez żadnej za to urazy rze-  
czypospolitej od Borysa poskromione<sup>1)</sup>. Ta obojętna i mało  
ważna odpowiedź pociągnęłaby za sobą okropniejsze skutki,  
gdyby się osobliwem opatrności zrządzeniem Dymitrowi te-  
mu nie powiodło. Nie zasypiał albowiem na te okoliczności  
Suderman, kiedy gotując się potężnie roku tego na Chod-  
kiewicza w Inflantach, ustawicznie do Borysa wyprawiał  
poselstwa, prosząc go usilnie, aby się z nim o rozgrani-  
czenie państwa pomiarkował, aby obiecane dawniej posiłki  
przysłał, a przymierze z nim przeciwko Polakom, jako  
spólnym nieprzyjaciołom zawarł<sup>2)</sup>. Jakoż i Borys już się  
był na to nakłonił, ażeby ze Szwedami wszedł w przy-  
mierze<sup>3)</sup>, gdyby go Dymitr zwycięstwem, a śmierć przy-  
niesieniem końca życiu nieuprzedziła. Rzecz dziwna, że  
nie mając więcej nad 2000. przebranego ludu, nie tylko  
się mężnie z wojskiem Borysa na różnych miejscach po-  
tykał, ale one nakoniec do obozu zapędził. Obawiając się  
jednak, aby nieprzyjaciel poznawszy drobność sił jego, którą  
on sztucznie ukrywać umiał, na niego nie uderzył, zmy-  
ślił list, jakoby świeżo do siebie od Chodkiewicza przynie-  
siony, i zebrawszy koło, czytać go kazał w obozie. Za-  
wierzało się w tym mniemanym liście „że Chodkiewicz wy-  
„słany od króla idzie na pomoc z licznym żołnierzem, i  
„wkrótce przybędzie.“ Tą nowiną rozweseleni tak Polacy  
jak Moskwa, odgłosem trąb, huczniemi okrzykami, biciem z  
dział wszystkich, radość powszechną oświadczała. Rozeszła  
się ta wieść natychmiast po obozie nieprzyjacielskim: samo

1) Łubieński 30. Widekindi 23.

2) *Carolus tanquam ex specula praevидit futuram tempestatem: itaque missis denuo A. 1605. ad Boryssum literis, monuit de componendis limitum controversiis, et promissis suppetiis, faedus ad-versus communem hostem sollicitavit.* Widekindi 20.

3) *Borissum anxium sollicitumque de mutuo cum Suecorum legatis a Carolo missis ineundo faedere agitantem subito tristitiae magnitudo oppressit.* Kobierzycki 61.

groźne imię ciągnącego Chodkiewicza nabawiło postrachu Moskwę. Wnoszono albowiem, że jeżeli dotąd Polacy w małej swoich kwocie tak wielkie gromili wojska, trudno się będzie dalej oprzeć, kiedy nastąpi Chodkiewicz z bitnem a wojnami Szwedzkimi wyćwiczonem Inflantskiem rycerstwem<sup>1)</sup>. Umykał zatem z pośpiechem Iwan Iwanowicz hetman Borysa: gnali go Polacy z Dymitrem: nakoniec zbuntowane wojsko jego u Kramów miasta, poddało się oszustowi, i związanego wodza w ręce zwycięzcy oddało. Uwiadomiony Borys co się w Kramach stało, bądź z żalności, bądź zadaną trucizną, bądź nakoniec przestraszony hardym listem Dymitra, słuchając poselstwa posłów cudzoziemskich nagle umarł, krwią z ust, nosa i uszu gwałtownie wyrzuconą uduszony<sup>2)</sup>. Żona jego podawszy trucizny Synowi i córce, sama ją potem połknęła<sup>3)</sup>.

VI. Po śmierci Borysa, opanowawszy tem łatwiej carski tron Dymitr<sup>4)</sup>, począł uiszczać nadzieje króla Zygmunta, który mu na tę wojnę tajemne dawał posiłki. Napisał list do Karola księcia Sudermańskiego, upominając go, aby przywłaszczoną koronę Szwedzką złożywszy, oraz podniesiony na pana swego buntowniczy oręż, wrócił się do należytej powinności: inaczej groził mu, że na wsparcie królewskiej pomocy swojej nieubliży<sup>5)</sup>. Ucichły w Polszcze

1) Lubiński *bell. civ.* 31.

2) Lubiński 31. Piasecki 265. — umarł Borys 13. Kwietnia 1605.

3) Lengnich.

4) Wszedł do Moskwy 20. Czerw. *Trag. Moschica* na kar. 19. jest to foliał drukowany w Kolonji w r. 1608.

5) List ten z rękopismu bibl. Zał. wyjęty Nro. 322. znajduje się i u J. R. Mci.

*Nos serenissimus et Invictissimus monarcha Demetrius Joannes, Dei gratia imperator et magnus dux totius Russiae atque universorum Tartariae regnorum, aliorumque plurimorum dominiorum monarchiae Moschoviticae subsectorum dominus et haeres.*

*Significamus ex more veteri fere omnibus vicinis regibus de felici coronatione nostra, et summa Dei omnipotentis tum erga nos clementia, tum contra hostem nostrum severitate: sciebamus enim veris principibus talia Dei iudicia magnam voluptatem allatura fuisse. Tibi vero, qui te hostem esse majestatis principum jam pridem ostendisti, hoc potius significandum pulavimus, cum serenissimo Poloniae et Sueciae rege fratre nostro domino autem tuo, cum ob eam necessitatem, quae omnibus legitimis regibus inter ipsos est, tum vero ob*

wszczęte na króla szemrania: i pewnieby ta sprawa hazardem szczęśliwa zamierzone odebrała skutki, gdyby ludzkie rzeczy różnym losom na świecie niepodpadały, a Dymitr ten tak był fortunny w utrzymaniu berła, jak go prędko i pomyślnie nabył. Zwycięzca Dymitr wjechawszy z tryumfem do Moskwy stołecznego miasta 4. Czerwca roku 1605. nie miał tyle uwagi, ażeby przy pierwiastkach otrzymanego, obcym a nienawistnym orężem państwa, rozjątrzoney naród, skłonny do buntu i zabobonów, grubemu duchowieństwu podległy, a Rzymskiej wierze wiecznie nieprzyjazny, uleganiem, stosowaniem się do jego obyczajów i obrządków zupełnie sobie zobowiązał. Zaufany w Polakach i w szczęściu swoim nie oglądał się na to, że pobiwszy w polu otwartych nieprzyjaciół, miał w domu tem większych im skrytszych. Zaczęło się panowanie jego od rozrutów, okrucieństwa, dumy, a mianowicie nieskutecznej zawsze i fatalnej, kiedy jest nagła, rządu i religji reformy. Wychowany w Polsce między katolikami, i podobno sam powierzchowny dla interesu z czerńca katolik<sup>1)</sup>, ukazywał

*fraternum serenitatis suae erga nos amorem, quem in causa nostra nuper experti sumus intimam nobis amicitiam et conjunctionem intercedere. Quia vero tu violatis omnium gentium, naturae et divinis legibus, contra fidem etiam et jusjurandum, quo te serenitati ipsius obligaveras, non modo regno haereditario nefarie exuisti, verum etiam impia arma contra serenitatem suam sumpsisti, et adhuc in hac rebellione permanens, nullo jure Sueciae regnum retines et tibi usurpas, monemus te pro jure societatis nostrae, ut ad officium et sanitatem redeas, veniam a serenissimo rege domino tuo supplex petas, atque avitum regnum ipsius restituas. Nam nos infamem injuriam fratri, amico, et vicino principi a te illatam diutius ferre non poterimus, sed cunctis viribus nostris ad repetendum et recuperandum Sueciae regnum serenitatem ipsius juvare decrevimus. Neque dubitamus Deum ipsum conatibus nostris adfuturum et in tam justa causa pro nobis esse pugnaturum. Haec igitur, si quid in te est pietatis et religionis, diligenter considera, recenti atque miserabili perduelis nostri casu quosvis hostes et parricidas severe animadvertere, ut nullam cuique contra nos perfidiam inultam esse velit.*

1) Qui se occultum catholicum gerebat Annuae Lit. Soc. J. sub anno 1608. na kar. 721. — List Zygmunta III. do Pawła V. papieża. Postremo gratissimum esse sibi perscribit sanctitas vestra serenissimum M. Mosch. ducem splendida legatione ad me missa, quo sit erga me animo contestari amanterque me admonet, ut in colenda et retinenda ejusdem principis amicitia constanter perseverem, zelumque ejus catholicae religionis fovere et promovere studeam, et sanctas

wielką skłonność wprowadzenia Rzymskiej religii do państw swoich, gardząc wiarą Grecką<sup>1</sup>). Zamyślał wprowadzić szkoły katolickie; chował przy sobie kilku jezuitów, i dom dla nich w Moskwie na przyszłe kollegium wyznaczył<sup>2</sup>). Owszem gdy żona jego Marya Mniszchowna jechała do Moskwy, miała przy sobie Kaspra Sawickiego jezuitę<sup>3</sup>); a na koronacyi jego Mikołaj Czernik także jezuita oracyą łacińską wieszował<sup>4</sup>): co w narodzie nie oświeconym wielkie ku niemu nieukontentowanie sprawiło. Patrzano nie mniej niechętnem okiem na złożony dwór jego i milicyą nadworną z cudzoziemców, a mianowicie z Polaków, z których w pierwszych faworach był Miechowiecki, i Stanisław z Olszyny Buczyński, kanclerzemznaczony, i do Anglii w poselstwie wyprawiony<sup>5</sup>). Gardził ojczystemi zwyczajami, naśladowując obcych w ubiorze, jestach i porządkach, często też dla przypodobania się Polakom sukien ich zażywał<sup>6</sup>). Sypał nadzwyczajne summy, obdarzał drogiemi

*sedi apostolicae ipsum addictum reddere curem.* MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 225.

1) *Turbae in Demetrium excitatae sunt maxime religionis ratione, quam initio non erat necessarium tam ferventer et praecipitanter inter barbaros propagare et promovere.* Possel. 612. — *Statim ritus eorum Graecos contemnere caeperat, Latini tractatione publice introducta.* Piasecki 166. *Secreta sua Basilio Michałowicz de fide Rutenica in formam catholicam mutanda et mutando imperii statu commisit. Improbatis sacris Rutenorum, abhorens a moribus institutisque parum, salutem suam omnem ac imperii nervos, spretis civibus in Polonis exterisque locavit.* Widekindi 27.

2) *Missi 4. nostri (Jesuitae) in Moschoviam deinde ut Demetrio principi, qui se occulte catholicum gerebat, religionemque catholicam et studia literarum inter suos promotorum pollicebat, non deessent.* Ann. Lit. Soc. Jesu 59. 1618. na karcie 721. — o domie dla jezuitów w Moskwie wyznaczonym tamże na karcie 722.

3) *Cordara hist. Soc. J.* 241. Ten do sam Sawicki co pisał ciekawą i rzadką książkę *Alloquia Osieciensia.*

4) Wasenberg na kar. 19. — *Regnum ineunti Demetrio, peractis coronationis caeremoniis pater Nicolaus Czernikoviuss luculenta oratione gratulatus est.* Pismo pod tytułem *Tragedia Moschovitica sive de vita et morte Demetrii* drukowane w Kolnie w roku 1608. u Gerarda Grevenbruch.

5) Starowolski *in monum. Sarm.* na karcie 314. pod tytułem *Orle—Milites Polonos et satellites Gallos Germanos. Belgas aluerat* Possel. w MS. bibl. Zał. na kar. 612.

6) Dyaryusz wesela z Maryną pisany od Dyamentowskiego pod Mosk. z bibl. książęcia Adama Czartoryskiego. *Coma etiam capitis, gestu*

upominkami pochlebców, muzykantów, darmostojów, na przepychy i zbytki skarb carski wypróżniając. Podzegała na niego silniejszą niechęć Szwedzka strona, bojąc się takiego pana, który na samym prawie wstępie wojnę Sudermanowi i Turkom wypowiedział<sup>1)</sup>). Nakoniec dopełnił nienawiści ułożony z dawną ściślejszy z Polakami związek przez ożenienie z Mniszchówną, po którą wysławszy do Krakowa w poselstwie Opanasa Bezobrazowa, skarby carskie na przepyszne podarunki ogołocił<sup>2)</sup>). Przywódcami ułożonego na zabicie jego spisku byli Szujscy, mianowicie Wasil który buntował tajemnie wojsko i pospólstwo, strasząc, że Polacy na obalenie ich państwa i religji czekają tylko na Chodkiewicza, ażeby z liczniejszym wojskiem przybywszy, zamysły ich do końca przyprowadził<sup>3)</sup>). Atoli zbytkowna Dymitra na przyszłą małżonkę hojność przewlokła mu zguby aż do roku przyszłego 1606. ponieważ Szujski z innemi hersztami spisku, oczekiwał umyślnie, póki Maryna z więziami od oblubieńca darami do stolicy nie przybyła<sup>4)</sup>).

VII. Nim nastąpiło wesele, Bezobrazów z przyslanemi w poselstwie bojarami, mając tajemne od Szujskich i Galiczynów, kniaziów w narodzie swoim najznacniejszych zlecenia, ostrzegł przez Sapiechę kanclerza i Gosiewskiego starostę Wielizkiego króla, że się uwiódł lekkowiernością, dając kredyt impostorowi, a za cara im jednego łotra i oszusta narzucił. Oświadczał, że Moskale gotowi będą obrać

---

*habituque corporis, cum Moschorum more non conventebat, quod ipsi reputant summi piaculi loco.* Piasecki 266.

1) *Mox enim regno Sueciae bellum denuntiabat, contra Turcas et Tartaros se arma sumpturum reipublicae scripserat.* Piasecki 266.

2) *Pretiosioribus gemmis et maximae aestimationis monilibus depromptis ex vetere thesauro ducum Moschoviae, ac ad ejus usum (Marinae) in Poloniam transmissis. Supellex illa pretiosa integra ducentis aureorum nummorum communium millibus aestimata.* Piasecki 266. *Cum donis ex magnorum ducum thesauro, aestimatione* 44. 226. *Widekindi* 26. — Bogactwa Carskiego skarbu poznać z tego co mówi Possel. 610. że w nim Dymitr znalazł prócz złota i srebra 11. korcy (*duodecem modios*) pereł i innych drogich kamieni. Registr tych podarunków posłanych od Dymitra do Polski znajduje się Nro. 2. 322. w MS. bibl. Zał.

3) Łubieński.

4) Piasecki 266. — 286.

na jego miejsce królewicza Władysława, a tego z życia zgładzić. Około tegoż czasu przybył do Krakowa Szwed niejakiś który imieniem carowej Maryi, matki zmarłego księcia Dymitra Iwanowicza, doniósł królowi: że lubo się ona przyznawała dla bojaźni do macierzyństwa szalbierza, jednak on nie był jej synem. Miała ta pani wychowanicę Infantkę Rozenownę, która czasu Inflantskiej wojny za Iwana Wasilewicza wzięta była małym dziecięciem w niewolę. Przez tę wychowanicę rzeczonemu Szwedowi, a przezeń królowi żądania swoje wskazała. Dał jej do tego pochop niegodziwy postępek oszusta, iż on chciał wyrzucić z grobu cerkwi Uglickiej kości synowskie: zabiegła dobra matka że ich nieruszono, a potem za panowania Wasila Szujskiego do stolicy przeniesiono. Wszakże ani król ani Mniszech nie dając temu wiary, gotowali się do wesela. Odprawił się ten akt w miesiącu Listopadzie roku 1605. w Krakowie z wielką wspaniałością. Dawał błogosławieństwo kardynał Maciejowski w obecności króla, królowny Szwedzkiej Anny, nuncyusza papieżkiego Klaudyusza Rangoni, i wielkiego mnóstwa innych zacnych gości; a król ręką swoją oddał posłowi oblubienicę. Wyjechała nowa monarchini z Polski w wielkim poście roku 1605. Jechał z nią ojciec wojewoda, także posłowie królewscy Mikołaj Oleśnicki kasztelan Małogoski, który był potem wojewodą Lubelskim, Alexander Gosiewski referendarz Litewski, książę Konstanty Wiśniowiecki, Maciej Niemojewski i wielu innych z rycerstwa<sup>1)</sup> w licznym żołnierzów konwoju, na którego ściągnięcie Dymitr posłał Mniszechowi 500,000. złotych, dla bezpieczeństwa żony, a bardziej własnego, bo swoim nie ufał. Ledwo zakończona uroczystość koronacji i dni wyznaczone do publicznych weselości<sup>2)</sup>, kiedy dnia 17. Maja zamieniło się wesele w jedno z najokropniejszych na świecie morderstw. Prócz wyrażonych wyżej niechęci Moskiewskiej ku Dymitrowi przyczyn, dali sami Polacy okazyją do

1) Opisanie tego wesela znajduje się w MS. bibl. Zał. i Królewskiej.

2) Dyaryusz Dyamentowskiego pod tytułem „Gody Moskiewskie“ z bibl. księcia Adama Czartoryskiego generała Podolskiego.

przyspieszenia zguby jego. Szemrano tem więcej na niewidziane dawniej w stolicy zbrojnych przybyszów gromady, iż oni tylko sami hojności i faworów pańskich uczestnikami będąc, narodowych ludzi za nic mieli. Siądzenia, szaty, powozy, rozmaite od złota i srebra porządki, wszystko to czyniło rodakom podejrzenie, że z ich potu i chudoby wyszane haracze na obcych i nieprzyjacielskich świeciły się ludziach<sup>1)</sup>. Z kredytem wylanego na ich uszczęśliwienie cara urosła w Polakach chciwość, duma, łotrstwo, wszeteczność, pogarda narodu i religji obcej, nierozdzielne faworów towarzyszeki<sup>2)</sup>. Niebyło tego dnia żeby się sprzeczki, tumulty, gwałty, niedziały: co lubo wszystko od rozwiązłego żołnierstwa pochodziło, składano na Dymitra, jakoby on kazał, gdy nie zabraniał.

VIII. Kiedy więc, jakom wyżej mówił, kończyło się to szesnastodniowe wesele, a ludzie Polscy, jakoby w śród pokoju, dobrej myśli zażywając, w bankietach zanurzeni, niewielką czynili ostrożność; uderzono rano we dzwon wielki, dając hasło do rozboju. Ruszyli się co żywo Moskale z niezmiernym hałasem, których się w mieście na kilkanaście tysięcy zbrojnych znajdowało. Biegli prosto do carskiego pałacu, i pomordowawszy strażników, samego cara szukać poczęli. Dymitr ostrzeżony o niebezpieczeństwie porwawszy szablę Turecką<sup>3)</sup> wyskoczył oknem: lecz z wielkiego szwanku niemogąc się na nogi podnieść, kijmi, kamieniami, bronią, i cokolwiek komu trafunek do rękę przyniósł, okrutnie na miejscu zabity poległ. Ciało jego, współ z trupem Bosmana wodza i wiernego przyjaciela, związane, zawlokło pospólstwo na rynek, gdzie przez dwa dni nazbytkowawszy się nad niemi w popiół obróciło. Ma-

1) Przybyła Maryna do Moskwy 26. Kwietnia, koronowana 29. tegoż miesiąca: trwało wesele do dnia 16. Maja, Dimitr zabity 17. Dyaryusz Dyamentowskiego wyżej cytowany. Piasecki 286. Kobierzycki na karcie 61.

2) *Libidinem, insolentiam, cupidinem, avaritiam intendebant, Kob. 67. Polonis objecta sunt damna Moschoviae nullo jure illata, libido promiscua, protervia intolaranda, et quod religionem Russorum ludibrio habuissent, festa profanassent.* Widekindi 19. Lacombe.

3) Wassenberg.

ryna carowa odarta ze wszystkiego, wtrącona do monasteru<sup>1)</sup>). Ojciec wojewoda po długiej w zatarasowanym domu obronie, wzięty na słowo, wkrótce z córką do więzienia do Jarosławia zasłany. Posłów królewskich Oleśnickiego z Gosiewskim, przeciwko prawu narodów, pod straż wzięto<sup>2)</sup>). Ubito Polaków na dwa tysiące<sup>3)</sup>); gwałtów uczciwych dam, które z carową przybyły<sup>4)</sup>), tudzież innych okrucieństw i zniewag trudno zliczyć. Bazyli Szujski, przywódca tej sceny na carstwo od swojej partji wyniesiony, ledwo na zbrozczonym krwią Polską i wielu bojar, którzy idąc za przykładem Polaków wolnej elekcji pragnęli<sup>5)</sup> tronie osiadł, ujrzał się być w oczywistym utracenia jego niebezpieczeństwie. Wkrótce gruchnęło, że Dymitr podziemnemi lochami wyszedłszy z miasta, uszedł rąk Szujskiego, i w dobrym zostaje zdrowiu. Jakoż ukazał się w rzeczy samej w Starodubie nowy szalbierz do pierwszego wcale niepodobny. O urodzeniu i nazwisku jego różni różnie powiadali. Jedni go czerńcem zbiegłym z monasteru, tak jako przedtem Hrycko<sup>6)</sup>), drudzy Hryszką Szakopskim, inni Hawryłą Wierowkina bojara Starodubowskiego synem, inni nakoniec żydem być powiadali<sup>7)</sup>). To pewna, że go tenże Miechowiecki Polak, który u pierwszego szalbierza służył, i wszystkich tajemnic był świadom, do kończenia zaczętej

1) Kobierzycki 69. Piasecki 287. — *in monasterium detruditur*. Widekindi 28.

2) *Legatorum jus detentione violatum*. Kobierzycki 68. Krajewski w chronologii wojny Moskiewskiej wierszem pisanej.

3) Lacombe 26. Gody Moskiewskie przez Dyamentowskiego wyżej cytowane.

4) Krajewski w chronologii.

5) Żółkiewski w MS. na kar. 24.

6) Widekindi 229. — 355. — La combe po polsku 26. — Piasecki 302.

7) *Judeum fuisse, suspicionem movit inter fugientis e castris suspectilem repertum Talmud, multique haebrei codices et fingraphae Judaicis exaratae characteribus*. Kobierz. 320. — List Michała Fedorowicza do Maurycyego księcia d'Orange w książce *Respublicae et urbes Lugduni* Bat. 1630. na kar. 531. *Mittit in hunc finem Sigismundus quemdam natione Judeum qui semet ipsum Demetrium carevitz vocabat*.

roboty namówił<sup>1)</sup>, za co go oszust hetmanem wojsk swoich potem uczynił<sup>2)</sup>. Chwycili się tej wieści urażeni na Szujskiego za jego tyraństwa Moskale<sup>3)</sup>, lubo jej nie wierzyli. Ozwał się naprzód bunt w Putywlu na Siewierzu, a za powodem tego zamku inne miasta przysięgę i posłuszeństwo Szujskiemu wypowiedziały. Rozsiewali nowinę o życiu Dymitra popi i czerńce, za staraniem kniazia Hryhora Sadyowskiej, i tyle nowemu fałszowi ściągnęli partyzantów, że Siewierzanie wysłane od Szujskiego wojsko w ośmiu tysiącach, na potłumienie szerzących się wieści, zbili pod Kozelskim<sup>4)</sup>, a niejakiś Błotnik chłop prosty, uczyniwszy się hetmanem Dymitrowym, z zebraną drużyną dobywał Kaługi i innych miast, postrach oręża pod same stołeczne mury pomykając<sup>5)</sup>.

IX. Przystali do strony nowego Dymitra urażeni pomordowaniem rodaków swoich Polacy<sup>6)</sup>. Zaciągał Miechowiecki wojsko imieniem carskiem, rozpisując listy do kogo tylko rozumiał z Polaków, obiecując na koń usarski po 70. a na kozacki po 50. złotych. Właśnie też na ów czas po uspokojonym rokoszu znajdowało się nie mało ludzi żołnierskich w Koronie i w Litwie bez służby, wielu prócz tego ochotników, wiele nadwornych milicyi, które będąc rade okazji nowych za granicą korzyści, lecieli co żywo do Moskwy<sup>7)</sup> na zdzierstwa i łupieżę, niemając na to żadnego rozkazu od stanów Rzeczypospolitej<sup>8)</sup>. Czekał na posiłki z Polski Dymitr na granicy w Orle. Przybywali do niego jedni po drugich z pułkami: Jan Sapięha starosta

1) Maszkiewicz 15. — Ten Miechowiecki od Romana księcia Rożyńskiego był zabity iż Roman pod jego komendą być niechciał. Kobie. 90.

2) Krajewski w Chronologii wojny Moskiewskiej.

3) Kobierzycki 70.

4) Lengnich w hist. Polsk.

5) Żółkiewski 24.

6) Kobierzycki 70.

7) Maszkiewicz tamże.

8) Odjął nam pan Bóg rozum, że *absque consensu ordinum* nagotowaliśmy się na wojnę — cel jeden mieli, ubiegać się, drzeć, łupić. — List Tarnowskiego do Oleśnickiego wyżej cytowany.

Uświacki, niezważając na ostre upomnienia Leona kancle-rza, ażeby się w te rozruchy niemieszał<sup>1)</sup>); książę Roman Ryżyński w tysiąc koni, Alexander Zborowski w 1600. Andrzej Młocki w kilkaset, Wilamowski w 700. Rudzki, Orlikowski, Ropyczyński w kilkaset<sup>2)</sup>). Adam książę Wi-śniowiecki, Samuel Tyszkiewicz, Adam Charliński, Mieleszko<sup>3)</sup>, Bobowski, Lanckoroński, Rusiecki, Strabowski, Madaliński, Strawiński, Buczyński, Gajowski, Rudnicki<sup>4)</sup>). Tak dalece, że za pomnażającemi się coraz z Polski no-wemi posiłkami, na siedm tysięcy wybornego ludu liczyło się w obozie szalbierza. Pomnożyli liczbę Dońscy i Za-porowscy kozacy, pod przywodem Zaruckiego w liczbie ośmiu tysięcy: reszta Moskale, jedni przez lekkowierność i przywiązanie ku dawnej krwi panujących carów, drudzy z urazy na Szujskiego, najwięcej ze swywoli, omamienia, i dla zysku z nowych zamieszaniów. Objął z woli Dymitra, a za zezwoleniem wszystkiej wojskowej starszyny rząd generalny wojska Roman książę Rożyński<sup>5)</sup> zabiwszy pier-wej Miechowieckiego, człowieka Dymitrowi zasłużonego i walecznego, któremu był dawniej oszust dał komendę nad zbierającą się pod jego chorągwie drużyną<sup>6)</sup>). Z ta-kiemi siłami Dymitr pewny tronu, po różnych z obu stron bitwach, które jako do mego przedsięwzięcia nie należące pomijam, zbiwszy nakoniec wojsko Szujskiego w roku 1608. pod Belchowem i Chodynką<sup>7)</sup> udał się pod stolicę, i w Tuszynie obóz generalny założył. Ztamtąd jedne roty wy-padając z obozu gromiły uciekających ze stolicy Moskalów, drugie wybiegając do okolicznych prowincyi, czyniły spu-stoszenia, zabierały zamki, i ścigając dywizye Szujskiego, z niemi się spotykały<sup>8)</sup>). Sapiaha zaś ze swojemi osobnym

1) Kobierzycki 71.

2) Maszkiewicz w Dyaryuszu wyżej cytowanym.

3) Piasecki 383.

4) Kobierzycki 91.

5) Pias. 303. Kob. 90.

6) Kobierzycki 90.

7) Żółkiewski 25. Pias. 303. Krajewski 5.

8) Kobierzycki 93.

obożem pod Trójcą stanął, niemogąc się zgodzić z księciem Rożyńskim. Zaczem różne zamki i prowincye poczęły się zwycięzcy poddawać, i ledwo ich kilka ze Smoleńskiem i Nowogrodem stronę jeszcze Szujskiego utrzymywały. Szujski widząc większe niebezpieczeństwo, a bojąc się z drugiej strony, aby nań Chodkiewicz z Inllant nie nastąpił, szukał łagodniejszych sposobów do ugłaskania Polaków, i oderwania ich od strony impostora. Wypuścił na wolność posłów królewskich, także wojewodę Mniszcha z córką, kazawszy mu pierwej poprzysiąc, iż się nie miał nigdy w żadną sprawę z szalbierzem wiązać. Atoli Mniszchowi chciało się być teściem carskim, a Marynie carować<sup>2)</sup>. Nie chcieli jechać wyznaczoną od Szujskiego do Polski drogą, bawiąc się po gościńcach, a tym czasem dali znać potajemnie do wojska, gdzie ich miano przytrzymać. Jakoż doścignął ich Alexander Zborowski<sup>3)</sup> z Janem Stadnickim niedaleko Białej, o mil 50. od stolicy; a wysiekszy lub rozgromiwszy przydany od Szujskiego konwój, posła Oleśnickiego, i wojewodę z córką do obozu pod Tuszyn zaprowadzili. Tam uradzono, dla umocnienia na tronie oszusta i dania mu większej okazałości majestatu, zatrzymać posłów królewskich, jakoby przy prawdziwym carze, i złączyć z nim Marynę jakby go ona sama poznała<sup>4)</sup>. Wiedział o tem dobrze wojewoda: nie poszło jednak sumnienie za interesem, ponieważ ten związek prywatnym ślubem został potwierdzony<sup>5)</sup>.

X. Nie widząc Szujski sposobu, aby sobie Polaków przychylił, szukał u Szwedów pomocy, o których nienawiści ku Zygmunтови wiedział. Nie tajne mu były czynione dawniej od Sudermana ofiary Borysowi, gdy się pierwszy jeszcze szalbierz pojawił, ażeby pogodziwszy się o

1) Żółkiewski 34.

2) Żółkiewski 25. To są jego słowa właściwe.

3) Krajewski w Chronologii wojny Moskiewskiej 6.

4) *Coacta maritum, quem amiserat, virum agnoscere et cum non suo conjuge suum iterum auspicavit imperium, palatino patre dissimulante.* Kobierzycki 71.

5) Maszkiewicz 16. Brał z nią ślub potajemnie i mieszkał jako z żoną. — Krajewski w Chronologii 6. i tak znowu za tego impostora poszła, a tytułu carskiego po drugi raz doszła.

sporne granice<sup>1)</sup> wspólnemi siłami na Polaków wspólnych nieprzyjaciół uderzyli. Jakoż jeżeli Szujski miał interes używania Szwedów do pomocy; nie mniejszy mieli Szwedzi do przyjęcia tego przymierza, znając dobrze, że i ten powtórny Dymitr, gdyby się Polskim orężem na tronie utwierdził, byłby równie Polakom obowiązany a im przeciwny. Przewidział nadto Suderman, że gdyby się w tem państwie Moskiewskiego zamieszaniu udało Polakom wsadzić na tron Władysława królewicza, byłoby mu trudno, mając w Polsce i w Moskwie ukrzywdzonych porwaniem sobie berła Szwedzkiego sąsiadów, przy swoim utrzymać się lupie<sup>2)</sup>. To Szujskiego z księciem Sudermańskim przymierze zaczęło się traktować w Iwanogrodzie między Skopinem plenipotentem Szujskiego, a Filipem Schejdyngiem i Magnusem Mertensonem Sekretarzem, wysłanemi od Mansfelda, który sam niemógł zjechać, dla czuwającego nań w Inflantach Chodkiewicza. Było zaś dokonane w Wiburgu 28. Lutego roku 1609. przez kommissarzów Szwedzkich Jerzego Boje senatora i sędziego prowincyalnego w Finlandyi południowej, Arwida Antoniego Wilhelm sędziego prowincyi Karelji i komendanta Wiburskiego, Antoniego Georgji de Pogzgard konsyliarza wojskowego, Ottona Morner starosty miasta Abo, i sekretarza Eryka Elewsen. A ze strony Moskiewskiej przez Semena Bazylego Gołowkina i Bazylego Symolina. Między punktami obu tych przymierzeń, znajdowały się i te: że Szwedzi mieli dać Szujskiemu 5000. wojska, a Moskale ustąpić im prawa do całych Inflant, do których żadnego niemieli, rzekłszy się onych pod Stefanem<sup>3)</sup>. Przydał też Suderman przez swoich posłów niektóre sekretne rozkazy wodzom wojsk swoich, jakim sposobem i drogą wnieść mieli do Moskwy, i jak sobie poczynać z Chodkiewiczem<sup>4)</sup> gdyby się z Inflant ku Narwie i Iwanogrodowi

1) Obacz wyżej.

2) Robierzycki 227.

3) Obacz to przymierze u Widekindi na kar. 57. — 48. — 52. — 53. — 54.

4) Widekindi 50.

chciał pomykać. Albowiem Chodkiewicz przed kilko laty, gdy mu Zamojski komendę w Inflantach w roku 1602. zostawował, myślił zawsze o opanowaniu Narwy miasta przygranicznego Moskwie, aby z niego groźny zawsze oręż tak Szwedom jak Moskalom z bliska pokazywał<sup>1)</sup>, owszem w tym nawet roku 1609. gdy Szwedzi po uczynionym z Szujskim traktacie wchodzić do Moskwy zamysłali, chciał przezorny hetman to miasto ludźmi swojemi, gdyby ich miał podostatku, osadzić<sup>2)</sup>. Świadczą niektórzy, że między Szujskim a Sudermanem uczyniona była prócz tego tajemna zмова, mocą której, jakoby już oba pewni byli zwycięstwa, jeden Inflanty całe, drugi województwo Połockie w łupie sobie wojennym wyznaczali<sup>3)</sup>; że Szujski posłał Sudermanowi wielką summę pieniędzy na spisanie dostatecznego wojska, którego część wpaść miała do Polskich Inflant, druga wnieść do Moskwy na pomoc carowi<sup>4)</sup>.

XI. Jakoż po wejściu do Moskwy z Finlandyi Szwedów dnia 26. Marca roku 1609. poczęła się znacznie wzmacniać partya Szujskiego. Był naznaczonym na tę ekspedycyą od Sudermana generał Mansfeld; lecz po odebraniu przez Chodkiewicza Parnawy, musiał go Suderman zatrzymać w Estonji, a na miejsce jego Pontusa naznaczył<sup>5)</sup>. Przywozdzili tym wojskom do 5000. wynoszącym, pod najwyższym generałem Jakubem Pontus de la Gardie generałowie Antoni Georgson, Ażeli, Kurk, Andrzej Boje, Edward Horn<sup>6)</sup>; do których potem przyłączył się Piotr de la Ville z tysiącem jazdy Francuzkiej, jako się niżej powie. Od tego wojska zniesiony tak wielką klęską Kiernozicki rotmistrz przy wielkim Nowogrodzie, że ledwo sam świadectwo pogro-

1) *Chodkiewiczium praefec. Samog. de Narva oppugnanda cogitare—utilem operam reipublicae navaturum.* — Heidensztein rer. Pol. 388.

2) *Pontus de la Gardie 30. Martii receptis literis ab Arvido Tanonnis Philippo Scheding et Othone de Morner cognoscit studium Chodkiewiczii succurrendi Narvae Russicae sive Ivanogrodo.* Widekindi 61.

3) Kobierzycki 227. — 228.

4) Tenże 228.

5) Widekindi 58.

6) Widekindi 58.

mu tego przyniósł do Tuszyna. Wkrótce ciż sami Szwedzi, mszcząc się wziętej od Zborowskiego kłęski pod Torczycą, gdzie im w srogiej bitwie 1000. Niemców a 6000. Moskwy na placu położył, napadłszy na niego niespodzianie pod Twerem, tak przepłoszyli, że umykając na miejsce bezpieczniejsze, wiele koni i wozów zwycięzcom w korzyści zostawić musiał<sup>1</sup>). Słabiała prócz tego strona Dymitra z przyczyny jego samego i sprzymierzonych wojsk Polskich. Oślepiony blaskiem majestatu szalbierz, rozumiejąc, że już mu szczęście wszystkiego pozwoliło, począł panować bez pomiarkowania, wkładał na prowincye nieznośne ciężary, wyciągał wielkie exakcye<sup>2</sup>); nasi zaś, którzy przy nim byli, prowadzili rozpustne życie, zabijając, mordując, gwałcąc, nie tylko rzeczom świeckim, ale i cerkwiom samym nie przepuszczając<sup>3</sup>). Zaczem niemogąc wytrwać tych zbytków Moskale, ci nawet którzy z początku byli do szalberza przystali, poczęli się od niego do Szujskiego przerzucać<sup>4</sup>). Do tego dla emulacyi i niesforności, która była między kniazem Romanem Rożyńskim hetmanem sprzymierzonego wojska, a między Janem Sapiehą, który z udziałem swoim stał pod Trojeckim monastylem, nie mogli ładu między sobą znaleźć: a tak niezgodą rosły rzeczy nieprzyjacielskie: sława z potęgą Szujskiego pomnażała się<sup>5</sup>).

XII. Już też po zupełnem zaspokojeniu rokoszu przez konwokacyą Krakowską, jakom wyżej pisał, odetchnęła ojczyzna od domowych rozruchów; poczęto myśleć o Moskwie, mianowicie Zygmunt, jakby utracone nadzieje śmiercią pierwszego Dymitra, i dla prywatnych interesów swoich i dla rzeczypospolitej powetował. Tykał go osobiście interes odzyskania Szwecyi, już nie umysłem wspierania bro-

1) Robierzycki 228. Widekindi 68. Kiernoziicki zbity 20. Maja, 1609. a Zborowski w Czerweu przy końcu miesiąca.

2) Żółkiewski 34. — 35. *Provinciae gravioribus tribulis et injuriis exacerbatae*. Piasecki 305.

3) Żółkiewski 34. — 35. *Polonorum insolentia, quae minus hospites deceret, intoleranda*. Robierzycki 71.

4) Żółkiewski 34. 35.

5) Żółkiewski 34. 35.

nią publiczną nowego oszusta, ale posadzeniem na tronie, albo siebie samego, czego usilniej żądał, albo syna królewicza Władysława; do czego, że mu się udadzą zamysły, dały pochop świeżo zasze okoliczności. Prócz oświadczonej dawniej przez Bezobrazowa ochoty niektórych przedniejszych Moskiewskich bojar, że woleliby mieć panem Władysława, niżeli tych niepewnych narzutków, oświadczyli mu się ciż sami bojarowie już po zabiciu pierwszego Dymitra, że stoją w temże przedsięwzięciu, i że sam Wasil Szujski gotowy mu był ustąpić tego dostojenstwa<sup>1)</sup>. Pisali o tem do króla posłowie Polscy oswobodzeni z aresztu, jeszcze z drogi, a potem wolni za powrotem swoim do kraju potwierdzali. Prócz posłów, niektóre nawet prywatne osoby Andrzej Sadtnicki i Domaradzki poświadczali, iż o tem słyszeli od bojarów Moskiewskich<sup>2)</sup>. Chęć otrzymania nowej korony, a mianowicie tęsknota w domowych kłótniach nieostygłych jeszcze po rozruchu rokoszańskim<sup>3)</sup>, nakłoniła Zygmunta, że wojny z Moskalami zapragnął, i tem usilniej jej uchwałę popierał że i rzeczpospolita niepłonne zyski sobie obiecować mogła, i na pobudkach też sprawiedliwych do jej rozpoczęcia nie zbywało. Lecz co się miało publicznym odprawować orężem, potrzeba było na to pierwszej publicznej rady zasięgnąć. Zwołał zatem król senat na radę przedsejmową, a u nieprzytomnych senatorów zdania przez listy zasięgał.

XIII. Ci którzy tę wojnę odradzali, mowili: że się już dosyć od naszych przeciwko publicznej wierze wykróczyło, kiedy nie mając względu na zawarte przez Leona Sapiechę z Borysem dwudziestoletne traktaty, początek tej wojny z naszego powodu wypłynął, za pobrażaniem króla, który prywatne zaciągi mógł poskromić, i niedopuszczać, aby wątpliwemu dziedzicowi państwo Moskiewskie było oddane. Ze ten Sapieżyński z Borysem traktat liezbą lat,

1) Żółkiewski 27.

2) Żółkiewski 27.

3) *Sed maxime domesticorum jurgiorum rex pertesus, et gloriae avidus eam expeditionem suscipiendam decrevit.* Piasecki 310. — Kobierzycki 80. — 81.

które jeszcze niewypłynęły, nie śmiercią Borysa był określony. Że zatrzymanie posłów królewskich niebyłoby zupełnym powodem do wypowiedzania wojny, kiedy oni do Dymitra jeszcze nie ugruntowanego na tronie byli posłani. Należało wprzód przejrzeć stan Moskwy, jeżeli wierna swemu panu uzna go za prawdziwego dziedzica: i czy w tem jego powierzchownem uznaniu niekryją się jakie zasadzki, umyślnie na zgubę radością zmyśloną przytłumione. Że w rzeczach dopiero zaspokojonych zupełnie, i dłuższą panowania zwłoką ugruntowanych należało wyprawić to poselstwo, nie zaś w takiej wszystkich rzeczy niepewności. Że pomordowanie Polaków razem z oszustem było nieuchronne, dla swywoli, dumy, łakomstwa, wszeteczeństwa tych zbrojnych gości: a po zabitym pryncypalnym tej tragedyi aktorze, niepodobna, aby się ukrzywdzony naród nad innymi onej sprawcami nie pomścił. Że rzeczpospolita przedsięwzięjąc tę wojnę, uważaćby powinna z kąd będzie miała potrzebne na to siły. Niewiele pozostało w kraju pułków wiernych królowi po burzy rokoszańskiej: inne chwieją się jeszcze i zastarzała ku panu tchną niechęcią. Że na wojowanie tak potężnego państwa więcej trzeba wojska, większego dla osoby królewskiej bezpieczeństwa: owszem poczwórne prawie należałoby mieć siły, z których dwa wojska w Moskwie, jedno przeciwko Szujskiemu, drugie przeciwko odżywionemu Dymitrowi postawić, inne dwa trzymać w kraju dla utrzymania spokojności wewnętrznej i na danie odporu Szwedom. Nakoniec gdzież są pieniądze, gdzie należyta gotowość? w skarbie ich nie masz, król ze swojej szkatuły wszystkiemu podolać ani chce, ani może: spodziewać się poborów od rzeczypospolitej nie podobna, w której niedobrze jeszcze sklejone po rokosz serca, ani z sobą, ani z monarchą prędko się zjednoczyć potrafią. Owszem obawiać się należy, aby nowemi na wojnę od siebie nie żadaną ani potrzebną podatkami, znowu się gorzej nie rozjątrzyły. Dosyć jest do czynienia z nieuspokojonemi jeszcze Szwedami, żeby się większa i trudniejsza z Moskwą wojna rozpoczynać miała: jednemu niewystarczywszy, dwóch na

siebie nieprzyjaciół ściągnelibyśmy. Tak radzili królowi jedni, którzy pominąwszy płonne pozory, gruntu w rzeczach szukać zdawali się.

XIV. Inni przeciwnie, uznając sprawiedliwą wojnę, na samych Moskalów winę złamanego przymierza wkładali. Że oni sami sobie przypisać powinni, kiedy przyjąwszy Dymitra, i z radością go za prawdziwego dziedzica uznawszy, teraz go za fałszywego mają i pamięć jego czernią. Małoby pomogli Polacy, w drobnej nader liczbie na stolicę go prowadzący, gdyby cały prawie naród do przychodzącego nieprzystał; gdyby mu dobrowolnie mocniejszych nierównie wojsk niepoddał, stolicy z okrzykami nie otworzył, korony na głowę nie włożył, wiary dochować nie poprzyściął. Że Dymitr osiadłszy już na tronie i panem uznany, pokilkomiesięcznem panowaniu począł z królem traktować o przymierze, i wysławszy okazałe do niego poselstwo, prosił w małżeństwo o Mniszchównę. Czemuż Polacy, jeżeli od narodu Moskiewskiego miani byli za nieprzyjaciół, w drodze z nową tą monarchinią nieprzytrzymani? czemu ich wszędy z ludzkością przyjmowano? czy ażeby tem większą ubezpieczeni ufnością, w pośród powszechnego pokoju i ledwo nie za stołami godowniczymi, obyczajem bydląt gardła zdradliwemu żelazu nadstawili? Czemu znieważono posłów królewskich, Oleśnickiego z Gosiewskim, czekając umyślnie z nagotowaną na Dymitra zdradą, ażeby oni do stolicy przyjechali? czemu powtórnych posłów królewskich Stanisława Witowskiego Wojskiego Piotrkowskiego z Janem Druckim Sokolińskim, których Zygmunt wysłał z uskarżeniem się na zgwałcenie prawa narodów, i dla odzyskania rzeczy poselskich poaresztowanych trzymano w więzieniu więcej roku? Jeżeli się pierwaj błąd popełnił, godzien jakiegokolwiek wymówki, nacóż go z uwagą i złością poprawiano? albow nie ma prócz tego rzeczpospolita prawa odzyskania orężem, w tem rzeczy Moskiewskich zamieszaniu, starożytnych swoich dzierżaw Smoleńska i Siewierszczyzny<sup>1)</sup>,

1) Około stu lat przedtem to jest w roku 1514. Smoleńsk zdradą Michała Glińskiego Moskalom wydany.

kiedy ciż sami Moskale za Iwana Wasilewicza, w zakłóceniu domowem Inflant prowincją tę sprzymierzoną rzeczypospolitej, a do siebie niegdyś nienależącą, korzystając z klótni opanowali? Jeżeli się skarży Moskwa na złamane od Polaków traktaty Sapiehy, czemuż w przeciągu tych samych traktatów, dawniej Borys, który sam to przymierze uczynił, a teraz Szujski, tajemne ze Szwedami czyni umowy? czemu nieprzyjaciela oczywistego rzeczypospolitej pieniądźmi i ludźmi wspomaga, przymierza z nim szkodliwe zawiera? czemu Tatarów namówił, ażeby Ruś i Podole plondrowali. Dobrzeż to będzie, kiedy albo Szwedzi państwo Moskiewskie opanują, albo się Szujski, utrzymawszy ich bronią, wzmocni; albo czego się obawiać trzeba, sami Moskale ustawicznymi mordami i kłęskami wyniszczeni, pogąńskiemu Turków lub Tatarów panowaniu poddać się zechcą<sup>1)</sup>. Mogli Polacy w liczbie nie spełna trzech tysięcy Dymitra pierwszego na tron wsadzić; mogą teraz prywatną kilku pułkowników i rotmistrzów bronią prawie od dwóch lat potężne Szujskiego wojska na wstręcie trzymać: czemuż się rzeczypospolita lepszych skutków, gdy się z całą potęgą król wyruszy, spodziewać niema? Jeżeli kraj rodowity potrzebnych na zapłatę wojsku żołdów nie dostarczy, znajdzie odwaga w bogatym i obszernym państwie, czemby niedostatek krajowy zastąpiła. Na ostatek, co czynić w kraju z tyłu ludźmi bez służby, domowemi łupieztwami rozłaknionymi, jeżeli tam ich nieprowadzić, gdzie i rzeczypospolitej przydatni będą, i swojemu pragnieniu dosyć uczynią.

XV. Przemogło to zdanie, więcej pozorów, niżeli prawdy mające w uprzedzonym Zygmunta umyśle. Nastąpiły sejniki przedsejmowe, na których po całej Polsce wojna ta pochwalona, a sejm złożony w roku 1609. 14. Stycznia powszechną stanów powagą, wyjąwszy kilku tylko senatorów<sup>2)</sup> onę potwierdził. Zaciągano wojska drogiemi żołdy, bez uwagi na to, czem będzie płacić<sup>3)</sup>. Niezastanowiono

1) Kóberzycki.

2) Żółkiewski 82.

3) Tarnowski w liście cytowanym.

się względem ułożenia planty, czasu, posiłków, długości wojny: nieskalkulowano potrzeb: niezmiarkowano osób mających przywozić wojsku, sobie zazdrosnych i z sobą niezgodnych: zgola puszczoneo wszystko na kość fortuny, która wygurowawszy nad rozumem, pokazała potem, jak mało jej ufać trzeba było. Nim król wyjechał z Krakowa, obwieścił wszystkich senatorów okolnym listem<sup>1)</sup> iż tym jedynie umysłem wyjeżdża, ażeby z bliskości na Inflanty, gdzie Chodkiewicz jeszcze się ze Szwedami uganiał po wzięciu Parnawy, i na rozruchy Moskiewskie z wojskami miał oko. Obiecywał, iż ta przedsięwzięta wojna, na dobro publiczne ma być użyta; co potem i w Lublinie i w Wilnie oświadczył, uczyniwszy solenną protestacją przed deputatami trybunału, że wszystkie z tej wyprawy zyski, nie na prywatny swój i familji swojej interes, lecz na dobro Rzeczypospolitej chce mieć obrócone<sup>2)</sup>. Uczynił to dla ułagodzenia uprzedzonych przez rokosz umysłów, jakoby nie mogąc w Polsce zrobić absolutyzmu, starał się być despotą w Moskwie, a potem łacniej przyjść i do Polski osiedlania: że pobory na to tylko wybierał, aby prowadząc wojnę Polakom i pieniędzmi, sobie tylko i swojej familji, nie Rzeczypospolitej dobrze czynił. Cóżkolwiek bądź, gdy już stanęła rezolucya prowadzenia wojny, zlecona komenda wojsk, pod najwyższą władzą króla, Stanisławowi Żółkiewskiemu hetmanowi polnemu koronnemu, do którego król umyślnie po to wysyłał na Ukrainę naprzód Henryka Firleja referendarza duchownego koronnego, potem Stanisława Witowskiego, aby go do tego nakłonili<sup>3)</sup>. Wymawiał się długo Żółkiewski, zawsze tej ekspedycyi przeciwny, słabością zdrowia, namykając królowi Chodkiewiczowi hetmana wielkiego Litewskiego, iż on sam jeden bez po-

1) List Króla pisany z Krakowa przed wyjazdem znajduje się w MS. bibl. Króla Jmci.

2) Maszkiewicz 9. — *Rex in generali totius Poloniae dicasterio Lublini et postea in totius M. D. L. Vilnae palam fassus erat, ire se publici boni, non alicujus privatae accessionis causa.* Kobierzycki 340. Krajewski na kar. 7.

3) Żółkiewski 27. — 28.

mocy kolegi<sup>1)</sup>), zwłaszcza z tak małym wojskiem mógł podołać pracy<sup>2)</sup>). Lecz że Chodkiewicz musiał na ów czas pilnować Szwedów, już tych co w Inflantach pod Mansfeldem czyhali na Parnawę, już owych, co Szujskiemu od Finlandyi szli na pomoc, przyszło Żółkiewskiemu, acz z niechęcią usłuchać woli królewskiej. Prawdziwszą od słabości przyczynę miał Żółkiewski, że się spodziewał emulacyi z Potockimi, na których radzie król w rzeczach wojennych i innych wielu polegał, sobie przeciwnemi i niechętnemi<sup>3)</sup>), z kąd rady jego mniejszą u króla miały wagę, jako niżej mówić będziemy.

XVI. Uczyniwszy król popis całego wojska pod Orszą w roku 1609. w miesiącu Sierpniu, umyślił iść na oblężenie Smoleńska, i w miesiącu Październiku pod to miasto podstąpił, przesławszy z listami do stolicy Stefana Strumiłowskiego<sup>4)</sup> z wypowiedzeniem wojny Szujskiemu. To Smoleńska niewczesne oblężenie, było skutkiem rady Leona Sapiehy kanclerza, a mianowicie Alexandra Gosiewskiego starosty Wielizkiego, którzy słabość zamku i garnizonu królowi opisywali, i że go król łącno dobędzie upewniali<sup>5)</sup>). Miał sam król polityczne przyczyny tej opieszałości, ażeby się nie zdał na cudze być chciwym, idąc w głąb kraju Moskiewskiego, ale tylko swojego odzyskania pragnąć. Zła była polityka królewska, a fałszywe opisanie Gosiewskiego. Radzono królowi pożyteczniej, mianowicie Żółkiewski, doświadczony w rzeczach wojennych hetman, aby zaniechawszy na czas Smoleńska, gdzieby się wiele czasu i kosztułożyć musiało niepotrzebnie, szedł prosto w głąb Moskwy, dla pilniejszej tam roboty. Że Smoleńsk, niemając wojska ku odsieczy, mógł być tym czasem bez żadnej bojaźni

1) Na ówczas nie było jeszcze ani w Litwie polnego ani w koronie wielkiego hetmanów. Król Zygmunt oddanie buław do kilku lat przewlekał.

2) Żółkiewski 31.

3) *Potocci, penes quos consiliorum militarium erat summa nec vulgaris auctoritas, haud aequiores.* Kobierzycki 337.

4) Ten list datowany 8. Września 1609.

5) Kobierzycki 68.

z tyłu od nieprzyjaciela grodkami trochą żołnierstwa nasadzonymi opasany, z małym uszczerbkiem wojska głównego, które w krótkce trzydziestą tysięcy kozaków z Ołowczeńkiem miało być pomnożone<sup>1)</sup>. Że lepiej udać się do stolicy, gdzie stały dwa sobie przeciwne wojska Szujskiego i Dymitra na wzajemną zgubę zażarte, które łącznoby król wrzuceniem między nich większych niezgód, albo posiłkując słabszych, potłumił. Że przeciągnawszy do siebie Polaków, którzy służyli Dymitrowi, i w których on najwięcej ufał, prędzejby Szujskiego partją rozproszył: owszem sami Moskale stronnicy Dymitra, znając dobrze obludę tego oszusta, chętnieby się do strony królewskiej, z nienawiści i bojaźni Szujskiego przychylił<sup>2)</sup>. Ta rada gdyby na ówczas miała wagę u Zygmunta, lepiejby podobno rzeczy poszły: czas uiscił jej mądrćś, a królowi to tylko w zysku przyniósł, że błąd swój po niewczasie poznał<sup>3)</sup>.

XVII. Jakoż, skoro król wszedł do Moskwy, i stanął pod Smoleńskiem, powstały w obozie Tuszyńskim srogie nieukontentowania wojsk sprzymierzonych z Dymitrem. Szemrało żołnierstwo, za poszeptaniem burzliwych umysłów: że przyszedł król zatrzymywać krwawe ich i pracowite do sławy i nagród zapędy. Czyliż na to przez całe dwa lata wojenne znosili trudy, ażeby bez wylania krwi

1) Żółkiewski 17. Kobierzycki 87.

2) Kobierzycki 82. 83. Potwierdza to list pisany z obozu 30. Sierpnia roku 1609. pod Tuszynem od niejakiegoś bezimiennego żołnierza służącego w wojsku oszusta. *Quod felix faustumque sit reipublicae et regi*, uprzejmie wszystkiego życząc: daj Boże im takie serce, aby swoje dobrze rozumieć chcieli, a sami się na owe kraje już prawie zemdlone obrócili, gdyż i sami obywatele tamteczni *in eam partem sunt inclinatissimi*. Łącznoby się tam mogły rzeczy kierować, byłem mógł wiedzieć mojej intencją ojezyny: ale u nas o tem bardzo głucho, potrzebaby w tych czasach niespać. My sami postaremu nic nie robimy, bardzośmy się obleżeli i wszystkim niecotom oddali, *magis ad fugam, quam ad praetium parati*. Pan bez głowy, wojsko bez serca, poddani bez cnoty i wiary. *Quis finis sam Bóg wie. Utinam saperetis et intelligeretis, vobis haec victoria debetur etc.* Ten list znajduje się w MS. królewskim na kar. 316.

3) *Cujus propositi paenitentia animum sero subit* Kobierzycki 83. — *Cujus quidem consilii tunc omnino postpositi frequentem postmodum apud regem fuisse non absque aliquo doloris sensu memoriam ex illorum temporum commentariis accepi.* Kobierzycki 67.

i potu, nie dobywszy broni, na cudze Zygmunt najeżdżał zwycięstwa? Zkąd się teraz spodziewać za podjęte fatygi nagrody? nie od króla, który płacić ludziom prywatnemi zaciągami i na prywatne zyski zebrany obowiązkowi na siebie wziąć nie zechce: nie od Dymitra, który obiecawszy im dać do dzierżenia prowincją Siewierską, póki by należytego żołdu niewypłacił, nie jest teraz w stanie zapłaty, kiedy król tę prowincją swojemi wojskami osadził. Lecz najbardziej trapiło wodzów to królewskie do Moskwy wtargnięcie: stracili albowiem nadzieję obiecanych od Dymitra stu tysięcy czerwonych złotych, i innych znakomych podarunków, których -on oddać niemógł, niebędąc jeszcze zupełnym zwycięzcą Szujskiego, a nową teraz od wojsk królewskich przeszkodą dalej jeszcze od tronu odsadzony. Obchodziło i to nie pomalu, że przywyklszy pod Dymitrem do najwyższej w wojsku powagi i władzy, gdyby się z królewskiem złączyli wojskiem, musieliby pójść pod komendę inną: w czym ujmę niejakąś honoru swojego i nabytej sławy upatrowali. Słowem, duma, a zysku spodziewanego chciwość, przywiodła ich do szemrania i spisku, że nie czekając posłów królewskich, o których już wysłaniu do siebie wiedzieli, dali sobie ręce, i obowiazali się przysięgą, że do upadłego mają stronę Dymitra utrzymywać. Wysłali do pułków Sapiehy, stojących pod monastylem Trojeckim, oraz do kozaków szturmujących do Białej, zapraszając ich do spólnego związku: nakoniec wyprawili posłów do króla pod Smoleńsk, Dudzińskiego, Marchockiego, Śladkowskiego, Rozniatowskiego i Urzeckiego z groźnem a grubijańskiem naleganiem<sup>1)</sup>, aby król roboty ich nie mieszał; inaczej oni króla za pana, ani braci za bracią, ani ojczyzny za ojczyznę mieć nie będą.

XVIII. Tym czasem, gdy się tak hardzie obchodzą w obozie królewskim posłowie wojsk skonfederowanych z Dymitrem, mianowicie co pod wodzą księcia Rożyńskiego i Zborowskiego były, bo Sapieżyńcy wysławszy osobne

1) Kobierzycki 103.

poselstwo z pod Trójcy, skromniej postępowali, król chcąc do siebie przyciągnąć te wojska, umyślił wysłać uroczyste poselstwo do nich i do stanów Moskiewskich dla porozumienia się z nimi. Nim to uczynił, trzeba mu naprzód było wyrozumieć tajemnie stan wojska i umysły przez zaufane osoby. Dopełnili woli królewskiej wiernie Rusiecki z Buczyńskim; a ułagodziwszy burzliwe duchy obietnicami i łagodnością, oznajmili królowi, że wszyscy wodzowie wojsk owych nie są dalecy od przychylenia się do niego. Że Zborowski świeżo przez Szwedów i Moskalów przy Twerze zbity, i prawie w rozpaczę zostający, łącznie się da nakłonić, ile że z Rożyńskim w ustawicznej zostawał emulacji i niezgodzie. Że Rożyński oczywiście niesprzyjał oszustowi, kiedy mając w rękę wiele sposobności do zwycięstw nad wojskami Szujskiego, i do wzięcia stolicy już prawie głodem do poddania się naklonionej, wolał spokojnie siedzieć, niżeli wspomagać Dymitra, królowi i rzeczypospolitej oszusta najniechętniejszego<sup>1)</sup>. Że Sapieha mogący także opanować monaster Trojecki, leżał pod nim bezczynnie, oczekiwając do zwycięstwa innych okazji, któreby mu przybycie królewskie pod stolicę, podać mogło. Że niemasz się czego obawiać wielości pieniężnych na to wojsko wydatków, ponieważ wielu już z żołnierstwa odebrało żołd należyty, i ledwo ich będzie trzy tysiące, którym się należy zapłata. Że uczyniona między nimi liga tyle ma mocy, ile obietnice oszusta, które jako niemogą być dopełnione, tak i ona długo się utrzymać niepotrafi. Na ostatek podali królowi na karcie nazwiska wszystkich rotmistrzów i pułkowników, opisali cały stan wojska, posadę obozu, i co tylko do dokładnej wiadomości należeć mogło. Król uwiadomiony o wszystkim od Rusieckiego z Buczyńskim, wyprawił poselstwo do wojska pod stolicę do Szujskiego, do patriarchy, i do wszystkich stanów Moskiewskich. Wybrani na to ludzie urodzeniem i męstwem znamienici. Stanisław Stadnicki kasztelan Przemyśli, Krzy-

---

1) Robierzycki 127.

Hist. J. K. Chodkiewicza. T. I.

sztof książę Zbaraski starosta Krzemieniecki, Janusz Skumin Tyszkiewicz pisarz wielki Litewski starosta Braclawski, Stanisław Domaradzki podczaszy Lwowski i Marcin Kazanowski rotmistrz: a przesłany przodem goniec Jan Dobek o zbliżaniu się posłów królewskich w obozie oznajmił<sup>1)</sup>).

XIX. Dana posłom od króla instrukcyja to w sobie zawierała, ażeby oni wyłożyli przyczyny wojny przeciwko Szujskiemu przedsięwziętej. Że prawo narodów od Szujskiego zgwałcone w osobie posłów: zawarte przymierze od jego poprzedników potargane: wylana krew tyłu Polskiej szlachty pomordowanej; namówieni od niego Tatarowie na plondrowanie Podola i Rusi: Karol Sudermański Szwedzkiej korony uzurpator, a Polskich Infant najezdnic ludem i pieniędzmi wspomagany. Że król mocno jest troskliwy o dalszym stanie i powodzeniu wojska, które jeźliby kiedy od przeciwnej strony, mianowicie Szwedzkiemi posiłkami, po tyłu już podjętych fatygach, losu nieszczęśliwego doznać miało, otworzyłaby się droga Moskałom do najazdu granic rzeczypospolitej, odżywiłyby się z niemi zastarzałe, a lekkiem tylko popiołem przysypane wojny i krajowe nieszczęśliwości: że tenże król z niemi, jako z wiernymi poddanymi po ojcowsku postąpi, byleby tylko do woli i rady jego, a mianowicie do uszczęśliwienia ojczyzny, od której wszystko mają, przychylić się chcieli. To mieli posłowie mówić publicznie: w sekretniejszej zaś i osobnej instrukcyi rozkazano im: ażeby nakłaniali umysły wojskowych do łożenia raczej pracy na pozyskanie krajów dla wspólnej ojczyzny i księstwa Litewskiego, niżeli dla człowieka obcego i obłudnika, który zostawszy za ich pomocą panem, zostać może ich samych głównym nieprzyjacielem. Ażeby oświadczyli wojsku, że król nieprzyciągnął tym umysłem, aby przeszkadzał ich pracy i zasługom, ale raczej ażeby ubezpieczył i ojczyznę, i osobiste ich dobro, a oni z potomstwem swoim, nie kto obcy, z nabytku ich korzystali. Ofiarować mieli wszystkim nie tylko nadzieję łaski królew-

---

1) Robierzycki 129.

skiej, ale i onej skutki nieochybne, skoroby to dzieło konieczne pożądany otrzymało. Co jeźliby kto, krwi, powinności, albo ulitowania przytaczał prawo, odpowiedzieć mają, że łącniej mocniejszymi i złączonemi siłami podzwignąć upadłych, łącniej opanowawszy państwo Moskiewskie nagrodzić szkody i koszty od nich poniesione. Co się zaś tycze zapłaty wojsku, mieli zlecenie posłowie, ażeby jej możność i sposób z porównania jej z dochodami carskimi pomierzyli: niepodobna albowiem z kąd inąd brać pieniądze, jako ze skarbu tego, komu dotąd służyli, i od którego tak hojne assygnacye pobrali: dopominać się zaś większej zapłaty nad tę, która tylko być może dana, żaden sprawiedliwie nie może. Wszakże jeźli oszust nie pierwej obiecał uścić się w swoich obietnicach, aż spokojnie na państwie usiedzie, owszem i na ówczas mogą one nie przyjść do skutku dla niedostatku w skarbie, albo dla mocy szalbierza, czemuż nie raczej na obietnicach własnego króla przestać mają, który poddanych swoich zysku nie szkody pragnie. Łacniej zaiste otrzymają zapłatę, byleby jej do niezmiernych sum niepodnosili, od króla, niżeli od tego, który ani na Boga, ani na wiarę, ani na sławę niedba. Co jeźli zechcą przystać do strony królewskiej, i w jego wojsku służyć, odbiorą żołd zwyczajny, ale w ten czas go dopiero brać zaczną kiedy do służby przystaną. Niebezpieczna jest rzecz albowiem rozrywać teraz to wojsko, z tyłu nadorów Polaków, Kozaków, Moskalów i Tatarów złożone, odciąganiem Polskich ludzi, ażeby Moskale widząc zmniejszone siły swoje odejściem tych, w których najwięcej ufali, nie poddali się radzi nie radzi Szujskiemu, i wojsko jego nie pomnożyli. Chybaby podobno inaczej w tej okoliczności stanowić, sama potrzeba i spólna z przychylnemi Moskalami żołnierzów skonfederowanych rada, była dla posłów nieodbitą koniecznością. Nakoniec mieli zlecenie posłowie, że jeźliby te wojska za zbyt słabe osądzili, aby dawali znać królowi, dla jego wsparcia rychłemi z pod Smoleńska posiłkami: oraz ażeby wodzów samych ustnie upewnili imieniem kró-

lewskiem, że za ich starania pewna i hojna nie tylko w Moskwie, ale i w ojczyźnie czeka ich nagroda.

XX. Co się tycze Moskalów, którzyby się pod protekcją królewską oddać chcieli, mają ich upewnić posłowie, że król przyjmie ich łaskawie, oraz religią ich i obrządki Greckie, tudzież wszystkie sądy, urzędy, i majątki nie tylko w całości zachowa, ale hojnie pomnoży. W podobnych wyrazach napisane były także listy do patriarchy, duchowieństwa i wszystkich stanów Moskiewskich, mianowicie z upewnieniem o zachowaniu religji, cerkwi, monastyrów i cokolwiek tylko do ich wiary i obrządków należy. Rozkazano też posłom, ażeby przez wyprawionego od siebie do Szujskiego gońca oznajmili mu, iż mają do niego listy królewskie, i niektóre ustne zlecenia: że jeźliby się do ugody jakiej chciał przychylić, tedy niech ze swojej strony wyznaczy ludzi zdatnych, którzyby z posłami królewskimi nie w stolicy ale w polu rozmowę uczynili. Te do Szujskiego zlecenia, jeźliby tajne były w wojsku Dymitrowem, nie mieli ich posłowie nikomu objawiać; jeźliby zaś one jakim sposobem uszu żołnierskich doszły, tedy posłowie oświadczyć mieli przed wojskiem, iż to nie było żadne poselstwo do Szujskiego, ale tylko upomnienie, ażeby krwie chrześcijańskiej przelewać poprzestał, królestwu Polskiemu i poddanym jego poczynione krzywdy nagroził, oraz dał się nakłonić do traktowania sprawiedliwego z tem wojskiem, które pod Moskwą stojąc stronę Dymitra utrzymywało<sup>1)</sup>. Do oszusta nie dał Król żadnych zleceń posłom, mając za rzecz niegodną czynić taki honor obłudnikowi, który ze wszystkimi carskimi tytułami Szujskiemu oddał. Wszakże senat napisał list do niego ze swojej strony w tych wyrazach: że zleca posłom Królewskim, aby go pozdrowili, oraz uprasza, aby im i za przybyciem i na wyjeździe grzeczności nie uchybił, oraz dopuścił spokojnie pobyć w obozie skonfederowanym, pokiby rozkazów Królewskich nie przełożyli. Tytułów mu żadnych niedano,

---

1) List do Szujskiego datowany 12. Lutego 1609.

prócz *Jaśnie oświeconego księcia*. Takie zlecenia odebrawszy na piśmie posłowie, przybyli do obozu Dymitrowego dnia 17. Grudnia, w świetnym konwoju stu husarów i dwieście osmdziesiąt piechoty. Przyjęli ich opodal od obozu naprzód Alexander Zborowski konno z dwoma sty jazdy wybornej, a bliżej nieco ksiązę Rożyński najwyższy hetman ze Stanisławem Mniszchem starostą Sanockim na sianach, dając za exkuzę słabość zdrowia, iż dalej naprzeciw onych niewyjechał. Przed obozem zaszli im drogę licznem Moskalów otoczeni gronem posłowie Dymitra, Iwan Pleszajów i Fedor Uników, a gdy wchodzili w sam obóz, Dymitr z żoną patrzył na to z okna, póki do stanowiska księcia Rożyńskiego nie przybyli. Po zwykłych ceremoniach i sprzeczkach między Rożyńskim a posłami, jeżeli oni pierwiej Dymitrowi oddadzą wizytę, czyli z wojskiem traktować zaczną, stanęło na tem za zgodą wojska, aby pominawszy Dymitra, posłowie naprzód w kole rzecz poselstwa swego opowiedzieli. Dnia 18. Grudnia miał mowę w kole Stadnicki kasztelan Przemyski, a Witkowski stary i rozumny rotmistrz odpowiadał, oświadczając imieniem wojska ukontentowanie z tak zacnego poselstwa, upewniając o wierności ku Królowi i ojczyźnie, oraz prosząc, ażeby posłowie zlecenia Królewskie wojsku na piśmie podać chcieli. Odpowiedzieli posłowie: iż co się tycze punktów do poselstwa należących, te podadzą na piśmie: wszakże samego oryginału instrukcyi Królewskiej oddać im nie zdaje się, który Król ich tylko rękóm powierzył. Po długich sprzeczkach stanęło na tem jednomyślnie, że na dzień 21. Grudnia po dwu towarzyszów z każdej chorągwi wybranych będzie, którzyby z posłami o żądaniach Królewskich i swoich rozmowę uczynili.

XXI. Niebyło nic niesprawiedliwszego nad ich pretensye: staneli owi delegaci z burzliwemi od swoich kolegów ukazami do posłów Królewskich. Domagali się naprzód, ażeby Król mając dosyć na wzięciu Smoleńska i Siewierza od Dymitra, poprzestał dalszych gwałtów, owszem wojsko swoje złączył z wojskiem jego na odzyskanie i ubezpiecze-

nie należytego mu państwa: prosili o oddanie sobie dwu milionów złotych, jakoby ta summa za wojenne ich w Moskwie wysługi im była należąca: żeby Król miał przyzwoite względy na Dymitra i żonę jego carową Marynę. Nakoniec żądali, ażeby im dwie ćwierci zaległego z dawna żołdu oddano i nową ćwierć na przyszły kwartał postąpiono: nadto jeźliby jakie długi zaciągnęli, tedy uspokoiwszy państwo Moskiewskie orężem, miał ich Król ubezpieczyć, oddaniem tym czasem w zastawę Siewierszczyzny, że się te długi uspokoją. Odpowiedzieli na pierwsze posłowie: Że to jest rzecz niegodna majestatu Królewskiego, ażeby wojska swoje na wsparcie tego człowieka obracał, który żadnego do panowania nie ma prawa. Nie ma on zaiste jeszcze tyle siły i władzy, ażeby Królowi ustępował tych prowincyi, o które Moskwa, jakby w tem chodziło o całe państwo, dotąd tak żwawie i uporeczywie wojowała. Co się zaś tycze pretendowanych milionów, na ich wypłacenie nie tylko państwo Moskiewskie tylą wojuami wycieńczone, lecz floty Indyjskie ledwoby wystarczyły. Nie ma rzeczpospolita Polska gór Peruańskich, ażeby zaraz, nie wejrzawszy pilnie, komu, co i jako należy, tyle pieniędzy wyliczyć mogła. Sromotna to rzecz rodowitym Polakom z Królem i ojczyzną własną takie czynić frymarki, którzyby raczej dla dobra ojczyzny swojej służyć z utratą nawet majątków swoich obowiązani byli. Naostatek i to rzecz wielce niesprawiedliwa prosić o żołd nie zasłużony w wojsku rzeczpospolitej, domagać się o ćwierć, nie wszedłszy jeszcze w jej służbę, przy takim zwłaszcza skarbu jej niedostatku. Jeżeli im co należy, tedy nie słuszniejszego, ażeby z Moskiewskich dochodów należących summ dopominali się: wszakże nie w takiej kwocie jak sobie zamierz yli, która nigdy do skutku dla swej wielkości przyjsćby niemogła. Niechby raczej według sprawiedliwej tacy swoją należytość umiarkowali, według której płaci się ludziom w wojsku królewskiem, a zasług swoich nad zamiar możności i wartości w górę nie wynosili. Toż samo pomiarkowanie uczynić należy względem podarunków i culagów, ażeby się i w nich miara

i sprawiedliwość rozumna zachowała. Usłyszawszy delegaci wojsk Dymitrowych odpowiedź posłów Królewskich, ażeby się zwyciężonemi zupełnie być nie zdali, odłożyli rozmowę na dalszy czas, a w rzeczy, która wszystkich powszechnie tykała, do drugiego jeszcze z kolegami naradzania się udać się obiecali.

XXII. Tym czasem nieprzestawali posłowie namawiać starszyznę wojskową, mianowicie samych wodzów, pułkowników, i rotmistrzów, wiedząc dobrze, że za nimi reszta wojskowej drużyny pójdzie niepochybnie. Czyniła nadzieję ustawiczna między nimi niezgoda, która do tego przysła, że Zborowski z ksiąźciem Rożyńskim na pojedynki wychodzili. Rożyński nie mogąc się pojednać z Sapiehą, niechzącym iść pod jego komendę i pod Trójcą stojącym, żadnych mu posiłków niedawał: lubo na niego często nieprzyjacieli potężnie wywierali siły, a niemogąc mu podolać wojsko Trojeckie nieraz o pomoc nalegało. Obawiali się nadto wodzowie, ażeby nakoniec po tylu fatygach i umniejszonym kłeskami i chorobami wojsku, z hańbą im uciekać nie przyszło<sup>1)</sup>. Już albowiem Skopin hetman Szujskiego ze swoim i Szwedzkim ludem w wielką urosłszy potęgę, co raz się ku stolicy zbliżał, i tylko go do tych czas bojaźń wojsk Królewskich ztrzymywała<sup>2)</sup>. Ztaniała też niezmiernie powaga Dymitra w całym wojsku: nie oddawano mu należytej ksiąźtom cześci, owszem jawnie już, i bez żadnych względów obyczaje i obludę jego na pośmiewisko i wzgardę obracano. Atoli pod pozorem służenia temu obludnikowi, służyli prywatnym zyskom, a skarby carskie i całego państwa Moskiewskiego, jakoby sobie należące, nadzieją pożerali. Ta to była przyczyna, że się na odgłos przyjścia wojsk Królewskich w ściślejszy skojarzyli węzeł, nie dla tego Dymitra, którego zawsze lekce ważyli. Przychodziły do tego zniewagi, że ksiąź Rożyński w jego obecności jednego z najzacniejszych Pola-

1) Obacz wyżej ekstrakt listu z obozu 30. Sierpnia na kar. 347.

2) Kobierzycki 146.

ków<sup>1)</sup> którego nie lubiło wojsko, a Dymitr go kochał i świadczył, naprzód dobrze pięściami utlukszy, potem nadszłością aż do złamania kija srodze ubił że ledwo sam Dymitr do pokoju dalszego uciekł. Samuel Tyszkiewicz w pewnej z nim poswarce, nazwawszy go łgarzem i filutem, wiele innych słów obelżywych przydał<sup>2)</sup>. Nie była tajna obluda jego samym nawet Moskalom: atoli oni zmierzwiwszy sobie dumne okrucieństwa Szujskiego, woleli cierpieć znajomego sobie oszusta, niżeli się wystawiać na zemstę oczywistą człowieka okrutnego, oczekiwając zawsze, ażby się podała pora umknąć się jarzmu od obludy i tyraństwa włożonemu. Ułagodziwszy nieco posłowie Królewscy wodzów i wojsko Dymitrowe, zaczęli traktować z Moskalam według danej sobie instrukcyi, a za dłożeniem się wojska. Zwołana rada z samych ludzi narodu Moskiewskiego, na której pod prezydencyą Filoreta metropolity Rostowskiego, i niektórych przedniejszych panów opowiedzieli posłowie dane sobie od Króla zlecenia, i listy Królewskie oddali. Powstała niezmierna radość<sup>3)</sup> mianowicie z napisanych listów ruskim charakterem; ile gdy posłowie upewnili zgromadzenie, troskliwie najbardziej o utrzymanie religji, że Król, nie tylko im pokój pożądanym, oczyściwszy państwo od oszustów i tyranów przywróci, ale ich wiarę grecką ze wszystkimi do niej przynależnościami w całości zachowa: co jeźliby tego chcieli, gotowi byli imieniem Królewskim przysięgą potwierdzić. Nie był tak łatwy Szujski w przyjęciu Królewskiego poselstwa. Nie mając dosyć na tem że w stolicy rozsiewał próżne wieści, jakoby Król przychodził z wojskiem do obalenia z gruntu religji greckiej, czem jedynie mógł odrazić naród Moskiewski; ale nadto, ani odpisał na listy Królewskie, ani żądanych kommissarzów do rozmowy wysłał; owszem listy posłów polskich do duchowieństwa i niektórych znakomitych bojarów przez zaufane osoby posłane, zatracił, przydawszy do bram miej-

1) Księcia Wiśniowieckiego w MS. Krasieckiego.

2) Robierzycki 147.

3) Robierzycki 149.

szych straże, ażeby przychodzących wytrzasali, a wiernie mu wszystko donosili. Wszakże nie wiele tem zyskiwał, będąc narodowi swojemu nienawistny dla dumy, chytrości i tyraństwa, tak dalece, że w stolicy samej częste wzniewały się przeciwko niemu bunty, a jawnie żądano przyścia Królewskiego i rozmowy z posłami Rzeczypospolitej.

### ROK 1610.

XXIII. Te czynności posłów Królewskich tyle nakoniec sprawiły, że w następującym roku 1610. w miesiącu Styczniu wszystko się do strony Królewskiej przychyłać poczęło. Uspokoily się żołnierskie bunty; nakłoniło się wojsko do lżejszych kondycyi i do służby Królewskiej, obiecując wysłać zaraz do Króla posłów względem zupełnego umówienia się. Dymitr jawnym już prawie swoich i Polaków odstępstwem przestraszony, potajemnie z obozu Tuszynskiego uciekł do Kalugi. Moskale po jego ucieczce złożywszy z sobą radę, uczynili nowy związek z wojskiem Polskiem, którego związku punkta przysięgą i podpisami rąk swoich potwierdzili. Między innemi te były osobliwsze. Że Dymitrowi wszelkie odtąd posłuszeństwo wypowiadają: że od wojska nigdy nie odstąpią, za jego spólną radą wszystko czynić mają, wszystkie pomyślne i niepomyślne przypadki równie z niem dzieląc. Że przeciwko Szujskiego i Skopina usiłowaniu wszelkiej wespół z wojskiem użyją mocy. Z temi nowinami, oraz zapewnieniem o mających przybyć wkrótce dwu poselstwach, od stanów Moskiewskich i od wojska, powrócili posłowie Królewscy do Smoleńska<sup>1)</sup>. Jakoż wkrótce po nich przybyli posłowie stanów Moskiewskich do Króla, i dnia 31. Stycznia otrzymali audyencyą. Głowami tego poselstwa złożonego ze 40. senatorów, wojewodów, i innych wysokich urzędników, byli Michał ojciec i Iwan syn Sołtykowowie, Bazyli książę Massalski, Iwan Parasowicz pisarz i sekretarz lagacyi. Treść ich poselstwa była: oświadczyć Królowi podziękowanie za podjętą pracę względem uspokojenia kraju, imieniem patryarchy,

1) Kobierzycki 158.

duchowieństwa i wszystkich stanów, oraz oddać pod jego protekcją państwo Moskiewskie. Upraszać Króla o zachowanie w całości religii greckiej. Zaprosić królewicza Władysława, aby się podjął przyjąć panowanie nad niemi: nakoniec przydali, że mają wyraźne od wszystkich stanów pozwolenie traktować z Królem o rzeczach, tak do cywilnych, jako i do duchownych spraw należących; a cokolwiek oni postanowią, to wszystko stany potwierdzą i pochwalą<sup>1)</sup>. Potwierdzili nazajutrz przed senatem Polskim też same żądania względem zaproszenia na tron Moskiewski Królewicza Władysława, z obszernem wyrażeniem wszystkich okoliczności, jako od śmierci Fedora Iwanowicza ostatniego cara z domu Ruryków, a mianowicie od śmierci Borysa, zawsze tę myśl mieli, ażeby Polską krew u siebie panującą oglądać mogli<sup>2)</sup>. Prosilili u senatu, ażeby król nie czynił zwłoki w ich żądaniu, a czem prędzej z wojskiem dążył do stolicy, która tak jako i inne miasta z zamkami porzuciwszy stronę oszusta z tyranem, chętnie się przychyliła do przyjęcia Władysława Królewicza za cara i pana swego. Senatorowie uprosiwszy u posłów Moskiewskich kilka dni zwłoki dla naradzenia się z Królem w rzeczach tak wielkiej wagi, dali nakoniec pospołu z Zygmuntem tę obojętną, a Królowi pragnącemu tronu Moskiewskiego zwyczajną odpowiedź. Ze Król chociaż nie tym umysłem z wojskiem przyciągnął, acz tak mocno od Szujskiego pokrzywdzony, ażeby państwo swoje nowemi nabytkami pomnażał, ale tylko dla zaspokojenia sąsiedzkiego kraju, i zatamowania wylewu krwi chrześcijańskiej; jednak ponieważ posłowie imieniem wszystkich stanów proszą o danie sobie za pana Królewicza Władysława, nie sprzeciwia się temu żądaniu, jeżeli się tak podoba Bogu, a zajdzie jednostajna wszystkich zgoda, oraz uspokojenie krajowe nastąpi<sup>3)</sup>. Co się tycze prędkiego ciągnięcia z wojskiem pod stolicę, obiecał Król wysłać natychmiast przed sobą niektóre pułki,

1) Robierzycki 155. 166.

2) Robierzycki 170.

3) Robierzycki 177.

skoroby tylko wieść o zaproszeniu na tron Władysława do stolicy doszła, a nieuspokojone jeszcze ze wszystkiem wojska Dymitra przez swoich posłów ostatnią wzięły rezolucją.

XXIV. Lecz zachodziły nierównie większe trudności względem kondycyi przełożonych od posłów Moskiewskich, pod któremi Władysław Królewicz miał osiągnąć panowanie. Żądali oni, ażeby on wyrzekłszy się zupełnie religji rzymskiej, wyznawał grecką dyzunicką, przyjął koronę carską z rąk patriarchy obyczajem narodowym, zachowywał wszystko świątobliwie i wiernie, cokolwiek należy do religji i obrządków cerkiewnych: o co wszystko nalegali z taką usilnością, że prawie przychodziło do zakończenia poselstwa bez żadnego skutku. Nakoniec po różnych słów bardziej, niżeli rzeczy utarczках, i dwutygodniowych rozmowach, tym sposobem rzeczy umiarkowane i od Króla pozwolone zostały: Naprzód co się tycze patriarchy koronatora carów, odpowiedział w obojętnych słowach<sup>1)</sup> że nie jest od tego, jeżeli w tem będzie wola Boża, aby syn jego Władysław w uspokojonem zupełnie państwie królował. Ile do zachowania w całości krajowej religji, do nieczynienia w niej żadnych odmian, do nieprzypuszczania ani katolictwa ani luterstwa, do obchodzenia się w cerkwiach ze skromnością, odpowiedziano: że Król niema w tem żadnej przyczyny odmawiać: to tylko sobie waruje, ażeby za dołożeniem się patriarchy synodu i stanów, mogli mieć katolicy, mianowicie Polacy i Litwa najmniej jeden kościół dla swego nabożeństwa, tak jako za czasów Borysa Gudenowa mieć żądali. Ażeby Rusini dyzunicy wchodząc do kościołów katolickich zachowali się z taką samą skromnością, jakiej oni w cerkwiach swoich po katolikach wyciągali. Ze przynaglać kogo do opuszczenia religji greckiej, a przyjęcia innej, nie jest to myśl ani Króla, ani królewicza Władysława: bo ponieważ wiara jest darem bożym, do jej przyjmowania radami raczej powolnemi, niżeli szkodliwym gwałtem nakłaniać należy. Przyjęli tę odpowiedź posłowie

1) *Ambigue respondet.* Kobierzycki 179. 180.

Moskiewscy z niewypowiedzianem ukontentowaniem i łzami radosnemi, bądź onę szczerość i wewnętrzne przeświadczenie, bądź potrzeba obecna i stan kraju zamieszanego okropny, bądź łaskawe Króla obcowanie z niemi, a przepyszne wszędy i pełne honorów przyjmowania wyciskały<sup>1)</sup>.

XXV. Niemniejszej wagi było odprawienie posłów wojskowych, i danie odpowiedzi na przysłane przez nich od wojska Dymitrowego, jeszcze będącego przy stolicy, żądania. Przybyli pod Smoleńsk razem z posłami Moskiewskimi deputaci od wojska Tuszyńskiego pod Rożyńskim i Zborowskim wodzami, Jajkowski, Orzechowski i Chruśliński; od Trojeckiego pod Sapięą, Strabowski rotmistrze. Mówił imieniem kolegów Chruśliński w ten sposób. Że przynosi od wojska Królowi, jako panu powiną wierność, składając razem u tronu nadzieje wszystkie, nabytą sławę, wylaną krew, i wojenne wydatki. Uprasza Króla, ażeby raczył przyjąć ich ofiary, ojcowską łaskawością pomierzył prac ich owoce i zasługi, a hojnością nagrodził. Odpowiedział imieniem Królewskim Felix Kryski podkanclerzy koronny w pełnych oświadczenia słowach. Że Król przyjmuje chętnie ich uniżoną powolność, a względem podania sobie od wojska żądaniów, z przytomnemi senatorami radę złoży, ażeby na nie, ile rzecz i sprawiedliwość wyciąga, dał rzetelną rozolucyą. Trudno jednak było uczynić zadosyć niepodobnym kondycjom, podanym we dwunastu punktach. W pierwszych warowali sobie: ażeby Król dostąpiwszy państwa Moskiewskiego, niektóre zamki i włości, mocą ślubnej tranzakeyi carowej Marynie ustąpione, do dzierżenia im oddał: ażeby Dymitrowi jedno z najlepszych księstw, dla należytego w stanie jego obejścia ustąpił: ażeby skofederowanym z wojskiem Moskałom, o coby tylko prosili, łaskawie zezwolić raczył; ażeby nabyte państwo, nie sobie i potomstwu swemu, ale rzeczypospolitej zatrzymał. Dana odpowiedź na pierwsze te punkta. Że Król zechce wejrzeć i wniść w traktowanie z narodem Moskiew-

1) Robierzycki 181.

skim, jako o inne rzeczy tak i o posag Maryny, ale w czasie sposobniejszym, byleby tylko wojsko nie przechodząc granic skromności, i nie szkodliwego nie czyniąc dla rzeczypospolitej, spokojnie teraz obchodziło się. Że mniemany Dymitr, lubo żadnej łaski i wiary nie godzien, przez wzgląd jednak na wojsko, i na ocalenie sławy jego, otrzyma należyte stanowi swemu opatrzenie: niech tylko spokojnie siedzi, w żadne się spiski nie miesza, żadnych kroków nie czyni, i swoją do Królewskiej woli stosuje. Moskałów wojsku przyjaznych żądania, zostawić należy łaskawości Królewskiej, który ich wiarę i powolność ku sobie potrafi obdarzyć. Że dobro rzeczypospolitej, której jest głową Król, jedynie jest celem starania jego i przyczyną przedsięwziętej wojny. Nastąpiły inne punkta nierównie uciążliwsze. Prosimi u Króla o potwierdzenie listów przypowiednich, danych sobie od Dymitra do czynienia zaciągów żołnierskich, i ażeby Król nie umniejszał z żołdu i podarunków, po otrzymanych zwycięztwach i dopełnieniu usług wojennych, od niego obiecanych. Żadali aby to wszystko im warowano na skarbie i skarbcach Moskiewskich: prócz tego, ażeby Król przydał im wszystkie cła i publiczne dochody, które tylko bądź orężem podczas wojny, bądź w czasie pokoju, lub innym jakimkolwiek sposobem w ręce się im dostaną. Aże są spolicie niepewne dzieł wojennych skutki, gdyby się co przeciwnego zdarzyło wojsku, ażeby Król utratę żołdu i podarunków spodziewanych nagroził przynajmniej postąpieniem żołdu na dwa kwartały, warując to postąpienie na dobrach i starostwach, które ekonomiami nazywają, oraz wyjednał tego potwierdzenie na sejmie następującym<sup>1)</sup>. Nalegali nakoniec, aby im zapłacono kwartał na oporządzenie się w broń, konie, i inne utracone obozowe potrzeby. Że tym sposobem ochotniejszem zostanie towarzystwo, i sposobniejszym do przyszłej służby Królewskiej. Co się zaś tycze dalszego służenia, tedy poczawszy od świąt Bożego narodzenia roku zeszłego 1609. mają brać równy żołd wojsku

---

1) Kobierzycki 193.

pod znakami Królewskimi zostającemu: prócz tego ma Król przyjąć na swoje staranie ranionych i pokaleczonych żołnierzy; ma wrócić koszta łożone od wodzów Dymitrowych z własnej ich szkatuły na zaciągi wojsk, i onych do Moskwy. wprowadzenie. Jeżeliby który z wojskowych pociągnięty do prawa pod czas wojny nie stanął, i sprawę przegrał, albo miał być w ten czas pozwany, gdy służbę odbywa, temu ma być rok przedłużony, i wolność na czas re-skryptem Królewskim pozwolona. Na ostatek, ażeby żołnierze swoim wodzom, rotmistrzom, pułkownikom, pod których się poddali, byli na potem podlegli, nie uchylając jednak najwyższego hetmana powagi, którego honorowi w niczem ujmować nie chcą.

XXVI. Odebrali odpowiedź co do assekuracji żołdu na dobrach stołowych. Że dosyć im są wiadome, jako urodzonym w Polsce, prawa narodowe, które zakazują Królom, ażeby bez zezwolenia stanów dóbr i dochodów swoich żadnymi kondycjami nie obciążali. Że senat jako obowiązany przysięgą bronić praw ojczystych, pozwolić na to, dalekoż bardziej pismem obowiązywać się nie może. Wreszcie co za przyczyna wkładać ten ciężar na Rzeczpospolitą i Króla, kiedy oni te długi w obcej ziemi, i na usługi obcego człowieka, bez żadnej wiedzy i pożytku Rzeczypospolitej, w sprawie nie pewnej i mało sprawiedliwej pozaciągali? Niechce Król z senatem mając zleconą praw opiekę, być onych gwałcicielem: to tylko może uczynić, że gdy się ta rzecz zgodnemi na sejmie głosami pochwali, Król wszystkich zgodzie sprzeciwiać się nie będzie. Ile do żołdu i podarunków, jako nie sprawiedliwszego, ażeby zasłużony żołnierz wziął należytą za podjętą pracę nagrodę, tak Król nie jest od tego dalekim, owszem chętnie na to pozwoli, ażeby po uczynionym sprawiedliwym rachunku, komu co należy od początku wojny, żołd przyzwoity wszystkim był wypłacony: to zaś w ten czas nie pochybnie nastąpi, kiedy za Bożą pomocą, bądź orężem, bądź radą dostanie się w ręce Królewskie państwo Moskiewskie, a z zaspokojonym krajem ułacnią się sposoby do wybierania podatków, a za-

tem i do zapłacenia wojsku. Wszakże niechaj tym czasem wojsko rozumnie wnidzie w rachunek swoich należytości, ażeby zamierzona od niego tak niezmierna summa, intrat całego państwa wielkością nie przenosiła. Co jeźliby Król w zamierzonym czasie, to jest w dziesiątym tygodniu po objętem i uspokojonem państwie Moskiewskiem należytego i wylikwidowanego żołdu nie wypłacił, tedy mocą umowy od nich uczynionej z Dymitrem, na ubezpieczenie tej summy oddane będą wojsku prowincye Siewierska i Rezańska, dosyć zdolne dla swej zyzności do warunku i wybrania co mu należy. Względem żądanej nieodwłocznej wypłaty jednego kwartału, lubo nie jest przyzwoitszem i godniejszem dla Królów, jako obdarzać hojnie poddanych zasłużonych; że jednak skarb publiczny tyłą wojnami jest wypróżniony, rzecz niepodobna, ażeby Król mógł teraz zadosyć uczynić ich żądaniom. Wszelako obiecuje im w podarunku dać pewną summę, częścią w pieniądzach, częścią w różnych rzeczach tych mianowicie, któreby ogołoconemu z porządku żołnierstwu jakakolwiek folgę przyniosły. Kaleków i ranami obciążonych niedołęgów bierze Król w swoje staranie. Rotmistrze i inni urzędnicy wydatki ze swojej szkatuły uczynione odbiorą z przyszłego żołdu, który się onym rzetelnie i zupełnie wypłaci. Przewody prawne nad nieobecniemi uczynione, uchylone będą Królewskimi reskryptami, które z cancellaryi każdy wziąć może. Żądza zostania pod znakami dawnych wodzów, rotmistrzów i pułkowników zgadza się z wolą Królewską. Naostatek upominał Król posłów, ażeby porzuciwszy niesprawiedliwe wybiegi, podejrzenia i bojaźni, myśleli, że rzecz mają nie z człowiekiem nieznanym i obcym, którego obietnicami dotąd łudzeni, dali z siebie dowód służebniczej cierpliwości, ale z Królem panem swoim, który i przeszłe ich niedostatki osłodzić, i sławę z niemi narodową ocalić pragnie, oraz nie tak nie żąda, jako żeby imie swoje czynieniem dobrze ludowi swemu, ojczyźnie i potomności mógł zalecić. Obiecał nadto wysłać wkrótce Jana Potockiego wojewodę Braclawskiego z pełną mocą traktowania i stanowienia z woj-

skiem, byleby tylko żądania swoje prawidłem rozumu i słuszności mierzyć chcieli. Z taką odpowiedzią Króla i senatu odjechali posłowie wojska Dymitrowego, mający opowiedzieć pozostałym o myślach i żądzy Królewskiej.

XXVII. To gdy się pod Smoleńskiem w obozie Królewskim dzieje, Moskale na stolicy i po różnych prowincjach słysząc od posłów swoich o łaskowości Królewskiej, o grzeczności przyjmujących siebie Polaków, coraz się bardziej burzyli na Szujskiego, zdrady na zabicie jego knując, a do Władysława przystawali. Książę Leon Jackowskiej i Gabriel Chrypun na czele innych szesnastu bojarów poddali Królowi Rzów z księstwem Włodzimierskiem: gotowały się inne miasta, lecz samo wojsko Dymitrowe zwlekało szczęśliwe rozpoczętego dzieła skutki. Nieustawało w obozie Tuszyńskim, lubo po wysłaniu posłów do Króla, podejrzenie, jakoby odstręczeni pochlebniemi namowami posłów królewskich od Dymitra, i jego samego i z nim wszystkie nadzieje zysków utracili. Zborowski, Sapieha i Rożyński wodzowie tego wojska stali mocno w przedsięwzięciu złączenia się z Królem: lecz wiele żołnierstwa przeciwnie zawsze myśliło, aby oszusta nie odstępować. Albowiem część jego znaczniejsza przyuczona w Polsce rokoszowemi rozruchami, jakom wyżej mówił, do łupieżstwa, zwiedziona od Dymitra niezmiernemi obietnicami, wołała zawsze z tym panem trzymać, który jej był tylko narzędziem niewolniczem, i to czynić musiał, ostatniemi często łajaniem przynaglony<sup>1)</sup> co ona chciała; niżeli przejść pod znaki Zygmunta, gdzie powinny majestatowi respekt, niesfornej drużyny swywołę i zuchwałość na cuglu utrzymawał. Nie omieszkał też sam Dymitr po ucieczce swojej z obozu do Kaługi, buntować ich pochlebniemi listami i większemi jeszcze obietnicami, a Maryna siedząc z niemi, bardziej ich jeszcze natężonemi niewieścich powabów sprężynami do uporu pobudzała. Dali początek rzucenia obozu i udania się pod Kaługę Dońscy kozacy, nie dbając na zakazy pułkownika

1) Robierzycki 200.

swęgo Zaruckiego, z których gdy jednych ksiązę Rożyński dogoniwszy do dwu tysięcy wyciął, drugich nazad do obozu zapędził, reszta uszła do oszusta. Nie omieszkała i Maryna przebrana w nocy po mężku, z dwoma służebnicami uciec za niemi do męża, zostawiwszy list buntowniczy, który większe jeszcze w obozie sprawił zamieszanie<sup>1)</sup>. Rozjadło się po przeczytaniu w kole listu tego żołnierstwo, i uchylwszy względów powinnych starszyźnie, po srogich złorzeczeństwach rzuciło się do pałaszów na księcia Rożyńskiego, strzelało do niego z pistoletów, że ledwo widocznej śmierci ucieczką uszedł. Za wstawieniem się jednak niektórych wojskowych urzędników, mających kredyt w obozie, ustała na czas burza w nadzieję odebrania pieniędzy, posłom wojskowym od Króla na żołd i podarunek obiecanych.

XXVIII. Odbierał codziennie Zygmunt wiadomości z obozu; ani mu tajno było, na jak szkodliwy bunt zanosilo się w wojsku Dymitrowem. Przybiegł z obozu spiesznie Komorowski z oznajmieniem, że wielu żołnierzy sprzyja znowu Dymitrowi: że wysłali do niego posłów upewniając o swojem przywiązaniu, byleby im tylko, jak najprędzej pieniędzy w gotowiznie podesłał; a Młocki potwierdził, że Dymitr zebrał już osmdziesiąt tysięcy złotych, i że mu łącno więcej jeszcze zebrać; przeto lękać się należy, ażeby znowu całego wojska na swoję stronę nie przyciągnął, a Króla w większe jeszcze trudności nie wprawił. Toż samo oznajmił Obalkowski z przydatkiem o szemraniu wojska, że Król żadnych im pieniędzy nie posyła, których jeźli Potocki wojewoda Braclawski poseł od Króla obiecany z sobą nie wiezie, nie tylko go wojsko nie przyjmie, ale gdyby się isć do nich upierał, z bronią go w polu spotka<sup>2)</sup>. Przestrzegał nawet Króla Sapieha z pod Trójcy, że wojsko o niczem więcej nie mówi, jak o pieniądzech; bez których nadesłania, trudno je w karności utrzymać; owszem daremne byłyby wszystkie do tych czas Królewskie i posłów jego starania. Lecz

1) Obacz ten list w Robierzyckim 205.

2) Robierzycki 209.

zwykła Zygmunta opieszałość i złe rady tych, których słuchał, niewczesne złemu przyniosły lekarstwo<sup>1)</sup>). Bo lubo zaniezione od żołnierzów prośby do niezmiernych summ wzrastały, natężaniem umyślnie dla wyciśnienia na Królu większych pożytków; ani Król na nie zezwolić mógł dla ocalenia swojej i Rzeczypospolitej godności, atoli mogły się ugłaskać cheiwe umysły jakąkolwiek hojnością, a obiecana summa stu tysięcy przysłana wczesnie, szczyła w prawdzie na podział tyłu, mogłaby jednak blaskiem żadanego kruszcu napaść tym czasem czy, i zatrzymać dalszą swywołę, nadzieją szczodroblewszego podarunku od Króla, jednając mu wiarę prędkiego obietnic uiszczenia. Przyczyną tego, jeżeli były porady faworytów, czyli w rzeczy samej szczupłość skarbu Królewskiego, twierdzić nie umiem: to pewna, że zaniedbany prędki obrot w dokonywaniu interesów, a mianowicie w ugłaskaniu żołnierzów, wprawił rzeczy w stan ladajaki i wkrótce następującej nikczemnie rozsyпки wojska Tuszyńskiego dał okazyą. Jakoż gdy ani obiecane od Króla na wsparcie Dymitrowców posiłki przybywały pod stolicę, ani pieniędzy Potocki przywiózł, tym czasem Skopin hetman Szujskiego korzystając z zamieszania i niezgody wojska, oraz z ucieczki Dymitra pod Kalugę, uwolnił od oblężenia monaster Trojecki, umknąwszy od niego Sapiebę, ściśnionego niedostatkiem żywności pod Dymitrow, a sam z potężnem wojskiem przybliżał się do uwolnienia stolicy od reszty Polaków.

XXIX. Naznaczył był Król, jakom wyżej mówił, Jana Potockiego wojewodę Braclawskiego, ażeby prowadził posiłki pod stolicę przeciwko Skopinowi, i złączył się z Różyńskim, na danie nieprzyjacielowi spólnego odporu. Co gdyby skutek wzięło, i Skopin nie byłby tak straszny, i niespokojne żołnierstwo częścią podarunkami ujęte, częścią wojskiem Królewskim zastraszone, byłoby pewnie powolniejszym. Lecz Potocki różne czynił zwłoki do wyjazdu swojego. Udawał, że dla niesposobności sprowadzenia wo-

---

1) Kobierzycki 210.

zów i koni potrzebnych do podróży, nie mógł wyjechać aż za zni czternaście<sup>1)</sup>). Potem się oświadczał że wnet wyciągnie, byleby mu tylko dano dostateczną liczbę wojska<sup>2)</sup>) oraz pieniądze dla Dymitrowców, bez których niechciał wyjeżdżać, ani się narażać na tumulty żołnierzy, którzyby go pewnie, jak się odgrażali, bez gwałtu nie przyjęli. Nakoniec, gdy nań Król nalegał, przekładając swoje i wojska niebezpieczeństwo z szukanych do przewłoki pretextów, przyzwolił na wyjazd po ośmiu dniach, w których przeciągu miał ludzi i zawady wojenne wyprawić a sam za nimi wyciągnąć. Wszakże i po tej obietnicy nie nieuczynił: gotując się niby w drogę, niemyślił nigdzie oddalić się z pod Smoleńska, z wielkim dobrych rad uszczerbkiem, któremi i Tuszyńskie wojsko mogło się ułagodzić, i Królewskie przedsięwzięcia przyjść do skutku<sup>3)</sup>). Owszem pobudził tajemnie towarzystwo, że iść nie chciało, a tę sedyceją i nieposłuszeństwo na nich samych złożył<sup>4)</sup>). Sprawiedliwe miał Potocki przyczyny niektóre; lecz była i prywatna. Mając albowiem u Króla najpierwszy kredyt, obawiał się, aby go w niebytności, opaczne o nim u Króla rywalów i nieprzyjaciół mowy nie osłabiły. Znał dobrze, iż Król w całym tem Smoleńska oblężeniu na jego radach jedynie polegał, zlecając mu zupełną prawie władzę nad wojskiem, Zółkiewskiemu hetmanowi próżny tylko tytuł zostawiwszy<sup>5)</sup>). Przeto nie go tak nie obchodziło, jako ażeby na miejscu nieobecnego, innemu Król władzy i serea nie oddał. Uważał nadto, że go narażano na zamieszki buntowniczego żołnierstwa, na którego ugłaskanie nie miał w ręku pieniędzy, i nie nie dokazawszy, uszczer-

1) Robierzycki 213.

2) Robierzycki tamże. — Zółkiewski 47.

3) Robierzycki 214. *Dum tamdiu abitum parat, nusquam castris est egressus.*

4) Maszkiewicz w Dyaryuszu 18.

5) Robierzycki 214. *Videbat regem in tota illa Smolensci obsidione suis inniti consiliis, peneque belli summanā ad se detulisse imaginarium titulum ducis copiarum retinente. Zółkiewski tamże na kar. 418. Detulerat rex in universo exercitu imperium Zółkiewio, cum quo nihil, nisi in speciem comunicaret: Potocium vero etc.*

bilby sławie imienia swego, dając okazją rywalom do obmowy i urągania. Wreszcie gdyby ich i ugłaskał, nie daliby mu nad sobą hetmanić, jako wiodącemu tylko posiłkowych ludzi, ile po obietnicy Królewskiej, że swoim tylko wodzom podlegli będą: przywitaliby go tylko jako prac kolegę, nie najwyższego hetmana i przywódcę, czego on żądał<sup>1)</sup>. A tak gdy Potocki, mąż z kąd inąd waleczny, troskliwy o zachowanie swojego kredytu, rzeczy zwlekał, chcąc Żółkiewskiego narazić na niebezpieczeństwo, Żółkiewski też podejmować się na to z razu niechciał; gdy także Król ze swojej strony obiecane podarunki zwlóczył, znowu się bunt popiołem lekko przyrzucony gwałtowniej rozniecił.

XXX. Wołało srodze żołnierstwo na oszukanie siebie od posłów Królewskich, którzy próżnemi obietnicami żółdu omamiwszy wojsko, przywiedli one tylko do zamieszania, i do tej w której zostają rzeczy niepewności. Nie masz, mówili, innego środka do naprawienia odjętej sławy, i pomszczenia się krzywdy, jako tych dobra na łup obrócić, którzy Królowi tak szkodliwych rad byli podawcami. Już wytykali sobie na rabunki majątności Dorohostajskiego marszałka Litewskiego, Sapiehy kanclerza, i księcia Zbarskiego starosty Krzemienieckiego: nie przepuszczali też ani Królewskiemu dostojenństwu wyrzucając, że ich prac i krwie hojnie wylanej, postąpieniem jednego nawet kwartału nagrodzić i zawdzięczyć nie chciał. W tak powszechnem nieukontentowaniu wszystko się w tem wojsku pomieszało. Burzliwe żołnierstwo bez żadnego wodzom posłuszeństwa, nie chciało ani czat odprawować, ani na placówkach stać, ani innych powinności wojskowych odbywać, czyniąc wszystko za wolą i zapędem swoim, gdy tym czasem Skopin Szujski, bacznym na wszystkie okoliczności, coraz się bliżej pod stolicę podmykał, odejmując żywność. Nakoniec dla bojaźni wiszącego nad karkiem nieprzyjaciela, któremu już podolać niemogli, i dla rozwięzłego w obozie, przez swywołę i nieposłuszeństwo rządu, nie mogąc się pod sto-

1) Kobierzycki 215.

licą osiedzieć, przesławszy wozy przed sobą, zapalili obóz, a sami dawszy sobie ręce że Dymitra nie odstąpią, udali się pod Osipów, dokąd już działa byli przesłali<sup>1)</sup>). W tej niesforności żołnierstwa, przychylni zawsze Królowi wodzowie, mianowicie ksiązę Rożyński, lubo przymuszeni byli oddalić się od stolicy jednak tak rozumnie ustanowili pulki po okolicznych miejscach, ażeby i żołnierz w czasie gwałtu pewne miał schronienie, i gdyby się podała sposobność, znowu mógł pod stolicę wolne czynić wycieczki, a tym czasem przynajmniej zamknął nieprzyjacielowi pasy do Smoleńska, opanowawszy miasta Wołok, Osipów, Mozajsk i Rżów, których póki by Skopin nie dostał, trudnoby mu było pomknąć wojska swoje ku obozowi Królewskiemu. Wreszcie, wyprawilo jeszcze to wojsko przed powszechną rozsypką swoją w powtórny do Króla poselstwie Alexandra Zborowskiego, Wilamowskiego i Szczuckiego, dawszy im zlecenia niemniej trudne do wykonania, jako i pierwsze, od których ani na punkt jeden odstąpić im nie kazalo<sup>2)</sup>). Żalili się oni, iż Król nie raczył nakłonić się łaskawie na ich sprawiedliwe żądania, jako mieli nadzieję: że obiecany podarunek był nieskuteczny, szczupły i na tyle wojska niewystarczający: że nawet ani mogli otrzymać warunku i ubezpieczenia żołdu krwią i potem zasłużonego. Uskarżali się na posłów Królewskich, iż oni wygnawszy z obozu Tuszyńskiego cara Dymitra, próznemi tylko nadziejami i obietnicami wojsko uludzali. Grozili że nie otrzymawszy należącej nagrody, szukać będą sposobu do wetowania szkód i wydatków swoich innemi drogami. Oświadczali się, że odpowiedź Królewska dana ich posłom w miesiącu Lutym, za uczynionym sobie od nich raportem, dała pochop porzucenia obozu pod stolicą, i zniszczenia dwu letnią pracą nabytej sławy. Jakim albowiem sposobem nie miał się żołnierz zbuntować i innego szukać siedliska, kiedy od Króla żadnego w prośbach swoich nie otrzymał skutku, będąc od nieprzyjaciół ściśniony, a od schwoich wzgardzony i za-

---

1) Kobierzycki 217.

2) Kobierzycki 217.

pomniany? Odpowiedź Królewska była też sama co i dawniej: nie zdawało się albowiem poniżać tak dostojęstwa monarchy i godności Rzeczypospolitej, aby się na wszystko nakłonić, cokolwiek tylko niepomiarowana i uporna zachwałność wymagała.

XXXI. Gdy posłowie do obozu pod Osipów powrócili, już był na ówczas umarł w Wołoku książę Rożyński najwyższy hetman dnia 8. Kwietnia 1610. Nieukontentowane wojsko z rezolucyi posłów, widząc się być jakoby już wolnem od związku po śmierci wodza, wzgardziwszy łaską Królewską, odchodzić zaczęło kupami do Dymitra w nadzieję obietnic jego, pod rotmistrzami Kamińskim, Strawińskim, Telefusem i Józefem Burzyło. Zostało jednak na miejscu wielu ze starszyny i towarzystwa, przekładając sobie służbę Królewską nad oszusta. Z pułku Alexandra Zborowskiego sześć chorągwi usarskich: Andrzeja Młockiego pułk zupełny: Rożyńskiego niegdyś wodza, Wilmowskiego, Symona Kopycińskiego, Lanckorońskiego, Wilkowskiego, Rusieckiego, Marchockiego całe roty, i Bobowskiego część znaczna. Reszta poszła do Kiaługi do oszusta, a za niemi pułki Jana Sapiehy starosty Uświackiego. Jednak Sapieha wezwany dawniej od Króla pod Smoleńsk<sup>1)</sup> na radę, uczynił to z woli Królewskiej, nie żeby fałszarzowi temu dopomagał, lecz ażeby pod pretextem utrzymania jeszcze jego strony, trzymał na wodzy Szujskiego, a on nie będąc uwolniony zewsząd od broni Polskiej, śmieie na obóz Królewski pod Smoleńskiem nie nacierał. Ci którzy przystali do Króla, posłali z oświadczeniem wierności Lanckorońskiego z Bobowskim, prosząc tylko o przysłanie rychło obiecanych stu tysięcy złotych, wreszcie spuszczać się na łaskę Króla, i ponowione tyle razy przez posłów jego obietnice. Wszakże lubo Król przyjął to poselstwo z wielkim ukontentowaniem i pochwałą wierności, jednak posłana później daleko, niż się spodziewało wojsko, summa żądana, dała potem okazją wielu nieposłuszeństwom, swywoli, opo-

1) 25. Marca.

rowi złączenia się z ludźmi Królewskimi, owszem ledwo nie zgubie ostatniej w czasie samej nawet potyczki, gdy Zółkiewski pod Kłuszynem miał bitwę zwieść z nieprzyjacielem, jako się niżej powie na swoim miejscu. Taki był koniec wojska owego Dymitrowego, które więcej dwóch lat trzymając w oblężeniu stolicę, a potężne Szujskiego wojska psując i łamiąc, do upadku prawie całe państwo Moskiewskie nakłoniło. Lecz to jego długie a mało pożyteczne od Dymitra odciąganie, jak wiele szkody potem rzeczypospolitej przyniosło, da się widzieć w opisie następujących czasów kiedy z tym zhardtiałym i niekarnym ludem mając sprawę Chodkiewicz, mniej niżeli sobie obiecywał, dokazawszy<sup>1)</sup>, widział na koniec utratę zupełną prac swoich, a w ojczyźnie nieszczęśliwych żołnierskich konfederacyi żaloszne skutki, którym niezmierne i ciężkie nader dla rzeczypospolitej posłów Królewskich obietnice pochop dały<sup>2)</sup>.

XXXII. Tem czasem gdy się przewlokłemi temi z obu stron poselstwami czas wycieńczał, wojskohardtiało, a nakoniec w rozerwaniu owem częścią do Króla, częścią do oszusta uchodząc, odstąpiło zupełnie od stolicy. Bazyli Szujski korzystając z ucieczki Dymitra, i osłabienia wojsk jego, potężniej niżeli kiedy zamysłów swoich dopinał. Miał ludzi rodowitych w liczbie 30,000. pod sprawą Dymitra brata swego, któremu nad niemi, odrzuciwszy Skopina sobie podejrzanego, dał komendę, prócz tych, którzy rozłożeni byli po różnych zamkach, albo pod osobnemi wodzami, wojska Polskie zewsząd napadali. Nadto krom podesłanych dawniej od Sudermana pięciu tysięcy Szwedów, przybyły mu na pomoc nowe ze Szwecyi posiłki, z Niemców, Anglików, Szkotów, Belgów i Francuzów złożone, których część naprzód Edward Horn Szwed, a po nim Piotr de la Ville

1) *Moschoviticis etiam bellis implicuere eum fata: in periculosissimo rerum statu exercitui praefuit, atque simul hic cum seditiosi militis procacitate etc.* Sob. 141. *In Moschovia Chodkievicii conatibus successibusque nulli obfuere magis, quam milites, qui stipendia importunius expetentes, renovata multoties, seditione et victorias ipsi suas eripuerunt etc.* Kobierzycki 513.

2) Kobierzycki 222.

Francuz przywiódłszy, i pod Perejasławem z narodowemi złączywszy, umyślili spólnemi siłami prześladować Polaków, tu i owdzie po miastach rozproszonych, a potem nieść oręż aż do obozu Królewskiego. Tym nowym posiłkom Szwedzkim dała najpierwej pochop bojaźń Chodkiewicza, aby on z Infantant, potłukłszy Mansfelda, do Moskwy nie wszedł, jako hetman najwyższy Szwedzki Pontus de la Gardie do Sudermana i do senatorów narodu swego pisał<sup>1)</sup>. A że, jakom mówił, myśl była Szujskiego uprzątnąć pierwej z różnych zamków resztę wojsk Dymitrowych, które mu były na zawadzie do Smoleńska, wysłał naprzód Wołowa generała swego na dobycie Wołoka. Trzymał ten zamek książę Rożyński, ustąpiwszy od stolicy: lecz że wkrótce śmierć go zaskoczyła, a po zejściu jego zostające tam bez wodza żołnierstwo, wadząc się z sobą, wkrótce się rozsypało, zostawiwszy tylko do straży nie wielu Dońskich kozaków; Wołów łącznie ten zamek i miasto po ucieczce kozackiej opanował. Z drugiej strony przystąpili posiłkowi Szwedzi pod Osipów, mocnym garnizonem i licznymi działami niedawno tam od Rożyńskiego sprowadzonymi<sup>2)</sup> opatrzone. Udało się Szwedom naprzód. Piotr de la Ville ich pułkownik, wzięwszy z sobą pięćset Francuzów, w nocy bramę petardą wysadził, i już miasto opanowawszy, do zamku drewnianego przystępował. Lecz nasi utajeni w monasterze murowanym potężnie ich wsparli, a Rusiecki przypadłszy z pułkiem swoim na ratunek, po długiej i krwawej bitwie z Francuzami, chcącemi swoich w mieście posiłkować, z taką ich klęską odegnał, że straciwszy Moskwy na tysiąc a swoich na pięćset uciekać musieli. Wszakże nie wiele pomogło to zwycięztwo. W krótko powadziło się z sobą przyzwyczajone do burd i tumultów żołnierstwo: jedni chcieli w zamku siedzieć, czekając na posiłki mające

1) *Jacobus Pontius literis compellat regni senatores, ut monerent regem de novis suppetiis ad limite continuo mutendis. Vastata cum Mansfeldius hosti ibidem nocere non posset, timere etiam Chodkiewiczii in Moshoviam adventum. Widekindi 107.*

2) Obacz wyżej.

przybyć z Wiazmy od Zborowskiego i Kazanowskiego: drudzy do swojego Dymitra iść zapragnęli: na resztę porzucili miasto, odbiegli dźiał, i w wielkim nieporządku za miastem obóz założyli<sup>1)</sup>. Ostrzeżony de la Ville od zbiega o tem zamieszaniu, nieostrożności i nieposłuszeństwie wodzom, chciał zatrzyć wziętą świeżo pod Osipowem kłęskę: zebrał znowu dwieście cudzoziemskiej, a pięćset Moskiewskiej jazdy; napadł w nocy na obóz: wyciął większą nierównie liczbę tych kłótników, potem bez żadnej przeszkody wszedłszy do Osipowa zamek z miastem i wszelkim rynsztunkiem opanował: ledwo sam ów waleczny Rusiecki do Zborowskiego uszedł. Fatalnym teyże niezgody losem, a z wielką dla Królewskich zamysłów przeszkodą, inne zamki, które na koło Smoleńska, jako wał jaki wojsko Królewskie zastaniały, pobrane są od nieprzyjaciół. Wyrzuceni kozacy z Rzowa, utraciwszy trzysta ludzi z wielką hańbą swoją, a radością piechoty Szwedzkiej, która podpłynawszy do miasta Wołgą, wpadła z nienacka i garnizon przytłumiła. Mozajsk miasto obronne, a do attaku stolicy i do wycieczki w kraj nieprzyjacielski wielce Królowi przydatne, zdradą Wilczka komendanta Szujskiemu wydane. Ten zdrajca wysłał jakiegoś poufalca do nieprzyjaciół, podając im sposoby do wzięcia miasta: ażeby zaś swoją chytryść utaił, oznajmił Kazanowskiemu o niebezpieczeństwie nawały Moskiewskiej w ten czas, gdy już późny był ratunek. Ciągnął ochoczo Kazanowski na danie odsieczy; lecz nim tam przybył, już był Wilczek miasto nieprzyjacielowi poddał, a sam do stolicy na odebranie nagrody za złoczynstwo uciekł. Otworzyło się prawie ze wszystkich stron pole do wypłoszenia reszty Polaków. Zostawała na wstępie wojskom nieprzyjacielskim do łatwego przejścia pod Smoleńsk sama tylko Biała, wzięta 13. Kwietnia 1610. orężem męznego Gosiewskiego<sup>2)</sup>. Wszakże i do tej już

1) Robierzycki 227.

2) Biała miasto Siewierskie i po Smoleńsku nader obronne. Chciał to miasto obledz Dymitr i kazaków tam posłał. Rozacy Króla ostrzegli.

wojska Moskiewskie pod wodzami Chowańskim i Boratyńskim, a Szwedzkie pod Edwardem Hornem przyciągnęły. Zachowanie tej fortecy dziełem było tegoż samego Gosiewskiego, który ją dawniej Moskalom wydarł.

---

Wysłany Gosiewski dobył go po kilku miesięcznem oblężeniu i Królowi oddał.

---

K S I Ę G A V.

---

THE  
LIBRARY  
OF THE  
MUSEUM OF  
ART AND HISTORY  
OF THE  
CITY OF  
NEW YORK

# T R E Ś Ć

## KSIEGI V.

---

*I. Zygmunt wysyła Żółkiewskiego hetmana na wstrzymanie dążącej pod Smoleńsk Moskwy. Hetman spieszy ku Mozajskowi. II. Mitrega z rycerstwem dla niekarności. Potyczki z Moskwą pod Carowym Zamościem. III. Żółkiewski ciągnie pod Kłuszyn: liczba ludzi Szujskiego. IV. Szyk obu wojsk pod Kłuszynem. Bitwa walna, klęska Moskwy i Szwedów. V. Zamki Moskiewskie poddają się zwycięzcy. Moskale przychylają się do Władysława królewicza. Szujski car wtrącony do monastyru. VI. Żółkiewski pod Mozajkiem i pod stolicą. Traktowanie z nim Moskwy. Stan miasta. VII. Pakta względem elekcji na carstwo Władysława ułożone i zaprzysiężone. VIII. Upór Dymitra oszusta. Ucieczka z pod stolicy do Kalugi. Jego poselstwo do Króla nie przyjęte. IX. Dymitra*

śmierć fatalna. Moskale uznają za cara Władysława. Szujski z bracią oddany hetmanowi. X. Żółkiewski osadza stolicę rycerstwem Polskiem, sam odjeżdża do Króla pod Smoleńsk. Król życzy sobie raczej carstwa, niżeli synowi. Moskale o nowych rzeczach zamyślają tajemnie. Spisek w stolicy na Polaków zatlumiony od Gosiewskiego komendanta. Prokop Lepunów ciągnie pod stolicę. XII. Opieszałość Zygmunta w posłaniu syna do stolicy pomnaża siły przeciwne. Żółkiewski nie chce ratować rzeczy upadających. XIII. Król Chodkiewicza wzywa: Chodkiewicz domowe sprawy rozporządza. Nieposłuszeństwo żołnierzów przeszkodą do wzięcia monastynu Peczarskiego. Wojsk stołecznych ukontentowanie z wyznaczenia Chodkiewicza. Smoleńsk dobyty. Król jedzie do Warszawy na sejm. Widzi się z Chodkiewiczem w Toloczynie. Tryumfuje w Wilnie. XIV. Z odjazdem Królewskim pomnaża się nierząd na stolicy. Śmierć walecznego Sapięhy starosty Uświackiego.

---

# HISTORYA

J. K. CHODKIEWICZA.

KSIEGA V.

*ROK 1610. — 1611.*

I. Poruszył się nakoniec tyłą niepomysłnemi wieściami przerażony Zygmunt, i poznał, jak nieroztropna była rada odciągać wojsko Dymitrowe od stolicy, które się tak marnie rozproszywszy, otworzyło nieprzyjacielowi wrota do Smoleńska. Przesłał był wprawdzie Marcina Kazanowskiego rotmistrza, ażeby on złączywszy część ludzi Królewskich ze Zborowskim, trzymał tym czasem na wodzy czyhającego na Smoleńsk nieprzyjaciela, pókiiby reszta Królewskich, dobywszy Smoleńska, w pole nie wyciągnęła. Wszakże i na Smoleńsk, który Potocki przez wzdargę z początku kurnikiem nazywał<sup>1)</sup>, próżne przez całą zimę i wiosnę czyniono zamachy, dla małego przygotowania, dla niekarność żołnierskiej, oraz niezgody wodzów: Kazanowski też nie mógł dokazać dla ustawicznych sedycyi, swywoli, i nieposłuszeństwa Dymitrowców, z wojskiem Królewskim łączących się<sup>2)</sup>. A tak potrzeba już było wysłać na odpór zbliżającemu się nieprzyjacielowi hetmana Żółkiewskiego. Wiedział Żółkiewski na jak niebezpieczne go kroki narażano, od których się Potocki dawniej tak skutecznie wymówił, wołąc dobywać Smoleńska. Jednak na prośby Kró-

1) Piasecki.

2) Robierzycki 251.

lewskie, a bardziej dla uchylenia się od ustawicznej z faworytami emulacji, do tego nie chcąc tracić czasu przy Smoleńsku, trudnym nader do zdobycia bez należytej artylerji, którą dopiero z Rygi Dźwiną Chodkiewicz przysyłał, dał się nakłonić. Pobudziły go te najbardziej przyczyny: że jako hetman mógł więcej wysoką powagą dokazać w ułagodzeniu buntowniczych Dymitrowców, niżeli kto inny: i że ostatnia z zasłaniających fortec obóz Smoleński Biała, już była w niebezpieczeństwie. Zatem zostawiwszy komendę pod Smoleńskiem Potockiemu, wojewodzie Braclawskiemu<sup>1)</sup> począł się rychło wybierać do marszu. Wysłał przodem dwa tysiące jazdy i tysiąc piechoty: a sam wkrótce za tą garstką ludu pospieszył. Towarzyszyli mu na tę wyprawę nieliczni wprawdzie, lecz mężstwem i doświadczeniem rzeczy wojennych znakomici rotmistrze i pułkownicy. Stanisław Koniecpolski krajezy koronny starosta Wieluński potem hetman polny i kolega, Alexander Bałaban siostrzeniec hetmański, książę Porycki, Mikołaj Struś starosta Chmielnicki siostrzeniec Potockich, Jan Sapięha starosta Słonimski syn kanclerza, Lubomirski starosta Sandecki, Kazanowski, Dumkowski, Kalinowski starosta Braclawski, Tyszkiewicz, Firlej, Olizar Wołczkiewicz, Niewidowski, Mikołaj Herburt starosta Tłomacki, Małyński i Chwalibóg<sup>2)</sup>. Na odgłos ciągnięcia Żółkiew-

1) 1610. 7. Czerwca.

2) Kobierzycy. — Maszkiewicz, który był na tej ekspedycyi w rocie księcia Poryckiego wylicza całe wojsko Żółkiewskiego.

Hetmana koni.	170
Księcia Poryckiego	130
Daniłowicza woj. Rusk.	100
Bałabana	130
Olizara	100
Małyńskiego	100
Strusia	200
Kalinowskiego	100
Chwaliboga kozacka	100
Stadnickiego star. Przem.	100
Firleja	100
Tyszkiewicza	100
Spodziłowskiego kozacka	100
Zbarawskiego koniusz. kor.	100

skiego, generał Szwedzki Horn licznemi i szczęśliwemi wycieczkami od Gosiewskiego z mordowany odstąpił od Białej, a sam spiesznym krokiem udał się do Rzowa. Żółkiewski widząc uwolnioną od bojaźni oblężenia Białę, odesłał nazad do obozu Królewskiego Sapiechę z Lubomirskim: dwóm rotmistrzom z rotami swemi z tyłu nieprzyjacielowi nalegać kazał: a sam do wojska Moskiewskiego, które pod komendą Dymitra Szujskiego, jako wieśćniosła, stało u Mozajka, dniem i nocą spieszyć postanowił. Miał przyczynę tego pospiechu dla swywoli i niekarności owych pułków, które lubo się przychyliły do strony Królewskiej, jednak żeby z okazji zbliżającego się nieprzyjaciela, złości mu jakiej nie uczynili, zwłaszcza że wątpliwą ich wiarę wydawały chwiejące się zawsze umysły, wyuzdana rozpusta, i rady buntownicze, trzeba mu było na uprzedzenie złego rychło ciągnąć. Jakoż Żółkiewski porzuciwszy wojskowe zawady, ani sobie ani żołnierzom nie folgował, dawszy każdemu, prócz tego na którym siedział, lóznego konia, aby w czasie nagłej potrzeby miał nieupracowany podróżą ekwipaż.

II. Przybywszy niedaleko obozu Zborowskiego, dowiedział się że z rozkazu Dymitra Szujskiego, stojącego z całą potęgą przy Mozajku, wysłani Grzegorz Wołniów z kniazem Jelcem opanowali to miasto, zbudowali tam grodek po ucieczce baniebniej kłótliwych Dymitrowców. Tam dawszy w nocy odpocząć swoim, ruszył nazajutrz ku Carowu i o pół mile stanął, gdy tym czasem Zborowski ze swojemi Dymitrowcami stał nieporuszony, a inne pułki nie chciały iść pod komendę hetmana. Chciał sam Żółkiewski za radą Zborowskiego jechać do ich stanowiska, i na zgromadzonem kole z niemi się rozmówić; lecz gdy oni oświad-

---

Krajewski w chronologii wojny Mosk. przydaje chorągwie Herburta, Niewidowskiego, Wejhera, Wasieczńskiego,

Rogawskiego, Gościkowskiego,

Kazanowskiego; i także

Piechoty Stadnickiego,

Zbarazkiego i kozaków z Pochrebiszcza 100.

czyli się, że w obecności Żółkiewskiego na koło nieprzyjda, wysłał do nich Mikołaja Herburta starostę Tłomackiego z ostrem użaleniem się na niekarność i na wzgardę osoby hetmańskiej. Wreszcie zaklinać ich rozkazał na miłość wspólnej ojczyzny, ażeby się upamiętawszy, okazali powinne wodzowi posłuszeństwo a wygnawszy wszeteczną niewiast z obozu trzodę, i złączywszy się z nim, niesławę obmierzłych niewieściuchów, na zaszczyt mężów rycerskich zamienili. Obiecywał rychłe nadesłanie obiecanych od Króla pieniędzy, których dotąd dla zagęszczonych po drogach od hultajstwa rozbojów bezpiecznie przesłać niebyło można. Zamilczawszy na wyrzucane od Herburta wszeteczeństwa i niekarność przekonane sumieniem żołnierstwo, udało się do dawnych skarg, na oszukanie swoje od Króla prózną obietnicą stu tysięcznej sumy: groziło, że jeźliby się w niej na dzień 29. Czerwca nieuiszczono, nie tylko hetmana słuchać nie zechcą, ale o skutecznych sposobach nagrodzenia sobie pomyślą. Ażeby jednak jakkolwiek ku hetmanowi pokazali grzeczność, czynili mu nadzieję, że w czasie potrzeby posiłkować go nie zaniechają. Żółkiewski znając dobrze powagę urzędu swego, ażeby powolniejszą z rozbukany ludem czynnością, niezdawał się ich łaski szukać, a tem samem w większą ich dumę nie wprawił, zaniechał dalszego traktowania z nimi, rozumiejąc, że poważeni lekce rychlej do baczności przyjdą. Niemiał też czasu dłuższych z upornymi negocyacyi, zaprzatając się upatrowaniem posady wojska nieprzyjacielskiego, stojącego w bliskości: i szukaniem sposobnego miejsca dla założenia swojego obozu. Jakoż dnia 23. Czerwca stanął obozem pod Carowym Zamościem. Potkał się kilka razy szczęśliwie z nieprzyjacielem, i zawsze zwycięzca, odebrawszy mu groblę, postąpił pod sam zamek. Widząc Dymitrowcy, że hetman bez ich pomocy wiele już dokazał, bądź ze wstydu, bądź z chęci przysługi, zbliżyli się ku niemu we dwu tysiącach i pięćset jazdy pod komendą Zborowskiego. Wyjechał do ich stanowiska Żółkiewski; zgromadził koło, gdzie w łagodnych słowach zaklinając ich na miłość ojczyzny, aby

porzucili kłótnie i sprzeczki z sobą, a targi z Królem, pamiętali na spólną matkę, a łaski Królewskiej pewni byli, tyle przecie dokazał, że w cichości słuchali. Wszakże nadwieczór posłali do niego z pytaniem, czyli w przeciągu ośmiu dni będą mieli obiecaną summę, oświadczając się, że jeżeli to otrzymają, może ich prowadzić kędy zechce i być pewnym odwagi i posłuszeństwa. Upewnił ich hetman i zaręczył, że ich te pieniądze wkrótce nie miną: prosił, ażeby czasu wypłacenia onych nie zamierzali: że to rzecz niepodobna, ponieważ czas ten dosyć był krótki, i różnym przypadkom podległy. Dali się przecie uspokoić, i złączywszy chorągwie swoje z Królewskimi, wzięli miejsce w szyku gdzie im hetman naznaczył.

III. Pomnożony Dymitrowcami Żółkiewski, gdy coraz bardziej zamek Carowo ściszał i stojące przy nim Wołniewa z Jelcem wojska trapił, dało mu znać, że wojsko Szujskiego na odsiecz pospiesza, i już wyszedłszy od Mozajka było tylko o dwie mile od Carowa. Znajdowało się w tem wojsku około pięciudziesiąt tysięcy jazdy i piechoty, złożonej tak z Moskalów, jako ze Szwedów sprzymierzonych. Moskalom przywodzili pod Dymitrem Szujskim Andrzej Galiczyn, Daniło Micieciow, Jakub Boratyński, Wasil Baturlin: Szwedom Pontus z Hornem, mając siły po temu i przedsięwzięcie nie tylko posiłkować Wołniewa z Jelcem, ale też pogniółszy małą garstkę Polaków, ciągnąć ku Smoleńskowi. Złożył hetman radę wojenną, coby miał czynić w tym razie, czy oczekiwać na miejscu nieprzyjaciela, czyli go uprzedzić? Większa starszozny wojskowej liczba radziła, aby go uprzedzić niespodzianym napadem. Wszelako lubo i sam na to przystał, ukrył na czas swoje zdanie, bojąc się zdrady od Moskalów, których miał wielu w obozie swoim, ażeby Szujskiego abo Wołniewa nie ostrzegli. Zostawiwszy więc całą piechotę dla straży wybudowanych grodków i szańców, a dla rażenia z nich strzelbą obłożonych, także niektóre roty kozackie dla wstrzymania w polu Wołniewa, oddał komendę nad wszystkimi Jakubowi Bobowskiemu doświadczonemu rotmistrzowi, sam

zaś pod wieczor dnia 3. Lipca, w wielkim milczeniu, po rozdanych na piśmie starszyźnie ordynansach, jakim który porządkiem rotę swoją miał prowadzić, ruszył się do Kłuszyna w pięć tysięcy jazdy<sup>1)</sup>. Albowiem do ludzi królewskich dwu tysięcy, które z pod Smoleńska wyprowadził, przyłączyli się do niego trzy tysiące częścią Dymitrowców pod Zborowskim, częścią kozaków pod Piaskowskim i Iwaszyną przywódcami. Pokazało się zaiste na ówczas, że liczba nie czyni siły, a w rzeczach wojennych przy męztwie rozumie i zgodzie, więcej umieją szable, niżeli mnóstwo zbieranego gminu. Przez całą zatem noc, która w miesiącu Lipcu<sup>2)</sup> nader krótka, spiesznie ciągnąc, uszedł cztery mile, i przed świtem stanął pod Kłuszynem. Nieprzyjaciel bezpieczny posadą miejsca i liczbą swoich, wzgardziwszy szczupłość wojska Polskiego, spał na ówczas bez żadnej trwogi, rozumiejąc nawet, że naszych pod Carowem nie zastanie. Owszem Pontus generał Szwedzki, czyniąc wcześniej Żółkiewskiego niewolnikiem swoim, gdy pod czas wieczery powiadał Dymitrowi Szujskiemu, jako złapany dawniej od Żółkiewskiego pod Wołmierzem w Inflantach, odebrał od niego szubę marmurkową, przydał: iż ma teraz sobole dla uczynienia mu wzajemnego w niewoli podarunku. Lecz Żółkiewski był już pod bokiem, i pewnieby wpadł na sam obóz snem rozmarzony, gdyby go nie zatrzymały przez godzinę zagrzechłe w błąkach dwa działa polne, a wojsko tak rychło z gęstych lasów i miejsc bagnistych wydobyć się mogło. Uczyniły nadto zwłokę liczne płoty, stojące na polu, któredy trzeba było nieprzyjaciela atakować, a między nimi dwie wioski, niebezpieczne nader dla wojska Polskiego, gdyby je nieprzyjaciel uprzedziwszy, muszkietami osadził. A tak gdy się te płoty łamały, a ogień owe wioski trawił, Moskale pożarem

1) Robierzycki 267. — Maszkiewicz w dyaryuszu powiada, będąc sam przytomny na tej bitwie, że Żółkiewski nie miał więcej nad półtrzecia tysiąca konnych a piechoty 200. i kilka działek, ale to podobno mówi o wojsku Królewskim, nie licząc Dymitrowców pod Zborowskim.

2) 4. Lipca.

i hałasem ocuceni, poznali, że hetman Polski na nich następuje.

IV. Szedł ku nim Żółkiewski z porządnym i gotowym do boju szykiem. Trzymał prawe skrzydło Alexander Zborowski z Dymitrowcami, mając na boku i w tyle posiłkowe rotę pod Marcinem Kazanowskim i Samuelem Dunikowskim porucznikiem Ludwika Wejhera. Lewemu skrzydłu przywodził Mikołaj Struś starosta Chmielnicki, wsparty na odwodzie hetmańskim pułkiem, pod komendą Jana księcia Porzyckiego. Inne chorągwie i rotę tu i owdzie na wszystkie przypadki bacznie i porządnie rozsadzone. Piaskowski z lekszym ludem, wziął miejsce przy zaroślach, tykających się lewego skrzydła. Już też i nieprzyjaciel uszykował swoich, mając po sobie dziwną miejsca sposobność; ponieważ za jego stroną i błota i lasy i płoty owe wojowały. Dymitr Szujski najwyższy hetman postawił jazdę na lewym skrzydle, dawszy jej z tyłu w posiłek piechotę w krzewinach i lasach zasadzoną: na prawem, gdzie były długie wysokie dębowe płoty, stanęła porządna Szwedzka piechota pod Pontusem i Hornem, mając w tyle liczne rajtary, dla wsparcia w czasie potrzeby. Żółkiewski po krótkiej przemowie, dał znak do bitwy. Rzucili się naprzód Dymitrowcy pod Zborowskim na jazdę Moskiewską z takim zapędem, że w krótkim czasie, mając zawsze nowe posiłki od hetmana, niezmierne owe rotę nieprzyjacielskie złamali i rozproszyli. Ciężej było Strusiowi atakować Szwedów, bezpiecznych za owemi płotami, których ani obejść, ani się uchronić nie można było, gdy tym czasem Szwedzi wpadające na siebie konne chorągwie, stojąc jak za wałem, gęstym z muszkietów ogniem bez szwanku, naszych razili. Trzy razy nieprzyjaciel wydał ognia z wielką ludzi i koni klęską, trzy razy nasi z niewyrównaną zapalczywością, lecz próżno lecieli na nich. Nieustraszyło to jednak walecznych pułków; bo pogardziwszy śmiercią, tak dzielnie znowu przytarli końmi, że przełamawszy pierwszy płot, i wpadłszy na piechotę z pałaszami i kopijami, srogą w niej szkodę uczynili. Pomogła do przełomu dalszego chorągiew

piesza, a z nią wcześniej przyciągnione w czasie potyczki owe dwa działa zażgrzęzłe w błocie. Albowiem gdy z nich poczęto dawać ognia, a piechota też podesłana od Żółkiewskiego, lepiej jeszcze z muszkietów wsparła nieprzyjaciela, i resztę plotów przebyła, pierzchnęli Szwedzi, i po lasach się rozsypali. Wszelako rajtarowie owi, których Pontus w posiłek pogromionej piechocie puścił, znowu odżywili bitwę. Mało naszym pomagały kopije dla ciasnoty miejsca, w którym jak w klatce jakiej ściśnieni, ani się z drzewcami raźnie uwinąć, ani dzielnie ich przypuścić nie mogli. Potykały się jednak mężnie chorągwie Strusia, Herburta, Waszczyńskiego, Firleja, Dunikowskiego i Kopycińskiego: porzuciwszy nieskuteczne w owym tłumie drzewa i muszkiety, siekły się pałaszami tak zajadle, że przez cztery godziny, raz goniąc, drugi raz ustępując, dzielili na równej szali niepewne z nieprzyjacielem zwycięstwo. Nakoniec przypadłszy z boku rajtarom trzy chorągwie, hetmańska pod Poryckim, Stanisława Koniecpolskiego i Alexandra Bałabana, nie dając czasu do spoczynku nieprzyjacielowi, zegnali go z placu, i z wielką kłeską zapędzili za obóz wozami plecionymi ufortyfikowany. W tej potyczce potraciłszy konie książę Porycki i Jan Wydźga stratowani, ledwo życia niestracili: zginęło z Polaków sto siedm towarzystwa, a między niemi zacny rotmistrz Stanisław Bąk Lancoroński. Było ranionych sto czternaście: ubito koni 226. a tyle prawie skaleczonych. Moskałów częścią zginęło częścią w niewolę wzięto około piętnastu tysięcy, poległ z niemi Iwan Boratyński: Szwedów padło ośmset. Pojmani Bazyli Baturlin i Jakub Dziemidow: Dymitr Szujski uciekł do Mozajka. Obóz Moskiewski dostał się cały z działami i wszelkim porządkiem: znaleziono w nim samego Dymitra Szujskiego łupy, wóz, pałasz, szyszak i buławę, znaki najwyższe hetmaństwa. Szwedzcy niedobitkowie uciekłszy do swego obozu, gdy ich Żółkiewski dobywać umyślił, podali się mu dobrowolnie, i przyjęli służbę w wojsku Królewskim, mianowicie Anglicy, Szkotowie i Francuzi. Pontus z Hornem i de la Ville uszli do Pohoryła z garścią Szwed-

dów rodowitych i Fińczyków. Wszakże i tam od ludzi obcych zbuntowanych, których jeszcze przy sobie mieli, ze wszystkiego odarci, gdy do swojego kraju umykają, Sołtyków wojewoda wielkiego Nowogroda, napadłszy na nich na granicach Moskiewskich, pobił do reszty, tak dalece, że ledwo sami generałowie bez koni, bez sławy, bez żołnierza i sposobu do życia umknęli do Szwecyi.

V. Zwycięztwo Zółkiewskiego pod Kłuszynem, naprawiło wszystkie błędy od Króla popełnione; a synowi jego Władysławowi otworzyło drogę do tronu Moskiewskiego. Wiele miast i zamków powróciło do strony królewskiej, mianowicie Mozajsk, Osipów, Rzów, Zubków, Carowo. Generał Wołniej z pięcią tysięcy ludzi poddał się hetmanowi, i wojsko jego pomnożył. Zniknęły po drogach zbrojne kupy: wielu szlachty i bojarów, chcąc uprzędzić łaskę Królewską, przybiegali do obozu Zółkiewskiego. Moskale w stolicy złożywszy radę, za powodem osobliwie Lepunowa, Chomutowa i Iwana Sołtykowa, dnia 27. Lipca Szujskiemu posłuszeństwo wypowiedzieli, i odebrawszy mu wszystkie dostojenstwa carskiego, które przez lat cztery piastował, znaki, zaprowadzili z pałacu do ojczystego domu, pod strażą Łykowa i Nagiego. Braci jego Iwana i Dymitra osadzili w ściślejszem więzieniu. Fedor książę Mściśławski ogłoszony zgodnie od wszystkich stanów administratorem państwa. Przysięgli wszyscy bronić się przeciwko zmyślonemu Dymitrowi, a Władysława pod niebo wynosząc, do stolicy oczekiwali. Lecz Szujski, lubo tak ściśle w domu swoim był strzeżonym, szukał rozmaitych sposobów do ucieczki i do odzyskania utraconego berła. Przemawiał różnych, których domowi swojemu przychylni być sądził: starał się przekupić pieniędzmi i podarunkami strzelców, których było na ośm tysięcy, czyniąc wszystko potajemnie. Wyszło wkrótce na jaw chytre jego przedsięwzięcie. Uwiadomiona radawysłała natychmiast Lepunowa, któryby mu o nieuchronnej potrzebie spokojnego życia oznajmił. Jakoż sprowadzony czerniec z monastynu Cudnowskiego, nie bez szarpania się i wstrętu poniewolnego

tego postrzyżenia, głowę mu mniskim sposobem oduchownił. Nakoniec oczapiony kabłukiem, i wsadzony na prostą kolasę, do monasteru odwieziony został, igrzysko fortuny, a znikomej wielkości przykład dla potomnych.

VI. Tym czasem Żółkiewski umiejąc korzystać ze zwycięstwa, postanowił ciągnąć ku stolicy, i obóz swój od Carowa pomknął ku Mozajskowi, zmocniony wojskiem Wołniewa z ludźmi Szwedzkimi, którzy u niego służbę przyjęli. Uwiadomiono go w Mozajsku o omniszeniu Szujskiego, a nowych usilnościach oszusta, który z Sapieżyńcami potłukłszy pod Torczycą Tatarów Szujskiego, a pod Borowskiem wojsko tegoż z dziesięciu tysięcy złożone, znowu się pod stolicą położył<sup>1)</sup>). Napisał listy do Fedora księcia Mściśławskiego, administratora państwa i innych radnych, obiecując im pomoc przeciwko fałszerzowi<sup>2)</sup>). Posałał też drugie listy w sprawie Szujskich, ubezpieczając ich życie i dobra, ażeby Moskale nic złego im nie czyniąc, łaskawości Królewskiej dalszy ich stan zachowali. Przyczyna tego była nader roztropna: wiedział albowiem, że w stolicy znajdowały się trzy partye: patriarcha życzył mieć na tronie rodaka, a między innemi Wasila Galiczyna: Zachar Lepanów omamiony wielkimi obietnicami sprzyjał oszustowi: Książę Mściśławski wszelkimi siłami Władysława utrzymywał. Więc w owem umysłów rozerwaniu, chciał mądry hetman zachować na wszelki przypadek Szujskich, ażeby ich znowu na potłumienie partyi w czasie użył, jako ludzi chytrych nader, a do podpału domowych sedycyi wielce zdatnych. Odpisał książę Mściśławski z radnemi pany, rozwodząc obszernie przyczyny odebranego Szujskiemu państwa, oraz oznajmując, że się zebrały stany Moskiewskie do stolicy na obranie sobie nowego monarchy z natchnienia Bożkiego<sup>3)</sup>) upraszał przytem, ażeby hetman Sapiełę, i pułki jego na pożogi i zaboje rozwiązłe<sup>4)</sup>) odpro-

1) Piasecki 317.

2) Listy pisane roku 1610. 28. Lipca.

3) 293. Kobierzycki.

4) *Caedibus et incendiis grassantes*. Kobierzycki tamże.

wadził od oszusta, a samego schwyławszy w ręce im wydał. Ze tym sposobem łącniej im będzie, jako już uwolnionym od bojaźni złego sąsiada, traktować za powszechną stanów zgodą o tem, co do uspokojenia całego państwa przynależy. Już był Żółkiewski z całym wojskiem swoim stanął o milę od stolicy, kiedy ciż sami panowie radni Moskiewscy wysłali nagle posłów do niego, prosząc o posilki przeciwko oszustowi, który z ludźmi swojemi trapić miasta nie przestawał. Odpowiedział roztrotny hetman, że tego ani chce uczynić, ani może, żeby się za nich bił z Dymitrem, niewiedząc jeszcze zupełnie o ich przychylności ku Królowi: radził tylko, ażeby porzucili niepotrzebne zwłoki, a ponieważ czas następował sposobny do uspokojenia państwa, nie tracili go darmo na listach i poselstwach, ale raczej do rzeczy przystępowali. Tym sposobem odprawiwszy posłów owych, sam natychmiast z całym wojskiem ruszył się pod stolicę, i obóz pod murami założył. Moskałe radzi nieradzi przystać musieli na rychłe zakończenie interesu, i wnet uchwaloną z obu stron umowa na dzień 4. Sierpnia 1610. u Dziewicznego monastyru. Ze strony Żółkiewskiego wybrani do traktowania Stanisław Domaradzki z Alexandrem Bałabanem, tem przyjemniejsi Moskałom, iż oba byli ich religji: przydani do nich z Moskałów przyjaznych Królowi Iwan Sołtyków, książ Chorostyn niegdys gubernator Rostowski, i Wołniew. Ze strony Moskiewskiej wyznaczeni książ Iwan Trykumow, Fedor Kolisow sekretarz, Iwan Chlebow. Najwialniejszym punktem tej negocyacji była religija, którą jeźliby królewicz Władysław chciał przyjąć, obiecali delegaci Moskiewscy natychmiast wykonać mu przysięgę wierności. Odpowiedział Domaradzki; iż królewicz żadną miarą odmienić religji nie może: i dawał tego gruntowne przyczyny. A tak rozmowa owa skończyła się na odłożeniu tej materyi do traktowania samego hetmana.

VII. Trudno zaiste wyrazić, jak uporeczywie utrzymywała Moskwa ułożenie swoje aby królewicz Władysław przyjął ich wiare, bądź z przywiązania do niej, bądź wiedząc dobrze, że trudność dosyć uczynienia tej żądy, da

im w czasie pozorną okazyją do oddalenia tegoż Władysława od tronu. Ta uporczywość ztrwoniła wiele czasu<sup>1)</sup> w rozmowach Żółkiewskiego z panami Moskiewskimi, Rniaziem Fedorem Mściślawskim, Bazyliem Galiczyńcem, Fedorem Szeremetem, Danielem Micieckim i z innemi, póki ten wymowny a mądry hetman nakłonił nieco zacięte w swoim przedsięwzięciu umysły. Ani się prędeż uspokoili Moskale, aż ten punkt najglówniejszy został odłożony, albo do przybycia do stolicy samego królewicza, albo do nowego poselstwa, które do niego z Moskwy miało być wyprawione. Tym czasem, gdy wiele podawanych kondycyi, które miał panujący wypełnić, zbił i odrzucił hetman, oświadczył się na koniec, iż innych ani przyjmie ani zaprzysięże, tylko te, na które za wolą Królewską senat Moskiewski za powodem pierwszego posła Sołtykowa pod Smoleńskiem przystał. Za zgodą zatem panów Moskiewskich ułożone pakta z obu stron i z wielką radością przyjęte. Gmin wykrzykał imię Władysława, a na wspomnienie onego, niskie wybijał pokłony. Wystawiono przed miastem dwa namioty wielkie, w których zrobione były dwa ołtarze, obrazami świętych ozdobione: na nich stały krzyże przyniesione od duchowieństwa w uroczystej processyi. Stały wojska w paradzie po obu stronach tak Polskie jak Moskiewskie, z niezmiernem mnóstwem gminu na ten widok zgromadzonego. Zaprzysięgł naprzód Żółkiewski z pułkownikami i rotmistrzami imieniem królewskim ułożone pakta<sup>2)</sup>. Moskale nim do przysięgi przystąpili, wyszło z pośród duchowieństwa dwu archimandrytów, i udawszy się do mających przysięgać rzekli: przyszedliśmy do was z władzy i rozkazu najświętszego Hermogena patriarchy wszystkich krajów Moskiewskich. Macie więc w obecności duchowieństwa pocałować chrest, na znak tego i potwierdzenie, że obrawszy sobie wielkiego hospodara Władysława Zygmunto-wicza królewicza Polskiego, za wielkiego całej Rossyi

---

1) Od 5. Augusta aż do 26. Kobierzycki 396.

2) 27. Sierpnia 1610.

książęcia i cara, onemu jako jedynowładcy i panu prawemu, samych siebie, ojczyznę i całe państwo zupełnie pod moc i panowanie poddajecie. Powstały powszechne okrzyki: pierwsi z panów Moskiewskich, książę Mściłowski, Galiczyn, Szeremetów, Miecicki: po nich inni bojarowie i urzędnicy, porządkiem według każdego stanu i godności, nachyleni u ołtarza zaprzysięgli, i krzyż (co w Moskwie największą jest przysięgą) pocałowali.

VIII. Po zaprzysiężonych z obu stron paktach<sup>1)</sup> zostawała jeszcze jedna do zupełności pokoju przeszkoda. Stał Dymitr niedaleko stolicy ze swoim wojskiem, z kąd częstymi napadami onę trwożył: a lubo go przeciwni Moskale mężnie płażali, trwał zawsze w przedsięwzięciu ubieżenia miasta, mając po sobie Jana Sapiehę i jego pułki. Wysłał do Sapiehy z perswazyą Żółkiewski, przekładając mu obranie za cara Władysława, a chytróść oszusta, ażeby się raczej z królewskiem wojskiem i bracią złączył, niżeli zwodnikowi dał się ludzić. Wzgardził Sapieha napomnieniem hetmańskim. Rozgniewany Żółkiewski, przybrawszy sobie na pomoc Moskalów sprzymierzonych, ruszył na Dymitrowców idąc przez miasto, do którego mu sami Moskale bramy otworzyli. Przybycie niespodziane hetmana w gotowości do boju pod sam obóz, zatrwożyło Sapiehę. Złożyła upór przeciwna strona: zeszli się na rozmowę wodzowie ze starszyzną wojskową: upewnił hetman Sapieżyń-

1) Te pakta po łacinie znajdują się w Kobierzyckim na kar. 301. Kobierzycki o nich tę ciekawość w historii swojej zostawił. Powiada on, że gdy Władysław IV. Król uczyniwszy pokój z Moskwą ustąpił prawa swojego do monarchji Moskiewskiej; a razem uczynił obietnicę wrócenia Moskałom oryginału diploma elekcyjnego i paktów konwentów, niemożono nigdzie znaleźć w archiwum tych instrumentów. Zdziwił się Król z senatem, iż tak potrzebne pisma zaginęły: Moskale rozumieli, że ich łudzono i nie wprzód się zaspokoili w podejrzeniu, póki Król słowem Królewskiem ich nie upewnił o swojej niewiadomości, i razem nie obiecał oddać tych pism, gdy się tylko wynajdą. Nie znaleziono ich jednak na potem., Było mniemanie, że one Zygmunt gdzieś utaił, albo raczej sam Żółkiewski, niechętny Zygmuntowi, że za tak wierne i krwawe posługi żadnej od niego wdzięczności nie odebrał owszem na gniew jego był na rażony. Przydaje Kobierzycki, że pakta, które do historii swojej włożył, z prywatnych pism wybrał. Znajdziesz one na końcu tej księgi.

ców, że im żołd będzie wypłacony: a co się tycze impostora, któremu tak gorliwie sprzyjali, obiecał wstawić się za nim do Króla. Znajdował się pod ówczas Dymitr o trzy mile od stolicy z Maryną w jakimśi monastyrze. Podejrzane mu być poczęły rozmowy Sapiehy z Zółkiewskim; ile gdy mu jakiś zmiennik Moskal z obozu hetmańskiego doniósł, że się zmwawiano na otoczenie go w swoim przytulku, i schwywanie żywcem. Nieufając więc dalej Polakom, uciekł konno z żoną do Kaługi. Posyłano doń aby się namyślił, a u Króla o łaskę prosił. Lecz Maryna chciała utrzymania się na tronie, krzepiła męża w uporze, a Polaków, co przy nim jeszcze zostali, w przedsięwzięciu obrony. Wyprawili oboje poselstwo do Króla z chlubnymi nader mocy i majestatu swojego opisami. Sprawcami tej legacyi byli Jan Kazimirski z Maciejem Janikowskim, najzwawszi impostora obrońcy, i dalszej wojny podżegacze<sup>1)</sup> z przydanemi sobie kolegami, Janem Bilińskim rotmistrzem, Tomaszem Uchlickim i Mateuszem Budzanowskim towarzyszami. Żądania impostora były dzikie: chciał od Króla wypełnienia podanych kondycyi co do najmniejszego punktu, gdyby się na carskim tronie, jemu, jak powiadał, prawnie należącym, bronią Królewską utrzymał. Kobierzycki pisarz życia i spraw Władysława IV. Króla<sup>2)</sup> powiada, iż miał w rękę instrukcyą tych posłów, lecz jej dla wzgardy nie położył. Jakoż odrzucili onę jako niegodną majestatu Królewskiego wszyscy przytomni Zygmuntowi, począwszy od niego samego. Ledwo sami posłowie uprosili, aby mogli przywitać Króla: kazano im tylko iść do Potockiego wojewody Braclawskiego, i przed nim żądania swoje otworzyć, gdzie zgromieni o służbę u tak bezczelnego człowieka, a o przeciwnie się interesom własnego Króla i ojczyzny, z próżnym gniewem odjechali. Wszelako wkrótce za powodem Jana Sapiehy, i te pozostałe przy obłudniku pułki odstąpiły go, ile gdy go już i fortuna odbiegać poczęła.

1) *Turbarum seditionumque incentores.* Kobierzycki 317.

2) Kobierzycki na kar. 336.

IX. Albowiem po trzech prawie miesiącach<sup>1)</sup> sceniczne to ożycie ostatnim tragedyi zakończył aktem. Siedział opuszczony w Kałudze, mając około siebie cokolwiek szlachty Moskiewskiej, oraz kozaków Dońskich i Tatarów, a gniew nieprześlągany na Polski naród warząc. Trafiło się przypadkiem, że Tatarzy jego napadłszy na rotę Czaplckiego rotmistrza, i onę rozgromiwszy, pojмали kilku pacholików. Uradowany oszust z tego połowu, jakby już wojnę szczęśliwie zakończył, kazał uroczystą sporządzić biesiadę: po której w towarzystwie trzechset Tatarów i wodza ich Piotra Urozowa świeżo ochrzczonego, tudzież innych Moskalów wyjechał w pole za zamek. Oczyszczony plac ze śniegów: sprowadzono kilkoro sani z miodem i gorzałką na dopełnienie zwyciężkiego deboszu. Tam gdy sobie Dymitr, ożywiając drugich przykładem, pełnemi dolewa konewkami, a zachmielona drużyna wrzaskliwemi okrzykami wesele mu swoje z powinszowaniami oświadcza, tym czasem Urozów nasłał na tych opileców przygotowane z bronią Tatarzy. Zaczęła się rzeźba: gdy inni siekli Moskwę, sam przywódzca skoczywszy do Dymitra, głowę mu uciął. Odarto trupa z odzienia, i na sztuki zrąbano: Urozów z Tatarami do stolicy udał się. Powiadają, że ten z bisurmańca nowy prawowiernik powziął do Dymitra urazę, i z dawna czyhał na jego życie za to, że go oszust niegdyś osmagać batogami i do więzienia wtrącić kazał. Nielubili też go inni Tatarzy, za zabicie carzyka Kazimowskiego, którego on niewinnie stracić kazał. Uwiadomiona Maryna o morderstwie męża, leciała z zamku do miasta z rozczochranemi włosami a z mieczem w rękę, przykładając ostrze do obnażonych piersi z żalu i z rozpacz. Czemu poruszeni kozacy Dońscy runęli w pogoń za Tatarami, i na dwieście ich zrąbali: głowa jednego krwią licznych pohańców oplacona. Taki był koniec powtórnego tego Dymitra; lecz który do pierwszego, ani z twarzy ani z serca, ani wspańiałości i poloru niemiał żadnego podobieństwa. Grubianin,

---

1) 23. Grudnia 1610.

okrutnik, łakomiec, bluźnierca, chytrek, ostatni wszetecznik, zlepek ze wszystkich zbrodni niegodzien aby nawet obłudą teatralną prawdziwego cara udawał: nie mając do berła żadnych przymiotów, prócz fanatyzmu za sobą zwiędzionych Polaków, a wiary śliskiej<sup>1)</sup> u swoich Rusinów. Wreszcie ogłoszona po kraju nowego cara elekcyja, poczęła natychmiast utwierdzać jego panowanie. Czyniły się po cerkwiach publiczne modły za Władysława: wydawano edykta pod jego imieniem i pieczęcią do prowincyi: wysłano przedniejsze bojary do wielkiego Nowogroda, Pleszkowa, Turopecia, Wielkołuków, oraz do innych zamków, ziem i miast na odebranie przysięgi. Nikt się nie ważył temu przeczyć, gdy już sama stolica uroczyście dała przykład. Otworzono potem skarbcę starożytnych ksiąg Moskiewskich: oddano Żółkiewskiemu insignia carskie: bito pieniądze złote i srebrne z napisem imienia nowego cara Władysława: nakoniec wydobyty z monastynu Bazyli Szujski, i z bracią Dymitrem i Jwanem stawiony przed Żółkiewskim. Posłał hetman Bazylego tym czasem do Osipowa pod straż Pawła Rudzkiego: a innych dwóch w Białej Niewiarowskiemu rotmistrzowi osadzić rozkazał.

X. Po oddaniu Żółkiewskiemu skarbów carskich i Szujskich<sup>2)</sup>, osadzone miasto stołeczne na żądanie samych Moskalów wojskami Polskimi. Weszły tam pułki Zborowskiego, Kazanowskiego, Wejhera, Gosiewskiego, Strusia, hetmański z niedobitkami wojsk Szwedzkich w liczbie 800.<sup>3)</sup> którzy się po bitwie Kłuszyńskiej poddali, pod komendą Borkowskiego<sup>4)</sup>. W Białym murze stanął pułk Zborowskiego, w Kitajgrodzie Kazanowskiego, a w Krymgrodzie hetmański<sup>5)</sup>. Dziewięć monastyr, który o ćwierć mili leży od stolicy, czterema rotami z pułku Gosiewskiego, to jest Hluskiego, Hreczyny, Oszańkiego, i Kotowskiego osa-

1) Kobierzycki 321.

2) Kobierzycki na kar. 324.

3) Żółkiewski na kar. 82.

4) Maszkiewicz na kar. 22.

5) Kobierzycki na kar. 325.

dzony. Wiazma, Mozajsk i Wercya pulkami Strusia i księcia Poryckiego ubezpieczone<sup>1)</sup>. Wynosiło tego wojska na 6000.<sup>2)</sup> Sapieżyńcy, którzy wodza swego, chcącego iść na służbę Królewską mało nie rozsiekali, ugłaskani od posłów Królewskich Bazylego Kopcia dworzanina, Ludwika Wejhera i Witkowskiego<sup>3)</sup> po długich kłótniach, że się im chciało z drugimi w stolicy mieszkać, opatrzeni pieniędzmi od hetmana<sup>4)</sup> udali się w Siewierszczyznę, obiecując tę prowincyą, która jeszcze z oszustem trzymała, podbić pod panowanie Władysława. Gdy się rozporządziły garnizony w mieście, oddał Żółkiewski komendę wojsk Polskich i strzelców Moskiewskich Gosiewskiemu, a sam udał się do Króla pod Smoleńsk, dla nakłonienia, aby Królewicza Władysława co najrychlej do stolicy posyłał, ponieważ to był Moskałom obiecał, i przysięgą stwierdził, chresta albo krzyż obyczajem ich całując. Wiedział dawniej Żółkiewski o zamysłach Królewskich, oświadczonych sobie w liście przez Fedora Andronowa Moskala ze Smoleńska od Króla pisany, tudzież z instrukcyi przysłanej przez Gosiewskiego, że sam Król życzył sobie berła, nie synowi Władysławowi; lecz te listy odebrał po zakończonych już z Moskwą umowach, i obiecany im Władysławie<sup>5)</sup>. Podali tę myśl Zygmunтови Potoccy, mężowie wprawdzie rycerscy, lecz w tej mierze przywarom ludzkości podlegli, z niechęci ku Żółkiewskiemu, zajrząc mu sławy, że gdy on tyle rzeczy zacnych na stolicy czynił, oni tym czasem przy Smoleńsku próżno siedzieli. Nalegali na Króla, aby zawarte z Moskwą przez hetmana umowy zkasował, dając przyczynę, że jeżeli na tem stanie, wszystka sława będzie przy Żółkiewskim, a Król z niczym do kraju odjechać będzie musiał. Że należy samemu Królowi iść na stolicę, wziąć miasto, opatrzyć się ze skarbu carskiego

---

1) Maszkiewicz na kar. 29.

2) Lengnich w hist. Polskiej.

3) Krajewski na kar. 19.

4) Wzięli 10,000. ze skarbu carskiego.

5) Żółkiewski na karcie 72. — 73. Kobierzycki na karcie 337.

w pieniądze na dalsze czasy, jeźliby jakie zająć mogły trudności. Że Władysław piętnastoletni książę, młodym był jeszcze i niezdolnym do sprawowania państwa, którego w czasie swoim może nabyć, za nadejściem dojrzałego wieku, a za ustąpieniem od ojca. Zgoła użyli wszystkich sposobów, aby pod pozorem bacznego polityki, struli kredyt Żółkiewskiemu a z swojej rady upatrzone zyski odnosili<sup>1)</sup>.

XI. Popsuła wszystko dworska intryga a Królewska upór. Przyjęty hetman od Króla z wspaniałą nieszczerością: ludzeni i na dłużej coraz pociągani w swoich żądzeniach posłowie Moskiewscy, pod słabymi nader pozorami<sup>2)</sup>. Dana ambicyj między innymi wabna powłoka, że Król przed wyjazdem swoim do Smoleńska, uczynił w Lublinie i w Wilnie pod czas trybunału protestacją, jako nie dla prywaty czynić nie będzie, jeśli mu się ta wojna powiedzie: co pochlebne duchy za osobliwszą moderacją po królestwie rozsiewali, łudząc nieświadomych, a żalu nabawiając tych, co w tym postępku Zygmunta szkodę domu jego, a Rzeczypospolitej szwank nieodwetowany upatrowali. Jakoż Moskale mając w podejrzeniu, że Król Władysława nie posyłał, a Żółkiewskiego przyrzeczeniom dosyć nie czyniąc, sam o carstwie zamyślał, poczęli pod różnemi, a mianowicie odmiany religii, pozorami za powodem Hermogena patriarchy, popów i czerńców zabierać się do buntu. Dał hasło w Prejasaławiu Prokop Lepunów na początku roku 1611. rozpisaawszy do wszystkich prowincyi listy, do którego natychmiast Zarucki, wódz kozacki wierny zawsze oszustowi i Marynie, oszukany obietnicami Lepunowa, że syna Maryny na tronie posadzi, tudzież inni przyłączając się, znacznie wojsko malkontentów pomnożyli. Gdy się tak zmontowany Lepunów do miasta Moskwy przybliżał, obywatele stołeczni spisek także tajemny na wycięcie garnizonów Polskich uczynili. Dowiedział się komendant Gosiewski, przestrzeżony od jednego z wiernych sobie bojarów o ukrytem

1) Żółkiewski na karcie 84. Kobierzycki na karcie 337.

2) Byli ci posłowie Filoret Rostocki i Jarosławski patriarcha, Książ Wasil Wasilewicz Galiczyn, Książ Daniel Iwanowicz Mezecki, i sekretarz Tomasz Ługowski. Kobierzycki na kar. 330.

niebezpieczeństwie. Uderzył na spiskowych, jeszcze mniej gotowych, jako mu bojar radził, i wybiwszy ich część znaczną, dokładał starania około zmocnienia zamków, Kitaj-grodu i Krymgrodu. Nie zaniechali jednak Moskale spisków, lubo Gosiewski zamki mocno opatrował; lecz trzeciego dnia, po niedzieli kwietniej<sup>1)</sup> uderzywszy we dzwony po całym mieście, hurmem się na Polaków w zamkach owych będących wysypali. Dali im Polacy mężny odpór, a położywszy ich na sześć tysięcy trupem, wznieci na różnych stronach miasta z bomb wyrzuconych ogień, i w kilku godzinach wszystkie cerkwie i domostwa w tak rozległym mieście, na 80,000. dusz liczącem, zapalili. Nazajutrz Gosiewski przedmieście za rzeką Moskwą spalić także rozkazał, aby Polakom, chcącym siebie posiłkować, wolny przystęp uczynił. Uciemiężeni ogniem i mieczem Moskale upokorzyli się Polakom, i wierność przyrzekli: atoli za przystąpieniem Lepunowa ze stem tysięcy ludzi, poczęli się z nim znosić, a on też w mnogości wojsk swoich zaufany, zamki one opasał, i w oblężeniu trzymał<sup>2)</sup>.

XII. Nie było innej rady, jako przysłać Władysława, który jeszcze wielu miał przyjaciół, mianowicie Sołtykówów. Ponieważ Lepunów z Proszowickim i Zaruckim forytując niby syna Maryny, a Karol Sudermański swego Gustawa Adolfa, jeszcze się w zupełny nie wbili kredyt. Lecz Zygmunt ani Władysława posyłać, ani sam iść woli nie miał, chcąc Smoleńska koniecznie dobyć, albo carską koronę na głowę swoją włożyć. Wysłani tylko posłowie z obozu Królewskiego do wojsk w Moskwie i w Mozajsku na garnizonie stojących, Adam Żółkiewski oboźny koronny, Witowski wojski Parnawski, Przyjemski, Pac i Grzymułtowski, dla wypłacenia żołdu dwóch ćwierci<sup>3)</sup> z pozwoleniem łupieży miasta, na wsparcie tym czasem obecnych

1) W roku 1611.

2) Lengnich. Dokończenie Bielskiego na kar. 771.

3) Krajewski na karcie 19.

Hist. J. K. Chodkiewicza. T. I.

potrzeb<sup>1)</sup>. Uproszony Sapięha starosta Uświacki, aby rozpuszne a buntownicze pułki swoje<sup>2)</sup> na Siewierszczyźnie stojące ku Mozajskowi ściągnął, i ze Strusiem się złączył, które wojsko na ośm tysięcy wybornego ludu wynosiło. Namykali Potoccy Żółkiewskiego, aby się podjął uspokojenia wszczętej na stolicy burzy, pomagał im Andrzej Bobola podkomorzy koronny, ostrego nabożeństwa zacięty starzec, a Króla najpoufalsza z jezuitami rada. Trudno go było jednak nakłonić. Wymawiał się nadwerżonym zdrowiem, a niepomyślną od Węgier i Tureczyny nowiną, ile gdy straż granic południowych rzeczypospolitej do niego, jak do hetmana koronnego należała<sup>3)</sup>. Lecz te pozorne przyczyny ukrywały tajemną prawdę; że sławy swojej, tak pięknie nabytej, na los niepewny podawać nie chciał, a poczynione z Moskalami umowy odrabiać przez honor i sumienie nie mógł. Nie miłą mu też była oziębłość Króla, i rzadkie do rady zażywanie, do której pewne tylko osoby, mniej świadome rzeczy wojennych, lecz miłsze Królowi, wstęp otwarty znajdowały<sup>4)</sup>.

XIII. Napisał zatem Król listy do Chodkiewicza, doświadczonego hetmana, aby upadające rzeczy Moskiewskie poratował, a sam tym czasem cały się obrócił na szturmowanie do Smoleńska. Chodkiewicz na ówczas spokojny po części od napaści Szwedzkich, rozporządzał domowe sprawy. Spadły nań w sukcesyi po Mieleckich w województwie Sanmierskiem dobra Zgorsk i Mielec, które on przedawszy wieczystem prawem Zbigniewowi Ossolińskiemu podkomorzemu Sandomierskiemu ojcu Jerzego kanclerza<sup>5)</sup> udał się na dobywanie monastynu Pieczarskiego o mil 8. od Pleszkowa, a 80. od stolicy, aby z tamąd na obroty Szwedzkie

1) *Interim annuens ut e diripienda urbis praeda rerum suarum tenuitati consulent.* Kobierzycki.

2) *Frequentius contumaces.* Kobierzycki na karcie 387.

3) Wyjechał ze Smoleńska Żółkiewski 25. Czerwca 1611. roku.

4) Kobierzycki na kar. 392.

5) Jerzy Ossolinski kanclerz w życiu swoim, własną ręką pisanem, które się znajduje w bibliotece Maxymiliana Ossolińskiego wojewody Podlaskiego.

i Moskalów miał oko<sup>1)</sup> a w czasie potrzeby od Króla zawołany na pomoc mu przybył. Nie dała skutku usiłowaniom jego swywola żołnierzków, nalegających uporczywie, aby im żołd wojenny wcześniej był wypłacony. Ta nowina przyniesiona do stolicy na końcu Maja, rozweseliła dziwnie garnizon Polski: bito z dział i we wszystkie dzwony na znak powszechnego wesela, które się jednak, aż w kilka miesięcy potem uściło<sup>2)</sup>. Tym czasem dobyty zamek Smoleński z miastem dnia 14. Czerwca<sup>3)</sup> po dwudziestu miesiącach obleżenia<sup>4)</sup>. Radzili Królowi rozumniejsi, aby natychmiast szedł do Moskwy, a obleżonym swoim w stolicy dał pomoc. Lecz gdy się żołnierstwo o zatrzymaną roczną płacę burzyło, a pieniędzy w kasie Królewskiej brakowało, postanowiła dworska rada, aby Król wyjechał do Warszawy na sejm dla opatrzenia wojska pieniędzmi<sup>5)</sup>. Król 7. Lipca do Wilna wyjechał<sup>6)</sup> mający z tamąd jechać na sejm do Warszawy<sup>7)</sup>. W tej podróży zajechał mu drogę w Toločynie Chodkiewicz, i tam się o przyszłych czynnościach namówiwszy, udał się do Szklowa, czekając póki mu ludzie Litewscy, i właśni jego z Inflant nie nadeszli<sup>8)</sup>. Odjazd Królewski z obozu, bądź dla przykrości tylu trudów podjętych, bądź że w niebytności ufał pozostałym wojskom, obrócił wniwecz tak pięknie rozpoczęte opanowania Moskwy dzieło. Należało mu popierać zwycięstwa,

1) *Adferebatur praeterea interceptas literas, Chodkiewiczium quem ad militiae Moschoviticæ regimen et subsidium Moschoviae a Livonicis expeditionibus accersitum antea nominavi, coenobio Perzorensi frustra oppugnato cum refragante luctari milite stipendia in antecessum sollicitante.* Widikindi na kar. 242. — *Herente ad coenobium Perzorensis Chodkiewiczio.* Tamże 244.

2) Maszkiewicz na kar. 50. — w miesiącu Październiku.

3) Roku 1611.

4) Obacz w Kobierzyckim przyczyny takiej opieszałości.

5) Bielskiego dokończenie na kar. 772.

6) Tryumfu Wileńskiego Zygmunta III. opisanie znajduje się w MS. bibl. królewsk. na kar. 326.

7) Zakończył się ten sejm w Warszawie 26. Września 1611. pod łaską Swoszewskiego pisarza Ziems. Ławowskiego. Akta tego sejmu znajdują się w MS. bibl. królewsk.

8) Żółkiewski na kar. 108. Kobierzycki na karcie 427.

i ztrwożonych dobytciem Smoleńska Moskalów dalszej trwogi wkroczeniem w głąb kraju nabawić, a przynajmniej bez odwłoki Królewicza posyłać. Nic z tego: pojechał Król do Wilna tryumfować z Szujskich, zostawiwszy w Moskwie dwu potężnych nieprzyjaciół, nieukontentowanie Moskalów Władysławowi przychylnych, a niezgodę między swojemi.

XIV. W krótkce albowiem po odjeździe Królewskim wojska Smoleńskie niedoczekawszy się zapłaty, powoli szły w rozsypkę, a oblężeni na stolicy szemrzeli, że im ani pomocy, ani żywności, ani żadnej nadziei nie zostawiono<sup>1)</sup>. Stały u Mozajska waleczne Sapiehy i Strusia pulki, z którymi Król złączony, łącznoby stojąc poblizu, stołeczne rozruchy przez Lepunowa wszczęte uspokoił, a zgromadziwszy stany Moskiewskie rzeczy swych dokonał. Nie zostawała też żadna w tyle, dobytciem Smoleńska zawada, z kądby się wycieczki obawiać można było. Szwedzi od Żółkiewskiego pod Rłuszynem pogromieni, niemogli Moskalom tak prędkiego dać posiłku, mianowicie dla wypowiedzianej sobie od Danji w Kwietniu roku 1611. wojny. Burzliwe wojska narodowe, przytomnością pańską w rozpuszcieniu, a szafunkiem pieniędzy z carskich skarbów w natrętnym płacy domaganiu się, łącznoby się powściągnęły. Wszakże po jego wyjeździe, wszystko przeciwnym, albo nie tak przynależnym poszło torem. Rłótlive a niepłatne żołnierstwo, swojej tylko upatrowało korzyści, a sposobnego z łupem do domu powrotu. Zostali wodzowie niezgodni<sup>2)</sup>, wzajemnie nieufni, w zamysłach swych niedościgli, z których każdy sobie osobistej sławy pragnął, a jeden drugiemu przeszkadzał. Sapieha tajemnie sprzyjał Marynic, Zaruskiemu i Lepunowi, a bardziej sobie. Znosił się z Mo-

1) Lengnich. — Dokończenie Bielsk. na kar. 772.

2) Prowadziliśmy wojnę nieporządną i takim dziełem w rozpuszczonej dyscyplinie, w której nie było władzy przy hetmanie, bo się o hetmaństwo wadzili, nie jeden sobie tę władzę arrogował. Cel jeden mieli ubiegać się, drzeć, łupić etc. Tarnowski kasztelan Sandecki w liście do Mikołaja Oleśnickiego kasztelana Radomskiego 21. Czerwca 1613. który się znajduje w MS. bibl. Zał. 411.

skalami potajemnie, o czym koledzy niewiedzieli: patrzył pod stolica na utarczki ludzi Gosiewskiego z Moskwą objętym okiem: były też pogłoski że sam chciał być carem, dla tego łaskawie z nieprzyjacielem postępował: i dopiero w ten czas do swoich szczerze przystał, gdy nadzieje swoje omylne być widział<sup>1)</sup>. Moskwa też w nadziei przystawienia sobie Władysława ułudzona, swywołą wojsk i łupieństwem rozjątrzona, mając w podejrzeniu Polskie panowanie, coraz swoje siły pomnażając, stolicy dobywała. Prócz nieprzyjacielskiego gwałtu doskwierała oblężonym, nad miecz straszniejsza głodu bojaźń. Uprzątnął wprawdzie tę zawadę waleczny Sapięha sprowadzeniem żywności do miasta, i wycięciem wojsk nieprzyjacielskich, które przywozu bronily<sup>2)</sup>; lecz to sławne zwycięstwo popsulo niewczesne niektórych ku Chodkiewiczowi przywiązanie, że zachowując mu zupełne oswobodzenie stolicy, przeszkodzili Sapięzie, iż on do szczętu na ówczas pogromionych nie wyściął nieprzyjaciół<sup>3)</sup>. Pochodziło to podobno z nieufności ku Sapięzie, aby on dostawszy miasta, carstwa sobie, jako wieść była<sup>4)</sup> nieprzywłaszczył. A tak znowu Moskale zasileni trzymali miasto w oblężeniu, zwłaszcza że i Sapięha po krótkiej chorobie 24. Września w Krymgrodzie życia dokonał<sup>5)</sup>.

1) Maszkiewicz 49.

2) Działo się to w pośrodku Sierpnia roku 1611.

3) *Nec arduum videbatur excindere penitus hostem, eoque die tam auspiciato integra potiri victoria: sed in tribunis parum provisum erat, dum a nemine Chodkiewiczii adventantis gloriae consulitur, eademque subsidii laus minus oportune quaeritur.* Kobierzycki 438.— Piasecki na kar. 326.

4) Obacz wyżej troche.

5) Kobierzycki 446.

## KONIEC TOMU I.



1/2 A. 90. —  
67835/7316



A.1

76638/

184 17.